

Spółeczny wymiar życia singli

Studium socjologiczne



Małgorzata Such-Pyrgiel

Spółeczny wymiar życia singli

Studium socjologiczne



Józefów 2018

Spółeczny wymiar życia singli.
Studium socjologiczne

Recenzja naukowa:
Ks. prof. dr hab. Witold Zdaniewicz

Wydawca: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki
Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi w Józefowie
05-410 Józefów, ul. Sienkiewicza 4
tel./faks: 48 22 789 19 03, www.wsge.edu.pl
e-mail: wydawnictwo@wsge.edu.pl
Nakład: 70 egz. Objętość: 14 ark. wyd.

ISBN 978-83-62753-98-7

Copyright by Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki
Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi
Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, przedrukowywanie
i rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej publikacji
bez zgody wydawcy zabronione.

Projekt okładki:
Jadwiga Popowska
Zdjęcie na okładce Fotolia © Gajus

Skład, łamanie:
Jadwiga Popowska

Korekta:
Anna Marecka

Druk i oprawa:
INTER-BOOK
Paulina i Grzegorz Indrzejczyk s.c.
Wiejca 51, 05-085 Kampinos

*Moim rodzicom,
Urszuli i Ryszardowi*



Spis treści

Wstęp	9
1. Transformacja społeczno-kulturowa w Polsce po roku 1989	15
1.1. Nowy model rodziny i jej funkcje	16
1.2. Transformacja stylów i warunków życia oraz aktywizacja zawodowa kobiet	24
1.3. Przemiany mobilności społeczeństwa polskiego – migracje	48
2. Życie w pojedynkę. Rozważania teoretyczne i definicyjne	57
2.1. Pojęcie samotności i życia w pojedynkę – „single life” ...	58
2.2. Rodzaje i przyczyny życia w pojedynkę. Typologia singli	73
2.3. Jednoosobowe gospodarstwa domowe jako ewidencyjno-gospodarczy typ singli	83
2.4. Społeczny wymiar życia singli – era pojedynczych	87
3. Osoby żyjące w pojedynkę w świetle wybranych teorii socjologicznych	101
3.1. Teoria wymiany G. Homansa i P. Blaua	101
3.2. Teoria zachowań społecznych małych grup G. Homansa	108
3.3. Teoria racjonalnego wyboru	117
3.4. Życie w pojedynkę, rodzina i dzietność w świetle teorii racjonalnego wyboru i teorii niskiej płodności ...	121
3.5. Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich	133
3.6. Ekonomiczna teoria małżeństwa	138
3.7. Decyzje matrymonialne i życie w pojedynkę w świetle teorii ekonomicznej	141
3.8. Teorie komplementarne wobec ujęcia ekonomicznego	145

4. Życie w pojedynkę w świetle wybranych, współczesnych badań singli w Polsce i na świecie ...	149
4.1. Single w świetle polskich badań socjologicznych	149
4.2. Kobiety żyjące w pojedynkę w świetle polskich badań socjologicznych	160
4.3. Single w świetle badań polskich ośrodków sondażowych	170
4.4. Single w świetle wybranych badań światowych	176
5. Styl życia i doświadczenia osób żyjących w pojedynkę. Szczegółowa analiza problemów	193
5.1. Uzasadnienie i znaczenie badań nad fenomenem singli	193
5.2. Cechy społeczno-demograficzne próby badawczej ...	194
5.3. System wartości osób żyjących w pojedynkę	208
5.4. Przyczyny życia w pojedynkę i opóźnianie decyzji matrymonialnych w opinii singli	217
5.5. Wady i zalety życia w pojedynkę w opinii singli	233
5.6. Single z wyboru i z konieczności – autoidentyfikacja, autodefinicja	236
6. Rynek partnerski i strategie poszukiwania partnera – plany matrymonialne i prokreacyjne singli	245
6.1. Strategie poszukiwania partnera	245
6.2. Potencjalny partner i jego preferencyjne cechy	253
6.3. Plany matrymonialne i prokreacyjne osób żyjących w pojedynkę	255
Zakończenie	277
Bibliografia	281
Wykaz tabel, schematów	297

Wstęp

Coraz częściej mówi się dziś o zjawisku życia w pojedynkę – singlach. Ponieważ ta kategoria jest liczna i obecna niemal we wszystkich nowoczesnych społeczeństwach, zjawisko to traktuje się w skali fenomenu, a w literaturze naukowej określa się je mianem „pierwszego zjawiska społecznego XXI wieku, które zaistniało na skalę globalną” [L. Berg-Cross, E. Grzeszczyk, J. Long, A.-M. Scholz, A. Roy, 2004:34].

Do niedawna samotni byli wręcz marginalną grupą społeczną, której poświęcano mało uwagi w opracowaniach naukowych, zwłaszcza rodzimych. Jednak osoby żyjące w pojedynkę to obecnie liczna, złożona i zróżnicowana grupa społeczna, w obrębie której obserwuje się i mierzy wiele aspektów. Wydaje się, że podstawowa komórka społeczna, jaką jeszcze do niedawna była rodzina nuklearna, składająca się z rodziców i dzieci, przestała być postrzegana jako najważniejsza struktura społeczna zapewniająca jednostce możliwość właściwego funkcjonowania w społeczeństwie. Wielu naukowców usiłuje odpowiedzieć na pytanie, jakie jest źródło tej zmiany, dlaczego ludzie coraz częściej wybierają funkcjonowanie w jednoosobowych gospodarstwach domowych, świadomie rezygnując z zakładania tradycyjnej rodziny. Dziś już niemal pewne jest to, że sposób funkcjonowania społeczeństwa nie zależy od liczby rodzin, ale od poziomu życia ludzi i ich zaangażowania w życie rodzinne. Wydaje się więc, że rodzina, w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, nie jest już podstawową jednostką kształtującą społeczeństwo, ale jest nią pojedynczy człowiek.

Koniec XX wieku i pierwsze lata wieku XXI to okres, w którym zaobserwowano najintensywniejszy wzrost zjawiska singli. Pierwsze publikacje na ten temat pojawiły się w Stanach Zjednoczonych, a do pionierów można zaliczyć między innymi takich badaczy, jak: Stein, Chambers-Schiller czy DePaulo. Natomiast w Europie należą

do nich: Adams, Anderson, Hoorn, Morris czy Buunk i van Driel. Najważniejszą wówczas problematyką było określenie, dlaczego ludzie świadomie rezygnują z zakładania rodziny, dlaczego decydują się na okresową samotność i czy istnieje zasadnicza różnica pomiędzy znanym od zawsze zjawiskiem samotności określanym jako staropanieństwo lub starokawalerstwo a byciem singlem. Ze względu na różnorodność odmian singli dokonywano próby klasyfikacji typów oraz rodzajów samotności w połączeniu z przyczynami takiego stylu życia.

Niektórzy badacze uważają, że formowanie się fenomenu singli rozpoczęło się w latach 60. XX wieku wraz z ideologią ruchów feministycznych, które na początku w krajach zachodnich, a później już na całym świecie, głośno sprzeciwiały się tradycyjnemu modelowi rodziny i podporządkowaniu kobiet mężczyznom [zob. Chambers-Schiller; Beard; Keane; Kuklińska, Ruszkiewicz]. To właśnie ruchy feministyczne były prekursorami obalania stereotypowego modelu rodziny, w którym mężczyźni podporządkowany był cały system rodzinny. Feministki przemawiały głosem wielu kobiet, których jedynym życiowym celem nie była rodzina ani macierzyństwo. Walczyły one jednocześnie o równość ról i partnerstwo w rodzinach, co oznaczało taki sam autorytet matki i ojca, równy podział obowiązków, a także brak konieczności rezygnowania z pracy przez kobietę. Zmianom tym sprzyjała atmosfera rozluźnienia obyczajowości społecznej, rewolucja seksualna w latach 70. XX wieku oraz polepszająca się sytuacja ekonomiczna społeczeństw zachodnich.

Niezaprzeczalny wpływ na powstanie zjawiska singli miała również kultura masowa. To właśnie telewizja, prasa kobieca i męska oraz Internet najbardziej przyczyniły się do rozpowszechnienia wizerunku singla, który, żyjąc w pojedynkę, akceptuje taki stan i spokojnie czeka na znalezienie odpowiedniego partnera. Jednocześnie osoba taka nie jest już krytykowana ani napiętnowana przez społeczeństwo jak dawniej, dzięki czemu nie odczuwa negatywnej presji, by koniecznie założyć rodzinę, nawet kosztem rezygnacji z kariery zawodowej i ambitnych przedsięwzięć. Zjawisko życiowej samotności ewoluuje, pojawiają się różne typy osób żyjących w po-

jedynkę, a jednocześnie znane od dawna zjawisko samotności nie nosi już pejoratywnych cech przypisywanych dawniej staropaniństwu lub starokawalerstwu.

Przekrojowe analizy zjawiska singli stanowią główne treści niniejszej książki. Analizę uzyskanych wyników badań potraktowano w ujęciu interdyscyplinarnym, gdyż porusza ona kwestie socjologiczne (społeczne), ekonomiczne, demograficzne oraz psychologiczne.

Książka zawiera sześć rozdziałów dość jednolitych pod względem treściowym, chociaż rozłożenie głównych akcentów jest różne w poszczególnych rozdziałach. Rozdział pierwszy *Transformacja społeczno-kulturowa w Polsce po 1989 roku* stanowi tło przemian modelu i funkcji rodziny, które sprzyjają rozpowszechnianiu się zjawiska „single life”. W świetle transformacji stylów i warunków życia ukazana została aktywizacja zawodowa kobiet związana z przemianą ról kobiecych, a także zmiany mobilności społeczeństwa polskiego, jak również preferencje migracyjne zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Podstawowe dane zaczerpnięte zostały z opracowań statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego, roczników statystycznych i demograficznych GUS, komunikatów z badań Diagnostyki Społecznej z kilku ostatnich lat, wybranych komunikatów Centrum Badania Opinii Społecznej oraz ze współczesnej literatury socjologicznej, demograficznej, ekonomicznej i psychologicznej dotyczącej problemu ujętego w tytule.

Rozdział drugi *Życie samotne a życie w pojedynkę* zawiera rozważania teoretyczne i definicyjne na temat życia w pojedynkę. To analityczno-syntetyczny przegląd definicji i terminologii samotności, indywidualizmu oraz życia w pojedynkę – „single life”. Na tej podstawie, w świetle dostępnej literatury przedmiotu, zarówno polskiej, jak i zagranicznej, dokonana została również analiza rodzajów i przyczyn *singlowania*, typologii singli wraz z ewidencyjno-gospodarczym aspektem tego zjawiska, jakim są jednoosobowe gospodarstwa domowe, które stanowią coraz większy, procentowy udział w kategorii wszystkich gospodarstw domowych w Polsce, Europie i na innych kontynentach.

Wybrane teorie socjologiczne zostały zaprezentowane w rozdziale trzecim zatytułowanym *Osoby żyjące w pojedynkę w świetle wybranych teorii socjologicznych*. Szczególnie podkreślono tu teorię racjonalnego wyboru Jamesa Colemana, teorie wymiany George'a-Homansa i Petera Blaua, teoria zachowań małych grup społecznych według Homansa oraz życie w pojedynkę, rodzina i dzietność rozpatrywane w kontekście wybranych teorii niskiej płodności, w tym teorii unikania ryzyka, teorii równości płci i wartości postmaterialistycznych.

Czwarty rozdział książki, zatytułowany *Życie w pojedynkę w świetle współczesnych badań singli w Polsce i na świecie* stanowi przegląd i charakterystykę badań nad zjawiskiem singli w oglądzie historycznym na przykładzie wybranych krajów, jak: Australia, Francja czy Wielka Brytania. Główne opracowania obcojęzyczne dotyczą współczesnego fenomenu singli w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie i Chinach, gdzie na przestrzeni ostatnich kilku lat demografowie zaobserwowali rozprzestrzenianie się *epidemii pojedynczych* [Stein, Żurek, Paprzycka, Grzeszczyk, Ruskiewicz]¹. Polskie badania uwzględnione w pracy dotyczą singli, jak też kobiet żyjących w pojedynkę – singlelek, i zostały dokonane zarówno przez samodzielnych badaczy, jak i przez ogólnopolskie ośrodki badawcze. Przytoczone opracowania – historyczne i współczesne – stanowią jedynie mały wycinek na temat społecznej rzeczywistości pojedynczych.

Rozdział piąty zatytułowany *Styl życia i doświadczenia osób żyjących w pojedynkę. Analiza szczegółowa* uzasadnia znaczenie prowadzonych badań, a także przyjętą koncepcję teoretyczną i badawczą. Podjęte badania miały na celu uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania: jakie są wady i zalety życia w pojedynkę, jakie są jego przyczyny i jakie doświadczenia życiowe charakteryzują polskich singli, jakie wykształcenie i kompetencje zawodowe prezentują single

¹ Słowo pojedynczy wynika z dosłownego tłumaczenia słowa *single* z języka angielskiego, co oznacza *pojedynczy*, *sam*, ale nie samotny. Słowo to zaczerpnięte do nomenklatury P. Steina, a w polskim tłumaczeniu używane przez polskich badaczy zjawiska osób żyjących w pojedynkę – Żurek, Paprzycka, Grzeszczyk, Ruskiewicz i inni.

w Polsce, a co za tym idzie, jaka jest ich sytuacja ekonomiczna, związana z dochodami i prowadzeniem jednoosobowego gospodarstwa domowego, wreszcie czy istnieje różnica pomiędzy singlami żyjącymi w mieście i na wsi oraz jaki jest ich stosunek do małżeństwa, rodziny i życia w pojedynkę, a co najważniejsze, jak single definiują siebie samych. Zastosowano metodę badań sondażowych techniką CAWI realizowanych przez Internet. Przebadano 898 singli, dzięki czemu możliwe było uzyskanie nowych informacji o życiu w pojedynkę w społeczeństwie polskim. Badaniami objęto głównie singli z kategorii *never married*, czyli kawalerów i panien, którzy nie posiadają doświadczeń życia małżeńskiego. Zaprezentowano ich ogólną charakterystykę na podstawie wybranych cech społeczno-demograficznych, a także hierarchię najbardziej cenionych wartości, przyczyn życia w pojedynkę, powodów opóźniania decyzji matrymonialnych w opinii badanych singli oraz wady i zalety ich życia. Istotny element rozdziału stanowi część dotycząca ukazania różnic i podobieństw między singlami z wyboru i z konieczności oraz to, jak osoby żyjące w pojedynkę definiują pojęcia singiel, stary kawaler i stara panna, czy dostrzegają między nimi różnice i czym, według respondentów, jest współczesne zjawisko singli.

Rozdział szósty *Rynek partnerski i strategie poszukiwania partnera – plany matrymonialne i prokreacyjne singli* ukazuje, na podstawie wyników badań, jak kształtują się decyzje osób żyjących w pojedynkę w zakresie małżeństwa i macierzyństwa oraz czym są one uwarunkowane. Punkt odniesienia dla rozważań stanowiły główne postulaty teorii ekonomicznej zachowań ludzkich Beckera, w tym o maksymalizującym charakterze ludzkich działań, rynku i równowadze rynkowej, a także stałości ludzkich preferencji oraz inne wybrane teorie zaprezentowane uprzednio w rozdziale III niniejszej dysertacji, jak: teoria racjonalnego wyboru, teorie niskiej płodności, teoria wartości postmaterialistycznych i teoria unikania ryzyka oraz teoria równości płci.

Opracowanie kończą podsumowanie i ogólne wnioski dotyczące wizerunku badanych singli, a także bibliografia, na podstawie której tworzono lub uzupełniano poszczególne rozdziały książki.



Niniejsze opracowanie powstało na podstawie badań przeprowadzonych w ramach pracy doktorskiej napisanej na UKSW pod kierunkiem dr. hab. Sławomira Zaręby, prof. UKSW i obronionej 24 października 2012 roku na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych w Instytucie Socjologii UKSW w Warszawie.



Transformacja społeczno-kulturowa w Polsce po roku 1989

Przełom XVIII i XIX wieku w Europie Zachodniej stanowił początek procesu dokonującej się transformacji zwanej rewolucją przemysłową, której fundament stanowiły zmiany cywilizacyjne i kulturowe. Zjawisko to objęło kraje Europy Środkowo-Wschodniej z pewnym opóźnieniem oscylującym w granicach jednego wieku. Przyjęto w Polsce, że rok 1989 stanowi początek transformacji systemowej przejawiającej się w rezygnacji ze społeczeństwa socjalistycznego na rzecz demokracji, opartej na kapitalizmie, którego fundament stanowi gospodarka rynkowa z silną pozycją własności prywatnej.

Zmiany ekonomiczne przejawiały się w rozwoju prywatnej gospodarki rynkowej, natomiast transformacja polityczno-ustrojowa oznaczała rozwój demokratycznych zasad sprawowania rządów wraz z poszerzeniem swobód obywatelskich. Społeczno-kulturowe przemiany polegały na pojawieniu się pluralizmu systemów wartości, światopoglądów i wolności wyborów. Na szczycie oczekiwań jednostki znalazła się samorealizacja i osiągnięcie osobistego szczęścia. Zmiany te spowodowały powstanie zupełnie innego niż przed 1989 rokiem państwa i społeczeństwa, a częścią tego procesu było przededefiniowanie ról społecznych, pozycji grup i jednostek oraz relacji między nimi, a także kształtowanie się nowego *kontraktu płci* [zob. Fuszara 2002]. W konsekwencji popularność zdobyły alternatywne do rodziny formy życia, takie jak: związki kohabitacyjne, samotne rodzicielstwo oraz single – ludzie żyjący w pojedynkę, tworzący jednoosobowe gospodarstwa domowe.

1.1. Nowy model rodziny i jej funkcje

Transformacja odcisnęła swój ślad na rodzinie i funkcjach tej instytucji. Ostatnia dekada XX wieku stanowiła okres, w którym następowały znaczne zmiany w mentalności polskich obywateli na skutek masowego oddziaływania kultury popularnej Zachodu. „Nowe zjawiska ekonomiczne (np. bezrobocie) z jednej strony i hedonistyczne wzory życia z drugiej stwarzają nowe, niekorzystne warunki dla rodziny” [Ogryzko-Wiewiórowska 2001:37]. Zasadniczym elementem procesu zmian ustrojowych było przeobrażenie społeczeństwa socjalnego, opiekuńczego w kierunku demokratycznego, opartego na zasadach liberalnych, w którym socjalna strona życia rodziny nie stanowiła głównego nurtu działań polityczno-społecznych.

Zbigniew Tyszka wyróżnia trzy zasadnicze etapy występujące od początku transformacji, w których dochodziło do przekształceń w strukturze rodziny:

1. Okres pierwszy zaczyna się w drugiej połowie roku 1989 i kończy w 1994 roku.
2. Okres drugi zamyka się w latach 1995–1998.
3. Ostatni okres – okres trzeci, będący w stadium kontynuacji lokalizujemy w latach 1999–2000” [Tyszka 2002:98].

Pierwszy etap Tyszka nazywa *okresem szokowym*, ze względu na fakt, że stanowił stadium charakteryzujące się dynamizmem przemian społeczno-politycznych, w którym rodzina była zmuszona do adekwatnie szybkiej reakcji na nowe warunki swojego funkcjonowania. Znaczące problemy w adaptacji rodziny do sytuacji w kraju wynikały z obciążeń lat 80. XX w.

Głównym skutkiem początkowych zmian oraz rozpoczęcia realizacji pakietu reform gospodarczo-ustrojowych zwanych potocznie *planem Balcerowicza* był ogromny wzrost bezrobocia. Modernizacja przemysłu oraz zablokowanie inwestycji zagranicznych na terenie Polski zdecydowanie odcisnęły piętno na rynku pracy. Kolejną przyczyną pogorszenia sytuacji społecznej było pojawienie

się hiperinflacji, czyli ogromnego przyrostu inflacji. Odbiło się to negatywnie na poczuciu bezpieczeństwa członków rodziny, rozbudzeniu lęku o przyszłość, zwłaszcza w momencie gdy następowało systematyczne obniżanie dochodów, a także zwiększanie się odsetka osób żyjących na skraju ubóstwa. Reakcja na złą sytuację w kraju widoczna była w zmianach demograficznych, gdyż odnotowano spadek urodzeń i „zwiększyła się śmiertelność noworodków oraz pojawiła się nadumieralność mężczyzn w wieku młodszym i średnim, zaczęła zwiększać się też liczba członków rodzin przewlekłe chorych i niepełnosprawnych (...) wobec wzrastającego niedowładności instytucji medycznych i opiekuńczo-socjalnych” [tamże:98]. Jednocześnie następowało zaburzenie równowagi między zawieraniem małżeństw a liczbą rozwodów, jako że spadał odsetek nowo zawieranych związków formalnych oraz zwiększał się odsetek rodzin niepełnych. Pogorszenie sytuacji mieszkaniowej zmuszało do przedłużania okresu przebywania nowożeńców w domu rodziny macierzystej jednej ze stron. Wpływało to negatywnie na atmosferę rodzinną. Ważną kwestią dla rodzin było również pogorszenie się sytuacji mieszkaniowej, co opóźniało proces usamodzielniania się nowożeńców od komórek *nuklearnych*. Niejednokrotnie powodowało to konflikty, a realizacja modelu rodziny kilkupokoleniowej w jednym gospodarstwie domowym stanowiła przymus ekonomiczny, a nie realizację potrzeb wyższych. Pierwszy okres przeobrażeń stanowił bardzo trudny etap w funkcjonowaniu podstawowej komórki społecznej, który wpłynął na prawie każdą sferę życia małżeńsko-rodzinnego.

Kolejny etap wymieniany przez badacza otrzymał miano *fazy adaptacyjnej*, odznaczającej się stopniowym dostosowywaniem się obywateli do nowocześniejszego otoczenia społecznego. Okres ten przedstawiał przeciwieństwo poprzedniego, gdyż ożywienie gospodarcze polepszyło atmosferę występującą w rodzinach, które nie obawiały się aż tak bardzo utraty płynności finansowej. Gdy w 1994 roku zanotowano trzy miliony bezrobotnych, w następnych latach odnotowano spadek odsetka osób pozostających bez pracy. Modernizacja gospodarki i przemysłu oraz napływ zagra-

nicznego kapitału stanowiły szansę nie tylko zdobycia pracy, lecz także rozwoju umiejętności czy zdobywania nowych kwalifikacji przez ludzi w różnych kategoriach zawodowych. Nastąpił wzrost popytu na wykształcenie, a atrakcyjne oferty pracy uaktywniły wzmożoną migrację zawodową w kraju. Miało to zdecydowany wpływ na osłabienie więzi rodzinnych, a sama rodzina nie stanowiła już instytucji zaspakajającej wszystkie potrzeby człowieka. Osiąganie dochodu przez kilku członków rodziny wpływało pozytywnie na jej zdolność finansową, co, jak zauważa Tyszka, objawiało się podwyższonym wskaźnikiem konsumpcji, realizowanym poprzez zakup rzeczy o dużej wartości, jak na przykład samochodów.

Ostatnia faza przeobrażeń, datowana na lata 1999–2000, jest kontynuowana obecnie. Faza adaptacji uległa zakłóceniom w wielu aspektach. Wzrósł wskaźnik bezrobocia, zwłaszcza liczebność trwale bezrobotnych, koszty życia uległy zmianie na niekorzyść budżetu rodzinnego, powodując niejednokrotnie jego przekroczenie, a nieudane reformy odbiły swe piętno zwłaszcza na podstawowej komórce społecznej. Zagrożeniem dla najważniejszej instytucji społecznej stało się zmniejszenie liczby osób decydujących się na wejście w związek małżeński, przy wzroście odsetka alternatywnych form życia we dwójkę, czyli związków kohabitanckich, oraz wyboru życia w pojedynkę. „Nawet po podjęciu pracy, z uwagi na niepewność kariery, opłaca (...) się nadal odraczać założenie rodziny po to, żeby móc skoncentrować się na budowaniu dobrej pozycji na rynku” [Giza-Poleszczuk 2005:271]. Poczucie potrzeby gotowości na nowe wyzwania wpłynęło na modyfikację wzorów zachowań prokreacyjnych. W hierarchii wartości wielu członków społeczeństwa na pierwszym miejscu stanęły samorealizacja i osiągnięcie odpowiedniej pozycji zawodowej skutkującej dobrą sytuacją finansową, deklasując decyzję o zawarciu formalnego związku małżeńskiego na niższe pozycje. Socjolodzy zwrócili także uwagę na wzrost liczby osób decydujących się na wychowywanie dzieci w pojedynkę. Dodatkowo liczba rozwodów również ulega przyrostowi. W aspekcie zmian demograficznych mamy do czynienia z brakiem zastępowal-

ności pokoleń i regresywnym modelem piramidy wieku, jako że regularnie spada liczba urodzeń. Starzejące się społeczeństwo stanęło przed groźbą zaistnienia zjawiska depopulacji.

Anna Giza-Poleszczuk, analizując współczesną rodzinę w kontekście kryzysu, przed którym została ona postawiona, wysuwa na pierwszy plan przyczyny występujące w dwóch typach tejże instytucji: w najpopularniejszym, jaki stanowi rodzina klasy średniej, oraz klasie niższej. Pierwszy typ zmagają się z dylematami skutkującymi odkładaniem decyzji o zawarciu małżeństwa i posiadaniu dzieci, natomiast w drugim mamy do czynienia z kryzysem o odmiennej naturze. W jego przypadku na czele staje samotne macierzyństwo, wczesne macierzyństwo praktycznie jeszcze nieletnich dziewcząt, zaniedbywanie potomstwa lub porzucanie go oraz brak stabilnych związków. Giza-Poleszczuk wskazuje na analogię do okresu, w którym nowoczesne społeczeństwo dopiero się kształtowało, gdyż „również i w tamtym okresie podkreślano dezorganizację rodzin plebejskich (głównie robotniczych) i samoograniczenie się w sferze reprodukcji rodzin z klas średnich” [tamże:272–273].

W analizie zagrożeń współczesnej rodziny dokonanej przez Władysława Majkowskiego znajdujemy dodatkowo inne czynniki destabilizujące podstawową komórkę społeczną, takie jak *antyrodzinne ideologie*, które istniały już wcześniej, ale które dopiero teraz przybierają niebezpieczne kształty [zob. Majkowski 1997:182]. Wymienia on takie elementy, jak sekularyzacja, proces racjonalizacji mentalności człowieka i jego życia czy homoseksualizm. Wielu badaczy coraz częściej zwraca uwagę na przybierający na popularności, wśród młodych ludzi, *kult bezdzietności*, zwany *children by choice* lub *kids-free* [zob. Mikołajczyk-Lerman 2004:212]. Zjawisko to pochodzi z Zachodu i skutecznie wpływa także na społeczeństwo polskie. Ludzi, którzy wyznają tę formę podejścia do życia, charakteryzuje „koncentracja na sobie, na własnych potrzebach i osiągnięciach, poddanie się charakterystycznym zachodnim wzorcom kulturowym i obowiązującemu stylowi życia, nastawienie na branie bez równowagi dawania” [Rokicka 2006:6]. Włodawiec doszukuje

się przyczyny opisywanego zjawiska w rozbudowanym systemie pomocy społecznej w charakterze ubezpieczeń, które przenoszą potrzebę wsparcia otrzymywanego od potomków na rzecz państwa. Bezdietność przestała być również postrzegana jako przejaw pewnego rodzaju braku sukcesu życiowego polegającego na spełnieniu się kobiety jako matki. Wartość kobiet przestaje być oceniana na podstawie posiadania przez nią dzieci.

Obecnie dominujący model podstawowej komórki społecznej to mała, nuklearna rodzina, posiadająca własne mieszkanie, w której mąż i żona są aktywni zawodowo i na zasadach partnerstwa powiększają zdolność finansową rodziny. Przy czym nie jest ona oparta na produkcji, kieruje się ku konsumpcji i korzystaniu z możliwości, jakie daje jej rynek, w dostępie do dóbr i usług. Zanik więzi rodzinnych odbija się na zmniejszeniu zasięgu kontroli społecznej, a także ma wpływ na zmiany w więziach między domownikami. Spędzanie wolnego czasu stało się przejawem indywidualnych zainteresowań poszczególnych członków rodziny. „Nawet w domu rodzinnym każdy członek rodziny może znaleźć »zatrudnienie« w wolnych chwilach przy odrębnym urzędzeniu, spędzając w sposób atrakcyjny czas bez udziału innych osób” [Tyszka 2002:40].

Na dalszy plan zszedł instytucjonalny wymiar rodziny, zwalniając miejsce dla emocjonalnej funkcji, w której ważne stają się: intymność jednostek i ekspresja osobowości, a nie rozpatrywanie jej członków poprzez pryzmat wypełnianych ról, według tradycyjnie obowiązujących norm. Powszechnemu egalitaryzmowi między małżonkami towarzyszy zmniejszenie dystansu między dziećmi a rodzicami, co wpłynęło na zanik wyraźnego podziału obowiązków i ról ze względu na płeć, a życie rodzinne uległo ogólnemu scaleniu [Such-Pyrgiel 2013].

Za istotny czynnik wpływający na przemiany modelu rodziny i zmiany ogólnospołeczne uznaje się też emancypację kobiet, która jest skorelowana z aktywizacją zawodową, jednak ze względu na potrzebę szerszej analizy tego zjawiska zdecydowano skupić się na nim w następnym podrozdziale niniejszego opracowania.

W socjologii wyróżnia się wiele modeli rodziny², między innymi takie jak: tradycyjny, partnerski, postindustrialny, mieszany. Część z nich istnieje do dzisiaj, inne pod wpływem transformacji uległy zmianie lub, tracąc na znaczeniu, poddały się potrzebie zastąpienia ich przez inne. Modyfikacja jest wyraźnie widoczna w analizie ewolucji rozpoczynającej się od tradycyjnej rodziny, opartej na podziale ról oraz posiadaniu licznego potomstwa, a kończącej się na nowoczesnej formie, której najlepszą ilustracją jest związek o charakterze partnerskim z ograniczeniem się do wychowania jednego dziecka.

Przeobrażenie modeli związku małżeńskiego i rodziny obrazują wyniki badań przeprowadzone w 1995 roku przez OBOP pod tytułem *Problemy kobiet, model rodziny i polityka rodzinna*³. Największą grupę osób, która charakteryzuje się wychowaniem w tradycyjnym modelu rodziny, z wypieranym obecnie podziałem obowiązków, stanowią osoby starsze (77%) oraz kończące swoją edukację na poziomie podstawowym (blisko $\frac{3}{4}$ respondentów). Odnaczają się negatywnym podejściem do dualizmu pracy kobiet wykonywanej w domu i na rynku. Odsetek osób wybierających partnerski model rodziny, który plasuje się na poziomie 44%, charakteryzuje się młodym wiekiem respondentów prowadzących głównie miejskie życie, odznaczających się wykształceniem wyższym. Odrzucają oni typowy podział na role męskie i żeńskie na rzecz równego podziału obowiązków, w przypadku którego oboje małżonków realizuje

² Antonina Kłoskowska i Zbigniew Tyszka, posługując się pojęciem model, odmiennie to rozumieją. Tyszka użył pojęcia *model świadomościowy* oznaczający określenie na sytuację, w której ludzie stwarzają wyobrażenia wzorcowych schematów odgrywanych w rodzinie ról, typów małżeństw i rodziny. Według Kłoskowskiej natomiast model jest to „słowne, obrazowe lub jakiegokolwiek symboliczne przedstawienie ludzkiego zachowania (instytucji, osobowości) mogące służyć za przykład i przedmiot odniesienia ocen i skonstruowane dla praktycznych celów społecznych”, cyt. za Budzyńska E., *Modele małżeństwa i rodziny u młodzieży wielkomiejskiej (na przykładzie Katowic)*, [w:] Tyszka Z. (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Poznań 2001, s. 303.

³ Próba losowa dorosłych mieszkańców Polski N = 1499.

się zawodowo, powiększając budżet rodzinny. Badania wskazują na wzrastającą popularność tego rodzaju modelu, który preferują młodzi ludzie, myśląc o przyszłości [zob. OBOP 1995:2–8].

Warta zaznaczenia jest zauważalna rozbieżność między deklarowanym a preferowanym modelem rodziny, co obrazuje raport z badań wykonanych przez CBOS w 2006 roku pod tytułem *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny*⁴. W porównaniu z 2000 rokiem odsetek osób optujących za tradycyjnym modelem zmalał o 10 punktów procentowych z 42% do 32%, a wzrosła liczebność respondentów, którzy preferują partnerskie stosunki między małżonkami, z 38% do 41% (z tym że w roku 2004 model ten zyskał wskazania na poziomie 47%) [CBOS 2006:5]⁵. Partnerski model rodziny zaczyna nabierać na znaczeniu, wybiera go aż 47% kobiet. U płci przeciwnej mamy do czynienia z nieco niższym odsetkiem zwolenników modelu partnerskiego (35%), jak też tradycyjnego (37%) [CBOS 2006:2–12].

Biorąc pod uwagę sytuację osobistą badanych, owdowiali są w zdecydowanej większości rzecznikami tradycyjnej formy rodziny, natomiast kawalerowie i panny w 46% popierają model partnerski, a prawie 1/3 z nich wskazuje na model mieszany, przy 22% optujących za tradycyjnym. Egalitarny model znalazł swoich zwolenników wśród ponad połowy rozwiedzionych i 39% respondentów pozostających w związku formalnym. Najmniejszą popularnością (wyłączając model odwrócony) odznacza się model mieszany polegający na tym, że aktywność zawodowa jest po obu stronach, ale tylko kobieta dominuje w realizacji zadań związanych z wychowaniem potomstwa i dbaniem o dom. Dochodzimy tu do ważnego spostrzeżenia, gdyż pomimo że większa część badanych preferuje model partnerski, to najczęściej realizowaną

⁴ Badanie przeprowadzone na próbie dorosłych Polaków N = 1011.

⁵ Te same badania przeprowadzono w 2012 roku na próbie losowej dorosłych Polaków N = 1018 i na przestrzeni sześciu lat nie zaobserwowano znacznych zmian. Wskazania dla poszczególnych modeli rodziny przedstawiają się następująco: model partnerski – 48%, model mieszany – 27%, model tradycyjny – 22% [CBOS 2012:5].

formą współżycia w rodzinach polskich jest model mieszany, czyli w 26% małżeństw. Model tradycyjny znalazł swe odzwierciedlenie u niespełna ¼ respondentów, natomiast partnerski wybrał co piąty ankietowany [zob. tamże].

Wśród badanych panował konsensus co do chęci posiadania potomstwa, w tym prawie połowa wskazywała na dwójkę dzieci, co piąty zadeklarował chęć spłodzenia trójki, a co dziewiąta osoba czworo dzieci i więcej. Podobna liczba osób wybrała model rodziny posiadającej jednego potomka. Jedynie 4% respondentów (głównie mężczyźni) zdecydowało się na bezdzietność⁶. Tendencje te mają charakter przypuszczalnie trwałe. Badający przeanalizowali także preferencje osób znajdujących się w wieku prokreacyjnym (18–44 lata) na przestrzeni lat, dochodząc do wniosku, że pomimo zbliżonych do siebie wyników z poszczególnych lat zaznacza się tendencja do zmniejszania się liczby dzieci, którą chcą mieć Polacy. Pomimo tego warto zaznaczyć, że 55% badanych z tej grupy wiekowej chce mieć dwójkę dzieci. Chęć posiadania jednego dziecka deklaruje 12% badanych, przy czym w 1996 roku deklaracje takie złożyło 8% badanych. Troje dzieci chce posiadać 19% badanych, przy czym odsetek ich zmalał w porównaniu z rokiem 1996 o 5 punktów procentowych. Dość trwała tendencja w deklaracjach badanych osób w latach 1996–2006 występuje w kategoriach czworo dzieci i więcej. Zwiększa się natomiast liczba osób, które nie chcą mieć dzieci – odsetek ich wzrósł z 1% w 1996 roku do 4% w roku 2006 [zob. tamże].

Według wyników badania CBOS ewolucji uległa społeczna definicja rodziny, ukazana w tabeli 1. Wszyscy respondenci uznali, że rodzinę stanowi małżeństwo z dziećmi, ale blisko 90% wskazuje, że jest nią także samotne rodzicielstwo, a dla ⅔ badanych rodzinę stanowią również nieformalne związki partnerskie wspólnie wychowujące dzieci. Przez zdecydowaną większość respondentów fakt wychowywania dzieci przez parę o preferencjach homoseksualnych nie predestynuje do tworzenia rodziny.

⁶ W 2012 roku wskazania te wyglądały następująco: brak dzieci – 4%, jedno dziecko – 10%, dwoje dzieci – 49%, troje – wzrosło z 19% do 25% [CBOS 2012:2].

Tabela 1. Społeczna definicja rodziny w 2006 roku

Jaki rodzaj związku między ludźmi uznał(a)by Pan(i) za rodzinę, a jaki nie? Czy, Pana(i) zdaniem, rodzinę tworzy (tworzą):	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
	w %		
→ małżeństwo z dziećmi	100	0	0
→ matka (ojciec) samotnie wychowująca(y) dziecko lub dzieci	89	9	2
→ osoby pozostające w związku nieformalnym (konkubinacie) wychowujące wspólnie dzieci	71	25	4
→ małżeństwo bez dzieci	67	31	2
→ osoby pozostające w związku nieformalnym (konkubinacie) nieposiadające dzieci	26	69	5
→ związek osób tej samej płci (gejów lub lesbijek) wychowujących wspólnie dziecko (dzieci) jednej z nich	9	85	6
→ związek dwóch osób tej samej płci (gejów lub lesbijek) niewychowujących dzieci	6	90	4

Źródło: Komunikat CBOS, *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny*, Warszawa 2006.

Zdaje się, że popularność poglądów liberalnych oraz wpływ nowoczesnych trendów życia zaowocowały osłabieniem światopoglądów opartych na tradycji i obecnie kohabitacja osiągnęła także miano rodziny. Skutkiem tego podejścia jest brak presji społecznej podkreślającej potrzebę tworzenia trwałych związków o charakterze formalnym. Istnieje niebezpieczeństwo, że dziecko wychowujące się w związku partnerskim będzie dążyło do tworzenia takiego samego związku, rezygnując z zawarcia małżeństwa [zob. Słany 2002a:81; Szukalski, Warzywoda-Kruszyńska 2004:272; Dąbrowska 2003:406; Kwak 2005:314].

1.2. Transformacja stylów i warunków życia oraz aktywizacja zawodowa kobiet

W badaniach dotyczących kondycji materialnej i ocenie samopoczucia Polaków uwzględniane są różne wymiary zagadnień branych pod uwagę w dokonywanej analizie. W niniejszej pracy zdecydowano się na zastosowanie typologii, którą przedstawił Instytut SMG KRC.

Zgodnie z nią poznanie i badanie materialnych warunków, poziomu oraz stylu życia opierają się na trzech wymiarach: *wymiar psychologiczny (subiektywny)*, w przypadku którego główny czynnik stanowi nastawienie ludzi do życia, wyrażane przez nich oceny, wzorce, wartości oraz aspiracje; *wymiar obiektywny* tworzy sytuacja, w jakiej faktycznie znajdują się ludzie i która dotyczy takich zagadnień, jak rodzina, finanse, edukacja; *wymiar kulturowy*, na który składają się: konsumpcja kulturowa, identyfikacja z subkulturami i grupami społecznymi.

W celu dokonania wielostronnej analizy kondycji materialnej Polaków należy wziąć pod uwagę tak obiektywne przemiany, które występują w danym okresie, jak na przykład: średnia dochodów przypadająca na jednostkę osobową w gospodarstwie, jak też subiektywne opinie respondentów na temat osobistej sytuacji finansowej, jej przeobrażenia w ostatnich latach (od początku procesu transformacji do dziś). W przytoczonej literaturze, na którą składają się między innymi komunikaty CBOS, zostały uwzględnione obie perspektywy tego zjawiska. Wstępna analiza wskazuje już, że bardzo znaczącym faktorem jest byt materialny rodzin, który w bardzo dużym stopniu wpływa na wiele pozostałych czynników kształtujących strukturę teje instytucji oraz przyszłość jej członków. Są to między innymi: wykształcenie, posiadanie dóbr, liczba członków rodziny, stan ich zdrowia, dostęp do placówek opieki medycznej i placówek kulturowych oraz ogólna egzystencja rodziny.

Na skutek transformacji systemowej na początku 90. lat XX w. zaobserwować można było obniżenie dochodów rodzin na terenie całego kraju. Rok 1993 ukazał zasadniczą różnicę w stosunku do porównywanego roku 1989, gdyż dochody spadły o 40%. Znacząco wzrosła liczba rodzin ubogich, by w 1993 roku osiągnąć dramatyczny odsetek 33%. Jeszcze w 1990 roku odnotowywano odsetek 33,8% rodzin uznanych za żyjące na granicy minimum socjalnego, a 4 lata później liczba ta zwiększyła się do 50% [zob. Majkowski 1997:194; por. Such-Pyrgiel 2018].

Mówiąc o niedostatku materialnym, należy połączyć go z wysokim poziomem bezrobocia w tym samym okresie. W przeciągu czterech lat liczba bezrobotnych wzrosła prawie dwuipółkrotnie,

osiągając w 1994 roku blisko 2 840 tysięcy osób. Osłabiona kondycja społeczno-gospodarcza kraju miała znaczący wpływ na poziom życia polskich rodzin. Dlatego opinie respondentów wyrażających ocenę własnych warunków życia i kondycji materialnej łączą się z wypowiedziami na temat sytuacji gospodarczej państwa. W ramach tejże analizy warto przywołać badania przeprowadzone przez CBOS w 2000 roku – *Kondycja materialna Polaków*⁷. Celem badania było ukazanie, w jaki sposób lepsza lub gorsza sytuacja gospodarcza Polski determinuje zmianę warunków materialnych rodziny i możliwości zaspakajania jej potrzeb. W komunikacie czytamy, że „do drugiej połowy roku 1995 Polacy lepiej oceniali swoją sytuację materialną niż sytuację gospodarczą kraju” [CBOS 2000:2]. Kolejne trzy lata odznaczały się zbliżoną oceną wyrażaną przez respondentów w ramach wypowiedzi na temat własnych warunków materialnych oraz stanu polskiej gospodarki. Do 1998 roku respondenci wskazywali na korzystniejszą sytuację w sferze indywidualnej niż w ogólnokrajowej, co uległo odwróceniu w latach 1999–2000. Główny Urząd Statystyczny wskazuje na towarzyszący tym ocenom wzrost cen towarów i usług. W tym okresie dostrzegalna była także zwiększająca się inflacja oraz przyrost odsetka osób bezrobotnych. Porównując wyniki badań z lat 1987–2000, wyraźnie widać, że rok 1991 wskazywany był przez respondentów jako najgorszy i najtrudniejszy okres, a poziom złych warunków materialnych zadeklarowało aż 60% osób. Jako skutek transformacji systemowej osoby badane wskazywały na silne rozwarstwienie społeczeństwa polskiego. 83% badanych wymieniła chłopów jako grupę społeczną, która najbardziej odczuła negatywne skutki przemian, a 74% robotników. W przypadku klasy średniej brak wyraźnej tendencji w opiniach na ten temat. Prawie $\frac{3}{4}$ respondentów było zdania, że to klasa najwyższa i przedsiębiorcy są beneficjentami transformacji. Wszystkie pozostałe grupy społeczne na przemian nieznacznie zyskiwały lub traciły, co odzwierciedlają deklaracje dochodów *per capita*, określające wydatki oraz poziom zaspokojenia potrzeb

⁷ Badanie przeprowadzono na próbie losowej dorosłych Polaków N = 1369.

rodziny. Odczuwalny poziom tych potrzeb ulegał wahaniom. Analiza danych wskazuje, że zachodzi silna korelacja pomiędzy obawami o środki pieniężne rodzin a okresem obejmowania władzy przez nowo powstały rząd [tamże:2–6].

W ocenie Polaków, biorąc pod uwagę dane od 1989 roku, jedyny odnotowany wyraźny finansowy awans dotyczy oceny własnej kondycji materialnej w porównaniu z rodzicami respondentów. Z tym zjawiskiem mamy do czynienia do roku 2002, gdy nastąpił znaczący wzrost odsetka badanych, którzy lepiej ocenili swoją sytuację finansowo-materialną. Dane te przedstawia raport z marca 2006 roku z badań CBOS *Oceny sytuacji materialnej*⁸. Porównując rok 1993 z 1996, widzimy spadek odsetka osób żyjących bardzo biednie z 9% do 6%. Przez kolejne 3 lata niemal nie ulegał on zmianie, aż do 2000 i 2006 roku, gdy odnotowano wzrost o 2 pp., osiągnął on 8%. Ogólnie rzecz ujmując, można zauważyć, że odsetek najbiedniejszych jest obecnie niewiele niższy niż w latach 90. XX w., natomiast odsetek ludzi żyjących na skromnym poziomie spadł do 12% (z 42% w 1993 do 30% w 2006). Jednocześnie wzrósł procent osób żyjących na średnim poziomie, w przypadku których uzyskiwane dochody wystarczają na pokrycie codziennych wydatków, a jedynie poważniejsze zakupy wymagają oszczędzania (z 45% w 1993 do 52% w 2006). Analizując dane z tabeli, widać znaczący wzrost z 3% do 9% osób, które swój poziom życia w Polsce oceniają dobrze, natomiast żyjący bardzo dobrze stanowią jedynie 1%, przy czym na początku transformacji ich procent był bliski zera [zob. CBOS 2006:6].

Na pytanie, jak żyje się respondentom i ich rodzinom, połowa badanych odpowiedziała, że żyje się przeciętnie, natomiast 29% respondentów uważa, że żyje się dobrze, a wśród nich 2% nawet bardzo dobrze. Niezadowolenie z poziomu życia wyraziła jedna piąta badanych (21%), których jednak odsetek maleje z roku na rok [zob. tamże].

Na ocenę zmian, które nastąpiły w aspekcie osobistej sytuacji materialnej respondentów, wpływają takie zmienne społeczno-demograficzne, jak: poziom wykształcenia, zamożność, wielkość miejsca zamieszkania i poglądy polityczne. W przypadku osób dekla-

⁸ Badania przeprowadzone na losowej próbie dorosłych Polaków N = 1081.

rujących lepszą sytuację społeczno-ekonomiczną i odznaczających się wyższym wykształceniem mamy do czynienia z częstszym wskazaniami na poprawę sfer własnego życia oraz sytuacji gospodarczej państwa. Transformacja ustrojowa i gospodarcza po 1989 roku najlepiej jest oceniana przez respondentów o prawicowych poglądach politycznych oraz mieszkańców miast, natomiast najgorzej przemiany te oceniają osoby o orientacji lewicowej i mieszkańcy wsi.

Poziom warunków bytowych polskich rodzin koreluje z zasięgiem uczestniczenia jej członków w kulturze. Dlatego zmniejszenie dotacji ze strony państwa na dobra kulturowe spowodowało ograniczenie uczestnictwa i rozwoju kulturalnego rodzin. Aż 70% rodzin w 1990 roku wskazało na konieczność ograniczenia wydatków w tym zakresie ze względu na niewystarczający budżet rodzinny. Sytuacja ta wywarła bardzo negatywny wpływ na młode pokolenie, którego przedstawiciele „mają utrudnione kształtowanie się umiejętności samorealizacyjnych i samosterowniczych” [Dyczewski 1997:167], co skutkowało zakłóceniem procesu socjalizacji i kształtowania młodej osobowości oraz wzajemnych interakcji rodzinnych i międzygrupowych. Reakcją na te sytuacje był wzrost ogólnego niezadowolenia oraz poczucie niepewności i obawy o dzień jutrzejszy.

W przywołanych uprzednio badaniach CBOS z 2000 roku *Kondycja materialna Polaków* zapytano badanych o perspektywy na najbliższą przyszłość. Niemal w całym okresie transformacji aż do 2000 roku przeważająca część respondentów uważała, że ich sytuacja materialna pozostanie na tym samym poziomie. Od 1989 roku aż do pierwszej połowy 1993 roku wyraźną przewagę mieli pesymiści, później zaś zaobserwowano chwiejną równowagę obu skrajnych prognoz. Jednak w 1998 roku przewidywania te się pogorszyły i istniała przewaga pesymizmu nad optymizmem trwająca aż do 2000 roku [zob. CBOS 2000:15], być może ludzie obawiali się przystąpienia Polski do Unii Europejskiej (UE).

Inaczej przedstawiają się opinie z nowszych badań CBOS, zrealizowanych po akcesji naszego kraju do UE. Tendencje optymistyczne przeważają nad pesymistycznymi. Według komunikatu z 2008 roku

pod tytułem *Polacy o swojej sytuacji materialnej*⁹ „średnie miesięczne dochody przypadające na osobę w gospodarstwie domowym są obecnie dwuipółkrotnie wyższe niż w 1997 roku” [CBOS 2008:1], a liczba respondentów, których rodziny na co dzień oszczędnie gospodarują pieniędzmi lub mają problemy z zaspokojeniem swoich podstawowych potrzeb, zmalała z ponad połowy (52%) do niespełna jednej trzeciej (30%), co ukazuje poniższa tabela.

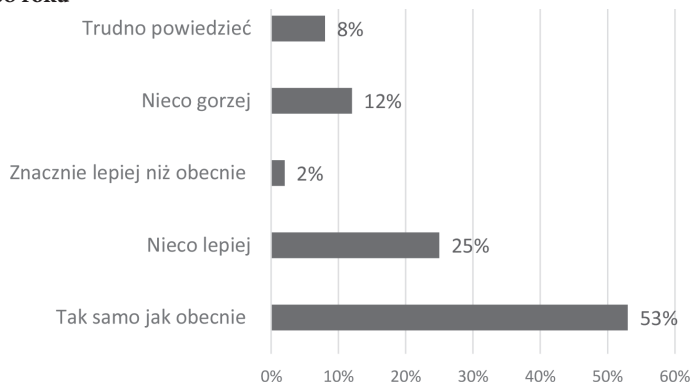
Tabela 2. Średnie deklarowane miesięczne dochody „per capita” w latach 1997–2008

Deklarowane średnie miesięczne dochody w przeliczeniu na osobę w gospodarstwie domowym (według terminów badań)											
1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008
413 zł	484 zł	514 zł	531 zł	584 zł	665 zł	571 zł	712 zł	682 zł	744 zł	795 zł	1024 zł

Źródło: Komunikat CBOS, *Polacy o swojej sytuacji materialnej*, Warszawa 2008, s. 4.

Obawę przed biedą odczuwało 40% badanych, ale w 1997 roku lęk ten wyraziła połowa respondentów [tamże:10–15]. Ponadto ponad jedna czwarta badanych spodziewa się, że w przyszłości będzie się im żyło lepiej, opinie te dominują nad pesymizmem, który wyznaje około 14% badanych, co uwidacznia poniższy wykres.

Wykres 1. Przewidywania ogólnej jakości życia ankietowanych i ich rodzin w 2008 roku



Źródło: Komunikat CBOS, *Polacy o swojej sytuacji materialnej*, Warszawa 2008, s. 13.

⁹ Badania zrealizowane na losowej próbie dorosłych Polaków N = 1101.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat niemal dwukrotnie wzrosła liczba osób spokojnych o swoją sytuację finansową z 11% w 2007 roku do 21%.

Można zatem powiedzieć, że zadowolenie z ekonomicznych i materialnych wymiarów życia prywatnego osiągnęło nienotowany dotąd poziom i jest najwyższe od kilkunastu lat.

Z warunkami i stylem życia są silnie skorelowane zmiany w ramach systemu wartości. „Wartości traktowane są zazwyczaj jako podstawowe elementy kultury i dlatego (...) rozpoznawanie prawidłowości dotyczących ich zmian pozwoli wyjaśnić także zmiany kulturowe” [Słaboń 2003:19]. Autor wskazuje na potrzebę uwzględnienia w badaniach aksjologicznych: zmian form wartości, sposobów rozumienia ich przez podmiot, zmian relacji między poszczególnymi wartościami, które można wyodrębnić, zmian *wysokości* wartości, *odległości* między nimi czy sposobów *przekładania* wartości na działania [tamże:21].

Przemiany w hierarchiach wartości dokonują się w sposób stopniowy i powolny. Stanowią one struktury, które należą do tak zwanych struktur długiego trwania. „Kultura nie lubi rewolucji” [Dyczewski 1995:9], gdyż w okresie transformacji ustrojowo-gospodarczej stanowi stabilizator, pomimo że sama ulega modyfikacjom. To ona w znacznym zakresie wpływa na to, jakie treści należy włączyć do społeczeństwa, odrzucając pozostałe. Dyczewski wskazuje, że dokonanie gwałtownych zmian w dziedzinie kultury mogłoby wpłynąć na zniszczenie elementów dziedzictwa, zaburzyć harmonię czy wytworzyć próżnię w społecznej świadomości, analogiczną do mertonowskiej *anonii*, co w konsekwencji może doprowadzić do utraty społecznej tożsamości¹⁰.

Jak pisze E. Reklajtis, na podstawie rozważań P. Sorokina, ważne jest, by systemy kulturowe i społeczne były spójne i zintegrowane. „Im większa integracja systemu, tym więcej miejsca zajmuje,

¹⁰ Kultura jako społeczne dziedzictwo dostarcza gotowych form i wzorów postępowania w różnych sytuacjach życiowych, jest stabilizatorem życia ludzkiego, o czym wspominał R. Linton w 1975 roku [zob. Linton 2000].

tym dłużej trwa i często tym większy wpływ wywiera nie tylko na swe drogi rozwoju, lecz także na losy innych systemów kulturowych ludzkości” [Rekłajtis 2008:26].

Do roku 1989 w społeczeństwie polskim mieliśmy do czynienia zasadniczo z dwoma systemami wartości, a mianowicie z marksowsko-leninowskim oraz chrześcijańskim, który dominował w społeczeństwie i którego prawdy wiary, a także normy etyczne wynikały z katolicyzmu. Rozwój nowych grup społecznych, religijnych, jak też quasi-religijnych, naukowych czy hobbystycznych oznaczał pojawienie się wielu systemów wartości i wolny wybór któregoś z nich. W konsekwencji doszło do selektywności i relatywizacji wartości, niemożliwych do zaistnienia przed 1989 rokiem.

W literaturze socjologicznej i psychologicznej dużo miejsca poświęca się badaniom najbardziej cenionych i realizowanych wartości przez kolejne pokolenia Polaków. Znaczące zainteresowanie opisywaną tematyką występuje nie tylko wśród naukowców, ale także wśród ogółu społeczeństwa i świadczy o nadaniu znaczącej rangi przemianom kulturowym, szczególnie w sferze wartości, norm i obyczajów. Jest to wynik prostej zależności, która objawia się poprzez wpływ systemu wartości młodych ludzi na kształtowanie przyszłości całego społeczeństwa.

Proces transformacji społecznych wiąże się ze znaczącą rolą funkcjonujących instytucji, które ułatwiają kształtowanie i *internalizację* wartości składających się na światopogląd przedstawicieli młodego pokolenia. Do najważniejszych należą: „rodzina, szkoła i grupy religijne, a zwłaszcza Kościół katolicki, z racji swojej powszechności i siły oddziaływania. Mimo ogromnych trudności pozostają one nadal podstawowymi środowiskami socjalizacji” [Dyczewski 1995:42]. Najważniejszą rolę przypisuje się głównie rodzinie, gdyż jako instytucja pierwotna buduje osobowość swoich członków od najwcześniejszych lat życia. Obecnie jednak konkurencją stają się nowe grupy stanowiące znaczące wspólnoty odniesienia dla młodych ludzi, promujące pewne wzory myślenia i działania, różne od tych, które przekazują rodzina czy szkoła. Stąd istnieje możliwość ukazania odmienności oraz

elementów wspólnych w systemie wartości następujących po sobie pokoleń, które wskazują na zachowanie ciągłości w zakresie tradycji rodzinnej i kulturowej. Warto przywołać tu słowa Floriana Znanieckiego uważającego, że „człowiek podlega ewolucji aż do późnego wieku, każda nowa rola społeczna wprowadza jakieś nowe doświadczenia i rozwija z dawnych jakieś nowe dążności. Ale dążności rozwinięte w pierwszym okresie życia nadają główny kierunek tej ewolucji, o ile ten kierunek od samego osobnika zależy” [Znaniecki 1974:115].

Najskuteczniejszym odzwierciedleniem tego zjawiska jest analiza dokonujących się przemian i trwałości wybranych wartości w skali kilkunastu lat, na podstawie informacji zawartych w *Rocznikach demograficznych i statystycznych* GUS oraz w komunikatach z badań publikowanych przez CBOS. Daje to możliwość wyeksponowania tych, które charakteryzuje popularność i trwałość, oraz tych, które szybko przemijają i są zastępowane przez inne.

Janusz Czapiński przedstawił badania, które prowadził w latach 1992–1997, dotyczące warunków szczęśliwego życia, polegające na wyborze przez respondentów 3 z 13 najważniejszych i powszechnie akceptowanych wartości. Kolejne zrealizowane zostały w 1998 roku, a od roku 2000 badania te robione są co dwa lata jako Diagnoza Społeczna. Analiza danych wskazuje, że hierarchia wartości wśród Polaków jest bardzo stabilna. Tabela 3 ukazuje, że zdrowie, udane małżeństwo, dzieci, praca i pieniądze stanowią trzon wartości wskazywanych od 1992 roku i w ciągu kolejnych 15 lat.

Dane z *Diagnozy Społecznej* Czapińskiego z 2007, 2009 i 2015 roku ukazują, że rośnie waga wykształcenia i posiadania przyjaciół, chociaż zarówno jedna, jak i druga wartość „są niedocenione w świetle ich wpływu na subiektywną jakość życia” [Czapiński, Panek 2007:197]. Poprzez spadek stopy bezrobocia spada również znaczenie pracy jako warunku szczęśliwego życia i wymieniana była na 5. miejscu, ze wskazaniem na poziomie 30,2% w 2007 roku, na 4. miejscu w 2009 roku, uzyskując 31,9% wskazań oraz 30% w 2015 roku. Ponadto szybki wzrost zamożności Polaków odbija się też na spadku częstości wskazań pieniędzy jako jednej z trzech

kardynalnych wartości (28,3% w 2015 roku, czyli o ¼ mniej w stosunku do roku 2000) [zob. tamże]. Podobnie jak w poprzednich badaniach najczęściej jako najważniejsza wartość w 2015 roku wskazywane było zdrowie (67%), następnie udane życie małżeńskie (50,3%), dzieci (48,7%).

Tabela 3. Wartości jako najważniejsze warunki udanego, szczęśliwego życia w latach 1992–2015 (w %)

Wartości	1992 N = 3402	1993 N = 2306	1994 N = 2302	1995 N = 3020	1997 N = 2094	2000 N = 6403	2003 N = 9239	2005 N = 8617	2007 N = 12672	2009* N = 23784	2011 N = 8617	2013 N = 12672	2015* N = 23784
Pieniądze	37,2	39,8	32,1	36,1	39,3	40,6	33,1	33,1	31,0	30,3	28,2	29,0	28,3
Dzieci	52,3	50,0	55,0	51,0	50,3	45,5	43,8	44,8	45,9	48,8	47,6	46,1	48,7
Udane małżeństwo	56,3	57,6	56,5	55,9	58,8	59,8	53,9	54,9	55,8	56,6	53,4	50,3	50,3
Praca	26,6	30,1	29,2	29,6	28,9	32,7	35,3	34,5	30,2	31,9	30,7	32,1	30,0
Przyjaciele	4,7	4,8	4,2	5,6	5,0	4,8	5,7	8,3	8,6	10,4	10,4	10,6	11,6
Bóg	16,7	13,2	13,1	16,4	15,6	16,1	14,4	15,4	15,2	15,4	13,3	12,9	13,1
Pogoda ducha, optymizm	8,5	7,8	8,2	9,0	7,9	7,6	8,3	9,2	9,5	10,7	10,2	9,2	9,5
Uczciwość	12,3	10,6	10,0	10,0	9,0	9,2	9,0	10,1	9,7	11,1	9,9	9,4	9,9
Życzliwość i szacunek otoczenia	9,0	7,5	9,3	7,4	6,0	7,9	5,9	6,8	6,9	8,4	7,1	6,7	7,2
Wolność, swoboda	3,6	3,3	3,6	3,8	1,9	3,1	3,4	3,7	4,1	4,7	4,4	4,9	6,0
Zdrowie	59,6	62,9	65,8	59,6	60,2	64,0	64,0	65,0	65,1	67,8	64,1	65,3	67,0
Wykształcenie	1,9	2,4	1,3	3,7	4,2	4,9	4,8	6,4	6,2	6,3	5,6	5,8	5,2
Silny charakter	4,0	3,5	4,5	4,1	5,5	3,4	4,5	5,0	5,0	5,8	5,3	5,8	6,3
Inne	0,5	0,4	1,3	0,7	0,4	0,4	0,7	1,3	1,1	1,0	0,9	0,9	0,8

Źródło: Czapiński, Panek, *Diagnoza społeczna 2007, Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa, s. 196.

* Dane za rok 2015 pochodzą z Czapiński, Panek, *Diagnoza społeczna 2015, Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa, s. 255.

Tabela 4. Wartości wybierane przez poszczególne grupy respondentów w 2015 roku

Dana kategoria respondentów wybiera	Częściej/rzadziej od kategorii porównawczej	Wartości
1	2	3
Kobiety	Częściej od mężczyzn	Dzieci, małżeństwo, Bóg, pogoda ducha i zdrowie
	Rzadziej od mężczyzn	Pieniądze, praca, uczciwość, wolność i silny charakter
Osoby starsze	Częściej od młodszych	Bóg, pogoda ducha, uczciwość, szacunek otoczenia i zdrowie
	Rzadziej od młodszych	Pieniądze, dzieci, małżeństwo, przyjaciele, wolność i wykształcenie
Mieszkańcy wsi	Częściej od mieszkańców miast	Pieniądze, Bóg, zdrowie
	Rzadziej od mieszkańców miast	Małżeństwo, przyjaciele, pogoda ducha, szacunek otoczenia, wolność i silny charakter
Osoby bardziej zamożne	Częściej od mniej zamożnych	Małżeństwo, przyjaciele, pogoda ducha i wolność
	Rzadziej od mniej zamożnych	Pieniądze, praca i Bóg
Osoby lepiej wykształcone	Częściej od gorzej wykształconych	Małżeństwo, przyjaciele, pogoda ducha, szacunek otoczenia i wykształcenie
	Rzadziej od gorzej wykształconych	Pieniądze i dzieci
Osoby z dziećmi na utrzymaniu	Częściej od osób bez dzieci na utrzymaniu	Dzieci
	Rzadziej od osób bez dzieci na utrzymaniu	Przyjaciele i zdrowie
Małżonkowie	Częściej od osób w innym stanie cywilnym	Małżeństwo
	Rzadziej od osób w innym stanie cywilnym	Pieniądze, praca, przyjaciele, Bóg, pogoda ducha, uczciwość, szacunek otoczenia
Single	Częściej od osób w innym stanie cywilnym	Pieniądze, praca, przyjaciele, wolność, wykształcenie i silny charakter
	Rzadziej od osób w innym stanie cywilnym	Dzieci i małżeństwo

1	2	3
Rozwiedzeni	Częściej od osób w innym stanie cywilnym	Pieniądze, praca, wolność i silny charakter
	Rzadziej od osób w innym stanie cywilnym	Dzieci i małżeństwo
Przedsiębiorcy	Częściej niż inne grupy społeczno-zawodowe	Praca
	Rzadziej niż inne grupy społeczno-zawodowe	Wykształcenie
Bezrobotni	Częściej niż inne grupy społeczno-zawodowe	Pieniądze i praca
	Rzadziej niż inne grupy społeczno-zawodowe	Małżeństwo, przyjaciele, pogoda ducha wolność i wykształcenie

Źródło: Czapiński, Panek, *Diagnoza społeczna 2015, Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa, s. 257–258.

Najniżej notowanymi w skali wartości są wolność i swoboda, silny charakter, wykształcenie oraz życzliwość i szacunek otoczenia. Są one konsekwentnie najrzadziej wybierane we wszystkich latach, również w 2015 roku. Wyniki badań zwracają uwagę na istnienie korelacji pomiędzy systemem wartości a kulturą i otoczeniem, w jakim funkcjonują respondenci. Jest to wyraźnie widoczne przy analizie wartości, jaką jest Bóg, biorąc pod uwagę na przykład region kraju, gdyż dla mieszkających w południowo-wschodniej Polsce ma ona największe znaczenie, a najmniejsze dla ludności napływową, która osiedliła się na terenach zachodnich [zob. tamże].

Deklaracje dotyczące wartości są skorelowane z takimi zmiennymi społeczno-demograficznymi, jak: płeć, wiek, miejsce zamieszkania, status społeczny, wykształcenie, stan cywilny¹¹ oraz rodzaj podejmowanej pracy. Na przykład single częściej niż inni doceniają wagę pracy, przyjaciół, wolności, wykształcenia i silnego charakteru. Rzadziej natomiast dzieci i małżeństwo. Tendencje tych i innych wskazań ukazuje poniższa tabela 4.

¹¹ Co ciekawe, w 2007 roku w badaniach *Diagnozy społecznej* w kategorii stan cywilny po raz pierwszy pojawiła się kategoria „single”, którzy porównywani są z osobami pozostającymi w innym stanie cywilnym.

Zbliżone wnioski można zaobserwować podczas analizy badania przeprowadzonego przez CBOS pod tytułem *Autoportret i obraz środowiska społecznego Polaków w latach 1988 i 1998*, gdzie główny nacisk położono na zbadanie aspiracji i autoportretu respondentów biorących udział w badaniach na przestrzeni dziesięciu lat, w dwóch systemach społecznych, przed transformacją i po niej.

Tabela 5. Wartości według częstości wskazań respondentów w latach 1988 i 1998

Który z wymienionych rodzajów działalności stanowi obecnie treść Pana(i) życia codziennego? Czemu poświęca Pan(i) najwięcej czasu i energii?	Wskazania respondentów według terminów badań	
	VII 1988	VII 1998
Życie rodzinne	67	71
Praca	60	61
Ochrona zdrowia (leczenie)	28	33
Zdobywanie pieniędzy	39	29
Przetrwanie	27	25
Zdobywanie wykształcenia	11	13
Życie religijne	17	13
Korzystanie z życia (rozrywki, inne przyjemności, w 1988 też podróże)	21	12
Życie kulturalne	7	6
Działania społeczne dla dobra innych	7	5
Podróże (pozycja dodana w 1998)	-	4
Wspinanie się po szczeblach kariery zawodowej	2	3
Starania o załatwienie pracy za granicą („próby załatwienia wyjazdu za granicę” w 1988)	9	2
Lenistwo	3	2
Politykowanie	2	2

Respondent był proszony o wybór dokładnie trzech możliwości spośród piętnastu w roku 1998 (oraz czternastu w 1988)

Źródło: Komunikat CBOS, *Autoportret i obraz środowiska społecznego Polaków w latach 1988 i 1998*, Warszawa 1998.

Dane zamieszczone w powyższej tabeli wskazują, że najwięcej uwagi poświęca się życiu rodzinnemu i pracy. Natomiast po przemianach społeczno-gospodarczych więcej osób zwraca się ku dbałości o zdrowie i życiu religijnemu.

Transformacja nie miała znaczącego wpływu na opis aktywności Polaków. Jednocześnie warto zaznaczyć, że wyznawana hierarchia wartości jest silnie powiązana z takimi zmiennymi demograficznymi, jak płeć oraz wiek i wykształcenie. Kobiety częściej koncentrują swe życie wokół rodziny, religii i zwracają uwagę na ochronę zdrowia niż mężczyźni, dla których znaczenie mają: pieniądze oraz poszukiwanie pracy poza granicami kraju. Zdobywanie wykształcenia oraz przyjemności i rozrywka tracą na znaczeniu wraz z wiekiem respondentów, gdyż emeryci wskazują na zaangażowanie w życie rodzinne, natomiast młodzi ludzie częściej deklarują wykształcenie i pracę. Niższe wykształcenie badanych wyraźnie koreluje z takimi wartościami, jak życie rodzinne, praca oraz ochrona zdrowia, a w dalszej kolejności także z religią i pieniędzmi. Przybliżona sytuacja zachodzi w przypadku osób z wykształceniem na poziomie zasadniczym-zawodowym i średnim, w tym jednak przypadku częściej wartościami wskazywanymi są zdobywanie pieniędzy i dbałość o zdrowie. Dla osób z wyższym wykształceniem praca i życie rodzinne stoją na czele cenionych wartości, dość wysoko plasują się również wykształcenie i pieniądze oraz zdrowie i korzystanie z życia. W analizie rok po roku widać nieznaczną zmianę w ramach wartości wskazywanych przez osoby z podstawowym wykształceniem. Na znaczeniu straciły nieco jedynie takie cechy, jak praca, pieniądze i życie rodzinne. W pozostałych kategoriach wykształcenia modyfikacji uległo zdobywanie pieniędzy, które 10 lat wcześniej należały do najważniejszych, a następnie straciły na znaczeniu [zob. CBOS 1998].

Analizując deklaracje w kolejnych latach, życie rodzinne i osobiste są nadal istotne dla większości Polaków, stanowiąc najważniejsze wartości w życiu. Kolejne miejsce zajmują aspiracje statusowo-materialne, przy czym w 1988 roku wybrało je 57% ankietowanych, a w 1998 już tylko 37% osób. Znaczenia nabiera

zdobywanie i doskonalenie wykształcenia. Jest to najważniejsza wartość dla blisko 90% respondentów uczących się i dla połowy badanych z grupy wiekowej 18–24 lata. Ponad połowa z nich podkreśla życie rodzinne i osobiste jako główny cel życiowy, ale dopiero po wykształceniu i pracy [zob. tamże].

Dość stabilna hierarchia wartości wyznawanych przez członków społeczeństwa polskiego wskazuje na znaczący wpływ tradycji i kultury oraz jej ciągłość w procesie przekazywania *społecznego dziedzictwa* kolejnym pokoleniom. Natomiast odmienne natężenie poszczególnych wartości wskazuje na dokonujące się przemiany w świadomości i sposobie myślenia respondentów, co wpływa na obecne wzory stylów życia.

Styl życia znajduje się w centrum zainteresowań wielu badaczy społecznych i socjologów, stąd wielość definicji w tym zakresie. Na początku XX wieku ujmowano go głównie w kategoriach społeczno-ekonomicznych i psychologicznych. Od lat 70. XX w. styl życia był rozpatrywany pod kątem treści i to sprowadziło rozważania na grunt interdyscyplinarny, ukazując wielość oraz odmienność stylów życia jednostek i całych grup społecznych. Według Maxa Webera należy powiązać go z pojęciem *etos*¹², a u Thorsteina Veblena stanowi „dominujące w danym czasie postawy duchowe lub dominująca koncepcja życia” [Veblen 1971:171], a także *sposób życia*, dodatkowo autor charakteryzuje to zjawisko w korelacji z konsumpcją i ekonomicznymi możliwościami zaspokojenia potrzeb przez człowieka. Według Tyszki styl życia stanowi jakościowy wyróżnik indywidualnego usytuowania [zob. Tyszka 2003], a Pierre Bourdieu uważa, że wyróżnik ten jest powiązany ze społeczno-psychologiczną strukturą społeczeństwa. Jednostka charakteryzuje się odpowiednim stylem życia, który jest kombinacją przynależenia do danej klasy społecznej oraz posiadania poziomu kapitału ekonomicznego i kulturowego. To definicja ukazująca styl życia jako funkcję pozycji społeczno-ekonomicznej i kulturowej

¹² Według Maxa Webera etos to określony sposób życia konkretnych grup społecznych zajmujących daną pozycję społeczną [zob. Weber 2010].

[zob. Bourdieu:1979]. Rozważając definicyjne ujęcia stylów życia, nie sposób nie odwołać się do Andrzeja Sicińskiego, dla którego jest to zakres i formy codziennych zachowań jednostek oraz grup, specyficznych dla ich usytuowania społecznego, i który pisze o zróżnicowaniach stylach życia w kontekście formy i treści, a także ich znaczenia i funkcji [zob. Siciński 1976, por. Siciński 2002].

Można powiedzieć, że klasy społeczne są zarysowywane poprzez style życia ich członków, gdyż – jak pisze Dyczewski – jest to ogół wartości, upodobań, dążeń, potrzeby i zachowania właściwe danej jednostce lub grupie społecznej, która ze względu na swój styl wyróżnia się od innych. A zatem styl życia to termin, który wiąże się z takimi pojęciami, jak wykształcenie, pozycja społeczna jednostek, wykonywany zawód, miejsce zamieszkania i przynależność do swoistych grup społecznych. Kilka synonimów towarzyszących nam w codzienności to takie pojęcia, jak: *tryb życia*, *poziom życia* lub *jakość życia*.

Leon Dyczewski w pracy: *Kultura polska w procesie przemian* przedstawił bogatą analizę stylów życia społeczeństwa polskiego, opierając się na typologii Aldony Jawłowskiej i Edmunda Mokrzyckiego. Stanowi ona trafną ilustrację wielości i przemian różnych trybów życia, przy uwzględnieniu przestrzeni kilkudziesięciu lat. Ze względu na problematykę, na której skoncentrowano się w tej pracy, ograniczono się do przybliżenia wybranych stylów, które uległy modyfikacji lub funkcjonowały niezmiennie do 1989 roku, wywierając znaczący wpływ na proces kształtowania się fenomenu singli we współczesnej Polsce.

Pomimo wpływu transformacji ustrojowej na zmianę stylów życia odznaczyły się one powolnym tempem rozwoju, gdyż charakteryzuje je dość znacząca trwałość i stabilność w społeczeństwie polskim, przy czym należy zaznaczyć, że style życia takich klas, jak burżuazja, ziemiaństwo, robotnicy z okresu dwudziestolecia międzywojennego uległy całkowitemu zanikowi lub funkcjonują tylko częściowo. Najtrwalsze okazują się style: chłopski, mieszczański i inteligencki, ale zmodyfikowały się na tyle, że utworzyły „swoistego rodzaju odmiany dawnych stylów życia. Nazywa się je dzi-

siaj stylem wiejskim, neomieszczańskim i elitarnym” [Dyczewski 1995:153]. By przejść do analizy stylu życia społeczeństwa masowego, dominującego w dzisiejszej Polsce, warto dokonać krótkiej charakterystyki kilku wymienionych powyżej.

Od chłopca do rolnika, czyli od chłopskiego do wiejskiego stylu życia. Był to dominujący styl dawnej wsi polskiej, w której główną rolę odgrywało gospodarstwo rolne. Po transformacji systemowej nabrało ono instrumentalnego charakteru ze względu na poszerzenie roli wytwarzania żywności oraz zaczęło być traktowane jako źródło dochodów. Emigracja do miast i pozostawienie gospodarstw wpłynęło na spadek wartości ziemi i przywiązania do niej. Osłabieniu kultury lokalnej sprzyjało upowszechnienie się obyczajów charakterystycznych dla miast oraz zachowań propagowanych przez mass media.

Kolejnym jest **styl mieszczański**, który przemienił się w **neomieszczański** styl życia¹³. Styl charakteryzujący drobnych posiadaczy, funkcjonariuszy i urzędników tworzących nieliczną warstwę społeczną. Stawiano na takie wartości, jak: posiadanie pieniędzy, bogactwo, wartości materialne, które osiągnąć można było przez oszczędność i sumiennie wykonywaną pracę. Ważną cechą o charakterze stałym, którą odzwierciedla bohaterka dzieła Gabrieli Zapolskiej – pani Dulcka, jest istnienie rozbieżności pomiędzy wartościami deklarowanymi a realizowanymi oraz między życiem publicznym a prywatnym. Znaczenia nabrało posiadanie, bogactwo i konsumpcja w znaczeniu używania. Jednym ze skutków transformacji systemowej w 1989 roku stało się rozpowszechnienie gonitwy za karierą, stanowiskiem i tym, co w danym czasie było modne, stąd zdominowanie przez ten styl środowiska kadry menedżerskiej, dyrektorów i przedsiębiorców oraz specjalistów – posługując się stwierdzeniem Dyczewskiego – ludzi biznesu.

¹³ Według Tyszki styl życia to syntetyczny jakościowy wyróżnik indywidualnego usytuowania. Autor wyróżnił: styl życia społeczno-kulturalnej elity miasta, styl życia warstwy pracowników umysłowych, neomieszczański styl życia, ludowo-plebejski styl życia, styl życia ludzi społecznie i kulturowo zaniedbanych [zob. Tyszka:1971].

Następna kategoria to **ewolucja inteligenckiego do elitarnego stylu życia**. By należeć do tej grupy, trzeba było bezsprzecznie odznaczać się odpowiednio dobrym wykształceniem. Wzorem, do którego dążono, był ideał człowieka oświeconego, a hołdowano zasadzie umiaru i rozsądku. Zainteresowanie polityką i problemami społecznymi, prowadzenie bogatego życia kulturalnego i artystycznego z regularnym korzystaniem z takich dóbr kultury, jak teatr czy wystawy, stanowiły trzon opisywanego stylu życia. Wysokie kompetencje posiadane w ramach różnych dziedzin pozwoliły na wyodrębnienie się wielu rodzajów elit, między innymi: politycznych, intelektualnych, moralnych i technicznych. Elity nie stanowiły jedynie kategorii osób, które odznaczały się wysokim wykształceniem, dlatego „o elitarnym stylu życia można mówić w ramach wszystkich warstw społecznych. (...) Swoje elity mają ludzie z wyższym wykształceniem, jak i bez wykształcenia” [tamże:166]. Styl ten stanowi alternatywę wobec masowego. Podkreśla się tu pielęgnację wartościowych tradycji, przy uwzględnieniu współczesnych warunków i wygod. Styl ten w pewnych aspektach jest obecny i dzisiaj, gdyż pożądanymi wartościami jest zdobycie wykształcenia, znajomość kultury i osiągnięcie względnie bogactwa.

Konsumpcyjny, nowy styl życia o zasięgu masowym występuje w społeczeństwach o najwyższych wskaźnikach rozwoju gospodarczego. Nowoczesna postawa oznacza piętnowanie ideologii posiadania – a nie bycia, w celu zaspokojenia ekstatycznych i nagłych potrzeb – a nie tych podstawowych, przy maksymalizacji odczuwanej przyjemności i korzyści. Istnieje powszechne dążenie do polepszania warunków życia, a wartością najbardziej pożądaną stają się elementy materialne. Budzi to zagrożenie postrzegania świata i człowieka przez pryzmat merkantylny, gdzie wyznacznikiem pozycji w hierarchii staje się posiadanie, a mentalność konsumpcyjna rozprzestrzenia się na wszystkie dziedziny życia osobistego i społecznego, prowadząc do przewartościowania roli człowieka oraz rodziny w stosunku do dóbr materialnych i dążności do dostatku. Konsumpcja dotyczy ludzi w każdym wieku, konsumentami stają się nawet dzieci. W społeczeństwie przemysłowym istniały trzy fazy

konsumpcji. Pierwsza związana była z rozpoczynaniem aktywności zawodowej – pracy zarobkowej. Proces konsumpcji dla takiej jednostki dopiero się rozpoczynał. Druga faza to gromadzenie środków finansowych na konsumpcję i oszczędzanie. Dopiero trzecia faza jest procesem pełnej konsumpcji, w wyniku skumulowanych uprzednio oszczędności. Jak pisze K. Krzysztofek, dziś konsumuje się dużo wcześniej przed pierwszą fazą, od dzieci w wieku szkolnym, po ludzi starszych „złotej jesieni” [Krzysztofek 2008:191].

Posiadanie staje się więzami zniewalającymi człowieka, wypierając wartości duchowo-religijne i charakterystyczne dla nich style życia. Postawa taka wiąże się także z bezstylowością, która polega na rezygnacji z norm czy wartości na rzecz mody kreowanej przez środki społecznego przekazu, która stanowi wyznacznik podejmowanych wyborów w każdej sferze życia człowieka. Cechą charakterystyczną jest również eklektyzm cechujący się łączeniem różnych elementów i wartości pochodzących z odmiennych, nietworzących spójnej całości. Dyczewski dodatkowo zwraca uwagę na takie przejawy, jak: brak umiejętności panowania nad czasem i dokonywania wyborów, bierne nastawienie do dóbr kultury duchowej, przeciętność i szarość oraz niedorozwój indywidualnych zainteresowań i uzdolnień [zob. Dyczewski 1995:166–168].

Co więcej, „ślepy racjonalizm zachodniej cywilizacji, cywilizacji wolnorynkowej zdominowanej przez dążenia materialistyczne, hedonistyczne i egoizm, sprowadził do absurdu treść pojęcia rozwoju, przyznającym w nim miejsce czynnikom prowadzącym wprost do samozagłady ludzkości, wraz z przyrodą nadal niszczoną w imię wyżej wymienionych wartości urągających naturze człowieka i świata” [Rekłajtis 2998:25].

Rozpowszechnieniu przedstawionego powyżej sposobu życia sprzyjają Internet oraz media, głównie na podstawie treści reklamowych i seriali. W nienaturalny sposób wszelkie techniki oddziaływania dźwiękiem i obrazem wpływają na rozbudzenie konsumpcyjnego pragnienia posiadania konkretnego produktu tudzież danego sposobu zachowania, zwykle nazywanego modnym lub *trendy*. Warto przywołać tu opinię Janusza Mariańskiego, który

zauważył, że modyfikacji ulega cel reklamy, ewaluując z pozycji osiągnięcia celu, jakim jest zaprezentowanie funkcjonalności, użyteczności czy doskonałości produktu do uczestnictwa w tworzeniu sfery doznań i poczucia satysfakcji z samego posiadania danej rzeczy przez konsumenta. Jednocześnie obok masowej uniformizacji życia publicznego mamy do czynienia z indywidualizacją w prywatnej sferze jednostek. Wynikiem takiej sytuacji jest korelacja świadomości uczestniczenia w masowej kulturze popularnej wraz z usilną potrzebą zaznaczenia swej odrębności czy też oderwania się od masowych konwenansów [zob. Mariański 1996:93–97]. A zatem błędnym założeniem jest twierdzenie, że nowoczesność cechuje umasowienie społeczeństwa, gdyż istotne jest oddzielenie się od siebie i polaryzacja sfer życia prywatnego i publicznego [zob. Geiger 1962:171–185]. To zjawisko charakteryzuje głównie grupę młodych, wykształconych, zwykle samotnych, uprawiających wyszukane hobby, posiadających nietypowe zainteresowania stanowiące wyznacznik ich niestandardowego stylu życia, w którym na piedestale umieszczone są takie wartości, jak samorealizacja, długoletnia edukacja, dążenie do bogactwa i skupienie się na pracy. Jest to styl życia odpowiadający singlom, grupie bezzennych osób, którzy przyczyniają się do zmiany kształtu i charakteru dzisiejszej rodziny. To oni dźwigają na swych barkach piętno nowoczesności.

Modyfikacja stylów życia, systemów wartości oraz panujących stosunków w rodzinie jest silnie skorelowana z aktywizacją zawodową kobiet. W przeszłości kobieta prowadząca dom była w pełni ekonomicznie zależna od swego męża będącego jedyną osobą tworzącą dochód rodziny. Jednak przeobrażająca się sytuacja gospodarcza, przybierająca na sile specjalizacja zawodowa oraz wzrastające zapotrzebowanie na prace, które wykonywane są głównie przez kobiety, wpłynęły na możliwość ekonomicznego usamodzielnienia się kobiet, które zaczęły przyczyniać się do zabezpieczenia sytuacji materialnej rodziny.

Zjawisko aktywności zawodowej kobiet stało się przedmiotem rozważań i badań socjologii, psychologii, ekonomii oraz wielu innych dziedzin. Literatura prezentuje dwa główne stanowiska

stojące do siebie w opozycji. Pierwsze odznaczają się poparciem dla aspiracji zawodowej płci pięknej, argumentując polepszeniem sytuacji materialnej rodziny utrzymywanej przez oboje małżonków, podkreślając też, że „dla wielu kobiet praca zawodowa stwarzała możliwości realizacji własnych ambicji i pełniejszego uczestnictwa w życiu społecznym” [Rydzewski 1997:255]. Dodatkowo praca kobiet prowadzi do zmniejszenia odpowiedzialności za problemy rodzinne, które zaczynają być dzielone przez małżonków. W opinii niektórych badaczy kobiety osiągające satysfakcję w życiu zawodowym przenoszą pozytywną energię do życia rodzinnego, polepszając atmosferę w relacjach z dziećmi i mężem. Inni natomiast podkreślają negatywne skutki emancypacji zawodowej kobiet. „Psychologowie sugerują, że regularnie powtarzająca się absencja matki może oddziaływać negatywnie na więź między matką i dzieckiem oraz wpływać niekorzystnie na rozwój dziecka” [tamże:254].

W opinii socjologów widoczne jest podkreślenie złego wpływu tej sytuacji na relacje małżeńskie wynikające z pojawiającej się rywalizacji między dwiema osobami, które realizują swe aspiracje na poziomie zawodowym. Dodatkowo zanika tradycyjny podział ról małżonków, a kobiety ulegają przeciążeniu obowiązkami zawodowo-rodzinnymi. Oba stanowiska są dość skrajne, ale faktem jest, że czynność zawodowa kobiet przyczyniła się w dużym stopniu do przemian nie tylko wewnątrzrodzinnych, ale także ogólnospołecznych. Aktywizacja zawodowa spowodowała przemianę ról odgrywanych przez kobiety, a praca wcale nie zwalniała ich z podstawowych obowiązków domowych. „Nowy sposób produkcji domaga się umiejętności pełnienia wyspecjalizowanych ról nie w kręgu rodzinnym, ale w wielkim zakładzie produkcyjnym. Oprócz męża poza domem pracuje także żona – matka, co z jednej strony jest dla niej dodatkowym ciężarem, ale jednocześnie promuje ją w stosunku do męża, który w patriarchalnych strukturach rodzinnych cieszył się prawie absolutną władzą” [Majkowski 2008:279].

Anna Kotlarska-Michalska dzieli przemiany ról kobiecych na trzy sfery: gospodni domowej, żony i matki. Analizując komunikaty CBOS, badaczka doszła do wniosków, że przemiany spowodo-

wane aktywnością zawodową płci żeńskiej nie nastąpiły gwałtownie, ale są zauważalne. Obecna sytuacja jest w dużej mierze zależna od warunków społeczno-ekonomicznych. W większości kobiety odczuwają satysfakcję z wykonywanej pracy, a znaczące zadowolenie czerpią częściej z życia zawodowego niż wykonywanych zadań w domu. Egalitarny model życia rodzinnego oznacza dzielenie się ze współmałżonkiem obowiązkami i rolami, gdyż tradycyjny podział przestał istnieć. Kobiety coraz częściej wskazują, że dążą do sukcesów w ramach kariery zawodowej oraz do osiągnięcia wysokiego prestiżu społecznego [zob. Duch-Krzysztofek 1996:90]. Taki stan wyraźnie wpływa na „odkładanie decyzji prokreacyjnych przez młode kobiety na kilka lat później, jak i ograniczenie liczby dzieci (...), zmienia się ranga roli macierzyńskiej w świadomości kobiet wchodzących w związki małżeńskie, a jednocześnie samorealizujących się w pracy zawodowej” [Kotlarska-Michalska 2001:102]. Kobiety dokonują kalkulacji, która w swej specyfice opiera się zarówno na pragnieniu spełnienia zawodowego, jak i polepszenia startu w zakresie warunków materialnych przyszłej rodziny. Zarówno Kotlarska-Michalska, jak i Anna Wachowiak podkreślają rolę wartości życia małżeńsko-rodzinnego dla młodych kobiet, które plasują ją wyżej niż wartości takie, jak praca czy kariera zawodowa, a przesuwanie w czasie momentu posiadania potomstwa wynika z chęci polepszenia warunków finansowych [zob. Wachowiak 2001; por. Kotlarska-Michalska 2001].

Zjawisko aktywizacji zawodowej kobiet stało się zagadnieniem nabierającym na znaczeniu w Europie i USA pod koniec drugiej połowy XX wieku, czego przejawem jest Konferencja Narodów Zjednoczonych w Pekinie z 1995 roku. Podczas niej analizie poddano metody, które pozwoliłyby na ułatwienie przedstawicielkom płci pięknej łączenia obowiązków małżeńsko-rodzinnych z pracą zawodową. Wśród postulatów znalazło się „ustalenie elastycznego czasu pracy, przerw lub specjalnych urlopów podyktowanych obowiązkami rodzinnymi” [Zielińska 1992:62] oraz dostosowanie wymiaru godzin pracy do potrzeb wynikających z funkcjonowania rodziny i rozbudowania możliwości pracy w niepełnym wymiarze.

Badacze wskazują, że odkładanie decyzji o macierzyństwie nabiera na sile wraz z odsuwaniem w czasie postanowienia o zawarciu małżeństwa. Wzrostowi odsetka kobiet z wyższym wykształceniem towarzyszy spadek odsetka formalizacji związku. Kobiety „nie szukają właściwie uczuć, satysfakcji, związku. Szukają natomiast samopotwierzenia” [Szpakowska 2003:244]. Wartość wykształcenia ma znaczenie zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet. Dłuższy o lata studiów okres edukacji, chęć podnoszenia kwalifikacji poprzez dokształcanie, samorealizację, uczestnictwo w rynku pracy ze świadomością istnienia konkurencji oraz przemiana społecznej świadomości wpłynęły na fakt, że decyzja o rozpoczęciu życia małżeńskiego i zejściu w ciążę stały się samodzielnym i indywidualnym wyborem każdej kobiety. Zagłuszeniu ulega naturalny zegar biologiczny, na który wpływa racjonalizacja życia opierająca się na przekonaniu, że macierzyństwo zostanie zrealizowane w dogodnym momencie ich życia. W znaczącym stopniu miało to odzwierciedlenie we wzroście liczebności grupy singli i, jak widać w statystykach Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku, należało do tej kategorii aż 1 milion 580 tysięcy panien w wieku prokreacyjnym 20–29 lat z ponad 3-milionowej populacji młodych kobiet w tej grupie wiekowej. Liczby mówią same za siebie – tak czy inaczej niewątpliwie mamy do czynienia z epidemią pojedynczych.

W badaniu przeprowadzonym przez CBOS *Opinie o pracy zawodowej kobiet*¹⁴ z 2006 roku ukazane są następujące tendencje przemian w stosunku do społeczno-zawodowej roli kobiet. Otóż większym szacunkiem cieszą się kobiety aktywne zawodowo niż te zajmujące się prowadzeniem gospodarstwa domowego i opieką nad rodziną i aż 42% badanych podziela ten pogląd. Jednak większość ankietowanych uważa, że kobietom o wiele trudniej jest dostać awans zawodowy i że otrzymują niższe wynagrodzenie niż mężczyźni za wykonywanie tej samej pracy. Sytuację tę dobrze obrazuje raport z badań BAEL, GUS *Kobiety i mężczyźni*

¹⁴ Badanie przeprowadzone na reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków N = 952.

na rynku pracy z 2016. Poziom aktywności zawodowej kobiet jest niższy niż mężczyzn. W 2015 r. na 1000 aktywnych zawodowo mężczyzn przypadało – 538 biernych zawodowo, podczas gdy na 1000 aktywnych zawodowo kobiet – przypadało 1056 biernych zawodowo. Ludność bierna zawodowo jest znacznie sfeminizowana – 61,6% tej populacji stanowią kobiety” [GUS 2016]¹⁵. Jak się okazuje, o wiele więcej kobiet pozostaje biernymi zawodowo oraz aż o 15% mniej kobiet w porównaniu z mężczyznami podejmuje pracę zawodową.

Dla lepszego zobrazowania tej sytuacji poniżej zaprezentowane zostaną porównania poziomu aktywności ekonomicznej kobiet w Polsce na tle innych krajów Unii Europejskiej. Polki charakteryzują się niższym wskaźnikiem zatrudnienia niż przeciętne kobiety w innych krajach Unii Europejskiej. W 2015 roku zatrudnienie to notowano na poziomie około 53%. O wiele wyższe wskaźniki zatrudnienia kobiet należą do takich krajów, jak: Dania, Szwecja, Holandia (w tych krajach wskaźniki wynoszą około 70%), Finlandia, Łotwa, Wielka Brytania, Estonia, Niemcy, Austria (w tych krajach wskaźniki wynoszą pow. 60%). Jedynie na Malcie, we Włoszech i w Grecji wskaźniki te są niższe niż w Polsce i wynoszą odpowiednio: 36%, 47%, 48%. Ciekawą natomiast tendencją w Polsce jest to, że w krajach Unii Europejskiej bezrobocie długotrwałe w większym stopniu dotyczy mężczyzn, natomiast w Polsce kobiet dotkniętych tym typem bezrobocia jest znacznie więcej.

Aktywizacja zawodowa jest ściśle skorelowana z posiadanym wykształceniem. Według *Diagnozy społecznej* Czapińskiego z 2015 roku rynek pracy opuszczają szczególnie kobiety z wykształceniem zasadniczym zawodowym, jednak zauważono także relatywnie wysoki wskaźnik pozostających bez pracy kobiet z wykształceniem wyższym, natomiast, co ciekawe, wykształcenie nie ma takiego znaczenia w przypadku mężczyzn [zob. Czapiński 2015].

¹⁵ https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5821/1/6/1/kobiety_i_mezczyzni_2016.pdf

Zaprezentowane dane jednoznacznie ukazują, iż transformacja społeczno-gospodarcza datowana w Polsce na początek lat 90. XX w. spowodowała przemiany w modelu aktywności ekonomicznej rodzin i całego społeczeństwa [Such-Pyrgiel 2015]. Część populacji kobiet została dotknięta przez transformację w sposób szczególny. Wiele badań poświęconych tej tematyce zgodnie twierdzi, że „kobiety stają się ofiarami transformacji (...) szczególnie w sferze zatrudnienia” [Kurzynowski 2001:23]. Wydaje się, że opinia społeczna podziela ten pogląd, zwłaszcza jej kobieca część, gdyż w dalszym ciągu mamy do czynienia z mieszaniną niespójnych opinii i postaw co do roli kobiet we współczesnym świecie, ich statusu i tożsamości, które są wynikiem wybiórczych ocen odnośnie do podejmowanych przez kobiety zadań i ról [Giza-Poleszczuk 2000:45–70]. Brakuje spójnej wizji ukazującej kierunek ewolucji i modernizacji kobiecych ról¹⁶, a także „ujmowania roli rodziny w życiu jednostki i społeczeństwa, zakresu jej praw i obowiązków, koncepcji polityki rodzinnej państwa” [Firlit-Fesnak 2007:195]. Jak pisze Grażyna Firlit-Fesnak, brak konsensusu w światopoglądach na temat najlepszej koncepcji rodziny (*liberalnej, socjaldemokratycznej i konserwatywnej*) „i polityki rodzinnej oraz próby ich realizacji w kolejnych kadencjach rządów sprawowanych na zmianę przez prawicę i lewicę nie wypracowały spójnego i stabilnego systemu polityki rodzinnej w III Rzeczypospolitej” [tamże].

1.3. Przemiany mobilności społeczeństwa polskiego – migracje

Migracje to procesy przemieszczania się ludności w celu zmiany miejsca pobytu. Proces ten jest powiązany ze zjawiskiem mobil-

¹⁶ Istnieją dwa rodzaje poglądów ukazujących przyczynę nierówności szans kobiet na rynku pracy. Pierwszy wynika ze społeczno-kulturowej definicji i postrzegania naturalnej przestrzeni kobiety, którymi są dom i rodzina. To kulturowe warunki ograniczają kobiety w rozwijaniu swoich możliwości, zdolności wykorzystania potencjału. Natomiast drugi pogląd głosi, iż kobiety nie mają odpowiednich cech oraz predyspozycji fizycznych i psychicznych, które umożliwiłyby im równe współzawodnictwo z mężczyznami na rynku zatrudnienia [zob. Stelmachowicz-Pawyza, Świeżowska-Ambroziak 2006].

ności społecznej ludności będącym skłonnością do zmiany miejsca zamieszkania. Istnieje wiele rodzajów migracji, a co za tym idzie – ich typologii, które kładą nacisk na różne jej cechy. Do najważniejszych klasyfikacji należy rozróżnienie na migracje wewnętrzne i zewnętrzne, a także podział ze względu na przyczyny, do których należą migracje: ekonomiczne – zarobkowe, rodzinne, polityczne, zdrowotne, turystyczne. Natomiast pod względem organizacji dzieli się je na żywiołowe (spontaniczne) i planowe. W Polsce istnieje wiele badań ukazujących statystykę migracji zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Jednak statystyka ta nie zawsze ukazuje dane o strumieniach, jak również zasobach migracyjnych. Dlatego w niniejszej pracy zdecydowano się na korzystanie głównie z wyników Narodowego Spisu Powszechnego GUS oraz innych badań prowadzonych głównie przez GUS, gdyż opierają się one na trzech typach źródeł danych: systemach administracyjnych, badaniach statystycznych oraz zagranicznych źródłach danych. Analiza procesów migracji pozwala na uwydatnienie przemian społeczeństwa polskiego w okresie transformacji. Według danych pochodzących z Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku Polacy odznaczają się stosunkowo niską mobilnością – aż 60% badanych mieszka w swej miejscowości od urodzenia. W okresie międzypisowym ludność mobilna stanowiła 39,2% ogółu mieszkańców kraju. W analizie historycznej migracje były związane z rozwojem przemysłu i miast, wymuszały lub stwarzały możliwość zmiany miejsca zamieszkania, kierując Polaków w rejony uprzemysłowione. W pierwszym okresie uprzemysłowienia ludzie decydowali się na częste dojazdy do ośrodków miejskich, by następnie przekształcić je w masowe przenoszenie się ze wsi do większych ośrodków, a później z miast do miast. Owa sytuacja wpłynęła na całkowitą modyfikację losu położenia jednostek oraz całych rodzin. „Drogi życiowe ludzi usamodzielniają się wobec warunków więzi, z których się oni wywodzą, lub też, w które na nowo wchodzi” [Beck 2004:120]. Dotychczasowe, naturalne przywiązanie do domu zostało zastąpione potrzebą rozwoju umiejętności adaptacyjnych, czyli potrzebą dostosowania się do nowego otoczenia i warunków przestrzenno-społecznych.

Wyniki Narodowego Spisu powszechnego z 2002 roku wskazują, że wewnętrzny ruch migracyjny w naszym kraju w przeważającym stopniu odzwierciedla proces urbanizacji. Początek lat 90. XX wieku oznaczał dominację migracji ze wsi do miast ($\frac{1}{3}$ ogółu migracji). Ponad 28% stanowiły zmiany miejsca zamieszkania w relacji miasto – miasto. W roku 1995 tendencje uległy odwróceniu i migracje z miast do miast stanowiły już największy odsetek odzwierciedlanej mobilności. Nastąpił też znaczący spadek ogólnej liczebności migrujących z 529,9 tysięcy do 419,7 tysięcy osób. Za powód należy przyjąć trudną sytuację na rynku pracy, bezrobocie i problemy mieszkaniowe [zob. GUS, NSP 2002].

W 2000 roku odnotowywano utrzymanie się tej sytuacji. Warto zauważyć jest występowanie korelacji obniżonego ogólnego poziomu migracji (394 tysięcy osób) ze wzrostem migracji z miast do miast, od 1995 roku – 28,8%, do 31% w roku 2000, oraz wzrostem odsetka przenoszących się z miast na wieś (odpowiednio niespełna 22% i ponad 26%). Migracje te w 2000 roku stanowiły już tylko $\frac{1}{4}$ wszystkich migracji. Rok 2001 to moment, w którym odnotowano najniższe wskaźniki ogólnej mobilności przestrzennej od czasów II wojny światowej, przy jednoczesnym zwiększeniu się odsetka decydujących się na migrację z miast do miast [zob. tamże].

Analizując zjawisko mobilności, należy zaznaczyć silną korelację powiązaną z płcią migrujących, wśród których większość stanowiły kobiety przemieszczające się głównie ze wsi do miast. W latach 1988–2002 było ich 52,9% ogółu, natomiast mężczyźni częściej pozostawali na wsi, gdyż to na nich spoczywał obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego odziedziczonego po rodzicach [zob. tamże].

Dokonując podsumowania ruchów migracyjnych w okresie międzypisowym, można wysunąć następujący wniosek: najliczniejszą grupą mobilną były osoby znajdujące się w wieku 25–34 lat, przy czym natężenie migracji w tym przedziale wiekowym rozkłada się odmiennie z uwzględnieniem podziału na płeć. Dla mężczyzn dominującą grupą jest przedział wiekowy pomiędzy 30.

a 34. rokiem życia, dla kobiet między 20. a 29. rokiem. Miało to znaczący wpływ na pojawienie się dysproporcji między liczbą panien a kawalerów mieszkających na wsi, co niewątpliwie nadało kształt fenomenowi singli. Wieś stała się swoistą pułapką dla mężczyzn, którzy przy braku dostępu do wystarczającej liczby panien musieli pogodzić się z samotnością. Miasta natomiast stanowią skupisko singielek, które koncentrują się na zdobywaniu wykształcenia i podwyższaniu kwalifikacji, odkładając w czasie decyzję o małżeństwie i macierzyństwie, które (jak wynika z badań) stanowią główny tak małżeństwo i dzieci to główny cel życiowy Polaków.

Z danych zaprezentowanych przez GUS na łamach *Rocznika Demograficznego* z 2010 roku wynika, że w obecnych czasach tylko 5 z 16 województw charakteryzuje się dodatnim saldem migracji. Należą do nich następujące województwa: mazowieckie, małopolskie, wielkopolskie, pomorskie i dolnośląskie. Tutaj więcej osób się osiedla, niż z nich wyjeżdża. W pozostałych województwach występuje negatywne saldo migracji. Natomiast według komunikatu z badań CBOS z 2010 roku *Mobilność i preferencje migracyjne Polaków*¹⁷ wynika, że najczęstszym powodem zmiany miejsca zamieszkania jest dla 44% badanych usamodzielnienie się, wyprowadzenie z domu rodzinnego i założenie własnej rodziny. Warunki mieszkaniowe były kolejną przyczyną migracji i wskazywało na nie 31% respondentów. Zmiana miejsca pracy któregoś z członków rodziny była przyczyną migracji plasującą się na trzecim miejscu z wynikiem wskazań na poziomie 24%. Jak się okazuje, migracje spowodowane dostosowaniem się do rynku pracy dotyczą tylko około ¼ migrujących Polaków. Podejmowanie nauki bądź studiowanie jako powód zmiany miejsca zamieszkania stanowiły jedynie 6% ogółu wypowiedzi respondentów [zob. CBOS 2010:5–6]. Badania te ukazują także zmiany preferencji migracyjnych Polaków, które zaprezentowane są w poniższej tabeli.

¹⁷ Badanie przeprowadzone na reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków N = 1021.

Tabela 6. Preferencje migracyjne Polaków w latach 1996 i 2010

W miejscowości jakiej wielkości chciał(a)by Pan(i) mieszkać?	1996 N = 405 [w %]	2010 N = 252 [w %]
Na wsi	17	28
W małym miasteczku	25	18
W mieście średniej wielkości	32	24
W dużym mieście	23	30
Trudno powiedzieć	3	0

Źródło: Komunikat CBOS, *Mobilność i preferencje migracyjne Polaków*, Warszawa 2010, s. 8.

Okazuje się, że nastąpiła duża zmiana w społecznym postrzeganiu wsi, więcej niż jedna czwarta badanych chce na stałe zamieszkać na wsi. Od 1996 roku w tej kategorii nastąpił wzrost o 11 punktów procentowych. Jednak na pierwszym miejscu respondenci wskazywali duże miasta jako miejsca docelowego zamieszkania – 30%. Na atrakcyjności tracą małe i średniej wielkości miasta i co więcej, to właśnie mieszkańcy tych miast wykazują największą gotowość do migracji.

Aby ukazać zjawisko ruchów migracji zagranicznych, najlepiej posłużyć się modelem „push and pull”, który przedstawia teorie czynników „wypychających” z kraju pochodzenia i „ciągnących” do kraju przeznaczenia [Bank Światowy 2016]. Do czynników „wypychających” (push) można zaliczyć: uwarunkowania gospodarcze, presje demograficzne oraz wysokie bezrobocie w kraju pochodzenia, zazwyczaj współlistnieją z czynnikami „ciągnącymi” (pull) – zachętami w kraju emigracji, takimi jak: wyższe płace, możliwość zatrudnienia, łączenie rodzin. Nie ma jednak prostej zależności pomiędzy występowaniem dużej różnicy w dochodach obywateli dwóch krajów i migracją pomiędzy nimi. Przyczyny decyzji w sprawie migracji stałej czy czasowej są różnorodne i osobnicze. Jak podaje Ministerstwo Gospodarki, jednym z ważniejszych czynników wpływających na poziom migracji jest sytuacja ekonomiczna w kraju pochodzenia [zob. Ministerstwo Gospodarki, Departament Analiz i Prognoz]. Na przykładzie doświadczeń niektórych krajów UE, np. Irlandii, można także

zaobserwować, że rozwój gospodarczy i poprawa warunków życia obywateli może być czynnikiem odwrócenia kierunku migracji i przyciągnięcia emigrantów z powrotem do rodzimego kraju. Tę tezę potwierdzają również analizy przeprowadzone między innymi przez Ośrodek Badań nad Migracjami, według których motyw ekonomiczny to najważniejszy powód współczesnej mobilności Polaków [zob. Ośrodek Badań nad Migracjami 2016].

Tabela 7. Motywy migracji

Motywy migracji	„Wypychające” czynniki	„Ciągące” czynniki
Ekonomiczne i demograficzne	Ubóstwo, bezrobocie, niskie płace, wysoki przyrost naturalny, brak podstawowej opieki medycznej, braki w systemie edukacji	Perspektywy wyższych zarobków, perspektywy poprawy standardu życia, rozwój osobisty lub zawodowy
Polityczne	Konflikty, niebezpieczeństwo, przemoc, korupcja, łamanie praw człowieka	Poczucie bezpieczeństwa, wolność polityczna
Spoleczne i kulturowe	Dyskryminacja wynikająca ze względów etnicznych, religijnych	Łączenie rodzin, migracja do kraju przodków, brak zjawiska dyskryminacji

Źródło: Bank Światowy, *Migration and Remittances. Easter Europe and the former Soviet Union* 2006.

Zainteresowanie Polaków migracjami, zwłaszcza tymi zarobkowymi, jest dziś bardzo duże. Spowodowało ono wzrost migracji zagranicznych szczególnie po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2005 roku i otwarciu zagranicznych rynków pracy. Od 2005 roku największa część Polaków emigruje do Wielkiej Brytanii (40%), Niemiec (24%), Irlandii (10%) [zob. Małopolskie Obserwatorium Rynku Pracy i Edukacji 2009]. Od 2007 roku zaobserwowano zwiększającą się skalę wyjazdów do Norwegii, krajów

skandynawskich i Australii. Warto zaznaczyć, że przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej największą popularnością cieszyły się wymienione już powyżej kraje: Niemcy, USA, Włochy oraz Francja. Spośród tych krajów wyjątek stanowią Niemcy, gdyż saldo emigracji do tego kraju pozostało niemal na niezmiennym poziomie. Sytuację tę można tłumaczyć wieloma czynnikami, w tym głównie bliskością geograficzną i chłonnym rynkiem pracy. Co ciekawe, Niemcy oficjalnie otworzyli swój rynek pracy dla Polaków dopiero w 2011 roku.

Jeśli chodzi o kraje dalszej migracji, czyli kraje, do których wyruszają Polacy w następnym etapie migracji, to 15% rodaków przebywających obecnie na emigracji rozważa wyjazd do innego kraju. Spowodowane jest to poszukiwaniem atrakcyjniejszego rynku pracy. Najatrakcyjniejszym krajem dalszej emigracji według badanych jest Australia (17%), następnie Norwegia (13,4%), USA (10,4%), Wielka Brytania (8,7%), Kanada (6,7%)¹⁸.

Według GUS w 2007 roku poza granicami kraju, na okres dłuższy niż 2 miesiące, przebywało 1950 tysięcy Polaków. A pod koniec 2007 roku liczba ta wzrosła do 2270 tysięcy, czyli około 6% populacji. W tym roku najwięcej osób wyemigrowało do Wielkiej Brytanii – 690 tysięcy, do Niemiec – 490 tysięcy i do Irlandii – 200 tysięcy osób. Do końca 2008 roku liczby te niemal się podwoiły [GUS 2007].

Z powodu ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego z 2008 i 2009 roku bardzo wiele uwagi poświęcono tematowi skali powrotów z emigracji. Według Głównego Urzędu Statystycznego w 2007 roku (przed nastąpieniem kryzysu) do Polski powróciło 213 tysięcy Polaków, a w I kwartale 2008 roku kolejne 90 tysięcy obywateli polskich [GUS 2007 i 2008]. Najwięcej osób powróciło do województwa mazowieckiego (169 tysięcy), dolnośląskiego (144 tysięcy), podkarpackiego (137 tysięcy), śląskiego (113 tysięcy) i małopolskiego (106 tysięcy) [zob. GUS 2007; por. GUS 2008; por. Małopolskie Obserwatorium Rynku Pracy i Edukacji 2009].

¹⁸ Badanie internetowe serwisu Money.pl prowadzone w dniach 20–27.10.2008 roku na 1998 internautach pracujących za granicą.

Na podstawie badań prowadzonych przez socjologów i demografów można przedstawić krótką charakterystykę będącą podsumowaniem dotychczasowych rozważań na temat migracji. Główną i najważniejszą przyczyną wyjazdów za granicę są kwestie ekonomiczne i chęć polepszenia sytuacji finansowej swojej i rodziny. Osoby migrujące charakteryzuje gotowość do podjęcia pracy w innym zawodzie niż wyuczony. Jednocześnie respondenci wskazują na nikłe szanse znalezienia pracy w zawodzie poza granicami kraju. Wśród osób migrujących przeważają ludzie młodzi w wielu do 35 lat, w tym dużą część stanowią osoby uczące się i studenci. Ich praca ma głównie charakter sezonowy. Większość migrantów stanowią mężczyźni, głównie osoby z wykształceniem zawodowym, ale i z wyższym – specjaliści.

Dziś trudno jest ocenić to, jaki wpływ na saldo migracji zagranicznej wywrze obecnie trwający kryzys gospodarczy na świecie. Powinno się zwrócić uwagę na skalę wzrostu bezrobocia powstałą z powodu powrotu migrantów do kraju, a także monitorować i badać osoby, które zrezygnowały z pracy za granicą i postanowiły na stałe wrócić do Polski. Dziś brakuje jednoznacznych i rzetelnych danych pozwalających na oszacowanie prognozy dotyczącej skutków migracji. Jedną z takich konsekwencji jest wzrost płac bez powiązania ze wzrostem jakości pracy w wybranych gałęziach gospodarki. Spowodowany jest on brakiem pracowników o pożądanych kompetencjach. Mamy do czynienia zarówno z pozytywnymi, jak i negatywnymi skutkami tej sytuacji. Odpływ pracowników może zmniejszyć podaż zasobów pracy, co bezpośrednio wpływa na wysokość krajowego produktu brutto i szanse rozwoju gospodarczego kraju. Z drugiej strony zmniejszająca się liczba specjalistów i fachowców naraża gospodarkę na to, że nie odzyskuje nakładów poniesionych na ich edukację.

Ze względu na korzyści i zagrożenia społeczno-ekonomiczne związane ze zjawiskiem migracji konieczna wydaje się praca nad odpowiednią polityką migracyjną poszczególnych krajów, jak również wspólnotową polityką migracyjną całej Unii Europejskiej.



Życie w pojedynkę. Rozważania teoretyczne i definicyjne

Filozofowie, historycy, teologowie i antropologowie od lat próbują zweryfikować ontologię pojęcia samotności. Zazwyczaj mamy do czynienia ze swoistą dychotomią stanowisk w tym względzie. Z jednej strony, skoro człowiek jest istotą społeczną, to z natury rodzi się, by żyć w stadzie i dzięki niemu się rozwijać, poprzez wiele więzi łączących go z otoczeniem i ogólnie przez wspólnotowy charakter jego życia [Arystoteles 1964:6–8]. W tym znaczeniu to właśnie więzi społeczne implikują istnienie samotności. Z drugiej strony, samotność rozpatrywana jest jako zjawisko pierwotne w stosunku do więzi społecznych. Człowiek rodzi się jako istota samotna i jest to jego naturalny stan, który przenika całą jego egzystencję. Samotność ontologicznie i chronologicznie wyprzedza pojęcie więzi, o którym rzadko się tu wspomina. Emmanuel Mounier uważa, że człowiek jest istotą rozpiętą między dwiema skrajnościami – samotność może być wynikiem naszych decyzji i wyborów, ale jest też niezależna od naszych działań i jest immanentna [Mounier 1961:541]. Ową dychotomię wypełnia stanowisko łączące niejako oba podejścia, ale nie do końca. Nie skupia się na pierwszeństwie któregoś z rozpatrywanych pojęć – więzi i samotności, a jedynie na tym, że samotność jest pojęciem bardzo złożonym, niejednorodnym oraz wieloznacznym i należy je rozpatrywać w bardzo szerokim kontekście, uwzględniając przy tym pojęcie więzi. Dziś mamy do czynienia z pojęciem singiel/singielka, a nie samotny/samotna, których styl życia nie przypomina niechcianej trwogi. Rozdział ten poświęcony zostanie zagadnieniu życia w pojedynkę nazywanego „single life”, samotności, z uwzględnieniem rodzajów i przyczyn życia w pojedynkę w świetle naukowej literatury przedmiotu.

2.1. Pojęcie samotności i życia w pojedynkę – „single life”

W literaturze brakuje spójnych definicji samotności, ale i jednoznacznej terminologii. Sytuacja ta spowodowała konieczność wieloaspektowego oraz interdyscyplinarnego opisywania tego zjawiska. Ponadto wyróżnione zostały różne jego rodzaje w zależności od przyjętego kryterium, w tym odniesione do różnych grup wiekowych i społecznych. Według słownika języka polskiego samotność to życie i przebywanie w odosobnieniu, brak towarzystwa. Krystyna Kmieciak-Baran i Józef Rembowski definiują samotność pod kątem powtarzalnych w wielu definicjach cech „(...) jest wynikiem braku pożądanых relacji międzyosobowych, jest subiektywnym odczuciem, dlatego nie można go utożsamić z obiektywnie społeczną izolacją, wiąże się z negatywnymi emocjami, dlatego jest doświadczeniem nieprzyjemnym” [Bukowska 2008:8]. Autorzy ci używają pojęcia samotności lub osamotnienia. Odmienną definicję prezentuje Danuta Ślęczek-Czakon, według której „pojmuje się samotność jako naturalną potrzebę człowieka, doświadczenie, które może być pozytywne i pozytywne, gdyż dzięki niemu możliwa jest między innymi twórczość artystyczna czy filozoficzna” [tamże:9]. Osamotnienie natomiast to brak kontaktu z samym sobą i otoczeniem, jest negatywnym zjawiskiem [zob. Szczepański 1980:21, por. Gajda 2006:181]. Istnieje wiele klasyfikacji pojęcia samotności, dla porządku przytoczonych zostanie kilka z nich. W ujęciu socjologicznym samotność jest wynikiem osłabienia lub zaniku więzi z drugim człowiekiem, powodującą życie poza społeczeństwem lub w rozluźnionych relacjach [zob. Gajda 2006:180]. Dlatego wyróżnia się podkategorie samotności społecznej – całkowita i częściowa. Obok niej wymienia się jeszcze samotność psychiczną (osamotnienie) i moralną. Według Rembowskiego jest ona wynikiem braku „interakcji społecznych” [Rembowski 1992:29–30] lub „gdy osoba nie posiada żadnej grupy ludzi, do której czułaby się przynależna, którą uważałaby za bliską” [Kozłowski 1996:19 cyt. za: Bukowska 2008:14]. Według Zofii Dołęgi „wynika ona z niesatysfakcjonują-

cych kontaktów z ludźmi, trudności w identyfikacji własnej roli społecznej oraz braku pewności swojego znaczenia dla partnerów relacji interpersonalnych” [Dołęga: 2003:23]. Wszystkie te definicje kładą nacisk na poczucie bliskości i więzi z drugim człowiekiem, co ma wpływa na rodzaj i jakość relacji interpersonalnych w kontaktach bezpośrednich. Jest to bardzo ważny aspekt życia ludzkiego, ma znaczenie społeczne, określając szanse człowieka na wejście w bliską relację z drugą osobą i założenie rodziny. Inne typologie skupiają się na szczegółach, dlatego możemy spotkać samotność metafizyczną (świadomość przemijania, upływu czasu, ogromu świata i przestrzeni), ontologiczną (człowiek to niepowtarzalna jednostka), psychiczną (osamotnienie z powodu utraty kogoś bardzo ważnego), moralną (duchowa pustka w obszarze wartości) [Gadacz 2002:101–105], a nawet samotność wycofaną, nieufną, zależną, chwiejną, uwiązaną, zakochaną w sobie, uległą, lojalną, zdyscyplinowaną [zob. Kruczyński 2005:44–83] i ontologiczną, kosmiczną, religijną, społeczną, kulturową, psychiczną, epistemologiczną, etyczną [Domeracki 2004:37]. Z tego względu może być rozpatrywana z różnych punktów widzenia, tj.: psychodynamicznego (gdy samotność jest zjawiskiem negatywnym, niszczącym, wynikającym z wcześniejszych doświadczeń człowieka – z dzieciństwa), fenomenologicznego (gdy samotność występuje w każdych doznaniach, myślach i uczuciach człowieka, nie jest wynikiem natomiast wcześniejszych przeżyć), egzystencjalistycznego (gdy jest doświadczeniem bolesnym, ale dającym wewnętrzną siłę, aktywność i pobudza do kreatywności), interakcjonistycznego (gdy występuje samotność społeczna i emocjonalna objawiająca się kolejno w braku przynależności do grupy, zanikiem interakcji społecznych oraz zanikiem relacji o charakterze intymnym z drugim człowiekiem) i poznawczego (gdy kontakty międzyludzkie słabną, gdy nie są satysfakcjonujące dla jednostki) [Rembowski 1992, 25–26].

Jak widać, typologii samotności jest wiele i choć powtarzają się jej poszczególne typy, nie zawsze są przez badaczy tak samo pojmowane i definiowane. Jest wiele odmian samotności, a co więcej – niekiedy jeden jej rodzaj może przejść w drugi lub mogą one po

prostu współwystępować w trakcie życia jednostki. Raz jest pojęciem pozytywnym związanym z poczuciem swobody, wolności i możliwości decydowania o sobie, a raz czasem na lepsze poznanie i zrozumienie samego siebie i otoczenia, w którym żyjemy. Innym razem natomiast stanowi destrukcyjną siłę niepozwalającą człowiekowi w pełni cieszyć się i korzystać z życia wśród innych ludzi, powodując poczucie trudnej do wypełnienia pustki.

Z powyższą typologią wiąże się następująca, otóż samotność jest albo dobrowolnym wyborem, albo koniecznością i przymusem, czyli z jednej strony mamy życie w pojedynkę traktowaną jako ideologię, własne przekonanie do słuszności owego wyboru wynikającego z potrzeby samorealizacji i z braku potrzeby posiadania rodziny. Osoby takie nie są samotne, ponieważ wchodzi w wiele relacji o charakterze zastępczym, spełniających ich potrzeby uznania. Z drugiej strony osoby, których samotnością obdarzył los, przypadek, traktują ją jako udrękę uniemożliwiającą zaspokojenie potrzeby bliskości i przynależności. Emmanuel Mounier powiedział kiedyś, że „być to znaczy kochać” [Mounier 1964:41], wskazując jednoznacznie na pro ludzką naturę człowieka, którą wypełnia uczucie miłości. Według tej ideologii nie możemy żyć sami dla siebie, jesteśmy stworzeni do tego, by kochać innych. Dlaczego zatem wśród nas są osoby, którym życie w pojedynkę daje radość, satysfakcję i uczucie spełnienia na różnych polach aktywności i zainteresowań, a niekoniecznie w roli matki, żony, męża czy ojca?

Aby lepiej zrozumieć ten stan rzeczy, należy przyrzeć się terminologii i definicjom singla przedstawianym w literaturze zarówno polskiej, jak i światowej, które wskazują na różnorodność tej kategorii społecznej.

Singiel (single¹⁹) to z języka angielskiego osoba pojedyncza, wolna (kobieta i mężczyzna), niepozostająca w żadnym związku,

¹⁹ W prasie anglojęzycznej można znaleźć wiele synonimów tego terminu. Najczęściej są to: *single man*, *single woman*, *singlehood*, *unmarried*, *never married*, *not married*, *singleness*. Oznaczają one pojedynczy, solo, solistę, niezamężny, nieżonaty, sam, ale nie samotny.

zarówno małżeńskim, jak i nieformalnym homo- lub heteroseksualnym. Najogólniej do kategorii singli zalicza się wszystkie osoby będące stanu wolnego, czyli kawalerów i panny, ale także rozwiedzione i owdowiałe [zob. Stein 1976:11]. W definicji tej, tak naprawdę, nie jest brany pod uwagę stan cywilny, a jedynie to, że osoby te są bez pary. Wielu zagranicznych i polskich badaczy uważa, że termin ten jest nieostry z kilku powodów: brak precyzyjnego kryterium czasu i to w odniesieniu do czasu pozostawiania bez związku i upływu czasu, czyli kiedy mamy do czynienia z długim lub krótkim czasem pozostawiania solo [zob. Żurek 2008:19, por. Paprzycka 2008:16, Czernecka 2011:53]. Nie wiadomo także, czy jest to stan tymczasowy, czy też stały, permanentny [zob. Stein 1976, por. Żurek 2008:24,], czy jest przymusowy lub dobrowolny, czyli jakie są jego przyczyny [por. Stein 1975; por. Matlin 1996; por. Crompton 2005; por. Gaetano 2009], występujący w różnym wieku i wśród osób o różnych doświadczeniach życiowych [zob. Stein 1978].

Dodatkowo Aldona Żurek, Emilia Paprzycka i Julita Czernecka wskazują na status mieszkaniowy jako jeden z ważnych aspektów definicji słowa singiel. Singiel formalnie powinien tworzyć jednoosobowe gospodarstwa domowe, które według definicji GUS stanowi osoba niezależna ekonomicznie, czyli nie łączy swoich dochodów z innymi osobami, bez względu na to, czy zamieszkuje z kimś, czy nie, w przeciwieństwie do gospodarstwa wieloosobowego, który tworzy zespół mieszkających razem osób i wspólnie utrzymujących się [zob. *Rocznik statystyczny 2010*:15; por. *Diagnoza społeczna 2011*:39].

Wielu badaczy zwraca uwagę na fakt, że duża liczba singli, mimo tworzenia jednoosobowego gospodarstwa domowego, preferuje luźne związki z bliżej poznaną osobą. Są w związku typu LAT (*Living Apart Together* – tworzą luźny związek, ale mieszkają oddzielnie).

Trudno zastosować tu ostre kryterium, gdyż z jednej strony singlami są osoby pozostające bez pary, a z drugiej zalicza się do nich osoby *de facto* w związkach, luźnych, ale jednak związkach

[zob. Timberger 2008²⁰]. Bram Buunk uważa, że singiel to osoba stanu wolnego – kawaler i panna, niepozostająca w związku nieformalnym, mieszkająca samodzielnie, nieposiadająca dzieci, nawiązująca przelotne relacje o charakterze intymnym z innymi osobami [zob. Buunk 1989:22]. O singlach w młodym wieku, którzy mimo pełnoletniości mieszkają z rodzicami i nie zakładają własnych jednoosobowych gospodarstw domowych, pisze Yamada Masahiro w odniesieniu do zjawiska pojedynczych w Japonii. Nazwał ich *spoiled singiel* (lub też *parasite singles*, co oznacza rozpuszczeni single) ze względu na styl życia, w którym wszystkie obowiązki domowe są wypełniane przez rodziców. Taki wygodny styl życia powoduje, że nie chcą opuszczać swoich rodzin, by założyć własne, a oszczędności wynikające z zamieszkania z rodzicami mogą przeznaczyć na konsumpcję luksusowych dóbr. Ich liczba w Japonii jest szacowana przez socjologów na dziesięć milionów osób obu płci [zob. Masahiro 2000:49; por. McNeill 2008; por. Harney 2010]. O zjawisku tym wspominają także w swoich opracowaniach polskie badaczki [zob. Żurek 2008:24; por. Czernecka 2001:53–54].

Susan Crompton swoje badawcze zainteresowania skupiła na singlach z kategorii nigdy nieżonatych/niezamężnych (*never married*). To single, którzy są starsi przynajmniej o rok od średniego wieku zawierania małżeństw w Kanadzie. W przypadku kobiet jest to 28 lat, a w przypadku mężczyzn 30 lat. Według przyjętej definicji single to osoby w wieku produkcyjnym 29–54 lata, niezamężne, ale mogące randkować, o dominacji dwóch typów orientacji na życie w pojedynkę – oczekujących i akceptujących zawarcie małżeństwa w przyszłości oraz konsekwentnie odrzucających małżeństwo, tak zwani zdeklarowani „*soliści*” [zob. Crompton 2005:2–3]. Podobne podejście zaprezentowała Arianne Gaetano w odniesieniu do sin-

²⁰ W swojej definicji Kay Timberger określa singla jako osobę wolną – kawalerowie/panny, rozwiedzione i owdowiałe, zarówno bezdzietne, jak i posiadające dzieci, zamieszkujące w jednoosobowych gospodarstwach domowych, jak też mieszkające z innymi osobami krewnymi lub niespokrewnionymi, mające doświadczenia bycia w stałym związku oraz takie, które bycia w związku nigdy nie doświadczyły, a nawet posiadające stałego partnera [zob. Timberger 2008].

gielek w społeczeństwie azjatyckim. Według niej są to osoby powyżej 25. roku życia (czyli takie, które przekroczyły przedział wieku o największym natężeniu zawierania małżeństw), mające dobre wykształcenie, wysoką pozycję zawodową, wysokie zarobki i dobry status materialny. Badaczka zalicza do nich zarówno kobiety niezamężne, jak i po rozwodzie, które są zadeklarowanymi singlami [zob. Gaetano 2009:3].

Z kolei badaczki amerykańska i niemiecka: Bella M. DePaulo i Wendy L. Morris, używają szerokiej definicji singla. Są to po prostu osoby niepozostające w formalnym związku, stanu wolnego (kawalerowie, panny, rozwiedzeni i owdowiali) żyjące w pojedynkę. Jednak największą grupę z wymienionych stanowią single *never-married*, aż 60% wszystkich singli, następnie rozwiedzeni (24%) i wdowcy/wdowy (16%). Zjawisko singli jest bezpośrednio powiązane z jednoosobowymi gospodarstwami domowymi, których przyrost w USA od lat 70. XX wieku do roku 2000 zwiększył się przeszło dwuipółkrotnie [DePaulo, Morris 2005:60]. Jak pisze Katarzyna Palus, „w USA i krajach zachodnich pojęcie singla ma status pojęcia naukowego i jest stosowane w dwóch znaczeniach: z punktu widzenia prawa singlem jest osoba dorosła, która nie pozostaje w zalegalizowanym związku małżeńskim, natomiast w społecznym rozumieniu jest nim osoba dorosła, która nie jest w żadnym poważnym związku z osobą płci przeciwnej” [DePaulo, Morris 2005, cyt. za: Palus 2010:24].

Emilia Paprzycka, omawiając w swojej książce problem definiowania osób żyjących w pojedynkę, na podstawie różnych zagranicznych opracowań, wyróżnia trzy powtarzające się elementy wspólne dla tej kategorii osób. Po pierwsze, singlami są osoby niepozostające w związku małżeńskim i nieformalnym zarówno homo-, jak i heteroseksualnym. Po drugie, osoby zamieszkujące oddzielne mieszkanie, samodzielnie je utrzymujące, które nie odczuwają braku stałego partnera. Po trzecie, nie posiadają dzieci, gdyż samotny rodzic stanowi rodzinę, których życie w pojedynkę jest wynikiem świadomej i dobrowolnej decyzji lub zdarzeń losowych, jednak mimo wszystko tworzy rodzinę [zob. Paprzycka 2008:17].

Wielu polskich badaczy wspominało o żyjących w pojedynkę w przypadku badania alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Do pionierów w tym zakresie niewątpliwie należą Krystyna Slany i Anna Kwak. Single, jak pisze Slany, „to bardzo pojemna kategoria opisująca wszystkich ludzi żyjących samotnie, niezależnie od ich sytuacji cywilno-prawnej (panny, kawalerowie, osoby rozwiedzione, będące w separacji, wdowcy/wdowy, samotni rodzice” [Slany 2002, cyt. za: Kasprzak 2004:5]. W tym sensie mówi się o proliferacji, pluralizmie, heterogenizacji form życia małżeńskiego i rodzinnego [zob. Baker 2001, Slany 2002a, Kwak 2005], o zasadzie konwergencji w sferze małżeńsko-rodzinnej [Duch-Krzysztosek 1995, Szukalski 2004:23–156, cyt. za: Slany 2002a] mówiącej nie tylko o powstaniu wielu form życia rodzinnego, lecz także o jednokierunkowym procesie zmian idącym w stronę indywidualizmu, powodującym przemianę „wszystkich form związków – relacji patriarchalnych na relacje egalitarne i partnerskie” [Slany 2002a].

O singlach wspomniano również przy analizowaniu warunków decyzji matrymonialnych i prokreacyjnych, na które mają wpływ warunki społeczne, ekonomiczne, rynek partnerski, ideologia indywidualizacji oraz kalkulacja zysków i strat [zob. Tysza 1999; por. Giza-Poleszczuk 1993; por. Kotowska 2003:79, por. Becker 1990:354; por. Giddens 2001:95; por. Beck 2004:178; por. Bauman 2003:133, Sztompka 2002]. Piotr Szukalski określa singli *kohortami mentalnymi* lub *post-ludźmi*, to młodzi, zamożni, dobrze wykształceni, mobilni przestrzennie i zawodowo ludzie, którzy zorientowani są na samorealizację. Tworzą grupę, którą łączy wspólny pogląd na życie [Szukalski 2004:144–145].

Poniżej zaprezentuję wybrane definicje singli polskich badaczy, skonstruowane na potrzeby realizowanych badań.

Aldona Żurek jako jedna z pierwszych badaczek w Polsce zaproponowała dwie definicje singla. Najpierw autorka grupę tę definiuje następująco: „osoby, które nie podjęły jeszcze decyzji o zmianie swojego statusu rodzinnego, te, które w wyniku splotu okoliczności życiowych zostały postawione przed koniecznością życia samotnego i samodzielneho, oraz osoby, które

dokonały wyboru takiego stylu życia (...) struktura wieku singli obejmuje osoby bardzo młode, często uczące się lub studiujące, jak i takie, które znajdują się w fazie późniejszej dorosłości i starości” [Żurek 2005:77]²¹. Natomiast na podstawie przyjętych do badania zmiennych definicja została uzupełniona: single to osoby, „które nie pozostają w związkach małżeńskich lub kohabitacyjnych i jednocześnie tworzą jednoosobowe gospodarstwa domowe” [Żurek 2008:192], w wieku od 20 do 50 lat, bezdzietne, mieszkające w miastach (dużych i małych). Z badań wykluczono osoby, które mieszkają z rodzinami pochodzenia, a także te, których życie w pojedynkę wynika z wdowieństwa lub opuszczenia mieszkania przez dorosłe dzieci, oraz rozwodników [zob. tamże:191–194].

Chociaż autorka uzasadnia swój dobór kryteriów, wydaje się, iż w sposób niewystarczający wytłumaczone zostało przyjęte kryterium dolnej granicy wieku singla – 20 lat. Badaczka pisze, że „precyzyjne określenie, kim jest osoba, która określa się jako żyjąca w pojedynkę, służy również temu, aby zawęzić lub poszerzyć tematykę badań o kwestie specyficzne dla określonych kategorii wiekowych. Jeśli podstawowym kryterium przy wyróżnieniu populacji singli stanie się stan cywilny, wtedy podjęta problematyka badawcza musi uwzględnić wpływ czynnika wieku na zachowania i postawy singli. Inne bowiem wybory życiowe czyni się wtedy, gdy jest się młodym, zupełnie zaś odmienne zjawiska pojawiają się np. w życiu osób po ukończeniu 80. roku życia. Zmienia się nie tylko rodzaj podejmowanych aktywności, ich społeczny kontekst, ale również styl codziennego życia” [tamże:192]. Wydaje się, że trudno mówić o singlowaniu w przypadku osób, które tak naprawdę dopiero uczą się samodzielnego życia, gdyż to właśnie najczęściej studia są czasem, kiedy po raz pierwszy opuszcza się dom rodzinny. Będąc

²¹ Są to osoby niezamężne, nieżonate, o względnej samodzielności materialnej, dającej możliwość ekonomicznej niezależności, mieszkające samodzielnie i prowadzące jednoosobowe gospodarstwo domowe. Ponadto niepozostające w związku o charakterze emocjonalnym, jak również materialnym. Życie w pojedynkę może być zarówno ich samodzielnym świadomym wyborem, jak i koniecznością wynikającą ze splotu wydarzeń losowych [zob. Żurek 2003].

w takim wieku, nie posiadają zapewne wysokich zarobków i pozycji zawodowych umożliwiających im życie na poziomie pozwalającym na samodzielne (głównie pod względem ekonomicznym) prowadzenie i utrzymanie gospodarstwa domowego oraz wzmoczoną konsumpcję dóbr luksusowych. Osoby takie również nie żyją w pojedynkę z wolnego, świadomego wyboru. Jeśli deklarują, że żyją w pojedynkę i są singlami, mając lat 20, robią to, ponieważ nie mają aktualnie partnera (chłopaka, dziewczyny), a nie dlatego, że taki styl życia wybrali, nie wiedząc, kim tak naprawdę jest singiel. Tym bardziej że sama badaczka zwraca uwagę na kwestie dobrovolności, która nie jest wynikiem wymuszenia, podając w pracy za przykład jedynie wdowieństwo i „zmiany cyklu ontogenezy rodziny” [tamże:195], czyli sytuację, w której potomstwo opuszcza dom rodzinny. Ponadto w dalszej części czytamy: „pozostawianie osobą żyjącą w pojedynkę jest zarówno efektem świadomie podjętej decyzji, jak i sytuacji charakteryzującej rynek małżeński odnoszący się do kompleksu cech społecznych, w tym związanych z wiekiem potencjalnych kandydatów do małżeństwa” [tamże:197]. I dalej: „konieczność stałego dokształcania się, obawa przed utratą pracy, stała dyspozycyjność, której oczekuje pracodawca, sprawiają, że zwłaszcza kobiety, stając przed alternatywą: kariera zawodowa lub wejście w role małżeńskie i rodzicielskie, decydują się na opóźnioną w czasie stabilizację rodzinną”, dlatego „dwudziestolatkom wie zostawiają sobie czas, często przedłużony powyżej 30 lat (...)” [tamże]. Jeżeli tak, to w przypadku osób studiujących, mniej więcej na drugim roku, nie można mówić o byciu singlem, skoro osoba taka nie zbliżyła się do wieku, w którym najczęściej zawiera się małżeństwo w Polsce. W roku prowadzenia badań przez Żurek średni wiek zawarcia pierwszego małżeństwa w naszym kraju dla kobiety wynosił 24,3 lata, a dla mężczyzny 26,7 [zob. *Rocznik demograficzny GUS 2011*]. Takie podejście spowodowało, że w badaniach autorki w wieku do 24 lat znalazło się niemal 1/3 przebadanych singli (32,5%), dominującym wśród nich wykształceniem jest średnie i, jak pisze badaczka, „podstawy utrzymania w przeważającej mierze dawali im rodzice (...) ich niezależność od rodziców była zatem

tylko częściowa i odnosiła się przede wszystkim do organizowania sobie czasu i sposobu życia. Natomiast kluczowe decyzje co do dalszego życia nadal uzależnione były od woli ich rodzin pochodzenia. Niezależność finansowa i materialna jest podstawowym warunkiem życia w pojedynkę” [Żurek 2008:206]. Jest to niezgodne zatem z przyjętą definicją jednoosobowego gospodarstwa domowego, według której, przypomnijmy, stanowi je osoba utrzymująca się samodzielnie, niełącząca swoich dochodów z dochodami innych osób [zob. *Rocznik statystyczny GUS 2011*]. Wobec powyższych zarzutów należałoby podjąć kroki mające na celu wyeliminowanie z analiz osób zależnych, niesamodzielnych ekonomicznie, które nie mogą samodzielnie prowadzić jednoosobowego gospodarstwa domowego, ograniczyć wybór zmiennych albo zmodyfikować je, podnosząc granicę wieku badanych osób. Brak tu jednoznaczności lub argumentacji ukazującej słuszość dobranych kryteriów i jednoznacznie rozstrzygających cechy charakteryzujące populacje singli w ogóle.

Również Dorota Ruszkiewicz zdefiniowała singli; według niej to osoby w wieku 25–50 lat, kawalerowie, panny, osoby rozwiedzione, będące w pojedynkę nie krócej niż rok, mieszkające zarówno w miastach, jak i na wsiach. Autorka skupiła zatem uwagę nie tylko na wyborze osób w danym przedziale wiekowym i określonym stanie cywilnym (z badań wykluczone zostały owdowiałe), ale głównym kryterium był okres pozostawania bez pary – co najmniej 12 miesięcy. Ciekawe też jest podejście badaczki uwzględniające singli zarówno w mieście, jak i na wsi. Takie postępowanie badawcze wydaje się uzasadnione o tyle, że o singlach pisze się zawsze w kontekście wielkich miast. Ma to związek zapewne z obrazem singla kreowanym głównie w amerykańskich filmach i serialach, którzy zamieszkują największe metropolie, co wyznacza poniekąd styl i treść ich życia, związany z dostępem do wszelkiego rodzaju rozrywek i życia kulturowego. Jednak nie zorganizowano dotychczas żadnych badań, które wskazywałyby na zasadność takiego podejścia, tym bardziej że aby wykluczyć z populacji osoby samotne mieszkające na wsiach, należałoby to zrobić na podstawie rzetel-

nych przesłanek płynących z pragmatycznych dociekań naukowych [zob. Ruszkiewicz 2008:148–150]. Definicja zaprezentowana przez badaczkę opracowania *Życie w pojedynkę – ucieczka od rodziny czy znak naszych czasów* jest jedyną w Polsce definicją uwzględniającą kwestię czasu, a dokładniej czas pozostawania bez partnera.

Kolejną definicję stworzoną na potrzeby prowadzonych badań prezentuje Julita Czernecka. Single to osoby w wieku od 25 do 40 lat, mieszkające w dużych miastach (powyżej 500 tysięcy mieszkańców), nieposiadające partnera, osoby bezdzietne, charakteryzujące się co najmniej średnim wykształceniem [Czernecka 2008b:6, por. Czernecka 2008a:114]. Definicja autorki odpowiada wizerunkowi singla prezentowanego w mediach i prasie, głównie kobiecej, jako przeciwieństwo historycznego już obrazu starych kawalerów i starych panien.

Jednak o typowym obrazie singla można mówić w przypadku ujęcia zaprezentowanego przez Paprzycką. Chociaż badania dotyczyły żyjących w pojedynkę kobiet, badaczka skupiła się wybraniu konkretnych cech społeczno-demograficznych charakteryzujących populację singielek w Polsce. Są to kobiety w wieku około 30 lat, stanu wolnego (nigdy niezamężne), niebędące w związku nieformalnym o charakterze homo- lub heteroseksualnym w czasie badania, żyjące w pojedynkę²² i mieszkające w jednoosobowych gospodarstwach domowych w miastach (małych i dużych), nieposiadające potomstwa i legitymujące się wyższym wykształceniem. Jak podsumuje sama badaczka, wybór cech świadczy o podobieństwie do stereotypu miejskiego singla i potraktowany był jako typ idealny w rozumieniu Webera [zob. Paprzycka 2008: 144–152]. To właśnie taki obraz singla funkcjonuje zarówno w potocznym rozumieniu, jak i w mediach.

Kolejną badaczką odnoszącą swoją definicję do kobiet żyjących w pojedynkę jest Katarzyna L. Kuklińska. Autorka badań uwypukliła subiektywne odczucie bycia singlem, czyli autoidentyfikację z tym pojęciem. Oprócz swoistego poczucia bycia singlem,

²² Czas życia w pojedynkę wahał się pomiędzy 6 miesięcy a 7 lat, choć nie było to koniecznym, z góry ustalonym kryterium przy doborze próby badawczej.

wyróżniono też kryterium wieku: 30–45 lat, miejsce zamieszkania – wielkie miasto, mieszkanie bez partnera, ale nie wykluczono możliwości bycia w związku. Kategoria ta nie wykluczała z badań także samotnych matek, rozwiedzionych i wdów [Kuklińska 2011:3]. Dość problematyczne wydają się tu dwa elementy: po pierwsze, dopuszczenie do badań osób, które są w emocjonalnej relacji z drugą osobą/partnerem, i po drugie, samotnych kobiet z dziećmi. Odnosząc się do pierwszego zarzutu, osoby te, w mojej opinii, zaliczyć można do ludzi typu LAT (*Living Apart Together*) będących w związkach, ale oddzielnie mieszkających, choć w literaturze spotykane jest, by osoby funkcjonujące w takich relacjach zaliczać do singli. Natomiast jeśli chodzi o samotne macierzyństwo, to według niektórych socjologów uważane jest ono za odmianę rodziny, lecz niepełnej, nazywane często monoparentalizmem lub samotnym rodzicielstwem [zob. Slany 2002a]. W przypadku badań Kuklińskiej samotne matki stanowiły 16,7% badanych [Kuklińska 2011:9]. Niemniej jednak wyniki badań jednoznacznie ukazały, że kobiety te charakteryzowały się cechami typowego miejskiego singla z wysokim wykształceniem, dobrymi zarobkami, zajmującymi wysokie, kierownicze stanowiska w pracy.

Ewa Grzeszczyk w swojej pracy definiuje singla następująco: *Single Professional Women* (pojedyncze profesjonalistki) to „grupa społeczna składająca się z młodych, niepozostających w stałym związku, wykształconych kobiet (...) są to przeważnie atrakcyjne fizycznie i dbające o swój wygląd kobiety, dobrze wykształcone, posiadające dobrą pracę i zajmujące w niej wysokie stanowiska, mieszkające w dużych miastach, posiadające liczne grono aktywnych zawodowo przyjaciół” [zob. Grzeszczyk 2005:201–202].

Dla pełniejszego obrazu sposobu definiowania osób żyjących w pojedynkę przytoczono tu dwa ujęcia zaproponowane przez ośrodki badawcze SMG KRC oraz TNS PENTOR.

Według pierwszego z nich singiel to osoba w wieku 25–35 lat, mieszkająca w dużym mieście (powyżej 200 tysięcy mieszkańców), która nie posiada dzieci [zob. Plaga, Zawadzka 2005]. TNS Pentor natomiast określa mianem singli osoby powyżej 25. roku życia,

nieposiadające stałego partnera, niezależnie od stanu cywilno-prawnego, są to kawalerowie/panny, rozwiedzeni i owdowiali. Dopuszczona została możliwość posiadania potomstwa. Na podstawie otrzymanych wyników z badań wyróżniono dwie podkategorie singli: z wyboru i single-wdowcy. Single z wyboru to głównie mężczyźni w wieku 42 lat, mieszkający w dużych miastach, posiadający dobre wykształcenie, dobry status materialny i wysoki dochód. Natomiast single-wdowcy to zazwyczaj kobiety w wieku powyżej 60 lat, mające niskie wykształcenie [zob. Sapieja 2011]. Wydaje się oczywiste, że takie wyniki są spowodowane zbyt szeroką i luźną definicją singla.

Według powyższych, przy projektowaniu definicji pojęcia singiel, zasadne jest wzięcie pod uwagę kilku ważnych kryteriów. Po pierwsze, z powodu przesunięcia mediany wieku, w którym zawierane jest pierwsze małżeństwo, status singla odnoszony powinien zostać do osób, które są przynajmniej o rok starsze niż wiek o największym natężeniu zawierania małżeństw w danym roku i kraju. Według *Roczników demograficznych* GUS z 2011 roku wiek ten wynosił w Polsce dla kobiet i mężczyzn odpowiednio 26,0 lat i 28,0 lat. Trudności występują z wyznaczeniem górnej granicy wieku. Tu kategoria musi zostać określona sztucznie w zależności od założeń badacza z powodu niemożności określenia wieku, w którym małżeństwo potencjalnie wystąpi. Można jedynie zastosować typologię wieku z wykazaniem szacunków szans na zawarcie małżeństwa przez kobiety i mężczyzn [por. Tymicki 2001].

Znana jest zależność, że im starszy wiek, tym mniejsza szansa na zawarcie małżeństwa. Singlami zatem są osoby żyjące w pojedynkę, w wieku co najmniej 27 w przypadku kobiet i 29 lat w przypadku mężczyzn, nieposiadające partnera, czyli niebędące w żadnym nieformalnym związku zarówno hetero-, jak i homoseksualnym, stanu cywilnoprawnego wolnego: kawalerowie i panny, zaliczanych do kategorii *never-married*. W niniejszym opracowaniu z badań wykluczone zostaną osoby owdowiałe i rozwiedzione oraz żyjące w separacji, gdyż osoby te miały szansę na realizowanie w swoim życiu modelu życia rodzinnego, a ich pojedynczość wynika niejako z konieczności czy raczej ze splotu nieszczęśliwych wypadków:

śmierci współmałżonka/współmałżonki oraz rozwodu. Życie w pojedynkę nie musi być jednak świadomym wyborem, gdyż nie wykluczam osób, które z konieczności są same, ale są to inne przyczyny niż rozwód, separacja czy wdowieństwo. W niniejszej pracy brano również pod uwagę kwestię czasu – to osoby żyjące w pojedynkę przynajmniej kilka miesięcy.

Kolejnym warunkiem jest status mieszkaniowy. Przebadane zostaną osoby tworzące zarówno jednoosobowe gospodarstwa domowe (własne i wynajmowane), w rozumieniu definicji zaproponowanej przez GUS, jak i mieszkające z rodzicami²³. Następnym kryterium jest autodefinicja i autoidentyfikacja z pojęciem singiel. Są to wszystkie osoby, które w swoim subiektywnym odczuciu określają siebie mianem singla. Kolejną kwestią jest miejsce zamieszkania – singiel to osoba zamieszkująca zarówno miasto, jak i wieś. Badania zweryfikują, czy o singlach można mówić w kontekście wsi, tym bardziej że w kwestionariuszu zapytano o tę kwestię wprost, chociaż spodziewana jest nadreprezentacja mieszkańców miast, głównie z dwóch powodów: ze względu na występowanie w miastach liczniejszej populacji singli, a także z uwagi na dostęp do Internetu, a tym samym na przyjętą metodę badań, którą jest internetowy sondaż diagnostyczny, z wykorzystaniem kwestionariusza ankiety on-line. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że singlami będą najczęściej osoby z wyższym wykształceniem, oceniające swoje warunki materialne co najmniej jako dobre, posiadające względnie wysokie i dobrze płatne stanowisko w pracy.

²³ Do badań dopuszczona zostanie kategoria osób mieszkających z rodzicami, ponieważ ważnym elementem zjawiska singli i innych alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego jest „syndrom opóźniania” i „syndrom ugniazdowienia” wspomniane w pracach Slany i Kwak. Dlatego niezbędne wydaje się porównanie jakości i stylu życia singli niezależnych ekonomicznie i samodzielnie mieszkających z mieszkającymi z rodzinami pochodzenia, ale podejmującymi pracę zarobkową, dającą im możliwość utrzymania się. Jest to ważne także z punktu widzenia postulatów ekonomicznej teorii zachowań ludzkich G.S. Beckera, przy omawianiu różnic w kalkulacjach dokonywanych przez racjonalne jednostki podejmujące życiowe decyzje. Wtedy posiadane środki (między innymi status materialny) determinują owe decyzje i wybory.

Z przedstawionych powyżej definicji wynika, że brakuje jasnych i przejrzystych kryteriów mogących w precyzyjny sposób zaliczyć osobę o danym zestawie cech społeczno-demograficznych do singla lub nie. Ponadto niemożliwy wydaje się wybór jednej kategorii osób, których badacze nazywaliby singlami i o których czytałoby się w opracowaniach, mając pewność co do tego, o jakie osoby tak naprawdę chodzi. Zarówno wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, dochód, stan cywilnoprawny, status mieszkaniowy, sytuacja materialna, pozycja zawodowa, aspekt samorealizacji i zaangażowanie w rozwój kariery zawodowej, wysokość dochodów, autoidentyfikacja z pojęciem singiel, czas życia w pojedynkę oraz rodzaje przyczyn bycia solo – świadomy wybór, jak też konieczność i w końcu bycie lub nie w nieformalnym związku typu LAT – wszystkie te cechy są istotne. Trudno rozstrzygać ostatecznie, które są ważniejsze lub właściwe czy bardziej odpowiednie dla tej populacji osób.

Bycie singlem stało się powszechne, występuje w skali globalnej, w społeczeństwach o różnym typie zamożności jego obywateli, zarówno w miastach, jak i na wsiach. Taki styl życia jest wynikiem redefinicji lub całkowitego odrzucenia filozofii samotności (w sensie samotności społecznej i psychologicznej), która wskazywałaby na brak bliskiej osoby, zamknięcie się w sobie i udrękę z powodu otrzymania etykiety i niechcianego przedrostka „stara” przed wdzięcznym pojęciem panna. Stary kawaler, stara panna to pojęcia, które odeszły dziś w zapomnienie, a słowo singiel, choć niejednoznaczne, oznacza pojedynczość i „jest niemal jak etykieta luksusowej firmy na produkcie wysokiej jakości (...) może stanowić hiperatrakcyjną cechę jednostki ludzkiej (...), dziś oznacza wolność oraz brak poważnych zobowiązań, dyspozycyjność, aktywność i mobilność” [Such 2005:106].

Aby lepiej zrozumieć singla, jego naturę i styl życia, poniżej zaprezentowane zostaną typologie i klasyfikacje osób żyjących w pojedynkę zaczerpnięte zarówno z opracowań zagranicznych, jak i polskich badaczy, z uwzględnieniem przyczyn singlowania.

2.2. Rodzaje i przyczyny życia w pojedynkę. Typologia singli

Pierwsze badania nad zjawiskiem singli na świecie, a szczególnie w USA, dotyczyły ustalenia przyczyn i powodów, dla których osoby decydują się na życie solo, rezygnując z zamążpójścia czy ożenku i założenia własnej podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina. Przyczyn singlowania może być tak wiele, jak wiele jest ludzi prowadzących taki styl życia, „(...) uwarunkowania te mają złożony charakter i trudno tu podać wyczerpującą listę czynników, których obecność determinowałaby posiadanie bądź brak partnera życiowego” [Palus 2010:29]. Można zacząć od wyróżnienia dwóch zasadniczych grup przyczyn, proponując nomenklaturę związaną z socjologicznym pojęciem struktury społecznej – w skali *makro* i w skali *mikro*. Te pierwsze, do których należą między innymi: zmiany społeczno-demograficzne, kulturowe związane ze zmianą sposobu i warunków życia w ostatnich kilku dziesięcioleciach, przemiany systemów wartości, a co za tym idzie – również stylów życia, zmiany modelu i kształtu rodziny, pojawienie się społecznie akceptowanych alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego oraz przemiany ról kobiecych i społecznych tożsamości kobiet, czyli czynniki o charakterze zewnętrznym wobec jednostki (zostały szerzej omówione w pierwszym rozdziale niniejszej pracy doktorskiej). Drugą grupę stanowią faktory mikro odnoszące się bezpośrednio do jednostki: do jej biografii, psychiczno-emocjonalnych uwarunkowań i osobistej sytuacji życiowej²⁴.

W literaturze można spotkać następujące typologie przyczyn. Stanisław Kawula omawia przyczyny zewnętrzne, do których należą m.in.: utrata bliskości uczuciowej z bliską osobą, śmierć partnera, rozwód, konieczność pracy poza domem, brak przyjaźni i kontaktów towarzyskich [por. Lake 1993; por. Koziński 1996],

²⁴ Przyczyny te zostały też omówione szerzej w rozdziale IV, w którym zaprezentowano przegląd i charakterystykę badań odnoszących się do zjawiska singli zarówno w Polsce, jak i na świecie.

oraz przyczyny związane z cechami osobowości danego człowieka: niska samoocena, brak pewności siebie, postawa pesymistyczna, brak zaufania, zamknięcie się na owe kontakty, towarzystwo, ryzyko [Kawula 1999:260]. Ponieważ w badaniach naukowych przedstawionych w literaturze można znaleźć kilka powtarzających się grup przyczyn charakterystycznych dla singlujących osób, można tu mówić o różnych ich typach i klasyfikacjach.

Peter Stein jako jeden z pierwszych zaprezentował typologię singli, uwzględniając dwie zasadnicze skorelowane ze sobą przyczyny „po pierwsze, czy dana jednostka jest singlem z wyboru, czy z przymusu (specyficznych okoliczności), oraz po drugie, czy jest to stan przejściowy, czy trwały” [Stein 2008:144]. Na tej podstawie wyróżnił 4 grupy singli:

1. *Czasowi single z wyboru* – do tej grupy Stein zalicza kawalerów, panny, czyli osoby, które nie zawarły jeszcze związku małżeńskiego, oraz osoby rozwiedzione, które odkładają w czasie decyzję o ewentualnym ponownym małżeństwie. Mimo iż, jak pisze autor, są otwarci na zawarcie formalnego związku, większą swoją uwagę skupiają na samodoskonaleniu, edukacji, karierze zawodowej, polityce [zob. Stein 1981 cyt. za: Stein 2008:146].
2. Drugą grupę stanowią *trwali single z wyboru* – należą do niej osoby, których życie w pojedynkę jest konsekwencją ich świadomego, wolnego wyboru. Zarówno osoby, które nigdy nie doświadczyły życia w związku, jak i osoby posiadające takie doświadczenia, wszyscy, którzy nie chcą zmienić tego stanu, nie szukają partnera, nie planują małżeństwa, samotni rodzice oraz „ci wszyscy, których styl życia wyklucza małżeństwo z założenia, np. zakonnice i księża” [Stein 1981 cyt. za: Stein 2008:146].
3. Kolejną kategorię stanowią *czasowi single z konieczności* – są to osoby, które poszukują partnera, planują zawrzeć związek małżeński, ale do tej pory nie znaleźli właściwej osoby, a także ci, którzy wcześniej nie planowali małżeństwa i zmienili zdanie w tej kwestii, czyli: osoby młode, kawalerowie/panny, samotni rodzice, niezamężni/nieżonaci, owdowiali i rozwodnicy [zob. Stein 1981 cyt. za: Stein 2009:146–147].

4. Ostatnią grupę Stein nazwał *trwałymi singlami z konieczności* – dominują tu osoby starsze, zarówno będące wcześniej w małżeństwie, jak i niebędące, a także rozwodnicy, owdowiali i ci, którzy chcieli po raz pierwszy lub ponownie zawrzeć związek małżeński, ale nie znaleźli odpowiedniego partnera życiowego, więc z konieczności niejako zaakceptowali taki stan życia. Do grupy tej należą też osoby o słabej kondycji fizycznej lub/i psychicznej, które ze względu na posiadane cechy nie mają równych szans w konkurowaniu na rynku matrymonialnym [zob. Stein 1981, cyt. za: Stein 2008:147].

Stein zwraca uwagę na jeszcze jedną kwestię. W trakcie życia jednostki możliwe jest przechodzenie od jednego typu singla do kolejnych, w zależności od aktualnych przekonań i doświadczeń oraz etapu życia.

Powyzsza klasyfikacja, zbudowana na dwóch przecinających się osiach, w których jedną stanowi para alternatyw: wybór – konieczność, a drugą kwestia czasu: tymczasowość i ciągłość, obejmuje wszystkie typy singli, przyjmując szeroką definicję tego pojęcia.

Kolejna, zaproponowana przez Hoorna, również dychotomiczna, odnosi się do dwóch par czynników: chęć/brak chęci do życia w samotności i posiadania partnera oraz pozytywny/negatywny stosunek do życia w pojedynkę. Na podstawie tego wyłonione zostały 4 grupy pojedynczych, samotnych: *tęskniący*, *ambiwalentni*, *ubolewający* i *zadowoleni* [Hoorn 1999].

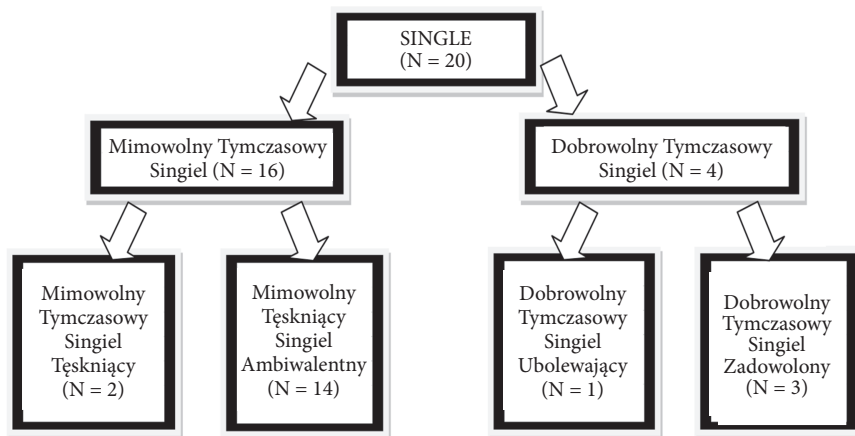
Grupę *tęskniących* tworzą osoby poszukujące partnera i chcące stworzyć stały związek, przy jednoczesnym krytycznym stosunku do samotnego życia. Single ci stanowią najliczniejszą grupę około 45% osób. *Ambiwalentni* to single, którzy deklarują chęć posiadania partnera i jednocześnie akceptują swoje życie w pojedynkę, mają do niego pozytywny stosunek. Stanowią około 20% populacji singli. *Ubolewający* chcą żyć w samotności, ale jednocześnie wyrażają negatywną opinię o takim życiu (10%). Ostatnią grupę stanowią *zadowoleni*, czyli osoby deklarujące chęć życia w pojedynkę i pozytywnie oceniający życie w samotności. Stanowią około 20%

populacji pojedynczych [zob. Hoorn 1999, cyt. za: Slany 2002b:32], można zatem zaliczyć ich do wyznawców ideologii *I am single and I love it*, znaczącej tyle, co *jestem singlem i kocham to*.

Powyższe typologie już w tym miejscu pozwalają stwierdzić, iż samotność nie jest zjawiskiem homogenicznym, a człowiek może mieć do czynienia z różnymi jej odmianami w ciągu swojego życia, zarówno z siłą pozytywną, budującą, jak i z negatywną, wyniszczającą i ograniczającą kapitał osobisty oraz społeczny jednostki. Jednocześnie ukazują możliwość wpływania jednostki na zaistniały stan rzeczy bądź też brak takiego wpływu.

Paprzycka dokonała zestawienia klasyfikacji Steina i Hoorna, proponując „hybrydę” odniesioną do typów przebadanych przez nią żyjących w pojedynkę kobiet. Wyróżniła 2 główne złożone kategorie: *mimowolny tymczasowy singiel*, w skład której wchodzi jeszcze dwie podkategorie: *mimowolny tymczasowy singiel tęskniący* i *mimowolny tymczasowy singiel ambiwalentny*, oraz kategorię *dobrowolny singiel tymczasowy* złożoną z *dobrowolnego tymczasowego singla ubolewającego* i *dobrowolnego tymczasowego singla zadowolonego* [zob. Paprzycka 2008:294]. Graficznie ujęcie można przedstawić następująco:

Wykres 2. Typologia singli Paprzyckiej na podstawie typologii Steina i Hoorna (z uwzględnieniem liczby badanych kobiet reprezentujących dany typ singla)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Paprzyckiej.

Autorka definiuje je następująco: „Mimowolny tymczasowy singiel – do tej kategorii należą kobiety, które nie chcą być same i dążą do znalezienia partnera. Życie w pojedynkę postrzegają nie jako konsekwencję własnej decyzji i wyboru, ale raczej jako wynik innych wcześniejszych decyzji albo przyczyn społecznych do nich należących (...) ten typ jest najliczniej reprezentowany przez badane kobiety (16 kobiet na 20 badanych)” [tamże]. Po ogólnym scharakteryzowaniu tej ogólnej grupy badaczka definiuje wyróżnione wcześniej subkategorie.

„Mimowolny tymczasowy singiel tęskniący – to kategoria, do której należą kobiety, które chcą mieć partnera i mimo że nie czują się samotne, mają do życia w pojedynkę krytyczny stosunek (...). Ta kategoria nie jest licznie reprezentowana przez badane kobiety (2 kobiety na 20 badanych). Należą do niej kobiety (...) które pozostają same od niedawna lub prawie od zawsze” [Paprzycka 2008:294–295]. Do mimowolnych tymczasowych singli ambiwalentnych autorka zalicza kobiety, które poszukują miłości, chcą mieć partnera i pozytywnie oceniają życie w pojedynkę. Są świadome i akceptują to, że element tymczasowości może ulec zmianie na trwałe. To kobiety będące same od 4 do 6 lat i mające doświadczenia w poważnych związkach [zob. Paprzycka 2008:295–296].

Drugą główną kategorię stanowią *dobrowolni tymczasowi single*, których autorka definiuje następująco: „do tej kategorii należą kobiety, które chcą żyć w pojedynkę, ale tymczasowo, (...) w przyszłości nie widzą siebie w związku małżeńskim, preferując kohabitację. (...) Należą tu także kobiety, które nigdy nie były zainteresowane małżeństwem i nie szukały aktywnie partnera, ale nie wybierają życia w pojedynkę na stałe” [tamże:296]. Badaczka zaliczyła do tej grupy jedynie 4 spośród 20 kobiet. Pierwszą subkategorią powyższej stanowią *dobrowolni tymczasowi single ubolewający*, czyli kobiety, które z jednej strony chcą żyć w pojedynkę, ale z drugiej źle takie życie oceniają. Przyczyną takiego podejścia są przeważnie negatywne doświadczenia wyniesione z dotychczasowych związków, a okres samotności szacuje się na około 2 lata. Ten typ reprezentowała jedna kobieta. Ostatnią grupę stanowią *dobrowolni*

tymczasowi single zadowoleni, czyli osoby zadowolone z życia w pojedynkę i akceptujące takie życie nawet w przyszłości. Cenią sobie wolność i niezależność. Typ ten reprezentowały 3 kobiety mające najdłuższy staż singlowania około 6–7 lat [zob. tamże:297–298].

Klasyfikacja ta jest urozmaicona przykładami wypowiedzi badanych respondentek i odniesiona do różnych etapów życiowej biografii tych kobiet. Autorka dodatkowo uszczegółowiła klasyfikację swoją typologią, o której wspominam w rozdziale IV, opisując dokładniej badanie Paprzyckiej.

Co do głównych przyczyn wymienianych przez respondentki, powołując się na typologię Vaux z 1988 roku, badaczka zalicza przyczyny natury obiektywnej – sytuacyjne, społeczne i osobowościowe. Do pierwszych należą: brak czasu spowodowany nauką, studium, pracą i obowiązkami na pewnym etapie życia oraz swoiste „przegapienie” właściwego momentu na znalezienie partnera, np. okresu studiów. Wśród przyczyn społecznych znajdują się: trudność w znalezieniu odpowiedniego partnera, wygórowane oczekiwania względem cech potencjalnego partnera, ich własna inteligencja i wykształcenie, niechęć do wypełnienia tradycyjnie przypisanych kobietom ról, niezależność finansowa i chęć rozwijania kariery zawodowej oraz negatywne doświadczenia z dotychczasowych związków i w relacjach z mężczyznami [tamże:291–192]. Ostatnią grupę stanowią przyczyny o charakterze psychologicznym. Są to potrzeba niezależności, przyzwyczajenie do życia w pojedynkę i posiadanie przez kobiety cech osobowościowych utrudniających im funkcjonowanie w związku, np.: pedantyczność [tamże:292].

Crompton, analizując zjawisko singli w Kanadzie, oprócz ich klasyfikacji wymienia także główne powody życia w pojedynkę osób w wieku produkcyjnym (29–54 lata). Autorka stosuje dychotomiczną typologię singli, ukazując różnice pomiędzy nimi: pierwszą grupę stanowią osoby negatywnie zorientowanymi na małżeństwo, to osoby, które uważają, że w przyszłości nie wyjdą za mąż lub się nie ożenią. Drugą grupę stanowią single deklarujący chęć zawarcia małżeństwa w przyszłości. Wymienia także pięć głównych powodów, dla których osoby żyją w pojedynkę: brak przekonania,

że każdy człowiek powinien żyć w związku, wiek respondentów – osoby starsze znacznie rzadziej deklarowały chęć bycia w związku w porównaniu do osób młodszych, następnie stanowisko, wykształcenie, zarobki i posiadana praca rozpatrywane w kategoriach, istnienia lub nie, względnie ustabilizowanej sytuacji zawodowej i materialnej, w dalszej kolejności wymieniane były: przewlekła choroba i posiadanie potomstwa [Crompton 2005:3–7].

Pozostając na gruncie kanadyjskich badań i statystyk odnośnie do ludzi żyjących w pojedynkę, warto w tym miejscu wspomnieć Margaret Matlin, która przedstawia typologię przyczyn życia w pojedynkę kobiet na podstawie klasyfikacji różnych badaczy tego fenomenu. „Singielki częściej pracują poza domem, są lepiej wykształcone niż kobiety zamężne oraz poświęcają się karierze zawodowej. Deklarują, że bycie singlem daje im niezależność, możliwość podróżowania oraz pracy w dogodnych godzinach” [Matlin 2011:278–279].

W opracowaniach naukowych coraz częściej wskazuje się na fakt, że obecnie młodzi single, zwłaszcza młode kobiety, w większym stopniu niż kiedykolwiek wcześniej realizują się w życiu społecznym i zawodowym, zaniedbując poniekąd „osiągnięcia” w życiu osobistym. Według niektórych singli życie osobiste uzależnione jest od działań i decyzji jednostkowych, w przeciwieństwie do życia zawodowego, w którym ważną rolę odgrywają czynniki zewnętrzne. Dlatego zaangażowanie w pracę zawodową, karierę i wydłużoną edukację można tłumaczyć skupieniem uwagi na wykorzystaniu odpowiedniego momentu w uzyskaniu wymarzonej pozycji zawodowej i społecznej, dającej swoiste poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa. Według nich dopiero to daje podstawy do myślenia o ewentualnym małżeństwie czy rodzinie. Odkładanie decyzji na później może jednak spowodować przeoczenie najlepszego czasu i szansy na założenie rodziny. Podobny problem porusza Grzeszczyk, opisując *pojedyncze profesjonalistki*, którym praca zawodowa i możliwość realizacji właśnie na tym polu daje dużo satysfakcji i radości. Poza tym, jak pisze autorka, singielki mówią, że nie można mieć wszystkiego: dobrej pracy, wysokich zarobków, wspaniałej

kariery zawodowej i męża, i dzieci w jednym czasie, a tak naprawdę to ślub może poczekać [zob. Grzeszczyk 2005:199–212].

Ruszkiewicz do najczęstszych przyczyn życia w pojedynkę zalicza: trudność w znalezieniu odpowiedniego partnera (63,4% wszystkich wskazań), jednak wybierają ją częściej kobiety niż mężczyźni (odpowiednio 70,1%, 50%) [zob. Ruszkiewicz 2008:132–139; por. Czernecka 2011:111]. Następnie brak wiary w siebie (26,7% wskazań), z tym że częściej mężczyźni niż kobiety (38,2%, 20,9%), w dalszej kolejności doświadczenie rozwodu, separacji, rozstania (19,8%), lęk przed związkiem (14,8%), pragnienie wolności i życia na własny rachunek (13,9%), niechęć do zobowiązań partnerskich (5,9%), niechęć do porzucenia niezależności (również finansowej) (4%), poświęcenie się karierze zawodowej (4%), celebrowanie samotności duchowej zaznaczyło jedynie 1% respondentów. Nikt natomiast z osób badanych nie uznał, że przyczyną bycia singlem może być oddziaływanie mody na samotność [zob. Ruszkiewicz 2008:154]. Do globalnych przyczyn, które doprowadziły do „singlizacji społeczeństwa”, autorka zalicza: przemiany kulturowe, przemiany ideologiczne, indywidualizację społeczeństwa, zjawisko neoromantyzmu oraz sprzeczność w wychowaniu [Ruszkiewicz 2008:132–139].

Julita Czernecka jako główne powody życia solo wymienia: brak odpowiedniego partnera i przykre doświadczenia związkowe z przeszłości – zdrada lub porzucenie, oszustwo, a także cechy osobowościowe partnerów, nierówne zaangażowanie się partnerów w związek, wygórowane oczekiwanie i wymagania względem potencjalnego partnera, brak poczucia gotowości na założenie rodziny, przyzwyczajenie się do życia w pojedynkę, najczęściej, po tak zwanym, okresie odpoczynku od życia w związku, niespełniona miłość, niska samoocena utrudniająca nawiązywanie nowych znajomości z osobami płci przeciwnej [zob. Czernecka 2011:111–127]. Z tego powodu wymienia 8 typów singli w odniesieniu do badanej zbiorowości: pięć w odniesieniu do przyczyn samotności i trzy w odniesieniu do stylu życia i sposobów spędzania wolnego czasu. Do pierwszej grupy autorka zalicza: *bezkompromisowych* – lepiej być

samemu niż z byle kim i byle jak, *szczęśliwych* – jestem zadowolony, że jestem sam i żyję bez związku, *oswojonych* – przyzwyczailem się do bycia singlem, od dłuższego czasu jestem sam, *romantyków* – jestem sam/sama, ponieważ nie spotkałem/spotkałam mojego ideału i wciąż na niego czekam, *zranionych* – wolę być sam, niż cierpieć po raz kolejny. Do drugiej grupy należą: *aktywiści* – którzy czynnie spędzają wolny czas, *domatorzy* – czas wolny spędzają na różnych czynnościach w domu, oraz *impresowicze* – których wolny czas poświęcony jest na spotkania ze znajomymi [tamże:229–231].

Palus, dokonując psychologicznej charakterystyki żyjących w pojedynkę, na podstawie analizy różnych klasyfikacji przyczyn samotności z zakresu psychologii, dokonała wyróżnienia 4 głównych powodów pozostawania bez partnera życiowego w okresie wczesnej dorosłości w zależności od realizowanych przez jednostkę wzorów zachowań i funkcjonowania społecznego. Należą do nich:

- styl przywiązania w dorosłości, który uzależniony jest od percepcji społecznej, afektywnych wzorców relacji, zachowań interpersonalnych, wyboru partnera;
- status tożsamości pozwalający na: osiągnięcie bliskości w związkach, pewność co do osobistej niezależności, zaufanie do siebie i do drugiej osoby oraz odpowiedzialność za siebie i innych ludzi;
- kompetencje relacyjne jednostki, czyli „wzorce zachowań społecznych, które sprawiają, że osoba jest skuteczna w sytuacjach społecznych, czyli budowania i podtrzymywania więzi emocjonalnych z innymi ludźmi” [Palus 2010:50];
- zakres doświadczeń z płcią przeciwną w okresie adolescencji, związany z poznawaniem płci przeciwnej, doświadczeniami w randkowaniu, kształtowaniem umiejętności społecznych w kontaktach z płcią przeciwną [zob. Palus 2010:50].

Jeszcze inną klasyfikację, na podstawie badań własnych, przedstawia Aldona Żurek. Respondenci byli proszeni o wybór 3 ich zdaniem najważniejszych przyczyn singlowania, które miały ścisły związek z ich własnymi doświadczeniami życia w pojedynkę. Naj-

ważniejszą przyczyną okazało się dążenie do uzyskania niezależności, na drugim miejscu uplasował się brak odpowiedniego partnera życiowego (51%), następnie większa ilość wolnego czasu i swobodne dysponowanie czasem (43,8%), uniezależnienie się od rodziców i członków rodziny pochodzenia (34%), posiadanie większej sumy pieniędzy i swoboda w dysponowaniu nimi (30,7%), zaangażowanie w pracę zawodową (24,7%), negatywne doświadczenia z małżeństwa lub związku nieformalnego [zob. Żurek 2008:351].

W Internecie można przeczytać o singlach poszukujących miłości, których na zachodzie nazywa się *SILS*. Jest to skrót pochodzący od słowa *Single Incom Love Seeking*, co oznacza osoby pojedyncze poszukujące miłości. Osoby te nie są zadeklarowanymi samotnikami i nie planują życia solo na zawsze, jest to stan tymczasowy, wynikający z chęci ustatkowania się, zdobycia dobrze płatnej pracy i pozycji zawodowej. Ekonomiczne zabezpieczenie ma być podstawą do stworzenia odpowiednich warunków przyszłej rodzinie. Osoby te często marzą również o przeżyciu prawdziwej, romantycznej miłości.

Sasha Cagen w swojej książce *Quirkyalone, manifest bezkompromisowych romantyków* „stworzyła” kolejny typ singla nazywany *quirkyalone*. „To romantyk XXI wieku, który buntuje się przeciwko marketingowi miłości, pocztówkom walentynkowym, obowiązkowej kolacji przy świecach w modnej restauracji. Zamiast »my«, mówi »ty« i »ja«” [Jucewicz 2004:33, cyt. za: Such 2005:54]. Uważają się za *pozytywnie zakręconych* i *oswojonych* ze swoją samotnością, chętnie ją manifestują. Pragną przeżycia prawdziwej, romantycznej miłości, dającej spełnienie. Ma być to coś wielkiego i jedyne- go w swoim rodzaju. Posiadają liczne grono przyjaciół, z którymi chętnie spędzają czas, lub angażują się w wiele dodatkowych zajęć, które wypełniają im wolny czas, jak kursy, spotkania kulturalne, sport, sztuka itp.

Z powyższych rozważań wynika, że nie można zaproponować jednej spójnej klasyfikacji, by uwzględnić wszystkie typy przyczyn, a przy tym i samym singli. Niektórzy częściej wskazują na czynniki zewnętrzne, losowe, niezależne od ich indywidualnych możliwości, natomiast inni znacznie częściej na powody życia w pojedynkę

wskazują właśnie przykre doświadczenia czy nawet własne braki, wady charakteru. Jedni chcą być singlami na zawsze, deklarując zadowolenie z takiego stanu rzeczy, nie szukają „swojej drugiej połówki pomarańczy” i skupiają się na samodoskonaleniu, inwestowaniu w siebie, a drudzy zupełnie na odwrót. Co więcej, można być singlem trwałym, czasowym, z konieczności czy z wyboru w zależności od wieku, posiadanych doświadczeń i celów życiowych. Wielość klasyfikacji odnosi się także do singli w zależności od stanu cywilno-prawnego, zarówno do kawalerów i panien, jak i do rozwiedzionych, owdowiałych oraz jednoosobowych gospodarstw domowych.

2.3. Jednoosobowe gospodarstwa domowe jako ewidencyjno-gospodarczy typ singli

Z przeprowadzonego prawie 10 lat temu Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku wynika, że w Polsce żyje blisko 9 milionów kawalerów i panien (8.931.625²⁵), w wieku 15 lat i więcej. Kawalerów i panien w wieku od 25 lat i więcej, którzy nigdy nie byli z związku małżeńskim jest ponad 3 miliony (3.133.735)²⁶, z czego 1.883.458 stanowią mężczyźni, a 1.250.277 kobiety, ich udział liczniejszy jest w miastach niż na wsiach. Jeszcze w 1988 roku kawalerowie i panny liczyli o 2,5 miliona mniej osób niż o aktualnie – 6.479.262. Ich obecność w statystykach jest zauważalna również poprzez rosnącą liczbę jednoosobowych gospodarstw domowych. Z danych Eurostatu wynika, że liczba ta systematycznie wzrasta, a prognozy mówią, że w 2030 roku w niektórych państwach single będą stanowili niemal połowę wszystkich gospodarstw domowych²⁷. W Polsce na przestrzeni kilku lat ich udział znacznie się powiększył, co prezentuje poniższa tabela.

²⁵ GUS, *Rocznik statystyczny 2011*, s. 158.

²⁶ Obliczenia własne na podstawie danych GUS, *Rocznik statystyczny 2011*, s. 158.

²⁷ Należy pamiętać, że jednoosobowe gospodarstwa domowe są tworzone przez osoby młode w wieku produkcyjnym, jak też przez osoby starsze, samotne z powodu wdowieństwa.

Tabela 8. Procentowy udział singli w gospodarstwach domowych w latach 1998–2005 według wybranych krajów

Region/Rok	1988	1994	1999	2005
Francja	24%	27%	28%	30%
Włochy	21%	21%	22%	27%
Polska	Brak danych	Brak danych	14%	23%
Wielka Brytania	24%	26%	31%	28%

Źródło: Obliczenia własne na podstawie, Eurostat, Statistics Database, Household characteristics by type of household.

Dane za rok 2010 wskazują wzrost o ponad 2–25,5%. Ponadto zmniejszeniu uległa przeciętna liczba osób w gospodarstwie domowym. Dane z Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzonego w 1988 roku wskazywały na wartość – 3,10 osób na gospodarstwo domowe, przy czym na wsiach średnia ta była większa i wynosiła 3,55 osób, w porównaniu do miast, gdzie przeciętna liczba osób to 2,86. Natomiast już w 2002 roku średnia wynosiła 2,84, z tym że na wsi – 3,33, a w mieście 2,60 [GUS, Rocznik demograficzny 2005:177; por. Firlit-Fesnak 2007:193–194]. Zatem przy jednoczesnym wzroście liczby gospodarstw domowych (zwłaszcza jednoosobowych) mamy do czynienia z ich kurczeniem się.

Według definicji Głównego Urzędu Statystycznego gospodarstwo domowe to „zespół osób spokrewnionych ze sobą lub niespokrewnionych, mieszkających razem i wspólnie utrzymujących się (gospodarstwo domowe wieloosobowe) lub osoba utrzymująca się samodzielnie, bez względu na to, czy mieszka sama, czy też z innymi osobami (gospodarstwo domowe jednoosobowe). Członkowie rodziny mieszkający wspólnie, ale utrzymujący się oddzielnie, tworzą odrębne gospodarstwa domowe”²⁸. Według W. Michny gospodarstwo domowe tworzą trzy człony: osobowa część gospodarstwa domowego, przychody i rozchody oraz wszelka działalność gospodarcza [Michna 1989]. Jednoosobowe gospodarstwa domowe mogą być tworzone

²⁸ http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_WZ_meto_badania_bud_gospod_dom.pdf [1.02.1011].

przez różne typy osób żyjących w pojedynkę – konsumentów. Mogą to być zarówno panny, jak i kawalerowie, czyli osoby, które potencjalnie mogą założyć rodzinę, oraz osoby, które zostały w gospodarstwie z kilku przyczyn: z powodu śmierci współmałżonka/współmałżonki – w tym znaczeniu jednoosobowe gospodarstwa domowe tworzą osoby owdowiałe, a także z powodu rozwodu bądź separacji, jak również samotni rodzice, których potomstwo wyprowadziło się na stałe.

Badacze na całym świecie alarmują o dramatycznym wzroście jednoosobowych gospodarstw domowych. Jest to wynik zwiększającej się populacji singli, co z kolei powoduje wiele następstw o charakterze demograficznym i społecznym. Według danych Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku gospodarstwa jednoosobowe stanowiły aż 24,8%, gospodarstwa składające się z 2 osób – 23,2%, z 2 osób – 19,9%, z 4 osób – 18,0%, natomiast z pięciu i większej liczby osób – 14,1% [GUS, NSP 2002]. W okresie międzypisowym 1988–2002 zanotowano wzrost jednoosobowych gospodarstw domowych o 6,5%, w tym wyraźny wzrost tych gospodarstw w kohorcie wieku do 30. roku życia. Przyczyn takiej sytuacji może być wiele. Do miast migrują zarówno studenci, jak i osoby pracujące. Z powodu wysokich kosztów życia najczęściej zamieszkują one najmniejsze mieszkania. Ponadto w ostatnim czasie zlikwidowano wiele hoteli pracowniczych skupiających ludzi pracujących w jednym zakładzie, najczęściej przemysłowym. Wynajmują lub kupują własne mieszkania o najmniejszym metrażu. Opóźnia się wiek zawarcia pierwszego małżeństwa, dlatego jednoosobowe gospodarstwa domowe w 2002 roku były głównie zamieszkiwane przez kawalerów i panny. „Według NSP z 2002, wśród ludności dominowały osoby o stanie cywilno-prawnym zamężna/zonaty (niemal 56% kobiet i prawie 60% mężczyzn). Kolejną liczną grupę stanowiły panny/kawalerowie – prawie 29%, a następnie wdowcy/wdowy – ponad 9%. Przy czym wykazano, że odsetek wdów był ponad pięciokrotnie wyższy niż odsetek wdowców. Takie proporcje są wynikiem dłuższego życia kobiet niż mężczyzn. Nieliczną grupę osób stanowili rozwiedzeni i pozostający w separacji – około 4%” [Nowak 2002, cyt. za: Piekut 2008:33]. Nieco inne wyniki w tym zakresie prezentują Badania

Budżetów Gospodarstw Domowych GUS z 2006 roku: żonaty/za-
mężna – 68%, wdowa/wdowiec – 15%, panna/kawaler – 9%, rozwie-
dziony/rozwidziona – 6%, w separacji – 2% [GUS, BBGD 2006].

Prognozy demograficzne alarmują, że w społeczeństwie polskim nastąpi wyraźny wzrost gospodarstw domowych bez dzieci na utrzy-
maniu oraz zamieszkiwanych przez osoby starsze. Zapewne będzie to
miało ogromny wpływ na przemianę wydatków, organizację życia go-
spodarstw, czyli zmienią się też ogólne wzory konsumpcji. Wszelkie
prognozy opierają się na „obecnej liczbie ludności i jej strukturze we-
dług wieku, przebiegu procesów tworzenia oraz rozpadu rodzin, po-
ziomie rozwoju ekonomicznego kraju oraz tempie przemian społecz-
no-gospodarczych” mówi w wywiadzie Małgorzata Waligórska 2010,
naczelnik Wydziału Analiz i Prognoz Demograficznych. „W ciągu
ostatnich ponad 30 lat liczba gospodarstw domowych wzrosła o po-
nad 42% (...) średnie tempo wzrostu wynosiło 1,14% i było szybsze
niż przeciętne tempo wzrostu liczby ludności (0,56%) W 2035 roku
w Polsce będzie 14817 tys. gospodarstw domowych, czyli o 541 tys.
w porównaniu z rokiem 2008. Tempo ich przyrostu będzie stosunko-
wo niskie (do 3,5% rocznie – prognozuje GUS)”²⁹.

Specjaliści wymieniają kilka towarzyszących temu tendencji
i przemian. Do najważniejszych należą: zmniejszenie przeciętnej wiel-
kości gospodarstwa domowego z 2,84 w 2002 do 2,4 w roku 2035,
wzrośnie liczba gospodarstw jedno- i dwuosobowych przy jednocze-
snym spadku pozostałych kategorii gospodarstw. Gospodarstwa po-
jedyncze wzrosną z 24,8% w 2002 roku do 32,5% w roku 2035. Zwięk-
szy się także liczba gospodarstw bezdzietnych z około 9650 tys. w 2008
roku do około 11200 tys. w roku 2035. Gospodarstwa te nadal będą
dominowały w miastach, jednak ich odsetek na wsi wzrośnie prawie
dwukrotnie. Prognozy dotyczą również zmniejszenia gospodarstw
w miastach na korzyść wsi, z tym że w miastach dominującą kategorią
będą gospodarstwa jednoosobowe, a na wsiach dwuosobowe³⁰.

²⁹ http://www.wnp.pl/informacje/polska-2035-wiecej-jednoosobowych-i-bezdzietnych-gospodarstw-domowych,120168_1_0_0.html [30.09.2010].

³⁰ http://www.wnp.pl/informacje/polska-2035-wiecej-jednoosobowych-i-bezdzietnych-gospodarstw-domowych,120168_1_0_0.html [30.09.2010].

Wzrost jednoosobowych gospodarstw domowych może wynikać także poniekąd z uruchomienia przez rząd w sierpniu 2011 programu *Rodzina Na Swoim*, który uwzględnia osoby żyjące w pojedynkę. Jednak ustawa ta w przypadku singli będzie obwarowana innymi zasadami niż w przypadku rodzin. „Po pierwsze singiel będzie mógł nabyć mieszkanie (nie dom), którego metraż nie może przekroczyć 50 m². Dopłatą do odsetek będzie objęte tylko 30 m² mieszkania. Po drugie, osoba prowadząca jednoosobowe gospodarstwo domowe nie będzie mogła sfinansować zakupu nieruchomości kredytem w ramach programu *Rodzina Na Swoim*, jeżeli wcześniej była już właścicielem innej nieruchomości”³¹.

Prognozy demograficzne są dość jednoznaczne i wskazują wyraźnie na powstawanie społeczeństwa pojedynczych – tych młodych i tych w dojrzałym wieku³². Proces ten, jak można było zauważyć na podstawie przytoczonych statystyk, rozpoczął się kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt lat temu. Niektórzy winią za to złą politykę prorodzinną kraju, która nie zachęca młodych ludzi do zakładania własnych rodzin. Trudno w jednoznaczny sposób powiedzieć, czy kreowanie klimatu prokreacyjnego zminimalizowałoby to zjawisko – skoro przez ostatnich kilka lat, z dość wysokiego, jak na polskie warunki, zasiłku, skorzystało tak niewiele. Za przyszłość i byt demograficzny Polski ponoszą odpowiedzialność zarówno rząd, jak i wszyscy obywatele.

2.4. Społeczny wymiar życia singli – era pojedynczych

Singiel to nie pojedyncze zjawisko, lecz sposób życia realizowany przez miliony osób na świecie, z wyjątkiem krajów zapóźnionych pod względem społecznym, gospodarczym, ekonomicznym i kulturowym. Dlatego można mówić o singlu w skali ogólnoświatowego

³¹ <http://kalkulatorokredytowy.biz.pl/rodzina-na-swoim-dla-singli-juz-wsierpniu-2011> [15.01.2012].

³² Najlepszą ilustrację tendencji wśród gospodarstw domowych ukazują wyniki z Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku.

fenomenowi. Populacja singli odnotowywana jest nie tylko w pojedynczych pracach badawczych z pogranicza socjologii, psychologii czy antropologii, lecz także w wystandaryzowanych, ogólnościatowych statystykach i prognozach demograficznych wskazujących jednoznacznie na: zmniejszającą się liczbę nowo zawieranych małżeństw, wzrost przeciętnego wieku zawarcia pierwszego małżeństwa i urodzenia pierwszego dziecka przez kobiety, niższe wskaźniki urodzeń i wskaźniki dzietności, zwiększającą się liczbę rozwodów, wydłużenie przeciętnej dalszej trwania życia, spadek stopy śmiertelności i wzrost jednoosobowych gospodarstw domowych przy jednoczesnym spadku pozostałych kategorii gospodarstw oraz wydłużający się okres edukacji liczonej w latach na jednostkę. Jakby jeszcze tego było mało, socjologowie oraz inni badacze wskazują na czynniki niepoliczalne, ale zauważalne i w takim samym stopniu znaczące dla realizowania życia w pojedynkę. Należą do nich: nowe ideologie i systemy wartości jak indywidualizacja, nowe wzory socjalizacyjne, a także konsumpcja, kultura masowa, racjonalizacja i urefleksyjnienie oraz nowe technologie komunikacyjne, Internet.

Osoby realizujące styl życia w pojedynkę nierzadko jawią się jako niezależne, odważne i zaradne życiowo. Często też nazywa się ich skoncentrowanymi na sobie indywidualistami, którzy sięgają jedynie po to, co im potrzebne do wygodnego życia we własnych jednoosobowych gospodarstwach domowych. Mają wysokie wykształcenie i kwalifikacje zawodowe, przez co zajmują często wysokie stanowiska i otrzymują odpowiednio wysokie wynagrodzenie umożliwiające konsumowanie dóbr luksusowych, które coraz częściej tworzone są przez specjalistów do marketingu i oferowane na rynku tylko dla pojedynczych i z myślą o pojedynczych. Osoby takie opuszczają swoje rodziny pochodzenia, ponieważ mają wolność i swobodę w decydowaniu o sobie, swojej przestrzeni mieszkaniowej, sposobie spędzania wolnego czasu oraz zarządzaniu obowiązkami i czynnościami dnia codziennego. Dlatego bycie singlem jest konsekwencją decyzji podjętych wcześniej, ale mających wpływ na to, co dzieje się tu i teraz. Młodzi, niezależni, w dużych miastach w chwili poznania potencjalnego kandydata

na męża czy żonę muszą rozstrzygnąć dylemat związany z koniecznością przedefiniowania swoich racjonalnych planów i dostosowania ich do planów i dążeń drugiej osoby. Pytanie zatem brzmi, czy i na ile są w stanie to zrobić. Ponadto zaakceptowanie związku i bycie w związku to nie wszystko. Zwłaszcza gdy partner chce czegoś więcej, chce sformalizowania i przypieczętowania miłości. Wkracza się wtedy na kolejne pole ustaleń, walk i kompromisów. Wspólne mieszkanie, wspólne życie, plany dotyczące posiadania potomstwa powodują konieczność łączenia wielu ról jednocześnie. W wyobrażeniu singli sytuacja taka może jawić się jako trudna do opanowania wielozadaniowość, prowadząca nierzadko do konfliktu ról. Takie poglądy na życie we dwoje nie ułatwiają na pewno podjęcia decyzji o zmianie swojego statutu, a tym bardziej nie ułatwiają poznania bliskiej osoby.

Sytuacja ta związana jest silnie z ideologią indywidualizmu, która przyczyniła się do rozpowszechnienia postawy koncentrującej się na sobie. Przy czym należy ją wyraźnie odróżnić od postawy narcystycznej czy egoistycznej. Według Urlicha Becka indywidualizm to synonim wyrażenia „życie swoim życiem”. Polega na dokonywaniu różnych wyborów w wielu dziedzinach i podejmowanie na własną rękę, niezależnych autonomicznych decyzji i działań [Beck 2004:22]. Indywidualizacja łączyła się z procesem modernizacji, wchodzeniem w nową współczesność – nowoczesność. Jednak zjawisko to nie jest nowe i według wielu autorów jest naturalną konsekwencją procesów integrujących społeczeństwo. Jak pisał Émile Durkheim, indywidualizm to rezultat rozwoju społecznego i wynika z postępowego charakteru ewolucji zbiorowości ludzkich, ale wyzwalając człowieka, niesie ze sobą jednocześnie nowe zagrożenia [Nisbet 1998:147–150]. Zapewne jedną z takich konsekwencji może być to, że „(...) na miejsce stanów nie wkraczają już klasy społeczne, a w miejsce klas społecznych nie pojawia się już stabilny punkt odniesienia w postaci rodziny. Męskie lub żeńskie ja staje się jednostką reprodukcją świat społeczny. Innymi słowy, jednostki stają się w obrębie rodziny i poza nią aktorami zapewniającymi za pośrednictwem rynku podstawy swojej egzystencji, odpowied-

nio do tego planującymi i organizującymi własną biografię” [Beck 2004:114–115]. Znaczy to tyle, że „uwolnione jednostki stają się zależne od rynku pracy, a przez to od wykształcenia, od konsumpcji (...)” [tamże:115]. A zatem indywidualizm zakłada także standaryzację, instytucjonalizację i pewną zależność.

Jak pisze Zbigniew Bokszański, powołując się na słowa Kumara, omawiając nowoczesność w kontekście industrializmu i kapitalizmu, należy wspomnieć o kilku nierozzerwalnie związanych z tym procesem pojęciach, a nawet zasad. Oprócz indywidualizmu, który jest rozumiany jako uwolnienie jednostki „od narzuconych więzi grupowych i uzależnień od pokrewieństwa, i innych struktur; sama decyduje w przebiegu swojej biografii; sama ponosi odpowiedzialność za swoje decyzje, sukcesy i upadki” [Bokszański 2007:35], trzeba zaznaczyć istnienie *dyferencjacji, racjonalności, ekonomizmu i ekspansywności*. Poniżej zostanie przedstawiona krótka charakterystyka tych pojęć w odniesieniu do życia singli. Dyferencjacja daje nam wiele opcji do wyboru we wszystkich dziedzinach życia. „Od zróżnicowania ofert edukacyjnych, poprzez bezprecedensowy wzrost i złożoność podziału pracy, różnorodność towarów zaspokajających postępujące zróżnicowanie potrzeb, do wielości światopoglądów, opcji politycznych, religii i gustów estetycznych. Zasada dyferencjacji może być tym sposobem potraktowana jako logiczne dopełnienie zasady indywidualizmu” [tamże:36]. Wydaje się ona nierozzerwalnie złączona z kodeksem postępowania singli. Indywidualizacja pozwala żyć im według własnego pomysłu, z poczuciem inności, ale w pozytywnym sensie. Zaakceptowanie własnego ja umożliwia zaangażowanie się w wiele różnych opcji, nie tylko tych związanych z zaspokojeniem własnych potrzeb. Dyferencjacja to wielość kategorii do wyboru, w zasadzie wypełnia i stanowi treść życia osób żyjących w pojedynkę, rekompensując braki wynikające z bycia pojedynczym.

Osobowość współczesnego człowieka cechuje także racjonalność, „czyli powszechność odwoływania się do rozumu, kalkulacji, obiektywności i efektywności (...)” [tamże], to najdoskonalsza postać poznania i uzasadniania kierunków działania. Cecha ta wydaje się idealnie określać sylwetkę singla, zwłaszcza w kategorii zawarcia

małżeństwa. Każdy z nich chce samodzielnie decydować czy, kiedy, gdzie i z kim zawrzeć związek małżeński [zob. Giddens 2001; por. Giza-Poleszczuk 1993; por. Becker 1990; por. Slany 2002a]. Działając w myśl zasady indywidualizmu, ludzie dokonują swoistej kalkulacji możliwych zysków i strat, nawet w przypadku małżeństwa, a nawet jak – pisze Anthony Giddens – „(...) muszą dokonywać wyborów między rozwiązaniami alternatywnymi (...) nigdzie nie jest to bardziej oczywiste niż w życiu prywatnym” [Giddens 2001:95]. Jednostki w obliczu pluralizmu wartości, swobodnych przekonań racjonalizują swoje decyzje, zanim wprowadzą je w życie. Chcą odpowiednio znać ryzyko i jego koszty, „może być przez tę wiedzę zmienione, pomniejszone lub powiększone, udratyzowane lub zbagatelizowane” [Beck 2004: 31]. Co więcej, nierzadko mówi się o ryzyku w kontekście „obchodzenia się z ryzykiem związanym z aktualnie lub potencjalnie stosowanymi technologiami zarządzania nim, odkrywania go, uwzględniania, unikania, ukrywania, szczególnie ze względu na konieczność zdefiniowania priorytetów” [tamże:28]. Panuje wszechobecna niepewność, a przecież poczucie stabilności jest potrzebne do podjęcia zobowiązania, jakim jest założenie rodziny.

Z pojęciem racjonalności ściśle związane jest kolejne – ekonomicizm. To sytuacja, w której „praca, konsumpcja, i pieniądze dominują w życiu społeczeństw i jednostek” [Boksański 2007:36]. Po okresie transformacji na początku lat 90. XX wieku istniała trudna sytuacja materialno-bytowa. Oprócz wysokiej stopy bezrobocia, ludzie mieli złe warunki materialne, dodatkowo brakowało mieszkań. Przez kalkulację i ocenę ryzyka odkładano decyzję o małżeństwie i macierzyństwie średnio o 5 lat (zob. Kowalska 2003:186), co w konsekwencji spowodowało pojawienie się licznej populacji osób żyjących w pojedynkę. Skoncentrowano swoje wysiłki na zdobyciu dobrego wykształcenia, odpowiedniej pozycji zawodowej i satysfakcjonujących zarobków, które ułatwiają samorealizację i inwestowanie w siebie. Pogoń za osobistym doskonaleniem, materialnym dobrobytem stały się najważniejszymi wyznacznikami życiowego sukcesu albo koniecznością każącą na chłodno podjąć decyzję o tym, czy jest się (między innymi) pod względem mate-

rialnym gotowym na małżeństwo i rodzinę. „Podmiotem na rynku, w ostatecznej konsekwencji, jest samotna jednostka, nieskrępowana związkiem partnerskim, małżeńskim czy rodzinnym. Urzeczywistnione społeczeństwo rynkowe to w związku z tym społeczeństwo bez dzieci, chyba, że te wychowują się przy mobilnych samotnych ojcach i matkach” [Beck 2004: 178–179]. Bauman powiedział, że „dzieci to jeden z najkosztowniejszych wydatków, jakie przeciętny konsument ponosi w ciągu całego swojego życia (...) w świecie, który nie oferuje już ludziom przetartych dróg do kariery i stałego zatrudnienia” decyzja o macierzyństwie „oznacza poniesienie wyjątkowo wysokiego ryzyka” [Bauman 2003:133], a „ludzie decydują się na takie zobowiązania tylko wtedy, gdy są przekonani, że poprawi ono sytuację obojga partnerów (...)” [Becker 1990:354]. Sytuacja ta powoduje niewątpliwie mnożenie się odmian ryzyka cywilizacyjnego i wielość jego definicji. Dochodzi do „nadprodukcji różnych rodzajów ryzyka, które się częściowo wzajemnie relatywizują, częściowo uzupełniają, a niekiedy konkurują o zajęcie pierwszego miejsca. Każdy próbuje bronić swojego punktu widzenia, wyznaczonego własnymi interesami, za pomocą definicji ryzyka” [Beck 2004:40]. Oby tylko racjonalizacja dietności nie przerodziła się w bezdietność z wyboru [zob. Such 2005:71].

Ostatnią cechą nowoczesnego stylu życia i nowoczesnej osobowości jest ekspansywność. „Nowoczesność jako forma życia ma tendencję do rozprzestrzeniania się, przybierając postać procesu globalizacji, ogarniającego znaczne połacie globu. Nowoczesność nie jest ekspansywna tylko wszcz. Umacnia swoje wpływy także w głąb, kształtując gusty, obyczaje, normy moralne, postacie rodziny, style artystyczne i edukację” [Bokszański 2007:36].

Zatem rozwoju, modernizacji czy nawet nowoczesności nie da się zatrzymać. To rozwojowy proces, który dopiero po pewnym czasie odsłania nam swoje liczne następstwa i negatywne konsekwencje. Sytuacje, które wystąpiły na globalną skalę, będą się pogłębiały i nie da się ich powstrzymać, a już tym bardziej odmienić, by powrócić do dawnej rzeczywistości. Najlepszą ilustracją tej sytuacji jest fragment pracy Becka: „Modernizacja jednak, żeby posłużyć się porównaniem

Maxa Webera, nie jest dorożką, z której możemy wysiąść na pierwszym rogu ulicy, wtedy gdy przestaje nam to odpowiadać. Ten, kto rzeczywiście chce odtworzyć rodzinę nuklearną w formach z lat 50., musiałby cofnąć zegary modernizacji. I wypierać kobiety z rynku pracy nie tylko w sposób ukryty, np. przyznając pieniądze za macierzyństwo lub dbając o odpowiedni wizerunek pracy w gospodarstwie domowym, lecz również w sposób jawny, dodatkowo pozbawiając je możliwości kształcenia. Należałoby także zwiększyć różnice dochodów, cofnąć gwarantowane prawem równouprawnienie oraz sprawdzić, czy całe nieszczęście nie zaczęło się wraz z wprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego. Ruchliwość społeczną, rynek, nowe media i technologie informacyjne itd., należałoby ograniczyć lub ich zakazać. Innymi słowy, niepodzielne prawa nowoczesności musiałyby zostać przepołowione i jednej płci oczywiście przyznane, zaś drugiej raz na zawsze odebrane” [Beck 2004:185].

Odmianą indywidualizmu, rozumianego jako egoizm, jest opisywana przez Osho postawa „samolubna”. Jak pisze autor, „podstawową cechą osoby samolubnej jest skupienie się na sobie. Drugą – doszukiwanie się w sobie boskości. Jeśli skoncentrujesz się na sobie, to cokolwiek zrobisz, będzie samolubne. Możesz służyć ludziom, ale będziesz to robił dlatego, że sprawia ci to przyjemność, że kochasz to robić, że czujesz się wtedy radośnie i błogo – czujesz, że jesteś sobą” [Osho 2011:28]. Wynika z tego, że samolubność jest cechą właściwą każdej jednostce ludzkiej, niezależnie od tego, jaki styl życia wybrała, czy w parach, czy solo. Postawa samolubności skoncentrowana na sobie jest zgodna na naturą człowieka, dlatego zaakceptowanie jej, odkrycie prawdziwych przyczyn i pobudek działań ludzkich powoduje życie w zgodzie z samym sobą. Postawa taka, jak podkreśla autor, prowadzi również do altruizmu. Co więcej, „osoba skoncentrowana na sobie zawsze szuka szczęścia dla siebie. Na tym polega piękno, że im bardziej szukasz szczęścia dla siebie, tym bardziej pomagasz innym je odnaleźć. Jest jedyny sposób, by być szczęśliwym. Jeśli wszyscy wokół ciebie będą nieszczęśliwi, ty też nie będziesz odczuwał szczęścia, bo człowiek nie jest wyspą. Jest częścią wielkiego kontynentu. Jeśli chcesz być szczęśliwy, mu-

sisz pomóc innym w odnalezieniu ich szczęścia. (...) Nieszczęście jest zaraźliwe, jak każda inna choroba. Szczęście też. Jeśli pomagasz innym w odnalezieniu szczęścia, sam w końcu również je znajdziesz” [tamże:28–29]. Autor kwituje tę postawę jednym zdaniem, by uczyć każdego, jak być samolubnym, a altruizm będzie tego naturalną konsekwencją. A więc samotność może być rozpatrywana jako sytuacja, w której skoncentrowanie się na sobie daje szansę na możliwość pokochania innych i działania na ich rzecz. Samotność tak pozytywnie przewartościowana uznawana jest, zwłaszcza przez singli, jako wartość sama w sobie, według której chcą żyć, lub też jest stanem przejściowym dającym czas na odpowiednie przygotowanie się do zawarcia prawdziwej uczuciowej relacji.

Wielu badaczy uważa, że singlowanie wynika z przemian globalnych, demograficznych, w tym z przemiany społecznych wzorów wychowania i zaistnienia pewnych przesunięć w życiu człowieka, „w wyniku wydłużenia życia nastąpiło przesunięcie porządku faz życiowych” [Beck 2004:170]. Jak pisze Norbert Elias „wzrasta średnia długość życia, a co za tym idzie, wzrasta też czas przygotowania do dorosłości. Biologicznie dojrzały ludzie pozostają niedojrzali społecznie. Są chłopcami i dziewczętami, nastolatkami, niedoświadczonymi młodzieniaszkami (...), ale już nie dziećmi i jeszcze nie mężczyznami i kobietami. (...) I o ile wydłużanie i pośredni charakter ich przygotowania, spowodowane przez ciągły rozwój wiedzy, mogą ułatwiać ich włączenie się do dorosłego życia społecznego, o tyle emocjonalnie często je komplikują” [Elias 2008:147]. Okazuje się, że edukacja jest niezmiernie istotna do uzyskania społecznej dojrzałości, pozwalającej na życie wedle własnych, racjonalnych reguł. Jednak wydłużający się okres edukacji, a przez to opóźnienie wieku usamodzielnienia się (tych osób), powoduje, że mamy do czynienia z emocjonalną niedojrzałością, a także z *syndromem ugniazdowienia czy opóźniania*, co w konsekwencji skutkuje spadkiem, a nawet brakiem nowo zawieranych małżeństw i opóźnieniem wieku (bądź rezygnacją z) urodzenia pierwszego dziecka [zob. Slany 2002b] i to nie tylko dlatego że tak jest wygodnie (jak to było w przypadku *spoiled single*), ale dlatego że wszyscy tak robią.

Omawiając społeczne życie singli, nie sposób nie wspomnieć o mediach, Internecie, które kreują i wpływają na wizerunek singli w świadomości ludzi, oraz o rynku, na którym coraz więcej firm dedykuje swe oferty do pojedynczych.

Internet w życiu młodych ludzi odgrywa znaczącą rolę. Nie jest jedynie miejscem, gdzie można wirtualnie randkować z osobami deklarującymi podobny status do naszego, ale jest szansą na poznanie świata w ogóle, dając przy tym szeroki wybór możliwości i rodzajów *e-społecznych e-interakcji*. Istnieje wiele stron internetowych, klubów, serwisów zrzeszających pojedynczych, którzy chcą umawiać się na randki i którzy szukają swojej drugiej *połówki pomarańczy*. Po zalogowaniu się na takiej stronie singiel ma szeroki wybór możliwości pisania, czatowania, e-mailowania z dowolnie wybraną osobą w dowolnym wieku, o dowolnej płci i zainteresowaniach. Istnieją też portale, które skupiają pojedynczych po to, by oswoić ich z samotnością, by mogli sami się przekonać, że osób o podobnej sytuacji życiowej jest naprawdę dużo. Poza tym na stronach tych publikuje się dużo informacji, nowości na temat osób żyjących w pojedynkę, artykułów, ankiet i innych narzędzi badawczych, informacji o badaniach i o książkach z literatury popularnej i naukowej, traktujących o zjawisku singli. Ponadto administratorzy takich sieci, jak też sami użytkownicy, zamieszczają dane na temat imprez, spotkań, inicjatyw, które dedykowane są właśnie dla nich. Wiele pojedynczych osób korzysta z Internetu na co dzień, w pracy, w domu, w wolnej chwili, dlatego należenie do społeczności internetowej pozwala na szybkie zorientowanie się: Co?, Gdzie?, Jak?, Kiedy? Z jakiej okazji?. Na polskim rynku istnieje obecnie wiele takich stron. Do najstarszych i najbardziej znanych należą: „Klub singla połówki pomarańczy”, strefasingla.pl, wedwoje.pl, aktywni-single.pl, przeznaczeni.pl, sympatia.onet.pl.

Internet to, jak pokazuje wiele seriali, miejsce na poznanie odpowiednich ludzi. „Związki w realnym świecie rozpadają się. Za to znajomość internetowa staje się dla nich coraz bardziej satysfakcjonująca, chociaż nie wiedzą o sobie praktycznie nic, nie znając nawet swoich imion” [Bałdys 2009:108]. Jest to efekt oddziaływania potężnej siły opiniotwórczej, jaką są media.

Media odgrywają dużą rolę w kształtowaniu wizerunku singli. Od połowy lat 90. XX wieku w telewizji powstało wiele długich i krótkometrażowych filmów, jak też seriali, w których głównymi bohaterami są single. Częściej są nimi kobiety, podać za przykład można choćby: „Sex w wielkim mieście”, „Dziennik Bridget Jones”, „Gotowe na wszystko”, „Magda M.”, „Ally McBeall”. Pojawiają się jednak także mężczyźni: „Reguły gry”, „Przyjaciele”, „Faceci do wzięcia”. Osoby żyjące w pojedynkę to najczęściej atrakcyjni, dbający o zdrowie i wygląd młodzi profesjonaliści, skupieni na karierze zawodowej, którzy *błyszczą* w swoim licznym towarzystwie przyjaciół. Nie planują sformalizowanych związków lub po prostu nie udaje im się takiego stworzyć, jednak ich życie wygląda na proste i przyjemne. Istnieją pewne różnice w medialnym wizerunku singli i singlelek. Kobiety to prawdziwe profesjonalistki, które doświadczając życia w różnych związkach, nie spieszą się z decyzją o zamążpójściu. Ukazywane są jako typ idealny współczesnej kobiety, która wszystko poddaje procesowi racjonalizacji i świadomemu, dobrowolnemu wyborowi, choć i w tym wizerunku panuje wiele sprzeczności. Natomiast mężczyźni dużo częściej pokazywani są jako niezaradni lub niedojrzali emocjonalnie, którzy nie potrafią na stałe związać się z jedną partnerką [zob. Czernecka 2008a].

Mamy zatem do czynienia z prawdziwą rewolucją. Dawniej stare panny już z zasady nie mogły mieć tylu pozytywnych cech, bo przecież, skoro były same, to na pewno im czegoś brakowało lub po prostu były nieatrakcyjne. Natomiast kawalerowie to prawdziwi kolekcjonerzy doświadczeń i życia. W ich przypadku samotność była akceptowana, ale i dawała szansę na wcielenie się w wizerunek prawdziwego *samca alfa*. Jak pisze Patrycja Bałdys za Małgorzatą Bilską „obraz singli przedstawiany przez media (...) to tylko obraz pewnej grupy: dobrze wykształconej, z dużych miast, mającej wysokie dochody. W rzeczywistości środowisko singli jest zdecydowanie bardziej zróżnicowane” [Bałdys 2009:110]. Co więcej, obraz ten jest spłaszczany również w prasie. „Jeśli chodzi o obraz singla »jako takiego«, bez uwzględniania jego płci, to cechy pozytywne

najczęściej pojawiają się we wstępie artykułów, raczej na zasadzie sloganów, do których nie nawiązuje się już w dalszej części artykułów” [Czernecka 2008a:119]. Ponadto z wizerunkiem prezentowanym przez media i prasę nie zgadzają i raczej nie utożsamiają się sami single. Wyniki badań, w których brała udział Czernecka, ukazują, że „istnieją dwa światy polskich singli: ten wykreowany przez media i ten, o którym single sami opowiadają (...). Większość badanych mówi o wizerunku singla zdecydowanie krytycznie. Ich zdaniem media kreują obraz singla skrajnie stereotypowo, nieautentycznie, wręcz w »przesłodzony« i zdecydowanie »prereklamowany« sposób, który jest daleki od rzeczywistości i ich prawdziwego życia” [tamże:135–136]. W rzeczywistości natomiast życie singla nie jest takie barwne. Nikt nie porusza tak naprawdę kwestii samotności, pustego domu, zaangażowania w pracę, która zwyczajnie nie pozwala im na niekończące się imprezowanie czy też nietypowe hobby.

Singiel to także konsument usług turystycznych. Istnieje wiele biur turystycznych i nie tylko, które oferują wycieczki, podróże, wczasy w zależności od preferowanego sposobu spędzania wolnego czasu. Single mogą wybierać wśród ofert mających na celu kojarzenie par lub takich, które pozwalają na poznanie nowych ludzi, którzy przy okazji również są singlami, ale szukanie partnera nie jest tu celem nadrzędnym. Na wyjazdach tych oferuje się pojedynczym wiele różnych możliwości – od sportowych przez samodoskonalące, jak: kursy gotowania, malowania, dekorowania wnętrz, po psychologiczne, terapeutyczne warsztaty przytulania, mające dostarczyć im poczucie bliskości i więzi. Są też szkoły przetrwania poruszające tematy gospodarowania finansami, inwestowania, umiejętności życia w samotności. Wszystkie te możliwości przedstawia się, na specjalnych *targach* [Cnota 2005:5]. Single rosną w siłę, dlatego mają swoje święta. Kolebką pomysłu jest Ameryka, gdzie w 1980 roku w stanie Ohio zorganizowano tydzień singla przypadający na ostatni tydzień września. Inne to dzień singla, który w Chinach od 1990 roku obchodzony jest 11 listopada, nie bez powodu dzień ten symbolizują 4 jedynki, a we Włoszech dzień 15 lutego – trochę na

przekór, bo tuż po święcie zakochanych³³. Jakby tego było mało, single coraz częściej zrzeszają się w stowarzyszeniach, domagając się swojego przedstawicielstwa w parlamencie np.: w USA, Francji. Łączy i wyróżnia ich również wspólna symbolika. Jest to wykonana ze srebra obrączka w kolorze jasnoturkusowym, którego twórcą jest szwedzki biznesman Johan Wahlbäck. Obrączka została wprowadzona na rynek w 2005 roku, a dziś znana i popularna jest wśród singli na całym świecie. Nosi je kilka gwiazd Hollywood, m.in.: piosenkarka Paula Abdul, aktorka i piosenkarka Juliette Lewis czy Jennifer Love-Hewitt³⁴.

Na zakończenie, w celu zakreślenia pełnego obrazu społecznego życia singli, scharakteryzowane zostaną sposoby spędzania wolnego czasu. Jeśli chodzi o spotkania towarzyskie, zarówno z rodziną, jak i przyjaciółmi, tu dominującą kategorią okazują się kobiety-singielki niż mężczyźni. Jeśli chodzi o wiek, to młodsi single częściej uczestniczą w imprezach organizowanych w klubach, pubach, natomiast starsi częściej bawią się w wybranym gronie, na tak zwanych „domówkach”. Jak pisze Czernecka, „jednak dla większości singli spotkania z bliskimi są jednym z najważniejszych sposobów aktywności, na którą lubią poświęcać czas wolny, zarówno po pracy, jak i w weekendy” [Czernecka 2011:149]. Podobne wnioski zaprezentowała Żurek „w dni nierobocze osoby żyjące w pojedynkę czas wolny najchętniej spędzają z przyjaciółmi i znajomymi. Intensywność tych kontaktów jest jeszcze większa niż w dni robocze. Tę formę wypoczynku wybierają zwłaszcza osoby młode. (...) Spotkania z przyjaciółmi odbywają się w 60% przypadków w mieszkaniach singli lub mieszkaniach ich przyjaciół. Trochę ponad jedna trzecia badanych spotyka się z przyjaciółmi w pubach, restauracjach czy kawiarniach” [Żurek 2008:266]. Jeśli chodzi o robienie zakupów, to dla niektórych singli może być to bardzo interesująca forma spędzania wolnego czasu będąca pewnego rodzaju terapią poprawiającą nastrój. „Często wydają pieniądze w myśl idei: Ciężko na

³³ <http://sympatia.onet.pl/tips/tydzien-singla,4353965,advice-detail.html> [18.01.2012].

³⁴ <http://kobieta.interia.pl/uczucia/news-jak-rozpoznać-singla,nId,403007> [20.12.2011].

to pracuję i jestem tego wart/warta” [Czernecka 2008:154]. Single często i chętnie spędzają swój wolny czas w domu. Czytają książki, oglądają telewizję, filmy DVD lub po prostu porządkują swoje mieszkanie [zob. tamże: 154–160; por. Żurek 2008:266–267]. Single uczestniczą w życiu kulturalnym. Najchętniej chodzą do kina, ale również na koncerty, wystawy, wernisaże niezależnie od dnia tygodnia [zob. Czernecka 2011:160–162], chociaż, jak pisze Żurek, „korzystanie z ofert lokalnych placówek kulturalnych, takich jak kino czy teatr, jest najmniej interesującym sposobem spędzania czasu wolnego” [Żurek 2008: 268], gdyż single częściej korzystają jednak z zajęć sportowych i czynnej rekreacji. „Oddaje się im co czwarty respondent” i znacznie częściej mężczyźni niż kobiety. Co więcej, „dla kobiet ważne jest także, by dzięki aktywności fizycznej mogły zachować młody i atrakcyjny wygląd. Z kolei dla mężczyzn istotne jest to, aby po wspólnie rozegranym meczu spotkać się z kolegami” [Czernecka 2011:173].

Analizując kategorię wolnego czasu, nie sposób nie wspomnieć o samodoskonaleniu i doksztalcaniu się. W tygodniu oddają się różnego rodzaju pasjom i rozwijaniu hobby, w tym celu chodzą na różnorodne kursy: malarstwa, astrologii, piłki nożnej itp., ale i na takie, które podnoszą ich kwalifikacje zawodowe. Sporą część czasu poświęcają na naukę języków. W weekendy natomiast kontynuują naukę na studiach podyplomowych, studiując zaocznie kolejny kierunek lub robiąc doktorat [zob. Czernecka 2011:164, por. Żurek 2008:265]. Niekiedy zbytne zaangażowanie w pracę nie pozwala im na poświęcenie wybranym zajęciom i pasjom tyle czasu, ile by chcieli, jednak prowadzą aktywne życie w sferze zawodowej i prywatnej, nie tracą ceniego przez nich czasu. Single „mają poczucie, że nie należy go marnować, dlatego starają się wykorzystywać go dobrze i na wiele sposobów” [Czernecka 2011:181].

Podsumowując powyższe rozważania, można powiedzieć, że bogaty dorobek naukowy dotyczący życia w pojedynkę pozwala na wyróżnienie różnych typów i kategorii singli, przyczyn i konsekwencji tego zjawiska. Jednak nie można w jednoznaczny sposób rozstrzygnąć, kim i jacy są single. Dowodzi to zatem potrzeby kon-

tynuowania badań w tym zakresie, zwłaszcza tych koncentrujących się na wybranych grupach osób i aspektach ich życia. Żaden ze znanych mi badaczy nie podjął dotąd kwestii bycia singlem przez osoby o różnym poziomie niepełnosprawności. Co prawda wymienia się pewne niedyspozycje psychiczne czy fizyczne jako przyczyny samotności, życia w pojedynkę, które utrudniają konkurowanie na rynku partnerskim. Brakuje natomiast tych w jednoznaczny sposób wykazujących, czy osoby takie same w swoim odczuciu utożsamiają się czy też nie z pojęciem singla.

Scharakteryzowany pokrótce powyżej styl życia singli pozwala uważać ich za osoby aktywne, zaangażowane, dbające o zdrowie częściej niż ogół społeczeństwa, które, w podejmowanych przez siebie czynnościach i zadaniach, stawiają na jakość.

Osoby żyjące w pojedynkę w świetle wybranych teorii socjologicznych

Ponieważ życie w pojedynkę „single life” jest zagadnieniem wieloaspektowym i interdyscyplinarnych, niezbędne jest ukazanie tego zjawiska w świetle teorii socjologicznych, jak choćby w ekonomicznej teorii zachowań ludzkich G.S. Beckera, teorii wymiany George’a Homansa i Petera Blaua, teorii racjonalnego wyboru Jamesa Colemana, teorii niskiej płodności, a szczególnie teorii unikania ryzyka, teoria wartości postamaterialistycznych, równości płci i innych, uzupełniających podejście ekonomiczne Gary’ego Stanleya Beckera.

3.1. Teoria wymiany G. Homansa i P. Blaua

Biorąc pod uwagę zmiany wewnątrz samej rodziny na przestrzeni ostatnich kilku dziesięcioleci i kryzys rodziny współczesnej spowodowany, między innymi pojawieniem się nowych form życia małżeńskiego i rodzinnego, w tym także życia w pojedynkę na skalę masową, można odwoływać się do wielu teorii z zakresu socjologii, ekonomii i demografii, które tłumaczą taki stan rzeczy. Pierwszym przykładem jest klasyczne ujęcie teorii racjonalnego wyboru, opierającej się na filozofii użyteczności i na ekonomii. Teoria ukazuje i bada modele zachowań społecznych i ekonomicznych. Charakterystycznym dla niej jest *indywidualizm metodologiczny* odróżniający ją od klasycznych socjologicznych podejść, w których każde zachowanie ludzkie kształtowane i tłumaczone jest zależnością otoczenia, czyli od makrostruktur, co zostanie bardziej szczegółowo

omówione w dalszej części rozdziału. Według teorii racjonalnego wyboru jednostka ludzka podejmuje wszelkie działania zgodnie z zasadą maksymalizacji korzyści i minimalizacji strat, wybierając najskuteczniejsze metody do osiągnięcia najważniejszych dla jednostki celów według posiadanych preferencji. Jednostki, przewidując koszty poszczególnych zachowań, analizują działania alternatywne i kalkulują tak zwane *koszty utraconych możliwości* [*International Encyclopedia of the Social Sciences*, vol 8:74].

Aby zrozumieć naturę ekonomicznych zachowań ludzkich związanych z racjonalnym wyborem, omówione zostaną teorie wymiany w ujęciu Homansa i Blaua, od których wywodzą się twierdzenia teorii racjonalnego wyboru, następnie teoria racjonalnego wyboru w ujęciu Colemana, w tym teoria decyzji zbiorowych oraz ekonomiczna teoria zachowań ludzkich Gary'ego Stanleya Beckera. W dalszej kolejności teorie te zostaną odniesione do zjawiska osób żyjących w pojedynkę, ich stylu życia i zachowań generatywnych.

Homans był twórcą „indywidualistycznej i behawioralnej teorii wymiany” [Jasińska-Kania i inni 2006:68]. Jako pionier przedstawił życie społeczne jako wymianę dóbr o podobnej wartości między wolnymi, racjonalnie kalkulującymi, działającymi jednostkami w 1961 roku. Zakładał, że *interakcje wymiany*, zachowania i działania ludzi przebiegają według pewnej zależności rozpatrywanej w aspekcie systemu nagród i kar. Częstotliwość nagradzania pewnych działań jednostki warunkuje wystąpienie podobnego działania w przyszłości. W działaniach tych główną rolę odgrywa racjonalność rozumiana jako wybór spośród wielu alternatyw takiego działania, które przyniesie największą wartość, czyli najwięcej korzyści [zob. tamże]. Działanie to jest dobrowolne „(...) w tym sensie, że nie jest ono zwykłą reakcją odruchową, jak np. odruch kolanowy. Przyjmijmy, że działaniem jest zakładanie przynęty na haczyk, a następnie zarzucenie wędki (do stawu)” [Homans 2006:74]. Jeśli działanie przyniesie sukces, zostanie ono powtórzone. Z tą zależnością związane jest pierwsze twierdzenie teorii dedukcyjnej procesów społecznych i *elementarnych zasad wymiany* Homansa, nazywane *twierdzeniem o sukcesie*, które brzmi następująco: „Im częściej działanie jednostki

jest nagradzane, tym bardziej jest prawdopodobne podjęcie przez nią tego działania” [tamże]. Zatem jednostka podejmuje działanie takie i wtedy, gdy zostało nagrodzone w przeszłości i gdy nagrody te pojawiają się dość regularnie, w innym wypadku jednostka zrezygnuje z postępowania nieprzynoszącego oczekiwanej nagrody. Oprócz tego każde działanie jednostki zależy od pewnych okoliczności zewnętrznych, które warunkują podejmowanie ich w przyszłości oraz ich częstotliwość. „Przykładowo: staw, w którym wędkarz zarzuca wędkę, może być zacieniony. Jeżeli złowi tam rybę, to jest bardziej prawdopodobne, że w przyszłości będzie zarzucał wędkę w innych zacienionych stawach” [tamże:75]. Cytat ten dotyczy bezpośrednio drugiego twierdzenia Homansa nazywanego *twierdzeniem o bodźcu*, gdyż właśnie owa okoliczność są bodźcami mającymi wpływ na działania i wynikającą z niego nagrodę. Twierdzenie brzmi „jeżeli w przeszłości wystąpienie określonego bodźca lub zespołu bodźców było okolicznością, w której działanie jednostki zostało nagrodzone, to im bardziej aktualny bodziec jest podobny do tych występujących w przeszłości, tym bardziej jest prawdopodobne, że jednostka podejmie to lub podobne działanie” [tamże]. Różnorodne bodźce mogą występować równocześnie z nagradzaniem działaniem, wtedy też istnieje większe prawdopodobieństwo, że zostanie to zauważone przez jednostkę i takie działanie pojawi się również w przyszłości. Postępowanie jednostki jest wyuczone i ma związek z pewną *generalizacją*. Jednostka, znając poprzednie swoje postępowania i powiązane z nimi nagrody lub ich brak, w pewnych okolicznościach będzie je powtarzać, jednak niekiedy może dojść do *zróznicowania*, gdy owa generalizacja napotka na trudności [zob. tamże:75–76]. Wtedy jednostka jest zdolna do zmiany swojego zachowania i działania w sprawdzonych okolicznościach, które gwarantują sukces i nagrodę. Z nagrodą jest związany kolejny postulat. To *postulat o wartości*, który ukazuje zależność: „im bardziej działanie jest dla jednostki wartościowe, tym bardziej jest prawdopodobne, że będzie ona przejawiała to działanie” [tamże:76]. Znaczy to tyle, że wartość nagrody jest znacząca dla osób podejmujących działanie, ale liczą się w niej również przeszłe doświadczenia działań jednostkowych.

Trudności w zdobyciu wartościowej nagrody, w sytuacji wystąpienia porażek w przeszłości, mogą spowodować zaniechanie przez jednostkę działania, mimo iż zna jego wysoką wartość. A dokładniej: „im rezultat jakiegoś działania jest bardziej karzący, tym bardziej jest prawdopodobne, że jednostka nie będzie go przejawiała” [tamże:77]. Nagradzające dla jednostki są również działania, dzięki którym uniknie kary, oczywiście nagroda skorelowana jest z surowością kary, to znaczy nagroda będzie miała wyższą wartość, gdy kara, której jednostka uniknęła, jest „bardziej przykra” [tamże].

Homans w swoim twierdzeniu przedstawia także inne możliwe scenariusze postępowania związane z wartością. Czasem, aby zdobyć nagrodę, jednostka może ponieść karę, oczywiście surowość tej kary ma tu decydujące znaczenie w podjęciu działania. Kolejne twierdzenie będące kontynuacją rozważań nad wartością nosi miano *twierdzenia o deprywacji-nasyceńiu*. „Im częściej w niedawnej przeszłości jednostka otrzymała określoną nagrodę, tym mniej wartościowa staje się dla niej każda następna porcja tej nagrody” [tamże: 78]. Jeśli jakieś działanie w ostatnim czasie powtarza się na tyle, że regularnie otrzymujemy tę samą nagrodę, to nagroda ta staje się mniej pożądana, traci swoją pierwotną wartość, ulega chwilowej dewaluacji, ale tylko do czasu, aż długotrwały brak tej nagrody nie spowoduje wzrostu jej wartości. Autor wyraźnie podkreśla, że wartość jest trudna do oszacowania ze względu na jej różny charakter. Są wartości wrodzone, nabyte i takie, które pomagają w zdobyciu innej wartości (nagrody), czyli można byłoby je nazwać instrumentalnymi (użytecznymi), ale są i te będące wartością same w sobie – czyli autoteliczne, wrodzone, jak na przykład miłość matki [zob. tamże:79].

Ostatnie, piąte twierdzenie nazywane *twierdzeniem o frustracji-agresji*, odnosi się do emocjonalnego aspektu działań jednostki i wyrażone jest w zależności brzmiącej: „jeżeli działanie jednostki nie doprowadza do otrzymania oczekiwanej nagrody lub owa jednostka otrzymuje karę, której się nie spodziewała, zareaguje gniewem, a w gniewie rezultaty zachowania agresywnego będą miały wartość nagradzającą” [tamże:80]. Większy gniew wystąpi

w sytuacji, gdy w podobnych okolicznościach wcześniej jednostka osiągała sukces i gdy sukces ten ma większą wartość. Jest to powiązanie z pierwszym i trzecim twierdzeniem.

Zaprezentowane powyżej twierdzenia odnoszą się do mechanizmów zachowania społecznego, nie stosuje się ich do wykazania rodzajów wyznawanych przez ludzi wartości, lecz do tego, jak się ludzie zachowują, by tę wartość osiągnąć.

Według Homansa społeczeństwo istnieje i funkcjonuje poprzez ciągłą, wzajemną wymianę nagród materialnych i niematerialnych pomiędzy jednostkami, a ludzie wzajemnie na siebie oddziałują, podejmując interakcje z innymi, według zasady bilansowania korzyści i strat czy też nagród i kar, jakie mogą im te interakcje przynieść. Zachowania ludzkie wzajemnie się wzmacniają – a wzmocnienie każdego zachowania jest niczym innym jak *wartością*, jednak zasady psychologii behawioralnej w ujęciu Homansa nie skupiają się na tym, co jest wartością dla danego człowieka i jakie zachowania wyuczone z przeszłości przynosiły oczekiwaną wartość – wzmocnienie, ale na tym, „w jakim stopniu uzyskuje daną wartość poprzez obecne zachowanie” [Homans 1975:106].

Koncepcja Homansa była krytykowana z powodu kilku jej założeń. Po pierwsze, zarzuca się jej zbyt ni *redukcjonizm metodologiczny*, ponieważ ogólne twierdzenia na temat rzeczywistości społecznej i zachowań ludzkich nie mogą być wyjaśnione za pomocą ogólnych uniwersalnych twierdzeń, gdyż występują w odmiennych warunkach kulturowo-środowiskowych i tym bardziej nie wyjaśniają różnic między społeczeństwami. Społeczeństwa są złożone, tworzą je różnorodne grupy i należy je badać przez poznanie mechanizmów i praw nimi rządzących. Drugim zarzutem jest *redukcjonizm psychologiczny*, odrzucany między innymi przez Blaua, który redukuje rozważania na temat natury ludzkich zachowań jedynie do pojęć behawioryzmu. Pomija się tu jakościowy charakter natury człowieka.

Blau, w odróżnieniu do Homansa, jest przedstawicielem strukturalnej teorii wymiany³⁵. Choć jego rozwiązania wyszły od

³⁵ Pierwsze ujęcie teorii wymiany według Blaua zostało przedstawione w 1964 roku.

założeń Homansa – indywidualistycznych i behawiorystycznych, jednak określając je jako niewystarczające do tłumaczenia złożonych procesów społecznych (makrostruktur), Blau odrzucił postulat psychologii behawioralnej – psychologiczny redukcjonizm stawiający w kręgu swoich zainteresowań indywidualnie działającą jednostkę, rozpatrywaną w procesie *indywidualnych wymian* [zob. tamże]. Co więcej, „empiryczne związki między kategoriami lub zorganizowanymi całościami muszą być wyjaśnione raczej ogólnymi twierdzeniami socjologicznymi niż twierdzeniami psychologicznymi” [Blau 1970:339, cyt. za: Kempny, Szmatka 1992:18]. Według Blaua „wymiana społeczna (...) odnosi się do dobrowolnych działań jednostek motywowanych ze strony innych wzajemnością, którą one zgodnie z oczekiwaniem mają wywołać i rzeczywiście zazwyczaj wywołują” [Blau 2006:84]. Wchodząc w interakcje, ludzie dokonują działań na rzecz innych (wymian), nie określając z góry wielkości i wartości oczekiwanego zobowiązania. Ludzie wchodzi w sieć transakcji inaczej niż w wymianie ekonomicznej, „gdyż nie ma sposobu, by zapewnić sobie właściwe odwzajemnienie przysługi” [tamże:85], a „potrzeba odwzajemnienia uzyskiwanych korzyści po to, by nadal je uzyskiwać, jest generatorem interakcji społecznej i strukturalizacji grupy” [Gouldner 1960, cyt. za: Blau 2006:84]. Ponadto „wymiana społeczna zawsze zawiera elementy o znaczeniu wewnętrznym dla uczestników, co odróżnia ją od transakcji czysto ekonomicznych, mimo że koncentruje się ona na korzyściach o pewnej wartości zewnętrznej oraz, przynajmniej na ukrytym, targowaniu się o pewien zysk, co odróżnia ją od wzajemnego przywiązania i poparcia, które daje głęboka miłość” [Blau 2006:90].

Blau w swojej koncepcji wymiany społecznej odwołuje się do wielu warunków, które muszą być spełnione, by proces ten mógł zaistnieć. Zostaną one jedynie tu wymienione. By wymiana mogła funkcjonować i przebiegać bez przeszkód, musi istnieć zasada zaufania, która rekompensuje człowiekowi koszty wymiany, dając nadzieję na podobne zachowanie ze strony innego w przyszłości [zob. Blau 2006:84]. Trzeba okazać się godnym zaufania i umieć owo zaufanie podtrzymać, a nawet powiększać, poprzez zobowią-

zania i zaangażowanie. „Do zaufania lub nieufności prowadzi nie tylko własne, lecz również cudze doświadczenie, a więc także opinia o kimś, świadectwo jako o osobie godnej zaufania lub niepewnej” [Tönnies 1975:49]. Już samo zaufanie można rozpatrywać z punktu widzenia różnych ujęć. Jak pisze Luhmann, zaufanie zakłada znajomość pewnego ryzyka [Luhmann 1988:192–194], czyli wchodząc w interakcje, wiemy, że nasze zaufanie i oczekiwania mogą zostać zawiedzione, więc podejmując działanie, spodziewamy się, że przyszłe korzyści z interakcji są większe niż ryzyko im towarzyszące. W ocenie ryzyka pomagają jednostce instytucje zabezpieczające poniekąd dane zobowiązanie [tamże:194], a „myślenie w kategoriach ryzyka jest wpisane w ocenę projektów z punktu widzenia możliwych odchyłeń od spodziewanych wyników” [Giddens 2007:7], tym bardziej że w społeczeństwach nowoczesnych występuje zjawisko kalkulowania ryzyka niemal wszystkich ludzkich przedsięwzięć [zob. Beck 2004]. Według Putnama i zarazem Colemana zaufanie to cecha organizacji społeczeństwa, które buduje kapitał społeczny i ułatwia koordynację zbiorowych działań [zob. Coleman 1990, por. Putnam 1995:258; por. Fukuyama 1997].

Każda wymiana powiązana jest z pewnymi kosztami. Blau wymienia tu „koszty inwestycyjne, koszty bezpośrednie oraz koszty straconych okazji” [Blau 2006:89]. Można je pokrótce scharakteryzować następująco: człowiek inwestuje swój czas i wysiłek, by nauczyć się wymagań towarzyszących świadczeniu przysług (koszty inwestycyjne), następnie, by móc funkcjonować w grupie, podporządkowuje się jej, co jest „związane z wyrażaniem szacunku i uległości, tzn. z nagradzaniem drugiego prestiżem lub władzą” [tamże] (koszty bezpośrednie). Natomiast do spełnienia zobowiązań czy dostarczenia nagród potrzebny jest czas na wypełnienie danego zobowiązania i, angażując się w zobowiązanie, jednocześnie porzucamy inne możliwości zaangażowania, które mogą wystąpić w tym samym czasie, dlatego „jest on kosztem straconych okazji” [tamże]. Każda wymiana rozgrywa się na tle innych wymian, to znaczy kontekst społeczny i warunki panujące w społeczeństwie wpływają na stosunki wymiany w ogóle, powodując, że jedne stosunki, choć niebezpośrednio i może nawet

niezauważalnie, wpływają na inne, dlatego tworzy się sieć powiązań wzajemnych oddziaływań i wymian ludzkich. Choć w zobowiązaniach ludzie wymieniają różne typy nagród (na przykład *wewnętrzne – osobista sympatia i zewnętrzne – przysługi instrumentalne* [tamże:88]), czasem dochodzi do *konfliktów zewnętrznych i wewnętrznych* lub też wynikających z różnych systemów wartości i norm, mimo iż ogólnie wartości i normy „uprawomocniają porządek społeczny i różne podtrzymujące go układy” [Blau 2006b:94]. Rozważania Blaua stały się podstawą do teoretyzowania na temat procesów wymiany Homansa, jednak Blau w odróżnieniu od swojego następcy kładł nacisk na ponadjednostkowe procesy wymiany niż indywidualne, które mają zasadniczo inną naturę. Teoria Blaua spotkała się z krytyką w środowisku naukowym. Podważano jej zasadność bycia teorią, skoro miała bardziej postać systemu pojęciowego niż teoretycznego. Ponadto krytyka dotyczyła braku jasnych i precyzyjnych definicji działań i wartości działania.

3.2. Teoria zachowań społecznych małych grup

G. Homansa

Homans, w artykule zatytułowanym *Zachowania społeczne jako wymiana dóbr*, opisując mechanizmy działania małych grup, powołuje się na badania Festingera, Schachtera i Backa dotyczące procesu wywierania wpływu i jego dynamiki w oparciu na pojęcie spójności grupowej oznaczającej „wszystko, co sprawia, że uczestnictwo w grupie jest dla ludzi atrakcyjne. Spójność, jest zmienną wartości, nawiązuje do stopnia wzmocnienia, jakie otrzymują członkowie grupy, uczestnicząc w jej działaniach” [Homans 1975:107] oraz na pojęcie komunikacji, interakcji, które definiowane są jako „(...) zmienna częstotliwości: mierzy częstość wartościowych i kosztownych zachowań werbalnych” [tamże].

W artykule tym zaproponowanych jest kilka głównych tez w odniesieniu do zachowań grupowych, wśród których wymieniona została zasada o *zysku a kontroli społecznej*, która wydaje się adekwatna do rozważań rozwiniętych na kolejnych stronach niniejsze-

go rozdziału. Mówi ona o tym, że kalkulacja zysku jest czynnikiem kierującym zachowaniami ludzkimi. Zasada ta jest zobrazowana eksperymentem przeprowadzonym wśród dwóch grup: o wysokiej atrakcyjności i o niskiej atrakcyjności, w których mierzono „wyrażanie opinii i zmianę opinii” – skłonność do zmiany lub podtrzymania opinii zgodnej z poglądami któregoś z członków grupy. Zachowania te determinowały wyuczenie się dwóch rodzajów wzmocnień obu zachowań. „Zgadanie się z grupą pozwala badanemu uzyskać od niej pozytywne uczucia (akceptację), a zgodnie z warunkami eksperymentu wzmocnienie to ma większą wartość w grupie o wysokiej atrakcyjności, niż w grupie o niskiej atrakcyjności” [tamże:113].

Natomiast niezgadanie się z grupą i podtrzymywanie tej opinii to według nomenklatury Homansa „zachowanie osobistej integralności”³⁶ [tamże]. To, jakie zachowanie wybierze dana osoba, zdaniem autora, zależy od działania według pewnego równania: „Zysk = nagroda – koszty” [tamże 113]. Zasadą tą posługują się obie grupy. Osoby z grupy o wysokiej atrakcyjności zgadzające się z jej poglądami zyskują od grupy akceptację i nie rezygnują z drugiego wzmocnienia, którym jest osobista integralność, bo ich poglądy były zbieżne z opiniami grupy od samego początku [zob. tamże]. Osoby z grupy o niskiej atrakcyjności, które od początku nie zgadzały się z jej poglądami, zachowują osobistą integralność i dodatkowo nie tracą na braku akceptacji, gdyż należą do grupy o niskiej atrakcyjności [zob. tamże]. Opisane tu osoby nie zmieniają swojego postępowania, gdyż w obu przypadkach zysk jest wysoki i zadowalający. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku osób z grupy o wysokiej atrakcyjności, które zdecydowanie nie zgadzają się jej poglądami. Dużo zyskują, ale i ponoszą wysokie koszty, to znaczy zyskują dużo poprzez wzmocnienie osobistej integralności, wysokim kosztem natomiast jest brak akceptacji ze strony grupy, która ma wysoką atrakcyjność [zob. tamże:113–114]. Po dokonaniu kalkulacji, w której zysk jest sumą różnic pomiędzy

³⁶ Zachowanie osobistej integralności jako drugi rodzaj wzmocnienia sformułowany jest przez samego Homansa, mimo iż omawia on wyniki eksperymentu Festingera i Schachtera.

nagrodą a kosztem, okazuje się, że niewiele zyskują i dlatego też mają większą skłonność do zmiany opinii w kierunku zgodności z grupą lub z osobą podstawioną w eksperymencie. Podobnie, choć na odwrót, postąpią osoby z grupy o niskiej atrakcyjności, które pierwotnie raczej nie zgadzały się z opinią grupy, tyle że niewiele zyskają na wzmocnieniu własnej integralności (niska nagroda – ponieważ ich poglądy i poglądy grupy są różne w niewielkim stopniu), ale też nie poniosą wielkich strat w wyniku małej atrakcyjności grupy. Osoby te chętniej będą zmieniały swoje zdanie na rzecz osoby podstawionej w tym eksperymencie niż grupy.

Homans powyższe rozważania mające związek z ekonomicznymi zachowaniami ludzi w życiu codziennym i ich skłonnościami do kalkulacji zysków i strat, skutków podjętego działania i działania w grupach zwiększających skłonność do zmian, podsumowuje następująco: „Jeżeli zysk zdefiniujemy jako różnicę między nagrodą i kosztem, przy czym koszt równa się utraconej wartości, to otrzymujemy, jak się wydaje, pewne dowody słuszności tezy, że zmiana w zachowaniu jest tym większa, im mniejszy zysk przynosi to zachowanie. Nie znaczy to z kolei, że maksymalizacja zysku minimalizuje zmianę, ale jeśli zachowania człowieka doprowadzą go do sytuacji, gdy wartość nagrody i kosztu wyrówna się, postara się on zmienić swoje zachowanie tak, aby w danych warunkach otrzymać większy zysk. Nadejdzie jednak moment, w którym jego zachowanie zaprzestanie podlegać dalszym zmianom, ustabilizuje się przynajmniej na jakiś czas. Jeśli będzie to dotyczyło wszystkich członków grupy, znajdzie się ona w stanie równowagi” [tamże 114].

Jednym z warunków równowagi grupowej jest *dystrybutywna sprawiedliwość*. Dotyczy ona podziału czegoś, czego ludzie nie mogą sobie zapewnić odpowiednio do swoich potrzeb czy żądań. Są to zwykle pewne dobra materialne i niematerialne (np. uprawnienia, władza, edukacja), które w danej grupie są pożądane. Sprawiedliwemu podziałowi³⁷ podlegają również obciążenia i obowiązki, których

³⁷ Za sprawiedliwy uznaje się podział proporcjonalny lub równy. Zasadniczą kwestią jest określenie kryterium podziału i proporcji.

ludzie chcieliby uniknąć. W innym ujęciu sprawiedliwy rozdział to „otrzymywanie tego, co się komu należy, jednak o tym, co się komu należy, powinien decydować rynek” [Kostro 1997:78]. W pogoni za zyskiem czy w formule bilansowania zysków i strat duże znaczenie ma pozycja w grupie. Wszyscy ludzie, zajmując daną pozycję w grupie czy w pracy, chcą, by ich pozycja zawodowa – status – znajdowały odzwierciedlenie w wysokości otrzymywanego wynagrodzenia. Według Homansowskiej zasady, że zyskiem jest to, co pozostaje nam, gdy od nagrody odejmiemy koszty, w aspekcie pracy i wynagrodzenia powinna znaleźć zastosowanie kolejna zasada, że „im wyższe są nagrody koszty również muszą być wyższe” [Homans 1975:115]. Oznacza ona tyle, że „jeżeli koszty ponoszone przez członków jednej grupy są wyższe od kosztów ponoszonych przez członków innej, dystrybucyjna sprawiedliwość wymaga, aby ich nagrody również były wyższe. I chociaż członkowie różnych grup (ze względu na różne pozycje i obowiązki) mają inne nagrody i koszty, to powinni dążyć do wyrównania zysku, zwłaszcza grupa mniej uprzywilejowana będzie (...) próbowała zwiększyć swój zysk poprzez podniesie zarobków” [tamże:116]. W tym aspekcie znowu dochodzimy do sytuacji kalkulacji ryzyka. Kalkulujemy to, co aktualnie mamy, i to, co ewentualnie możemy stracić i zyskać. Działamy w obszarze naszej wiedzy, ale i warunków zewnętrznych mających duży wpływ na wynik naszego postępowania. Odwołując się do psychologii, można uznać, że samo poczucie własnej wartości jest skorelowane ze zdolnością jednostek do podejmowania ryzyka i oceny tej sytuacji. By wejść w proces wymiany, podejmujemy działanie, zakładając jego skutek i oczekując zobowiązania w przyszłości od osoby, na rzecz której działamy.

Omówione tu przykłady teorii wymiany Blau i Homansa jednoznacznie mówią, że proces społecznej wymiany ma zastosowanie niemal w każdej sytuacji życiowej i na tej podstawie działają pojedyncze jednostki w diadach, triadach, małych grupach nieformalnych czy w grupach zawodowych. Działanie zakończone sukcesem, maksymalnym zyskiem daje jednostce spełnienie i jednostka stara się, by to właśnie ona otrzymywała największe korzyści. Co więcej, jak podkreśla zarówno Homans, jak i Blau, niemal wszystkie zacho-

wania społeczne to relacje wymiany. Można zatem podsumować je następująco: „zachowania społeczne są wymianą dóbr, zarówno materialnych, jak niematerialnych, takich jak symbole aprobaty czy prestiżu. Osoby, które dają wiele innym, starają się również wiele od nich otrzymać, a ci, którzy otrzymują wiele od innych, są zmuszeni wiele im dawać. Ten proces oddziaływania kończy się stanem równowagi, wyrównaniem warunków wymiany. To, co daje osoba zaangażowana w proces wymiany, może być dla niej kosztem; to, co otrzymuje – nagrodą, przy czym jej zachowanie zmienia się w mniejszym stopniu wówczas, gdy zysk, to jest różnica między nagrodą i kosztem, zbliża się do maksimum. Jednostka nie tylko szuka maksymalnego zysku dla siebie samej, ale i stara się o to, aby nikt w jej grupie nie miał większych od niej zysków. Koszt i wartość tego, co daje i co otrzymuje, zmienia się wraz z ilością wkładów i zysków” [tamże:119].

Kontynuując rozważania zasad wymiany w ujęciu ekonomicznym, dochodzimy do kolejnej teorii. Pojedyncze wymiany i wymiany w grupie układają się w złożone sieci. Jest ich dużo i tworzą między sobą powiązania. Wymiany te, jak to zostało powiedziane powyżej, zależą od pozycji wymiany, a w odniesieniu do grup bardziej sformalizowanych w zależności do istniejącej hierarchii, pozycji, statusów. Złożoność procesu wymian i możliwość przewidywania ludzkich zachowań w tych sieciach zależy od zajmowanej pozycji, a „przewaga wynikająca z pozycji zajmowanej w sieci nazywana jest władzą” [Lovaglia 2006:108]. Liczne możliwości dokonywania wymian w ramach korzyści i kosztów związanych z rozkładem władzy na różnych miejscach w sieci przedstawia *sieciowa teoria wymiany* Michaela Lovaglia. W teorii tej sieć wymian rozpatrywana jest w ujęciu dwóch rodzajów pozycji: pracowników i pracodawców. Autor koncepcję tej teorii obrazuje ich pozycjami w sytuacji bezrobocia. „Pracodawcy mają większą władzę nad pracownikami w warunkach wysokiego bezrobocia. Mogą utrzymywać niskie płace, ponieważ pracownikom trudno jest znaleźć porównywalne źródło zarobku. Wobec tego pozycja pracodawców w sieci zapewnia im władzę nad pracownikami. Ci, którzy zajmują pozycje uprzywilejowane pod względem władzy, uzyskują w rela-

cyjach więcej zasobów od tych, którzy zajmują pozycje niekorzystne” [tamże:108]. Zatem pracodawcy jako osoby uprzywilejowane pod kątem władzy mogą swobodnie wymieniać „niewielkie płace na dużą ilość pracy” [tamże]. Według autora wymianę stanowi „zamiana jednego rodzaju zasobów na inne, która przynosi korzyści dla obu stron uczestniczących w wymianie. Ponieważ wymiana wytwarza korzyści, w układach eksperymentalnych partnerzy mogą po prostu podzielić pomiędzy siebie pulę zasobów” [tamże:111; por. Homans 1961; por. Blau 1964]. Tak zdefiniowana wymiana zakłada, że każdy z aktorów podejmujących wymianę z drugim, ma z tej wymiany korzyści, choć nie takie same gdyż wymiany te zachodzą według pewnych wzorów w zależności od pozycji definiowanej jako „specyficzny wzór potencjalnej wymiany łączącej aktora z innymi w sieci” [Lovaglia 2006:111], siecią natomiast jest „wzór potencjalnych relacji wymiany pomiędzy pozycjami. Każda z pozycji jest połączona relacją wymiany przynajmniej z jedną inną pozycją” [tamże]. Władza dająca przewagę w sieci pozwala na uzyskanie większej części (a dokładniej więcej niż połowę) z zasobów przeznaczonych do podziału. Oprócz tych autor definiuje także główne pojęcia sieciowej teorii wymiany, jak: aktor, korzyści (zasoby uzyskane przez jednostkę w procesie wymiany), pula zasobów (całość zasobów do podziału między jednostkami w rundzie negocjacyjnej), runda negocjacyjna (czas, w którym dokonuje się podział puli zasób), struktura (kształt sieci, w której zachodzą relacje wymiany) [zob. tamże:111].

Wspólną zasadą w sieciowej teorii wymiany i w podejściu ekonomicznym do zachowań ludzkich jest to, że każdy dąży do maksymalizowania swoich zysków – korzyści, ale też mniejsze korzyści są lepsze niż żadne. Wymiana w tym ujęciu jest wynikiem oddziaływania dwóch czynników: podaży i popytu. W przywołanym przykładzie o pracowniku i pracodawcy siecią jest rynek pracy, na którym, gdy stopa bezrobocia rośnie, wzrasta też podaż pracy, która przekracza popyt pracowników. Mniejszy popyt czy jego brak powoduje silną pozycję pracodawców w dyktowaniu wysokości płac i wygenerowanie z tej wymiany więcej korzyści. Z powodu ni-

skich płac mniej pracowników jest chętnych do jej podjęcia, zatem następuje stan równowagi, czyli podaż i popyt zostają wyrównane [zob. tamże]. Ujęcia te różni podejście do struktury relacji wymiany. W podejściu ekonomicznym czy rynkowym, jak pisze Lovaglia, wszyscy aktorzy o niższych stanowiskach są tak samo dostępni dla osób na wszystkich stanowiskach – w tym dla pracodawców. Tak pojęta sieć wymiany czy rynku pracy dotyczy tylko tych pracowników i pracodawców, którzy mogą między sobą dokonywać wymiany [zob. Wellmann 1988:19–30]. Natomiast w sieciowej teorii wymiany zajmowana pozycja determinuje dostępność do innych pracowników i pracodawców, ale istnieje wiele struktur pośrednich, które nie mają dostępu do osób zajmujących najwyższe pozycje w hierarchii, zatem między nimi nie dochodzi do wymian. Z różnych względów brak tu równego dostępu do osób wchodzących w sieć relacji wymiany. Lovaglia pisze o braku i dostępności fizycznej między partnerami lub po prostu o pewnym typie pracowników, których pracodawcy wybierają do interakcji ze względu na zajmowane przez nich stanowisko czy też wykonywane obowiązki [zob. Lovaglia 2006:109].

Zdarza się również, że pewne typy pracowników mogą wywierać i mieć władzę nad pracodawcami, nawet w sytuacji wysokiego bezrobocia. Osoba taka zyskuje pozycję równą pracodawcy w sieci i staje się atrakcyjnym ogniwem wymian dla innych pracowników. Przykładem podanym przez autora jest informatyk – programista znający doskonale dany program, więc mimo bezrobocia może on wybierać w ofertach zatrudnienia lub dyktować warunki pracodawcy w celu uzyskania wyższych korzyści. Jego stanowisko zamienia się w stanowisko władzy. Może on wcześniej przewidzieć swoje korzyści z wymiany. Lovaglia wyjaśnia to przy użyciu narzędzia matematycznego, jakim jest *równanie oporu*. „Równanie oporu wykorzystuje analizę władzy oraz informację o liczbie połączeń danej pozycji, pozwala na dokładne przewidywanie korzyści z wymiany, uzyskiwanych przez aktora na danej pozycji” [Lovaglia i in. 1995b, cyt. za: Lovaglia 2006:127]. Opór, wobec przyjęcia danej oferty, jest uzależniony od pozycji jednostki i od wcześniejszych doświadczeń. Osoba o silnej pozycji, która często uczestniczy w transakcjach

wymiany, ma większą pewność, że nie zostanie z niej wykluczona, dlatego obawa z tym związana nie jest wysoka i opór wobec danej oferty rośnie. I na odwrót: osoba, która w przeszłości została wykluczana z transakcji, może spodziewać się takich wykluczeń w przyszłych transakcjach, dlatego rośnie jej obawa związana z wykluczeniem i maleje szansa na otrzymanie wysokich zysków. Dlatego, by dostać „coś niż nic”, zmniejsza ona swój opór wobec otrzymanej oferty [zob. Lovaglia 2006:126].

Zachowania w systemie decyzji zbiorowych, w zależności od pozycji racjonalnie działających jednostek i ich władzy w organizacjach, były opisywane także przez Colemana w artykule *Postawy teorii decyzji zbiorowych*. Ujęcie to mówi, że ludzie działają celowo według indywidualnych systemów nagród i zasobów. „Aktor dąży do zmaksymalizowania własnej korzyści” [Coleman 1992:344]. Jednak zasada ta odnosi się do pojedynczych działań ludzkich. W działaniach ponadindywidualnych, zbiorowych dochodzi do wymiany, gdy jej uczestnicy uważają, że przyniesie im to korzyść, choć – jak podkreśla Coleman – istnieją takie działania, w których któraś ze stron nie widzi swojej korzyści. Ekonomiczna interakcja powinna być spontaniczna, czyli taka, w którą świadomie zaangażowane są jednostki i sam proces wymiany jest przez nich pożądanym. Proces ten wypływa naturalnie z jednostkowych korzyści [zob. tamże:345–347].

Coleman rozpatrywał problem zbiorowo podejmowanych decyzji w organizacjach społecznych, w których kontrolę nad tym procesem sprawuje więcej niż jedna osoba. W decyzjach zbiorowych ważną rolę odgrywa *skala preferencji* czy też *poziom użyteczności* danego działania, według której dana jednostka określa, które działanie ma mniejszą użyteczność i większą użyteczność. By uzyskać poparcie innych jednostek, w sprawie o dużej użyteczności, w skali jego preferencji, jednostka może działać następująco: „ustawodawca X zgadza się głosować w pewnej sprawie według życzenia Y, w zamian za co Y zgadza się głosować w innej tak, jak chce X. Czytni tak, bo każdy widzi w tym swój zysk. Każdy traci głos w sprawie, której wynik jest dla niego mało istotny, za to zyskuje głos w sprawie bardziej dla niego liczącej. Dzięki tej wymianie każdy coś powiedział

o skali swojej preferencji” [tamże:352]. Takie działanie, jak pisze Coleman, ukazuje przejście od preferencji indywidualnych do ponadindywidualnego algorytmu użyteczności możliwych wyborów, który jest podstawą do decyzji zbiorowych, ale pod warunkiem istnienia pewnej kontroli i w pewnych okolicznościach. Ważnym aspektem zbiorowych działań jest władza, jak w przypadku poprzednio opisanego teorii Lovaglia, z tym że władza aktora definiowana jest tu jako „zdolność osiągnięcia rezultatów najbardziej dla niego użytecznych”, ale ma znaczenie tylko wtedy, gdy daje możliwość sprawowania „formalnej kontroli nad różnymi działaniami” i gdy działaniami tymi zainteresowani są inni aktorzy [tamże 354]. Coleman obrazuje to algebraicznym ujęciem „waga kontroli nad pewnym działaniem równa jest sumie zainteresowania tym działaniem każdego aktora pomnożonej przez całkowitą władzę tego aktora. Z kolei całkowita władza aktora równa jest sumie (obliczonej dla wszystkich działań w systemie) iloczynów przyjętych zasad kontroli danego aktora nad każdym działaniem i wagi tego działania” [tamże:355]. W ten sposób możemy oszacować wagę działań wszystkich aktorów oraz ich władzę. Aktorzy funkcjonujący w takim układzie będą rywalizowali o kontrolę nad działaniem i władzę. Do przejęcia kontroli nad działaniami i dominacji konkretnej jednostki dochodzi wówczas, gdy jednostka sprawuje największą władzę, czyli „gdy jego całkowita władza przewyższa wagę działania i gdy jest on skłonny w tym celu wykorzystać wszystkie swoje możliwości” [tamże].

W teorii decyzji zbiorowych Colemana ważnym elementem jest kontrola, w momencie kiedy dochodzi do odmowy zgody. W procesie działań zbiorowych wyniki tych działań (odmowy) mogą okazać się niekorzystne dla pewnej grupy aktorów. Mogą oni nie zgadzać się z pojedynczą decyzją – np. przymusową służbą wojskową, lub ogółem działań tworzących system – ustawą [zob. tamże: 358–359]. W obu tych przypadkach ludzie dokonują pewnej kalkulacji zysków i strat. Człowiek nie będzie zgadzał się z daną ustawą, jeżeli przyjęcie warunków tej ustawy oznacza poniesienie przez niego większych kosztów (strat) niż w przypadku nieposłuszeństwa wyrażonego choćby w zaangażowaniu w strajk lub protest. Tym przykładem możemy pod-

sumować podejście Colemana. W sytuacji nie tylko indywidualnych działań, lecz także zbiorowych kluczowe miejsce znajduje kalkulacja zorientowana na uzyskanie największej korzyści. Korzyść ta jest znacząca, gdy daje możliwość kontroli nad zbiorowymi działaniami w grupach i ma wyraz w posiadanej przez jednostkę władzy. Każde działanie jednostki, w wyniku którego realizuje ona swoje interesy, musi być dokonywane przez racjonalnie działające jednostki. Dochodzimy zatem do rozważań nad racjonalnie działającymi jednostkami i podejmowaniem przez nich racjonalnych decyzji, dlatego kolejną część rozdziału poświęcona zostanie teorii racjonalnego wyboru Colemana oraz ujęciu Michaela Hechtera i Satoshiego Kanazawy w odniesieniu do społecznych aspektów działania – rodziny i demografii.

3.3. Teoria racjonalnego wyboru

Socjologiczna teoria racjonalnego wyboru (*A Rational Choice Theory*) czerpie z trzech różnych dziedzin. „Może być widziana jako zbieg trzech nurtów prac, jeden bierze swój początek we właściwej socjologii, jeden w naukach politycznych (...) i jeden – ekonomii jako takiej. Nurt prac w socjologii zaczyna się wraz z artykułem George’a Homansa z 1858 roku, zatytułowanym *Social Behavior as Exchange*³⁸ [Coleman 2006:153]. Ponieważ teoria wyrosła na

³⁸ J. Coleman, opisując historię rozwoju teorii racjonalnego wyboru, wspomina o jej czołowych przedstawicielach i prowadzonych przez nich badaniach naukowych z zakresu wielu dziedzin, mających wpływ na dalszy rozwój tej teorii. Przykładem w naukach politycznych jest opisana przez K.J. Arrowa w 1951 roku ekonomia dobrobytu, a jego uczniowie kontynuowali pracę nad teorią racjonalnego wyboru w systemie politycznym (A. Downs). Następnie uznanie zdobyły prace Buchanana i Tullocka – również z zakresu polityki, a w socjologii Coleman w latach 1964 i 1966. Z neoklasycznej ekonomii natomiast czerpał Becker, odnosząc teorię racjonalnego wyboru do takich zagadnień, jak: dyskryminacja, kapitał ludzki, zbrodnia i kara z zakresu kryminologii, demografia, w tym głównie płodność i rodzina. Następnym krokiem było wykorzystanie teorii racjonalnego wyboru do opracowania teorii gier iterowanych (powtarzalnych) przez Axelroda i teorii gier ewolucyjnych przez M. Smith. W makrosocjologii jako pierwsi zasłynęli między innymi: Hechter i jego współpracownicy: Brutein, Brinton, Kiser, Barzel w latach 80. i 90. XX wieku. Pierwsze czasopismo poświęcone zagadnieniom racjonalnego wyboru ukazało się w 1989 roku, a od 1990 roku powołano do życia Komitet Badań nad Racjonalnym Wyborem [zob. Coleman 2006:153–155].

gruncie ekonomii neoklasycznej, czerpie z czterech głównych jej pojęć, które następnie uzupełnione zostały kolejnymi czterema, wypracowanymi już na gruncie socjologii. Trzon teorii racjonalnego wyboru stanowi zatem 8 głównych założeń. Do najważniejszych zasad teorii racjonalnego wyboru stosowanej w ekonomii Coleman zalicza: *metodologiczny indywidualizm, zasadę aktorów maksymalizujących lub optymalizujących, koncepcję społecznego optimum oraz koncepcję równowagi systemu.*

Metodologiczny indywidualizm zwraca uwagę na to, że teoria ta bada zasady działania systemów społecznych i ekonomicznych, ale z uwzględnieniem poziomu pojedynczo działających aktorów (poziom mikro) i poziomu ponadjednostkowego – społecznego systemu działania (poziom makro) oraz wynikających z tego trzech typów relacji: „(1) wpływ zjawisk z poziomu systemowego na orientacje indywidualnych aktorów; (2) działania jednostek traktowanych jako racjonalne oraz (3) kombinacja tych działań w pewnej strukturze instytucjonalnej, przynosząca wyniki na poziomie systemowym” [tamże:146]. W tym aspekcie teoria racjonalnego wyboru, uwzględniając poziomy badanych oddziaływań, zajmuje się zagadnieniami *społecznych anomalii*, czyli „systematycznych odchyień od racjonalności”, które językiem socjologii można by nazwać dewiacyjnymi, choć nie do końca, ponieważ odchylenia te powstają jako odstępstwa od typu idealnego, szablonu, jakim jest *rynek idealny*. Są niejako odstępstwem od normy, za którą uważa się rynek idealny (który jest konstruktem teoretyczno-pojęciowym). Pojęcie społecznych anomalii związane było z zagadnieniem dóbr publicznych, w których: „racjonalne działania jednostek składają się na wynik mniej pożądanym przez ogół niż inny wynik, który nie może być osiągnięty poprzez działania racjonalne indywidualnie”, (...) ponieważ „struktura społeczna przenosi indywidualne działania na wyniki systemowe” [tamże:147].

Zasada aktorów maksymalizujących, optymalizujących pokazuje, że każdy człowiek działa celowo, by zmaksymalizować użyteczności. Podejmuje więc takie działania, które przysłużą się do osiągnięcia oczekiwanego efektu. W odniesieniu do dobra publicznego panuje tu następująca zasada: „nawet jeśli korzyści z dobra

publicznego znacznie przewyższają koszty jego wytworzenia, to, dopóki korzyści z zaangażowania jednostki nie są większe niż koszty przez nią ponoszone, dopóty racjonalna jednostka bez dodatkowej motywacji nie zaangażuje się” [tamże:148].

Konceptja społecznego optimum jest kontynuacją rozważań zasady aktorów maksymalizujących, z tym że odnosi się do systemu jako całości, a nie do pojedynczego aktora. Coleman ujmuje społeczne optimum jako „(...) taki stan społeczny, że nie istnieje żaden inny stan, w którym byłoby lepiej co najmniej jednej osobie bez równoczesnego pogorszenia sytuacji kogokolwiek” i dalej: „(...) jeśli jednostki z systemu postępują tak, aby zmaksymalizować użyteczność, stan ten może być wynikiem ich działań, ale może też nie nastąpić. Jest to możliwy rezultat działania, a nie motor działania” [tamże:148]. Zatem społeczne optimum to stan, to nie utopia, lecz społecznie funkcjonująca rzeczywistość, w której z góry zakłada się istnienie hierarchii społecznej i racjonalnych działań jednostek, gdzie działania jednego człowieka, mogą wpłynąć na zwiększenie kosztów innego. Działania jednostek wzajemnie na siebie oddziałują, ale oddziaływania te mają jeszcze większą skalę. W koncepcji społecznego optimum występuje sprzężenie zwrotne oddziaływań i jego wyniku: społeczny system działań oddziałuje na działania pojedynczych aktorów i pojedynczy aktorzy oddziałują na system społeczny.

Konceptja równowagi systemu zakłada istnienie takiego stanu, w którym „żaden aktor działający indywidualnie nie jest w stanie poprzez zmianę własnego postępowania poprawić swojego wyniku. Oznacza to, że żaden aktor nie ma motywacji do zmiany swojego postępowania. Równowaga jest rezultatem braku bodźca do zmiany” [tamże:149]. W przeciwieństwie do koncepcji społecznego optimum, gdzie jednostki podejmują takie działania, które da im lepsze wyniki, w stanie równowagi systemu działająca jednostka nie zmienia tu swojego postępowania.

Natomiast do socjologicznych elementów teorii racjonalnego wyboru Coleman zalicza: *zwiększenie użyteczności poprzez rezygnację z władzy, kapitał społeczny, społeczne źródło praw oraz instytucje.*

Pierwszy postulat – *zwiększenie użyteczności poprzez rezygnację z władzy*, mówi o tym, że mimo iż dotychczas zwiększanie użyteczności łączone było z władzą jednostki w zarządzaniu zasobem, tak naprawdę jednostka może zwiększyć użyteczność poprzez rezygnację z takiej władzy, którą, jak pisze Coleman, może być rezygnacja z kierowania swoimi działaniami. Następuje to wtedy, gdy jednostka jest przekonana co do tego, że przekazanie takiej władzy komuś innemu przyniesie lepszy efekt, czyli większą korzyść. Zasada ta zakłada również istnienie osoby godnej zaufania, specjalisty, mentora, który staje się liderem dla poszczególnych jednostek i który, według opinii innych, będzie działał lepiej niż on sami w pojedynkę, zwłaszcza w warunkach niepewności. Takie zachowania również są uważane za racjonalne, gdyż jednostka w dalszym ciągu patrzy na zwiększenie swoich zysków [zob. tamże:150–151].

Kapitał społeczny jest „pewnym aspektem niesformalizowanej społecznej organizacji” [tamże:151], który jest źródłem wiedzy dla działających jednostek. Coleman przywołuje tu przykład sieci przyjaciół i znajomych wzajemnie informujących się o różnych aspektach społecznego życia, jakie są przydatne dla poszczególnych aktorów, lub grup, które jako małe części systemu funkcjonują w ścisłym powiązaniu z systemem i wzajemnie na siebie oddziałują, do tego stopnia, że decyzje i zmiany związane z tą grupą mają wpływ na działania i funkcjonowanie ogółu systemu. Współdziałanie i ta wielostronność relacji we wspólnych rolach czy zadaniach zakłada współlistnienie kapitału społecznego. Jak pisze Coleman, kapitał zawarty jest w społecznych relacjach istniejących pomiędzy jednostkami [zob. tamże:152].

Postulat o społecznym źródle praw mówi o tym, że prawa pochodzą z procesów społecznych, w których działają racjonalne jednostki, by pomnażać swoje dobra, czyli otrzymać najwięcej korzyści. Ponieważ prawa mają pochodzenie społeczne, wydaje się oczywistym, że prawa są ustanawiane w taki sposób, by ułatwić jednostkom działanie na rzecz własnych interesów [zob. tamże].

Ostatni element trzonu teorii racjonalnego wyboru, według Colemana, stanowią *instytucje*. Są one rozpatrywane tu z dwóch

punktów widzenia: po pierwsze, jako wynik wspólnego ludzkiego działania powstałego na skutek połączenia się kombinacji działań pojedynczych ludzi, na przykład „instytucje wyborcze na podstawie indywidualnych głosów wytwarzają zbiorowy wynik” [tamże:153], a po drugie, jako zorganizowane struktury instytucjonalne oddziałują na pojedynczego aktora, wpływają na jego wybory i preferencje, które warunkują działania. Tu również można mówić o wzajemnym powiązaniu i oddziaływaniu poziomów *mikro na makro* oraz *makro na mikro* [zob. tamże].

W literaturze przedmiotu można znaleźć jeszcze kilka innych ujęć, w których nieco odmienne pojęcia stanowią trzon teorii racjonalnego wyboru. Na przykład Andrew Hindmoor we wstępie do swojej pracy *Rational Choice. Political analysis* wymienia kolejno 5: metodologiczny indywidualizm, wykorzystywanie/stosowanie modeli, założenie o racjonalności, interesowność – troska o własny interes oraz subiektywizm w sensie politycznego indywidualizmu [zob. Hindmoor 2006:1–4]. Natomiast Hugh Ward za główne jej pojęcia uważa: jednostkową i autonomiczną racjonalność w podejmowanych wyborach, hierarchizowanie alternatyw i wyników przez ludzi, przechodniość i niezmienność/stałość ludzkich preferencji (podobnie jak w ekonomicznej teorii zachowań ludzkich Beckera) oraz odrzucenie wpływu nieobserwowalnych/niewidocznych czynników [zob. Ward 2002:65–89].

3.4. Życie w pojedynkę, rodzina i dzietność w świetle teorii racjonalnego wyboru i teorii niskiej płodności

Teoria racjonalnego wyboru była odnoszona do wielu pozaekonomicznych aspektów życia ludzkiego. Na przykład Hechter i Kanazawa opisali *empiryczne aplikacje teorii racjonalnego wyboru*. Pośród wielu znalazły się tam odniesienia do demografii i rodziny mówiące o tym, jak teoria racjonalnego wyboru związana jest z decyzjami życia małżeńskiego i rodzinnego. Autorzy dokonują przeglądu głównych teoretyków i praktyków wykorzystujących teorię racjonalnego wy-

boru do badania życia małżeńsko-rodzinnego. W 1989 roku Smith w świetle racjonalnego wyboru dokonał wielopoziomowej analizy płodności, odkrywając instytucjonalne uwarunkowania płodności. W latach 90. XX w. zagadnieniami tymi zajmowało się wielu badaczy. Lloyd i South najpierw wykazali, że wahania współczynnika rozwodów są uzależnione od liczby i dostępności ewentualnych przyszłych współmałżonków na lokalnym rynku partnerskim. Prawdopodobieństwo rozwodu wzrasta, gdy zwiększa się liczba i dostępność potencjalnych partnerów na rynku małżeńskim. Natomiast rok później, w 1996, wskazali na czynniki mające wpływ na podejmowanie przez młodych mężczyzn decyzji o pierwszym małżeństwie. Okazało się, że decyzja ta również jest zależna od ograniczeń strukturalnych – czyli od dostępności potencjalnych partnerek na rynku małżeńskim. Hoem w 1991 i 1993 roku badał kolejno: oddziaływanie zmian prawa na decyzję o zawarciu małżeństwa (na współczynnik małżeństw) oraz zależność decyzji prokreacyjnych od ustaw prawnych. W 1993 roku Brewster ukazał wpływ społeczności na zachowania seksualne ludzi młodych, natomiast rok później Friedman, Hachter i Kanazawa wykazali, że w nowoczesnych społeczeństwach decyzja o posiadaniu dzieci związana jest z redukcją niepewności. Im wyższa niepewność, tym większa skłonność do decyzji o rodzicielstwie, gdy nie ma innych alternatywnych źródeł mogących tę niepewność zredukować, jako że dzieci to swoiste narzędzia redukcji niepewności³⁹ [zob. Hechter, Kanazawa 2006:168–169].

Podobne podejście zaprezentowali badacze, którzy postulowali zależność posiadania dzieci od 5 czynników: wartości przypisywanych posiadaniu dzieci, alternatywnych wartości – czyli alternatywnych źródeł uzyskania korzyści, kosztów dzieci, barier oraz od czynników wspomagających, tak zwanych facylitatorów [zob. Hoffman, Hoffman 1973:62].

³⁹ Jest to odmienne podejście niż w teoriach ekonomicznych, w przypadku których dzieci traktuje się w kategoriach kosztów, i odmienne od teorii niskiej płodności – teorii unikania ryzyka, w której to właśnie dzieci są trudnym do oszacowania, niepewnym ryzykiem, a nie reduktorem tej niepewności.

Natomiast Yamaguchi i Ferguson w połowie lat 90. XX w. wykazali, że rodzice częściej chcą mieć dzieci odmiennej płci niż tej samej. Dlatego większą skłonność do posiadania kolejnego potomstwa będą mieli ci, którzy posiadają dzieci tej samej płci niż rodzice posiadający zarówno chłopca, jak i dziewczynkę. Zależność tę potwierdziły statystyki [zob. Hechter, Kanazawa 2006:168–169].

W decyzjach związanych z posiadaniem dzieci rodzice dokonują swoistej kalkulacji korzyści i kosztów. Koszty są policzalne i można je wyrazić w walucie, choć wspomina się tu także o kosztach psychologicznych, natomiast korzyści mają wyłącznie naturę psychologiczną, są wewnętrznymi wartościami [zob. Coleman 1990]. Coleman wprowadza do teorii racjonalnego wyboru termin *progów korzyści* (*Benefit Thresholds*), który oznacza, że korzyści psychologiczne obniżają psychologiczne koszty, co pozwala na podjęcie decyzji o prokreacji. Istnieje wiele korzyści psychologicznych z posiadania potomstwa. W przypadku pierwszego dziecka korzyściami tymi jest to, że dwójka ludzi staje się rodzicami, odczuwają z tego powodu satysfakcję, ponieważ posiadają potomka, który przedłuży ród, nazwisko. Ponadto dochodzi do spełnienia oczekiwań płynących z otoczenia – nasi rodzice stają się dziadkami [zob. McDonald 2000]. Poziom psychologicznych korzyści obniża się wraz ze wzrostem liczby dzieci w rodzinie. Motywacje do urodzenia kolejnych dzieci mogą być różne. W przypadku drugiego dziecka najczęściej jest to chęć zapewnienia pierwszemu rodzeństwu lub chęć posiadania dziecka odmiennej płci (o czym była mowa powyżej). O trzecim dziecku decyduje również chęć posiadania potomka odmiennej płci (kompozycja płci) lub przekonanie, że tak naprawdę troje dzieci tworzy rodzinę. Korzyści psychologiczne obniżają się z wiekiem – osoby starsze będą widziały mniej korzyści z posiadania (kolejnego) dziecka niż osoby młode, a zatem rosną koszty psychologiczne, dlatego też z wiekiem spada prawdopodobieństwo urodzenia kolejnego dziecka [zob. McDonald 2000]. Należy także dodać, że do opóźnienia decyzji prokreacyjnych lub całkowitej rezygnacji z potomstwa dochodzi, gdy spiętrzą się koszty ekonomiczne i koszty psychologiczne, co przesłania obraz potencjalnych

korzyści takiej decyzji. Teoria racjonalnego wyboru zakłada, że jeżeli państwo chce wspierać młode rodziny i mieć wpływ na decyzje o potomstwie, powinno podnosić korzyści psychologiczne i/lub redukować koszty ekonomiczne związane z posiadaniem potomstwa i wprowadzać ułatwienia w życiu codziennym związane z dziećmi – odpowiednia infrastruktura dla rodzin z dziećmi np.: specjalne miejsca do przewijania dzieci, podjazdy dla wózków w miejscach użyteczności publicznej [zob. McDonald 2000].

W teorii racjonalnego wyboru mamy do czynienia z wyborem dokonywanym przez racjonalnego człowieka⁴⁰, jednak w przeciwieństwie do teorii wymiany Homansa, ludzka racjonalność nie wymaga wyjaśniania, gdyż człowiek nie skupia się tu na tym, jak zdefiniować narzędzia niezbędne do osiągnięcia celu lub jakie cele w szczególności chce nabywać, chodzi raczej o to, że działania do realizacji tych celów są wybierane sprawnie w świetle swoistej kalkulacji. Natomiast w teorii wymiany Homansa, która – przypomnijmy – zbudowana jest na koncepcji behawiorystycznej, indywidualną motywację człowieka reguluje system nagród i kar. Jednostki ludzkie działają w ramach pewnych ogólnie przyjętych i akceptowanych norm i zasad, jednak stworzone normy są egzekwowane przez ludzi, gdy ci widzą korzyści wynikające z posłuszeństwa, mając na uwadze ewentualne koszty czy straty wynikające z naruszania norm [Coleman 1990]. Teoria racjonalnego wyboru była krytykowana głównie za zbyt ni redukcyjizm polegający na pomijaniu roli kultury i wartości kulturowych w działaniach ludzkich, a także subiektywnego znaczenia zachowań indywidualnych i grupowych. Koncentrowała się natomiast na racjonalności ludzi – aktorów [zob. *Encyclopedia of the Social Sciences, 2nd edition* vol 8:76].

McDonald w swoim artykule *The Toolbox of Public Policies to Impact on Fertility* z 2000 roku opisuje warunki, które przyczyniły się do rezygnacji z decyzji o posiadaniu potomstwa. W wyniku tego

⁴⁰ W tym ujęciu „racjonalnie” oznacza działanie świadome i zamierzone, przez dokonanie wyboru mające na celu zaspokojenie własnych interesów, dające maksymalizację satysfakcji z wybranej strategii działania.

prezentuje kilka ujęć teoretycznych, które zalicza do grupy teorii niskiej płodności. Są to, poza teorią racjonalnego wyboru przytoczoną powyżej, teoria unikania ryzyka (*Risk aversion theory*), teoria wartości postmaterialistycznych (*Post-materialist values theory*) oraz teoria równości płci (*Gender equity theory*). Poniżej zaprezentowana zostanie pokrótce charakterystyka każdej z nich.

McDonald uważa, że dużą, jeśli nie największą, rolę w zatrzymaniu i odwróceniu procesu spadku płodności odgrywa w każdym kraju jego polityka. Ze starzeniem się społeczeństw mamy do czynienia w różnych krajach, w krajach o różnym stopniu zamożności, rozwoju i różniących się pod kątem struktur instytucjonalnych. Kraje te prowadzą odmienne polityki socjalne, preferują inny system motywacji młodych do prokreacji, dlatego że nie da się sformułować jednego globalnego modelu sukcesu w zakresie zwiększania płodności. Każdy kraj musi rozpatrywać to zjawisko pod kątem istniejących w nim instytucji i w odniesieniu do rzeczywistej ekonomii politycznej. Autor pisze tak: „na przykład uważam, że zmiany w poziomie równości płci w rodzinie są istotnym elementem strategii płodności w każdym kraju, rodzinna organizacja ma fundamentalne znaczenie dla tożsamości kulturowej” [McDonald 2000a; McDonald 2000b]. Ponadto każde działania polityczne mające na celu wspieranie płodności powinny być wspierane dobrze opracowaną teorią, która rozumie naturę niskiej płodności. Teorie te powinny wynikać z badań nad przyczynami niepodejmowania decyzji o prokreacji i nad tym, co pozwoliłoby tę decyzję zmienić. Każdy kraj musi dążyć do określenia sobie celów w tym zakresie, stwierdzić, co jest w stanie zrobić i poświęcić, by w końcu uzyskać stan demograficznej równowagi [zob. McDonald 2000:1–2].

Problem ten jest bardzo poważny. Mamy do czynienia nie tylko z małą liczbą nowych urodzeń, ale coraz mniej osób nie decyduje się na małżeństwo. Pod koniec lat 90. XX w. przy okresowej kontroli polityki populacyjnej przez ONZ aż 28 krajów uznało, że ich płodność jest zbyt niska. W skali od dostatecznej płodności do zbyt niskiej znalazły się takie kraje, jak: Armenia, Austria, Czechy, Włochy, Litwa, Polska i Hiszpania. Wtedy też zadowolenie ze swojego

poziomu płodności wyraziły takie kraje, jak: Słowenia, Jugosławia, Mołdawia (kraje wschodnioeuropejskie) oraz kraje anglojęzyczne i nordyckie. Jednak i te kraje w coraz większym stopniu zaczynają troszczyć się o tę sprawę [zob. tamże].

Teoria unikania ryzyka jest innym aspektem teorii racjonalnego wyboru, idzie o krok dalej, ponieważ bierze pod uwagę nie tylko istniejące koszty i korzyści posiadania dziecka, lecz także przyszłe koszty i korzyści, które trudno przewidzieć. Decyzja o dziecku zmienia teraźniejsze oraz przyszłe życie i jeżeli dane osoby są przekonane co do tego, że ich przyszłość wygląda niepewnie pod względem ekonomicznym, społecznym czy osobistym, istnieje duże prawdopodobieństwo, że ich decyzje prokreacyjne będą negatywne. Decyzja o dziecku w warunkach niepewności byłaby bardzo ryzykowna, dlatego postępują tak, by tego ryzyka uniknąć.

Jak podaje autor, za Hobcraftem (1996) i Colemanem (1998), następuje wzrost niepewności gospodarczej, trudnych warunków na rynku pracy. Ludzie nie mają pewności zatrudnienia, istnieje silna konkurencja o miejsca pracy, a dodatkowo wymaga się od pracowników wysokiej mobilności geograficznej. Z powodu wahań cykli ekonomicznych, gospodarczych i rynkowych (rozwój vs recesja) wahają się ceny mieszkań, przez co ludzie nie są pewni przyszłości, trudno im ocenić, czy za parę lat będzie lepiej czy gorzej. Dlatego teoria unikania ryzyka zakłada inwestowanie we własne ekonomiczne bezpieczeństwo, czyli: wykształcenie, przywiązanie do pracy, pracę w nadgodzinach oraz oszczędzanie. Obecnie z powodu złych warunków na rynku pracy obecnie coraz większa liczba osób zatrudnia się w pełnym wymiarze godzin. Autor, za Hoem, przywołuje przykład Szwecji, gdzie wśród kobiet w wieku 21–24 lat odsetek zatrudnionych w pełnym wymiarze na przestrzeni 7 lat wzrósł z 14% w 1989 roku do 41% w roku 1996, a w grupie wiekowej 25–29 odpowiednio z 9% do 22% [zob. tamże:7]. Duże znaczenie w decyzjach prokreacyjnych ma polityka państwa. Cięcia w świadczeniach na rzecz rodziny powodują wzrost poczucia niepewności, pesymistycznych nastrojów i upowszechnienie zachowań opisywanych przez teorię unikania ryzyka. Autor wymie-

nia wiele różnych form ryzyka związanych z posiadaniem potomstwa. Ludzie nie podejmują decyzji prokreacyjnych, gdyż boją się, że: dzieci zakłócą ich wzajemne relacje, dzieci pójdą ścieżką, która spowoduje poważny niepokój rodziców, lub że może je spotkać jakaś krzywda. Istnieje też ryzyko, że związek może się zakończyć i wtedy obowiązki rodzicielskie spadną na jednego z rodziców lub że państwo ograniczy bądź wycofa wszelkie subwencje socjalne na rzecz rodzin z dziećmi. Ludzie mogą uniknąć takiego ryzyka poprzez ograniczenie liczby dzieci.

Niechęć do ryzyka powoduje wzrost negatywnych decyzji matrymonialnych. Spadek liczby zawieranych małżeństw powoduje obniżenie liczby dzieci. Dla młodych kobiet w Japonii małżeństwo jest zagrożeniem dla ich przyszłego zatrudnienia, a przecież ryzyko ekonomiczne (brak zatrudnienia) skutecznie obniża liczbę małżeństw. Postawy unikania ryzyka może przewyciężyć dobra polityka socjalna państwa. Obecnie jednak na przykładzie wielu krajów postprzemysłowych, jak pisze autor, zaobserwować można politykę zrzucania odpowiedzialności finansowej na rodzinę, co nie przyczynia się do jej pomniejszania, ale raczej powiększania [zob. tamże:8].

Unikanie ryzyka można zaobserwować również w polskim społeczeństwie. Młodzi ludzie, zgodne z postulatami powyższej teorii, inwestują w siebie, zdobywają wykształcenie, uczą się dodatkowych języków, skupiają się na karierze zawodowej. To wszystko przeciąga się w czasie, bo studiuje się więcej niż jeden kierunek i na więcej niż jednej uczelni, a coraz liczniejsza grupa osób kończy edukację na poziomie doktora. Ta sytuacja dotyczy osób żyjących w pojedynkę, które mimo deklaracji, że tak naprawdę w życiu nie spotkały odpowiedniego partnera, dużo czasu poświęciły na naukę, pracę, doskonalenie, rozwój osobisty, dobra materialne, które pozwalają uzyskać wysoki i bezpieczny status społeczno-ekonomiczny. Posiadanie dzieci w dalszym ciągu postrzegane jest jako wysoki koszt w sensie materialnym, psychologicznym i społecznym przesłaniający korzyści, dlatego (w nomenklaturze niniejszej teorii) jest ryzykiem.

Teoria wartości postmaterialistycznych związana jest z teorią *drugiego przejścia demograficznego*⁴¹ sformułowaną przez Rona Lesthaeghe oraz Dirka J. Van de Kaa w roku 1986. Według tej teorii zmiany w społecznych i demograficznych zachowaniach ludzi (jeśli chodzi o zawieranie małżeństw i powoływanie na świat potomstwa) są wynikiem upowszechnienia się postaw indywidualistycznych, postaw samorealizacji, zorientowanych na siebie, na własne potrzeby i preferencje oraz wynikiem postaw liberalizmu, wolności władzy i religii⁴². Jak podaje McDonald za Inglehartem, przyczyną podstaw postmaterialistycznych jest zaspokojenie materialnych potrzeb w bogatych społeczeństwach, dlatego zwracają się oni w kierunku innych wartości niż materialistyczne. Skutkiem zmian hierarchii wartości jest wzrost liczby rozwodów, pojawienie się form alternatywnych do rodziny, jak kohabitacja czy też życie w pojedynkę oraz wzrost urodzeń pozamałżeńskich (wiodące w tym względzie są kraje skandynawskie, zob. Slany, Kwak, McDonald). Takie zachowania są bardziej zauważalne w społeczeństwach nordyckich i anglojęzycznych niż w krajach europejskich o prorodzinnej kulturze i niemieckojęzycznych (jednak płodność w krajach liberalnych jest wyższa niż w krajach tradycyjnych). Występuje tu

⁴¹ W polskich opracowaniach pionierem w tym zakresie jest demograf profesor Marek Okólski. Problem ten rozpatruje w wielu swoich opracowaniach naukowych i książkach. Do najważniejszych można zaliczyć: *Demografia zmiany społecznej* z 2004 roku, *Demografia* z 2005 roku, w których wspominał między innymi o opóźnianiu wieku prokreacji [zob. Okólski 2005:148].

⁴² *Pierwsze przejście demograficzne* rozpoczęło się z końcem XVIII wieku i charakteryzowało się spadkiem umieralności wskutek postępu medycyny. Był to okres rozwoju rodziny, gdzie rodzice skupili się na zapewnieniu najlepszych warunków bytowych dzieciom i na wyłonieniu ról życia społecznego i rodzinnego. Dlatego przejście to w literaturze nazywane jest altruistycznym. Natomiast *Drugie przejście demograficzne*, zapoczątkowane w latach 60. XX w. w krajach Europy Zachodniej i w 90. XX w. Europy Środkowo-Wschodniej jest rezultatem zmian związanych ze spadkiem płodności i dzietności poniżej poziomu zapewniającego zastępowalność pokoleń. Było to wynikiem przemian: stylów życia, systemów wartości, mentalności, autonomii, liberalizacji życia. Nasiliły się postawy indywidualizmu jednostek skupionych na samorealizacji. Dlatego Van de Kaa nazwał je przejściem indywidualistycznym [Van de Kaa 1987, por. Okólski 2005].

pewien błąd ekologiczny, a mianowicie: wydaje się, że w społeczeństwie, w którym kobiety są dobrze wykształcone, mniej religijne, mieszkają w miastach i mają liberalne poglądy, posiadać będą mniej dzieci niż kobiety słabiej wykształcone, bardziej religijne, mieszkające na wsiach i o tradycyjnej orientacji. McDonlad uważa, że nie można uogólniać tego spostrzeżenia na całe społeczeństwa i uważać, że kraje bardziej liberalne będą miały niską płodność, a bardziej tradycyjne wysoką, bo przecież nie zawsze tak jest (przykładem jest Skandynawia). To błędna teza, przez którą negatywnie ocenia się młode kobiety żyjące w społeczeństwach nowoczesnych jako egoistki⁴³. Dlatego państwa o niskiej płodności nie powinny swych uwag i pretensji kierować głównie do kobiet, gdyż niska płodność jest zjawiskiem związanym ze strukturą instytucji społecznych, co wyjaśnia teoria równości płci [zob. McDonald 2000:8–9], która zostanie opisana jako kolejna.

Teoria wartości postmaterialistycznych ma związek ze zjawiskiem singli. Otóż w bogatszych krajach, gdzie poziom życia pokoleń z lat 80. i 90. XX w. znacznie podniósł się w porównaniu z pokoleniem ich rodziców, pewien próg potrzeb materialnych został spełniony. Zatem ludzie, choć cenią dobra materialne, żyjąc w dobrych warunkach, mogą zwracać się ku innym wartościom, a mianowicie takim, które w centrum zainteresowania stawiają ich osobę, a nie sytuację zewnętrzną. W kręgu zainteresowania nie jest samo życie, lecz jego jakość, dlatego ludzie inwestują w siebie poprzez wykształcenie, kursy, rozwijanie swoich umiejętności, zainteresowań, pasji – samodoskonalenie i samorozwój. Tak jest w przypadku osób żyjących w pojedynkę. Często nazywa się ich pojedynczymi profesjonalistami, gdyż charakteryzują się wysokim wykształceniem, nierzadko wykształcenie to jest uzupełniane przez dodatkowe studia. Dobre wykształcenie jest przepustką na rynku pracy, dlatego po zdobyciu

⁴³ Autor wspomina, że osoby, które nie decydują się na małżeństwo i dzieci, są negatywnie oceniane, ale już coraz rzadziej. Przykładem jest kategoria singli w Japonii, o których wspomniano w II rozdziale niniejszej pracy, tak zwani rozpuszczeni single (*spoiled single*) jako egoiści i pasożyci, którzy nie chcą spełnić swojego naturalnego obowiązku, którym jest posiadanie rodziny i dzieci.

pewnych sukcesów pną się po dalszych szczeblach kariery zawodowej. Zawarcie małżeństwa traktuje się, mimo upływu lat, jako coś, co może być i będzie realizowane w bliżej nieokreślonej przyszłości. Wydaje się, że przyjdzie na nie jeszcze odpowiedni czas. Jednak angażując się bardziej w sprawy zawodowe, ludzie przyzwyczajają się do życia w pojedynkę i dużo trudniej jest im zrezygnować z korzyści i wysiłku, jakie w nie włożyli. Ponadto życie w związku i założenie rodziny wydaje się diametralną zmianą, którą trudno zaprojektować i przewidzieć, dlatego zwyczajnie nie chcą ponieść takiego ryzyka.

Teoria równości płci zwraca uwagę na równość płci w instytucjach związanych z rodziną i w instytucjach zorientowanych na jednostkę. Autor uważa, że płodność spada z poziomu wysokiego do średniego wraz z przejściem z niskiego do średniego poziomu równości płci w rodzinie. Ma to związek z rozszerzeniem w rodzinach decyzji prokreacyjnych na kobiety. Średni poziom płodności i regulowanie własnej płodności przez kobiety jest wynikiem intensywnego wzrostu poziomu równości płci w instytucjach zorientowanych na jednostkę, co prowadzi do niskiej płodności. Bardzo niski poziom płodności jest wynikiem kombinacji wysokiego poziomu równości płci w instytucjach zorientowanych na jednostkę i utrzymaniem średniej równowagi płci w instytucjach zorientowanych rodzinnie, które są kontynuacją modelu rodziny z mężczyzną samodzielnie utrzymującym rodzinę. Ostatecznie teoria ta zakłada, że płodność wzrośnie, jeśli podniesie się równość płci do poziomu wysokiego w instytucjach ukierunkowanych rodzinnie, czyli jeśli dominującym modelem życia rodzinnego przestanie być model tradycyjny, gdzie mężczyzna jest jedynym żywicielem rodziny [zob. tamże:10–11].

Teoria równości płci wskazuje na wzrost pozycji kobiet w różnych instytucjach społecznych (zwłaszcza tych zorientowanych jednostkowo) i konieczność wzrostu równości płci w instytucjach rodzinnych. Założenia tej teorii mogą budzić pewne wątpliwości. Wydaje się, że takie czynniki, jak: wzrost aktywności kobiet na runku pracy, współodpowiedzialność za utrzymanie gospodarstwa i kierowanie swoją płodnością przez kobiety w konsekwencji ją ob-

niżyły. Jednak zmieniające się systemy wartości i style życia, chęć samorealizacji i życia w dobrych warunkach materialnych, spowodowały, że kobiety z tradycyjnie zorganizowanych rodzin z mężczyzną jako głową rodziny nie chcą prowadzić życia bez możliwości wpływania na nie. Ponieważ instytucje zorientowane na jednostkę pozwalają kobiecie realizować się i decydować o sobie w znacznie większym stopniu stają się również współodpowiedzialne za potencjalną rodzinę. Założenie rodziny przez pracujące osoby jest trudne z punktu organizacji życia i opieki nad dzieckiem, ale łatwiejsze z punktu finansowego. Dlatego kobiety w konsekwencji będą podejmowały decyzje prokreacyjne, gdyż życie rodzinne – opieka, obowiązki domowe i praca – będą łączone przez obu partnerów, a nie wykonywane jedynie przez kobietę.

Teoria ta w pewien sposób wyjaśnia także przyczynę życia w pojedynkę. Coraz więcej młodych ludzi (w tym właśnie kobiet) stawia na wykształcenie, samorealizację, chce decydować o sobie, żyć według własnych reguł. Jeśli myśli o małżeństwie i rodzinie, to w pierwszej kolejności chce się dobrze do tego przygotować – nie tylko zdobywając wysokie wykształcenie i dobrą pracę, lecz także przez oszczędności i własne lokum. Współcześni młodzi ludzie, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, mają wysokie poczucie odpowiedzialności za rodzinę, bo uważają, że do tego etapu życia zwyczajnie trzeba się dobrze przygotować. Stawia się na jakość i małżeństwa, i rodziny, dlatego niektórzy później lub nawet wcale na nie się nie decydują. Inną sprawą jest chęć zdobycia pewnych doświadczeń życiowych, podróżowania, zwiedzania świata, poznawania różnych ludzi, tym bardziej że dziś takie możliwości są dość tanie i ogólnodostępne. Świat stoi otworem, a założenie rodziny jest etapem pewnej stabilizacji, której chcą i którą bardzo cenią, ale na którą, według młodych ludzi, przyjdzie jeszcze czas. Nie można jednoznacznie powiedzieć, że ludzie ci są egoistami skupionymi jedynie na sobie i że życie w pojedynkę jest dla nich wygodne czy najlepsze. Jednak faktem jest, że wybierając takie, a nie inne drogi życiowe, np. skupione na edukacji, karierze zawodowej i samodoskonaleniu, dokonują pewnej kalkulacji, która z tych decyzji przyniesie najlepszy

spodziewany rezultat, czyli pozwoli na zmaksymalizowanie korzyści, obniżając znacznie koszty. Ale czy kosztów tych zupełnie nie ma, czy są w pełni przesłonięte przez rozmiar korzyści, jeśli tak, to na jak długo? I wreszcie: czy osoby żyjące w pojedynkę to przykład klasycznego typu *homo oeconomicus*⁴⁴. Dlaczego?

Aby móc kontynuować i rozwinąć wątek przedstawiony w powyższych pytaniach, w dalszej części pracy przedstawione zostaną

⁴⁴ Koncepcja *Homo oeconomicus* określa typ idealny, teoretyczny model człowieka. „Termin używany w ekonomii klasycznej i neoklasycznej dla określenia racjonalnego wykorzystania przez daną osobę pracy oraz zasobów rynkowych w celu systematycznej realizacji swojego własnego interesu” [Marshall 2008:120]. Zgodnie z tą koncepcją człowiek jest racjonalnie działającą jednostką i we wszystkich swych działaniach dąży do zmaksymalizowania możliwych do osiągnięcia zysków (korzyści) przy niskim nakładzie kosztów. Decyzje i wybory są podejmowane ze względu na wartość ekonomiczną ich rezultatów – rachunek ekonomiczny. Jednostka kalkuluje swój czas na podejmowane działania, oceniając poniesione w ten sposób koszty oraz koszty straconych okazji, czyli działań porzuconych ze względu na zaangażowanie się w działanie inne. Koncepcja *homo oeconomicus* była stworzona przez J.S. Milla. Wcześniej jednak ekonomista A. Smith przedstawił koncepcję człowieka wolnego i egoistycznego, który działając dla własnego dobra i własnego interesu, przyczynia się do dobra ogółu. Korzenie pojęcia sięgają także dzieł Bernarda Mandeville’a. Koncepcja ta krytykowana lub modyfikowana była przez socjologię, teorie feministyczne, przez J. Keynesa oraz przez H. Leibensteina, który sformułował teorię *efektywności X* i zakwestionował podstawowe założenia *homo oeconomicus*. Według niego racjonalność to zdolność i skłonność do kalkulowania, a nie działanie maksymalizujące użyteczność. Dlatego wyróżnia dwa rodzaje kalkulacji: kalkulację ścisłą, inaczej rygorystyczną, oraz kalkulację luźną. Człowiek nie jest racjonalny i efektywny w stu procentach we wszystkich swoich decyzjach. Współcześnie w naukach ekonomicznych wiele zjawisk tłumaczy się paradygmatem człowieka emocjonalnego, o którym pisze K. Wach w książce *Od człowieka racjonalnego do emocjonalnego. Zmiana paradygmatu nauk ekonomicznych*, „Horyzonty Wychowania” 2010, nr 9(17), s. 96. Koncepcja ta zakłada, że człowiek w swych decyzjach, także ekonomicznych, kieruje się również innymi, pozaekonomicznymi przesłankami, np. psychologicznymi – zachciankami, upodobaniami (dochodzą tu także aspekty neurobiologiczne i psychospołeczne natury ludzkiej), dlatego jego decyzje nie zawsze są racjonalnie kalkulowane w bilansie zysków i strat. Na bazie teorii *człowieka ekonomicznego* w socjologii i ekonomii powstało wiele innych alternatywnych koncepcji: koncepcja człowieka społeczno-ekonomicznego, koncepcja racjonalności selektywnej i racjonalności ograniczonej oraz koncepcja maksymalizującej rodziny [zob. Morawski 2001:35–37; por. Byłok, Sikora, Sztumska 2001].

ekonomiczne teorie związane z małżeństwem, rodziną i życiem w pojedynkę z uwzględnieniem teorii ekonomicznej zachowań Beckera.

3.5. Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich

„Przy różnych naszych »podejściach« do zagadnienia zachowań społecznych najbardziej lekceważone jest podejście ekonomiczne, mimo że ekonomikę wykorzystujemy w każdym momencie życia – z wyjątkiem tych chwil, kiedy tworzymy socjologię” [Homans 1975:119]. Wychodząc naprzeciw temu wyzwaniu, w niniejszej pracy zdecydowano się na podjęcie analiz przyczyn i jakości życia w pojedynkę w świetle teorii ekonomicznej, a dokładniej ekonomicznej teorii związanej z małżeństwem i rodziną w ujęciu Gary’ego Stanleya Beckera, jako że to właśnie singli w mediach, a ostatnio nawet i w badaniach przedstawia się stereotypowo jako osoby dokonujące swoistych kalkulacji, gdy w grę wchodzi małżeństwo i założenie rodziny. Często też koncentrują się na pracy, by zmaksymalizować zysk, przy dużych nakładach czasowych – kosztach. Kosztem jest też brak rodziny. Zachowania ekonomiczne są związane ze stylem życia pojedynczych, ich życiowymi dążeniami i oczekiwaniami, determinują też przemiany wzorów życia małżeńsko-rodzinnego i generatywne zachowania ludzi.

Becker, jako główny przedstawiciel ekonomicznego podejścia do wielu zagadnień życia ludzkiego, napisał, iż istnieje wiele różnych definicji ekonomii wykluczających wszystko poza dobrami materialnymi. Nie zgadzając się z takim podejściem, stwierdził, że „uporczywe trzymanie się definicji, które nierozdzielnie wiążą ekonomię z dobrami materialnymi, wynika zapewne z niechęci do podporządkowania niektórych typów zachowań rachunkowi ekonomicznemu. (...) Ekonomisci z jednakowym powodzeniem analizują produkcję i popyt zarówno na samochody czy mięso, jak i na usługi handlu detalicznego, na filmy czy wykształcenie” [Becker 1990:20]. Podejście ekonomiczne polega zatem na „szczególnym uwypukleniu tradycjonalizmu i poczucia obowiązku, jak i zachowań świadomie maksymalizujących (...), unikatowy walor podej-

ścia ekonomicznego polega na tym, że pozwala ono na zintegrowanie różnorodnych zachowań ludzkich” [tamże:21–22].

Beckerowska koncepcja małżeństwa, rodziny oraz rozrodczości mówiąca o możliwości zastosowania logicznych struktur współczesnej teorii ekonomii w celu wyjaśniania zachowań i działań ludzkich w ramach instytucji małżeństwa i rodziny były stosowane do rozważań nad jakością i specyfiką tych zagadnień również w polskiej literaturze. Wśród pionierów można tu wymienić: Gizę-Poleszczuk – w kontekście rozważań nad rodziną, jej modelem, cyklami rozwojowymi i strukturą [Giza-Poleszczuk 1996, 2000 i 2005], następnie Slany, Kwak – w przypadku rozważań o rodzinie, jej przemianach i alternatywnych do niej formach [Slany 2002, Kwak 2005], przez Stanisławę Golinowską w przypadku rozważania zagadnień polityki społecznej państwa, a dokładniej polityki wobec rodziny, oraz przez Tadeusza Michalczyka w kontekście decyzji matrymonialnych i konsekwencji momentu ich podejmowania, potomstwa i struktury rodzin [Michalczyk 1997].

W swoich rozważaniach Becker zastosował bardzo szeroką definicję samej ekonomii „kładącą nacisk na rzadkość (ograniczoność) środków i konkurencyjność celów” [Becker 1990:27], która zbieżna jest z założeniami jego teorii.

Do głównych tez teorii ekonomicznej zachowań ludzkich Beckera należą: „założenie o maksymalizującym charakterze badanych zachowań” [tamże:22]. Teza ta wyjaśnia, iż jednostki ludzkie, zanim podejmą jakieś działanie, niezależnie jak bardzo jest ono przez jednostkę nieuświadomione, wartościują cele na podstawie ich hierarchii (powstałej na skutek porównania wielkości tych celów do relatywnej ograniczoności środków do ich zdobycia), a motorem ludzkich działań jest chęć ich osiągnięcia, przy użyciu dostępnych środków – opcji i możliwości. Chodzi o uzyskanie przez działanie najwięcej korzyści przy zminimalizowanych nakładach – kosztach, czyli dokonanie kalkulacji zysków i strat. Oczywiście zaangażowanie w realizację jednego działania mającego zoptymalizować nasze korzyści oznacza porzucenie działań innych, które są kosztami, ale mniejszymi niż korzyści płynące z działań podjętych.

Kolejnym jest postulat o *istnieniu równowagi rynkowej* – „podejście ekonomiczne zakłada istnienie rynków, które z różnym stopniem skuteczności koordynują działania poszczególnych jego uczestników (...) w taki sposób, że ich wzajemne zachowania stają się wzajemnie spójne” [tamże]. Postulat ten znaczy tyle, że rynek, kontrolując i weryfikując ludzkie działania, pozwala jednostce zbilansować nakłady i efekty – zyski i straty z podjętych działań. Codzienne życie ludzkie to nieustanne działanie (dotyczące niemal każdej dziedziny życia) w zbiorowych procesach wymiany na rynkach. Ludzie racjonalnie rozważają opcję potencjalnych zysków i strat, myśląc o zawarciu małżeństwa, powołaniu na świat dzieci czy zaangażowaniu się w dalszą edukację i rozwój kariery zawodowej. Stan równowagi rynkowej istnieje wtedy, gdy inne działania w jego obszarze nie zmaksymalizują, nie powiększą już użyteczności (zysku).

Jako trzecie Becker przedstawia założenie o *stałości ludzkich preferencji*, „(...) nie zmieniają się one w czasie i (...) nie ma zasadniczych różnic między preferencjami ludzi bogatych i ubogich, a nawet ludzi należących do różnych społeczeństw i kręgów kulturowych. (...) Preferencje przyjmowane za stałe nie dotyczą dóbr i usług występujących na rynku, jak np.: pomarańczy, samochodów czy usług lekarskich. Odnoszą się one do wyboru między pewnymi podstawowymi wartościami wytwarzanymi przez każde gospodarstwo domowe przy użyciu rynkowych dóbr i usług, rozporządzalnego czasu i innych nakładów. Te podstawowe preferencje dotyczą fundamentalnych aspektów życia, takich jak zdrowie, prestiż, zadowolenie, życzliwość lub zawiść, bynajmniej nie zawsze pozostających w stałym stosunku do rynkowych dóbr i usług. Założenie stałości preferencji umożliwia przewidywanie reakcji na rozmaite zmiany i chroni badacza przed pokusą przyjmowania – w celu wytłumaczenia ewentualnej rozbieżności między jego prognozami a biegiem wypadków – że nastąpiło odpowiednie przesunięcie preferencji” [tamże:22–23].

Twierdzenie o uniwersalności ludzkich preferencji w ostry sposób zakłada, że działania względem znalezienia partnera, zawarcia małżeństwa czy kontynuowania życia w pojedynkę powinny być stałe i jednakowe dla wszystkich, niezależnie od róż-

nic kulturowo-społecznych i społeczno-demograficznych. Zatem wyjaśnienie motywów ludzkich działań i decyzji musi odwoływać się do istnienia różnic w kalkulacji zysków i strat w odniesieniu do jednostki oraz do jej ograniczonych zasobów działania (określanych beckerowskim sformułowaniem budżetu). Nie istnieją różnice w preferencjach, „(...) tym, co nas różni, jest raczej uporządkowanie w perspektywie środków i celów oraz zdolności ich realizacji” [Giza-Poleszczuk 2005:202]. Ponadto ludzkie preferencje nie zmieniają się między innymi dzięki optymalnemu zakresowi informacji, z których człowiek może korzystać, organizując swoje działania. „Ceny i inne narzędzie rynkowe alokują dostępne zasoby w obrębie danego społeczeństwa, określając tym samym warunki ograniczające pragnienia poszczególnych uczestników i koordynując ich działania. W podejściu ekonomicznym wszystkie te narzędzia rynkowe spełniają większość funkcji (jeżeli nie wszystkie) przypisywanych w teoriach socjologicznych działaniu struktury” [Becker 1990:22].

Z postawionych powyżej trzech głównych postulatów: o maksymalizującym charakterze ludzkich działań, równowadze rynkowej i stałości preferencji Becker wyłonił cztery główne twierdzenia podejścia ekonomicznego:

- 1) „wzrost ceny prowadzi do ilościowego spadku popytu” – niezależnie od tego, czy chodzi o wyższą cenę rynkową jajek czy (...) potomstwa – zmniejszający popyt na dzieci” [tamże:23];
- 2) „wzrost ceny prowadzi do zwiększenia oferowanej podaży” niezależnie od tego, czy jest to wzrost rynkowej ceny wołowiny, prowadzący do ilościowego zwiększenia hodowli i uboju bydła, wzrost płacy proponowany kobietom zamężnym prowadzący do wzrostu ich aktywności zawodowej” [tamże];
- 3) „ryniki konkurencyjne zaspokajają preferencje konsumentów *efektywniej niż rynki monopolistyczne bez względu na to, czy w grę wchodzi rynek aluminium czy rynek idei*” [tamże:23–24];

- 4) „obciążenie podatkiem jakiegoś produktu na rynku doprowadzi do zmniejszenia ilości tego produktu niezależnie od tego, czy chodzi o opłatę na rzecz skarbu (akcyzę) od benzyny, powodującą zmniejszenie jej zużycia czy też o wymiar kary za przestępstwa kryminalne (swoisty podatek od przestępstw, zmniejszający w efekcie liczbę przestępstw)” [tamże:24].

Tak jak zostało to powiedziane wcześniej w podejściu ekonomicznym, nie chodzi jedynie o potrzeby materialne i dobra rynkowe. „Ceny, czy to wyrażone w pieniądzu ceny w sektorze rynkowym, czy to »ceny-cienie« przypisywane sektorowi nierynkowemu, są miarą »kosztu zaniechanych możliwości« (*oportunisty cost*), związanego z użyciem rzadkich zasobów” [tamże].

W odniesieniu do ograniczonego czasu (który jest rzadkim zasobem), przy założeniu zmaksymalizowania użyteczności, gdy wykorzystujemy ten czas na uzyskanie różnych dóbr z zakresu naszych preferencji, to każde dobro ma znaczącą krańcową cenę-cień – jest nią czas zużyty na osiągnięcie jednostkowej zmiany w ilości tego dobra. „W równowadze stosunek tych cen musi się równać stosunkowi użyteczności krańcowych. (...) Wzrost relatywnej ceny dowolnego dobra, czyli wydłużenie się czasu potrzebnego na wyprodukowanie jednostki tego dobra, uruchomi tendencję do redukcji jego konsumpcji” [tamże]. Wydłużenie czasu, czyli zwiększenie ceny, redukuje konsumpcję tego dobra, ponieważ staje się ono dla jednostki droższe.

Podejście ekonomiczne tworzy teorię optymalnego czy racjonalnego gromadzenia „kosztownych informacji”; wynika z niej np., że w zdobyciu informacji będzie się więcej inwestować wtedy, gdy będzie chodziło o decyzję ważniejszą, mniej natomiast, gdy decyzja będzie mniej ważna (na przykład, jak pisze autor, zakup domu lub zawarcie związku małżeńskiego w porównaniu z zakupem mebla) [zob. tamże:25].

Becker jednoznacznie twierdzi, że „podejście ekonomiczne jest podejściem najszerszym, dającym się zastosować do wszelkich za-

chowań ludzkich niezależnie od tego, czy chodzi o reakcje na ceny pieniężne czy na kalkulatoryjne »ceny-cienie«, o decyzje powtarzające się czy podejmowane bardzo rzadko, o decyzje ważniejsze czy mniej ważne, o cele o charakterze emocjonalnym” (jak na przykład decyzja dotycząca wyboru partnera w małżeństwie lub liczby dzieci) „czy mechanicznym, o osoby bogate czy ubogie, o mężczyzn czy o kobiety, o dorosłych czy o dzieci, o ludzi błyszczących inteligencją czy tępych, o pacjentów czy o lekarzy, o ludzi interesu czy o polityków, o nauczycieli i o uczniów” [tamże:26–27].

3.6. Ekonomiczna teoria małżeństwa

Becker w teorii ekonomicznej w odniesieniu do małżeństwa stawia dwie zasadnicze tezy. Po pierwsze, ludzie decydujący się na małżeństwo robią to głównie dlatego, że chcą i że decyzja ta, zgodnie z pierwszym postulatem, doprowadzi do zmaksymalizowania użyteczności – korzyści, a korzyści te będą większe, niż gdyby odrzucili decyzję o małżeństwie i żyli w stanie bezzennym. Chodzi o znalezienie partnera, który „zmaksymalizuje jej (jego) dobrobyt, mierzony konsumpcją dóbr wytwarzanych przez gospodarstwo domowe” [tamże:393], a dobra te nazywa się *commodities*. Po drugie, w odniesieniu do kobiet i mężczyzn konkurujących ze sobą w celu znalezienia „najlepszego” partnera życiowego, można mówić o istnieniu swoistego rynku matrymonialnego – „rynek małżeństw” [zob. tamże:351].

Skoro ogólną zasadą małżeństwa jest wyniesienie z niego korzyści, a małżeństwo zawierane jest w sytuacji, gdy zwiększa ono użyteczność (korzyść) obojga partnerów, to w małżeńskiej teorii Beckera użyteczność rozpatrywana jest jako „dobra wytwarzane przez każde gospodarstwo domowe. Dobra⁴⁵ te są częściowo pro-

⁴⁵ Postulatem teorii jest to, że dobra rynkowe samodzielnie nie przynoszą bezpośrednich korzyści konsumentom. Są one pożądane, dlatego że służą wytwarzaniu usług w gospodarstwie domowym [zob. Golinowska 1994:126–129], czyli środki finansowe pożądane są dlatego, że są niezbędne do wytworzenia wysokiej jakości usług (użyteczności) w gospodarstwie domowym.

dukowane za pomocą rynkowych towarów i usług, a częściowo za pomocą własnego czasu poszczególnych członków gospodarstwa domowego⁴⁶ [tamże:354]. Jak pisze autor, do stworzenia posiłku wysokiej jakości potrzebne są pieniądze na zakup produktów, ale i nasz czas na jego przygotowanie i zaangażowanie [por. Becker 1973:816]. Maksymalizacja tych użyteczności występuje wówczas, gdy każda z osób otrzymuje i doświadcza maksymalną ilość dóbr. Taka sytuacja powoduje poprawę pozycji każdej osoby z gospodarstwa domowego, dlatego dążą do utrzymania takiego stanu rzeczy. Pełna mobilizacja do zmaksymalizowania użyteczności dóbr danego gospodarstwa występuje nawet wtedy, gdy ilość otrzymywanych dóbr zmniejszy się i nie powoduje poprawy sytuacji żadnego z członków gospodarstwa. Każdy z nich angażuje wtedy odpowiednią ilość swojego czasu, zarówno prywatnego (nierynkowego), jak i rynkowego, na dostarczanie towarów (np. wynagrodzenie), współdziałając z innymi na rzecz ich wspólnego dobra.

W przypadku jednoosobowych gospodarstw domowych między sektorem rynkowym i nierynkowym dzielony jest czas wyłącznie jednej osoby, jednak, aby osoba mieszkająca w takim gospodarstwie mogła zmaksymalizować użyteczność, alokacja czasu tej jednostki w oba sektory musi występować w odpowiednich proporcjach – inaczej niż w przypadku małżonków [zob. Becker 1991:20]. Taka sytuacja jest konieczna, gdyż osoby żyjące w pojedynkę nie mogą liczyć na czas i towary dostarczane przez partnera. Równanie autora, które prezentuje tę zależność, zostało potwierdzone w badaniach empirycznych. Okazuje się, że kobiety żyjące w pojedynkę podejmują pracę zarobkową częściej niż mężczyźni, natomiast samotni mężczyźni pracują zarobkowo mniej niż żonaci. Do małżeństwa dochodzi wtedy, gdy łączny dochód uzyskiwany przez dwie osoby identyfikowany jest z „wielkością produktu wytwarzanego przez małżeństwo. (...) Zakochani mogą

⁴⁶ Według Beckera przykładem dóbr produkowanych przez gospodarstwo domowe są: jakość posiłków, jakość i liczba potomstwa, wypoczynek, prestiż, miłość, towarzystwo, stan zdrowia [zob. Becker 354–355; por. Becker 1973:816].

obniżyć koszty wynikające z częstych kontaktów i dokonywanych między sobą transferów zasobów poprzez wspólne dzielenie tego samego gospodarstwa domowego” [Becker 1990:358–359; por. Becker 1973:815–816]. Autor uważa, że oprócz małżeństwa, chęć posiadania dzieci i miłość są wartościami cenionymi, dlatego stałe przychody samotnych kobiet czy samotnych mężczyzn i ich nakłady czasowe na gospodarstwo i sferę rynkową są niedoskonałe, w porównaniu z tymi wartościami. Ponadto osoby żyjące w pojedynkę nie mogą „wytworzyć równoważnych (tyle tylko, że w zmniejszonych rozmiarach) odpowiedników tego, co pary małżeńskie osiągają z optymalnej kombinacji nakładów” [Becker 1990:359]⁴⁷. Ponieważ możliwość dysponowania czasem i towarami dostarczonymi przez partnera jest bardziej wartościowa i mniej kosztowana niż płaca każdej z tych osób z osobna. Racjonalnie działające jednostki powinny podjąć optymalną decyzję maksymalizującą użyteczności i wyjść za mąż lub się ożenić.

Dla poparcia tej tezy Becker stosuje zasadę komplementarności nakładów (czasu i towarów rynkowych) w małżeństwie wynikającą z chęci posiadania i wychowania własnego potomstwa (a dokładniej z wagi przypisywanej potomstwu) i *korzyści skali*. Zasada ta zaprezentowana jest według równania Cobba-Duglasy, mówi także o tym, że z dodatnią wielkością produkcji mamy do czynienia wtedy, gdy brakuje niektórych rodzajów nakładów i choć produkcja jest wtedy mniej efektywna, niż gdy istnieją wszystkie rodzaje nakładów, to i tak jest lepszą opcją niż brak partnera [zob. tamże:360]. Małżeństwo okazuje się najefektywniejszą formą współżycia ludz-

⁴⁷ Jest to dość rygorystyczne założenie, gdyż single, żyjąc w pewnych warunkach społeczno-ekonomicznych i według możliwości swojego budżetu, mogą ocenić małżeństwo jako zbyt wysoki koszt do poniesienia, zwłaszcza gdy małżeństwo, zgodnie z założeniami Beckera, dla lepszego współdziałania na rzecz wytworzenia dóbr w gospodarstwie domowym, oznaczałoby rezygnację z pracy zarobkowej na rzecz wychowania potomstwa jednego z partnerów (najczęściej kobiety). O ile może ponieść koszt i zrezygnować z dochodu, który jest zazwyczaj niższy niż dochody mężczyzny, to tyle kosztem są także utracone możliwości awansu, rozwoju kariery, samodoskonalenia spełnieniu swoich ambicji – koszt ten jest trudny do oszacowania.

kiego. To kalkulacja kosztów np. wynikających z poszukiwania partnera i korzyści, jakie może dać nam małżeństwo. Autor pisze, że im więcej *korzyści netto* płynących z małżeństwa, tym większe prawdopodobieństwo, że więcej osób podejmie pozytywną decyzję o małżeństwie, a „korzyść jest tym większa, im większa jest komplementarność nakładów: czasu małżonków i towarów rynkowych” [tamże:362]. Małżeństwo w porównaniu z alternatywnymi związkami i życiem w pojedynkę jest lepsze, daje więcej korzyści, gdy korzyści te zależą dodatnio od dochodów osób, relatywnej różnicy płac oraz od poziomu zmiennych wpływających na produktywność pozarynkową, jak na przykład wykształcenie, uroda, zmaksymalizowanie tych cech u danej jednostki, czyli na przykład w sytuacji, gdy jednostka otrzymuje wysokie wynagrodzenie i gdy jej zarobki są wyższe od innych jednostek dostępnych na rynku, a dodatkowo jest ona inteligentna i urodziwa, staje się „dobrem”, na które jest wysokie zapotrzebowanie na rynku małżeńskim.

3.7. Decyzje matrymonialne i życie w pojedynkę w świetle teorii ekonomicznej

Podsumowując rozważanie Beckera o małżeństwie, doborze partnerskim, zasadach działania rynku małżeństw i prawidłowości zachowań matrymonialnych w cyklu życia jednostki, można powiedzieć, że decyzja o zawarciu małżeństwa jest jedną z najważniejszych i (przynajmniej powinna być) najbardziej przemyślanych decyzji w jej życiu. „Niemniej jednak prezentowana analiza dostarcza pożytecznych wniosków dotyczących (...) decyzji jakie trzeba podejmować w ciągu życia: pozostać w danym związku małżeńskim, rozwieść się, wejść w ponowne związki legalne, zawrzeć związek nieformalny, pozostać w stanie wolnym” [tamże:361]. Decyzja małżeńska uzależniona jest od wielu elementów takich jak: wiek, wykształcenie, pozycja zawodowa, zarobki i wiele, wiele innych, które bezpośrednio wpływają na życie. Po pierwsze, według Beckera, „wiek wejścia na rynek będzie tym niższy, im większa będzie liczba pożądaných dzieci, im wyższy będzie oczekiwany w całym

okresie trwania życia dochód i im niższy poziom wykształcenia” [tamże:409]. Poszukiwania partnera trwają, aż do momentu uzyskania maksymalnej korzyści z wyboru partnera i samego czasu poszukiwania, a także uzależnione są od długości oczekiwanego czasu trwania małżeństwa – większe korzyści, im dłuższy oczekiwany czas trwania małżeństwa. Osoba chcąca zawrzeć tylko jeden związek małżeński w swoim życiu będzie prowadziła roztropniejsze i zapewne dłuższe poszukiwania na rynku matrymonialnym, można też zatem oczekiwać, taka znacznie później wyjdzie ona za mąż. Osoba młoda, która nie podejmuje dalszej, długoletniej nauki, wejdzie na rynek szybciej, gdy chce mieć więcej dzieci i gdy gospodaruje większymi zasobami finansowymi.

Poszukiwania partnera będą trwały dłużej, gdy mamy do czynienia ze zwiększonym zróżnicowaniem potencjalnych partnerów. Jednostka musi więcej czasu spożytkować na znalezienie odpowiedniego kandydata, czyniąc porównania jednych z drugimi itd. Ponadto należałoby dodać, że różnorodność pozwala na rozpatrzenie przez jednostkę różnych cech, które mogą być użyteczne przy decyzjach maksymalizujących korzyści. Co więcej, decyzja podjęta w ten sposób – czyli wybór odpowiedniego kandydata, musi oznaczać przewyższenie kosztów poniesionych przez jednostkę w wyniku „dodatkowego poszerzenie próby”, a „w społeczeństwach dynamicznych, mobilniejszych i bardziej zróżnicowanych małżeństwa są na ogół zawierane później niż w społeczeństwach statycznych i jednorodnych” [tamże:410]. Tu też zakłada się większą ilość czasu potrzebną na wypróbowanie różnych opcji, toteż wiek zawierania pierwszych małżeństwa będzie wyższy.

Kolejny postulat dotyczy korelacji między zawieraniem małżeństwa w młodym i późnym wieku a oceną własnych szans na rynku matrymonialnym. Becker jest zdania, że wczesne małżeństwa zawierają osoby, które „mają szczęście w poszukiwaniach”, ale także takie, które mając niskie poczucie własnej wartości, uważają, że nie zasługują na kogoś lepszego, czyli pesymiści. Natomiast zdecydowanie później ślub wezmą te niemające powodzenia na rynku i optymiści, przeceniający wartość swoich cech.

Ponadto decyzje matrymonialne opierają się na informacji o kandydacie. Łatwiej jest zweryfikować czyjeś wykształcenie, inteligencję czy dochody (cechy społeczno-bytowe) niż ambicję czy odporność na stres (cechy psychiczno-osobowościowe), dlatego decyzje wspomagane są informacjami łatwymi do zweryfikowania, na podstawie których formułowane są lepsze prognozy odnośnie do małżeństwa [zob. tamże:410].

Na liczbę osób pozostających w stanie bezzennym mają wpływ warunki zewnętrzne. W sytuacji gdy warunki zewnętrzne (np. prawo) uniemożliwiają rozwód, czyli również powtórne małżeństwo, należy spodziewać się większego odsetka osób żyjących w pojedynkę lub żyjących w związkach nieformalnych typu kohabitacja [zob. Becker 1990:409–410]. Na zachowania matrymonialne mają wpływ również status społeczny związany z przynależnością do danej klasy. Giza-Poleszczuk obrazuje to na historycznych przykładach Francji, Irlandii i innych krajów europejskich. Do kosztów związanych z zawarciem małżeństwa autorka zalicza „czynniki demograficzne – dostępność oraz liczba »nadających się do małżeństwa« [*marriageable*] partnerów, oraz czynniki ekonomiczne, przybierające postać różnego rodzaju wymogów – kosztów bezpośrednio związanych z pozyskaniem partnera (posag, opłata za żonę), wymogów majątkowych czy statusowych (posiadane zasoby, potencjał prospektywny – np. szanse na odziedziczenie majątku czy że zarobkowe na rynku pracy)” [Giza-Poleszczuk 2005:178]. Do tego dochodzą też koszty ewentualnego rozwiązania małżeństwa i koszty psychologiczne jednostek. Badaczka wspomina, że przyczyny powiększania się kategorii osób bezzennych, a więc singli, wynikają między innymi z dysproporcji płci spowodowanych przyczynami społeczno-ekonomicznymi, chodzi tu o wysoki koszt, jaki jednostka musi ponieść, aby wejść w proces reprodukcji wraz ze społecznym zróżnicowaniem dystrybucji zasobów. Jak pisze autorka, małżeństwo staje się wtedy dobrem ekskluzywnym, nie dlatego że „fizycznie” brakuje mężczyzn (lub kobiet), ale dlatego że tylko ich część może sprostać wymogom związanym z zawarciem związku. Ilustracją tej sytuacji może być przykład Francji z epoki oświecenia (cytowany

przez badaczkę za Henrym), w której bezżenność była wynikiem pochodzenia społecznego, cytowanym przez badaczkę za Henrym. Odsetek osób żyjących w pojedynkę w najwyższych klasach społecznych osiągał wyższe wartości niż średnie dla populacji tej kategorii – dla mężczyzn 27%, dla kobiet – 17%, przy średniej w populacji wynoszącej kolejno 10% i 13% [tamże:179–181]. Przyczyną takiej sytuacji był trudniejszy dostęp przez arystokrację do otrzymania uprzywilejowanego urzędu lub ziemi przy jednoczesnym zakazie zajmowania się handlem czy przemysłem. Ponieważ, jak twierdzi badaczka, między innymi życie w pojedynkę zależy od statusu społecznego, dlatego najwięcej bezżennych osób będzie w skrajnych klasach społecznych z dwóch powodów. Osoby pochodzące z klas wysokich mają zbyt dużo do stracenia – musiałyby ponieść wysokie koszty tej transakcji, dlatego wysoko podnoszą poprzeczkę, jeśli chodzi o warunki, które trzeba spełnić, by zawrzeć z nimi związek małżeński (względy ekonomiczne, finansowe, majątkowe). Istnieje ryzyko obniżenia ich pozycji. Natomiast dla osoby z klasy najniższej z powodu braku materialno-finansowego kapitału małżeństwo jest niedostępne. Niestabilność finansowa nie sprzyja zawieraniu małżeństw, tak jak wysoka pozycja ekonomiczna [Wilson 2003, cyt. za: Giza-Poleszczuk 2005:182]. W innym miejscu autorka wspomina strategię formowania rodziny według Martine Segalena. Pierwsza strategia jest zorientowana na uniknięcie bądź minimalizację ryzyka, na dystrybucję. Druga polega na maksymalizowaniu pozycji społecznej, która wiąże się z pozycją ekonomiczną. „W obu przypadkach mechanizm wyłania małżeństwa homogeniczne z uwagi na pozycję społeczną: biedni wiążą się z biednymi, bogaci – z bogatymi” [Giza-Poleszczuk 2005:190].

Dla współczesnych ludzi żyjących w pojedynkę, z wyżyn społecznych, mających dobre pozycje społeczno-ekonomiczne i prestiż, koszt małżeństwa wynika najczęściej z konieczności rezygnacji z inwestowania w siebie i przeniesienia uwagi na osoby inne – najpierw partnera, potem ewentualnie na dzieci. Łączy się to także z tym, że osoby takie mają świadomość kosztów założenia rodziny i starają się opóźnić ten proces (jeśli w ogóle decydują się

na zawarcie związku), najdłużej jak się da. Zapominają jednak często, że może to oznaczać możliwość utracenia szansy na założenie podstawowej komórki społecznej, zwłaszcza kiedy okaże się, że jest już za późno, choć w większym stopniu dotyczy to kobiet niż mężczyzn. Decyzje te mają konsekwencje nie tylko jednostkowe – psychologiczne czy osobowościowe, ale przede wszystkim demograficzno-społeczne, wyrażające się we wskaźnikach ukazujących spadek urodzeń, spadek stopy zawierania małżeństw, wzrost ludzi żyjących w pojedynkę, a w konsekwencji, na dłuższą metę, starzenie się społeczeństwa. Jakkolwiek brak odpowiedniego partnera wydaje się najczęstszą przyczyną życia w pojedynkę, nie wspominając już o doświadczeniach z poprzednich związków, dlatego że w dzisiejszych czasach młodzi ludzie znacznie częściej stawiają na jakość małżeństwa – ma być źródłem prawdziwej satysfakcji, zwłaszcza gdy ryzyko rozwodu jest duże, biorąc pod uwagę wzrost wskaźników w tym względzie. Choć rozwód nie jest, jak dawniej, społecznym tabu, ludzie młodzi odbierają go jako osobistą porażkę życiową, z którą trudno żyć, dlatego lepiej na małżeństwo się nie decydować, bo w razie nieudanej próby można niemal bez szwanku zakończyć nieformalną znajomość. Kiedyś rodzina dawała poczucie bezpieczeństwa, dawała pełne zabezpieczenie ekonomiczne dla jednostki. Dziś, choć jest nadal bardzo cenioną wartością, widać wyraźne różnice między deklaracyjnymi zachowaniami a zachowaniami rzeczywistymi. Jednostki mają poczucie niezależności ekonomicznej i rodzina nie jest rozpatrywana w aspekcie zabezpieczenia.

3.8. Teorie komplementarne wobec ujęcia ekonomicznego

O generatywnych zachowaniach młodych pokoleń pisał także Easterlin. Jego teoria, należąca do kręgu teorii demografii ekonomicznej, zostanie przywołana w tym miejscu jako uzupełnienie założeń teorii ekonomicznej Beckera. „Wkład Easterlina polegał na tym, że dodał do obiektywnych czynników ekonomicz-

nych uwzględnionych przez Beckera czynniki subiektywne takie jak stosunek aspiracji młodej pary, aby osiągnąć określony styl życia, do posiadanych zasobów (*relative affluence*)” [Golinowska 1994:129]. Zależność ta przedstawia się następująco: wysokie aspiracje⁴⁸ (mierzone względnym dochodem uzyskiwanym przez męża w porównaniu do dochodu jego ojca z okresu zamieszkiwania z rodzicami) i małe zasoby materialne będą powodowały rezygnację z dzieci lub ewentualnie posiadanie tylko jednego, natomiast odwrotnie, przy niskich aspiracjach, a dużych zasobach, osoby częściej zdecydują się na więcej niż jedno dziecko [zob. Easterlin 1987:37–59].

Leibenstein natomiast opracował hipotezę o wpływie statusu rodziny pochodzenia małżonków na ich dzietność. Autor uważał, że racjonalne jednostki na każdym etapie życia decydują o liczbie posiadanych dzieci. Osoby aspirujące do wyższej grupy społecznej, o konsumpcyjnej orientacji, chcą w pierwszej kolejności zgromadzić odpowiednie dobra materialne, dlatego odkładają decyzję o dziecku. Rozpatrywanie posiadania dziecka w kategorii kosztów (pośrednich – utraconych możliwości dochodowych związanych z wychowaniem dzieci i bezpośrednich – nakładów związanych z wychowaniem potomstwa) oraz korzyści zaczyna się w przypadku decyzji o trzecim dziecku, ponieważ posiadanie dwójki dzieci zaspakaja potrzeby emocjonalne i zapewnia ewentualne zabezpieczenie na przyszłość w przypadku choroby. Dlatego zgodnie z założeniami torii Leibensteina dzieci jako dobra konsumpcyjne pełnią trzy zasadnicze funkcje względem rodziców: konsumpcyjne, produkcyjne i zabezpieczające [zob. Leibenstein 1976]. Wtedy „koszty dziecka są tym wyższe, im większe są motywacje i korzyści z innego zastosowania dochodu, (...) potrzeby konsumpcyjne stają w konkurencji z wydatkami na dzieci” [Golinowska 1994:130].

⁴⁸ Stopień aspiracji mierzony jako stosunek liczebności pokolenia synów do pokolenia ojców. Aspiracje kształtują się w okresie dorastania i zależą od standardu życia rodziców męża i żony. Podobne aspiracje mają te osoby, które pochodzą z tej samej klasy społecznej.

Teorie uzupełniające podejście ekonomiczne w jednoznaczny sposób ukazują, że mamy do czynienia z rozpadem tradycyjnego modelu rodziny. Pod koniec lat 60. XX wieku w krajach zachodnich i od początku lat 90. XX w. w Polsce przemiany gospodarcze, kulturowe i polityczne wpłynęły na wiele procesów demograficznych. Zmniejsza się liczba nowo zawieranych małżeństw, powszechnieje styl życia w pojedynkę, zwiększa się liczba rozwodów, spada liczba urodzeń związana ze spadkiem wskaźnika płodności kobiet, co wpływa na zmianę procesu zastępowalności pokoleń. W dużym stopniu znaczenie mają również antykoncepcja, regulacja płodności i legalizacja aborcji w niektórych zachodnich krajach. Wszystko to wpływa na zjawisko depopulacji, pogłębianie procesu starzenia się społeczeństw, w tym także społeczeństwa polskiego. Pokolenia tworzą swoisty system zabezpieczeń socjalnych wyrażający się choćby w ubezpieczeniach emerytalnych, a więc troska o ekonomiczną przyszłość wyraża się w wychowaniu i kształceniu nowych oraz licznych pokoleń dzieci.



Życie w pojedynkę w świetle wybranych, współczesnych badań singli w Polsce i na świecie

O zjawisku singli na świecie mówi się głośno od lat 90. XX w., choć historycznie o zjawisku tym pisano znacznie wcześniej. W krajach wysoko rozwiniętych, jak USA, Szwecja, Włochy oraz Niemcy czy Francja poświęcano mu dużo uwagi, nie tylko w telewizji i mediach, lecz także prowadząc wiele badań naukowych z pogranicza socjologii, psychologii, demografii i ekonomii. Skupiano uwagę na przedstawieniu charakterystyki stylu życia singli i kryteriów bycia singlem (Stein), ale również na sposobie postrzegania ich przez społeczeństwo (DePaulo, Morris, Cargan), przedstawieniu jakości i znaczenia ich pojedynczości – samotności (Gordon), przedstawieniu ich typologii (Cagen), biogramów osobowości, odkrywaniu przyczyn zjawiska oraz jego konsekwencji i następstw o charakterze tak demograficznym, społecznym, jak i ekonomicznym. Również coraz większa grupa badaczy w Polsce poświęca swoją uwagę na analizowanie zjawiska singli w naszym kraju. I choć większa część prowadzonych badań i powstałych opracowań dotyczy kobiet – singielek, można zauważyć pewne powtarzające się tendencje oraz cechy charakterystyczne dla osób tworzących populacje singli. Nie istnieje jedna, ostra definicja singli, gdyż każdy z badaczy definiuje tę grupę pod kątem przyjętych kryteriów badawczych i cech społeczno-demograficznych. Jednak wszystkie te definicje zawierają tylko wybrane elementy składające się na jakość i specyfikę bycia singlem i *singlowania*.

4.1. Single w świetle polskich badań socjologicznych

Znaczącymi i pierwszymi badaniami osób żyjących w pojedynkę były badania Krzysztofa Tymickiego zrealizowane w 2000 roku.

Autor dokonał analizy osób beżzennych, które do 35. roku życia nie były w związku, a zatem należały do kategorii „starych kawalerów” i „starych panien”. Zdaniem Tymickiego, osoby żyjące w pojedynkę są wynikiem funkcjonujących zasad dobierania się w pary i mają tu znaczenie zarówno cechy biologiczne, jak i społeczne. Jedną z cech społecznych, której autor poświęcił wiele uwagi, jest wykształcenie. Jak się okazuje, wykształcenie silnie różnicuje populację osób pozostających w stanie wolnym, z będącymi w związku małżeńskim, ale nie tylko. Duże zróżnicowanie w posiadanym wykształceniu znajdziemy także wewnątrz samej populacji osób beżzennych. 51% panien legitymuje się wykształceniem co najmniej średnim ogólnym, a 40% przynajmniej pomaturalnym. Dla samotnych mężczyzn wskaźniki te wynoszą odpowiednio: 14% i 10%. W przypadku kategorii niskiego wykształcenia, na którą składają się wykształcenie: niepełne podstawowe, podstawowe, zasadnicze zawodowe, dominują mężczyźni, „73% legitymuje się wykształceniem co najwyżej zasadniczym zawodowym. Analogiczny odsetek panien wynosi 30%” [Tymicki 2001:96]. Ponadto wykształcenie jest silnie skorelowane z wielkością miejsca zamieszkania. Na podstawie analiz dokonanych przez Tymickiego można wysnuć wnioski, że mamy do czynienia z pewną dychotomią, która jest wynikiem skorelowania takich cech, jak: płeć, wykształcenie i wielkość miejsca zamieszkania. W dużych miastach dominującą kategorią okazują się panny legitymujące się wysokim wykształceniem oraz pochodzeniem z rodzin dobrze sytuowanych. Kobiety te są najczęściej samotne, gdyż poszukują partnerów z podobnym lub wyższym wykształceniem i statusem społecznym. Wymagania te są bardzo trudne do spełnienia, a znalezienie partnera posiadającego pakiet pożądanych cech niemal niemożliwe. Natomiast na wsi dominującą kategorią są kawalerowie, gdyż ich poziom wykształcenia związany jest z rozpoczęciem, w dość młodym wieku, pracy w gospodarstwie rodzinnym. To przekreśla szanse na zdobycie wykształcenia czy migrację do dużego miasta. Oczekiwania takich mężczyzn nie są wysokie, ale ze względu na wzmożony ruch migracyjny kobiet na wsi pozostają mężatki lub panny mające wyższe wymagania w stosunku mężczyzn [zob. Tymicki 2001].

Analogiczne wnioski wysnuł w latach 80. XX w. Gajda. Dokonał on statystyki osób korzystających z usług biur matrymonialnych pod kątem wybranych cech społeczno-demograficznych. Według autora „większość zgłaszających się mężczyzn ma wykształcenie podstawowe i zasadnicze zawodowe, nieco mniej średnie i niewiele wyższe. Są to przede wszystkim robotnicy kwalifikowani (mechanik), rolnicy, kierownicy, ekonomiści (księgowi). Kobiety natomiast w większości legitymują się wykształceniem średnim, a na drugim miejscu wyższym. Są to przeważnie nauczycielki, pielęgniarki i księgowo” [Gajda 1987:44].

Kolejnymi badaniami zrealizowanymi na populacji singli są badania Aldony Żurek zaprezentowane w książce *Single. Żyjąc w pojedynkę* z 2008 roku. Badania były przeprowadzane w dwóch etapach. Etap pierwszy obejmował pomiar z 2002 roku z Poznania oraz z województwa wielkopolskiego, zrealizowane rok później. Badaniem objęto łącznie 600 osób, mieszkańców Poznania i małych miast od 5–30 tysięcy mieszkańców. Zastosowano metodę monograficzną, z wykorzystaniem kwestionariusza wywiadu. Główne pytania badawcze autorki dotyczyły: przyczyn życia w pojedynkę, samooceny wybranych aspektów życia codziennego singli, rodzajów relacji „pojedynczych” z ich rodzinami oraz z przyjaciółmi i bliskim środowiskiem, a także pytania o plany i przyszłość. [Żurek 2008:195].

Drugi etap badań odbył się w 2004 roku. Badaczka przeprowadziła łącznie 60 wywiadów pogłębionych z wybranymi osobami, które wzięły udział w badaniach z lat 2002 i 2003. Pytania badawcze były rozszerzone o aktywność seksualną, profil charakteryzujący cechy społeczno-demograficzne ewentualnego przyszłego partnera, obraz organizacji życia codziennego, stylu życia, otrzymywanego wsparcia od rodziny i przyjaciół oraz charakterystykę stylu wychowania w rodzinach pochodzenia [zob. tamże:195–196].

Do badań autorka przyjęła definicję singla w oparciu na takie zmienne, jak: płeć, wiek, stan cywilny, status mieszkaniowy, miejsce zamieszkania, aktywność zawodowa. Na podstawie tego wyłoniono – kobiety i mężczyzn, w wieku od 20 do 50 lat, stanu wolnego, nie-

pozostających w jednoosobowych gospodarstwach domowych w dużych miastach (aglomeracjach) lub małych miastach, z pominięciem mieszkańców wsi⁴⁹. Badaczka przedstawia bogatą analizę dotyczącą populacji objętej badaniem, jak też osób – singli tworzących jednoosobowe gospodarstwa domowe.

Chociaż single są sami, nie można powiedzieć, że są samotni. Jak pisze badaczka, osoby te posiadają liczne grono przyjaciół, z którymi chętnie spędzają wolny czas i na których mogą liczyć. To właśnie z nimi łączą ich najsilniejsze więzi emocjonalne. W przypadku najmłodszych singli mogą oni liczyć na silne wsparcie rodzi-

⁴⁹ Niestety do definicji tej zostały zaliczone osoby w wieku do 20 lat, co wydaje się niezrozumiałe. Osoby w tak młodym wieku, skupione na zdobyciu wykształcenia, nie poświęciły jeszcze zbyt dużo czasu i uwagi sprawie zawarcia związku małżeńskiego i założenia rodziny. O ile w czasie badania zasadne było ograniczenie górnego wieku singli objętych badaniem do 50. roku życia w celu wyeliminowania osób przymuszonych niejako przez zdarzenie losu do życia w pojedynkę, np. osoby owdowiałe, o tyle nie zastosowano podobnego zabiegu do wyłonienia dolnego przedziału wiekowego osób żyjących w pojedynkę. Jeżeli średni wiek zawierania małżeństwa w Polsce według danych z 2002 (na podstawie NPS) wynosił dla kobiet 24, a mężczyzn 28 (w latach 80. XX w. było to 22 i 25 lat), zasadne wydaje się przyjęcie wieku mieszczącego się poza przedziałem o największej intensywności zawierania małżeństw, czyli adekwatnie 25 dla kobiet i 29 lat dla mężczyzn. Wiek 20–24 lata jest niewystarczający, by mówić o świadomym wyborze życia w pojedynkę i realizowaniu indywidualistycznych dążeń, poprzez samodoskonalenie i inwestowanie w siebie, zdobywanie kolejnych stopni wykształcenia i rozwój kariery zawodowej czy realizowanie zachodniej mody na życie w pojedynkę, co powoduje odkładanie decyzji o małżeństwie na dalszy plan. W tym wieku wszyscy są skupieni na zdobywaniu wykształcenia, na chęci usamodzielnienia się, pierwszej pracy i znalezieniu swojego miejsca na ziemi, a więc taki styl życia nie jest wynikiem świadomego wyboru bycia singlem.

Do lepszego scharakteryzowania osób żyjących w pojedynkę niezasadne wydaje się także wykluczenie z populacji badawczej singli mieszkających na wsi. Singlowanie uważa się za fenomen typowo miejski, jednak na gruncie polskim nie było badań, które zweryfikowałyby, czy i na ile osoby bezżenne żyjące na wsi są czy nie są singlami i czy utożsamiają się z pojęciem singla. Należałoby zweryfikować, czy w dalszym ciągu mamy do czynienia z napiętowanym etykietą pojęciem starego kawalera i starej panny, czy jednak otoczenie wiejskie zmienia się na tyle, by można było mówić o powstaniu nowej jakości życia osób żyjących w pojedynkę na wsi.

ny pochodzenia – rodziców oraz na ich pomoc materialno-finansową. Single cenią małżeństwo i rodzinę, dlatego nie wykluczają zawarcia takiego związku w przyszłości. Zanim jednak do tego dojdzie, chcą ustabilizować swoją pozycję na rynku pracy, rozwinąć karierę zawodową, by móc zapewnić na dobrym poziomie utrzymanie (ewentualnej) przyszłej rodzinie. Osoby żyjące w pojedynkę chcą zawrzeć związek małżeński, ale jedynie z osobą, która spełnia ich oczekiwania pod kątem posiadanych cech. Liczy się dla nich nie samo małżeństwo, ale jego specyfika i jakość, czyli także to, z kim będzie ono zawarte [zob. tamże:389]. Na podstawie uzyskanych danych autorka stworzyła profil społeczno-demograficzny osób zamieszkujących jednoosobowe gospodarstwa domowe⁵⁰.

Biorąc pod uwagę kwestię wieku singli, wyróżnione zostały 2 kategorie: młodzi single do 30. roku życia i single ustabilizowani życiowo, mieszczący się w przedziale wiekowym między 30 a 50 lat. Tę pierwszą kategorię Aldona Żurek opisuje następująco: „młodzi single to osoby studiujące lub uzupełniające wykształcenie, poświęcające się pracy zawodowej i innym formom działań, skierowanych przede wszystkim na ekspresję własnej osoby” [tamże:215]. Do drugiej grupy należą single przyzwyczajający się do samotności po zakończonych formalnych lub nieformalnych związkach oraz osoby, których dzieci się usamodzielniały. Jeśli chodzi o płeć, jak pisze badaczka, nie jest ona różnicująca w zakresie realizowania bądź nie życia w pojedynkę we własnym mieszkaniu, jednak w badanej próbie większość stanowiły kobiety. Badaczka tłumaczy to także mniejszą samodzielnością mężczyzn do prowadzenia domu w pojedynkę i większą skłonnością do współzamieszkiwania z osobami trzecimi [zob. tamże:216]. Ponieważ w dominującej większości badana próba składała się z singli do 30. roku życia, jak można było się spodziewać, największą grupę stanowiły osoby, które jeszcze nigdy nie wstąpiły w związek małżeński.

⁵⁰ Żurek, tworząc profil społeczno-demograficzny osób tworzących jednoosobowe gospodarstwa domowe, wzięła pod uwagę również zmienne, jak: wiek, płeć, stan cywilny, wykształcenie, aktywność zawodowa, warunki materialne, mobilność przestrzenna, samotność społeczna i aspiracje rodziców dotyczące kształcenia potomstwa.

To także osoby dobrze wykształcone, nawet lepiej niż ogół Polaków. Spowodowane jest to dostępnością do licznych i cenionych ośrodków edukacyjnych w dużych miastach oraz koniecznością uzyskania pewnej bazy, dającej możliwość utrzymania zazwyczaj kosztownego, jednoosobowego gospodarstwa domowego. Dlatego też większość singli utrzymuje się z pracy zarobkowej. Jednak biorąc pod uwagę warunki materialne, single okazują się osobami niezbyt zamożnymi, których mimo to konsumpcja dóbr i usług jest wyższa niż przeciętnej polskiej rodziny [zob. tamże:217].

Najwięcej zarabiają osoby między 25. a 30. rokiem życia. „Osoby o najwyższych dochodach, a także starsze zajmowały mieszkania o największym metrażu oraz najlepiej wyposażone w dobra trwałe. Ponad połowa respondentów była właścicielami lokali, które zajmowała” [tamże]. Osoby żyjące w pojedynkę to również, według autorki badań, osoby charakteryzujące się dużą mobilnością. Najczęściej migrują do większych miast i z miast do miast w celu podjęcia studiów lub pracy zarobkowej. Decyzje związane z podjęciem „wymarzonej” pracy są ważniejsze niż życie osobiste. Ewentualny brak partnera rekompensowany jest wielością relacji rodzinnych, koleżeńskich i przede wszystkim przyjacielskich „(...) jedynie w znikomym odsetku respondenci nie byli w stanie wskazać na przynajmniej jedną osobę o takim właśnie statusie” [tamże]. Żurek zwróciła uwagę na ciekawą tendencję, jeśli chodzi o aspiracje rodziców dotyczące kształcenia potomstwa. Istnieje silna zależność pomiędzy wykształceniem rodziców a naciskami z ich strony do zdobywania wysokiego wykształcenia przez ich dzieci. Rodzice z wysokim wykształceniem znacznie częściej niż pozostali nakłaniają potomstwo do osiągnięcia kolejnych szczebli wykształcenia (co najmniej na poziomie ich własnego wykształcenia), które jest miarą zdobycia wartościowej i interesującej pracy dającej dobre zarobki. Wynikiem tej sytuacji jest wydłużony okres edukacji dzieci, a co za tym idzie, odkładanie decyzji o małżeństwie [zob. tamże:218].

Kolejnym badaczem zajmującym się zjawiskiem singli w Polsce jest Julita Czernecka. W swoim artykule *Polski singiel: obraz*

w mediach a autowizerunek charakteryzuje pokrótce prowadzone badania. Dotyczyły one wizerunku osób żyjących w pojedynkę w polskiej prasie, a dokładniej na podstawie tygodników „Polityka” i „Wprost” z lat 2000–2006. Zastosowano metodę analizy treści o charakterze jakościowym i przeanalizowanych zostało 12 wybranych artykułów [zob. Czernecka 2008a:114, Czernecka 2008b:6, Czernecka 2011:70]. Uzupełnieniem tych danych były prowadzone przez autorkę na przełomie 2006 i 2007 roku badania metodą wywiadu swobodnego, w ramach projektu *Stereotypom – Nie* na próbie 60 singli, w tym 30 kobiet i 30 mężczyzn. Badana próbka objęła osoby mieszczące się w przedziale wiekowym 25–40 lat, mieszkające w miastach powyżej 500 tysięcy mieszkańców, nieposiadające stałego partnera i dzieci oraz odznaczające się co najmniej średnim wykształceniem. Punktem wyjścia dla Czerneckiej była chęć zweryfikowania obrazu singla propagowanego przez media: przyczyn singlowania, stylu życia, stosunku singli do ich wizerunku w mediach oraz weryfikacja poczucia przez nich społecznej dyskryminacji [zob. Czernecka 2008b:6, por. Czernecka 2008a:114]. Do najczęściej wymienianych przyczyn życia w pojedynkę należą: negatywne dotychczasowe doświadczenia z własnych związków, zły obraz związku rodziców oraz silne więzi z rodziną pochodzenia [zob. Czernecka 2008b:6].

Jak się okazuje, obraz pojedynczych rozpowszechniany przez media dalece odbiega od tego, który autorka uzyskała na podstawie przeprowadzonych badań. Bycie singlem wynika nierzadko z przykrych i negatywnych doświadczeń wyniesionych ze swoich związków oraz bliskich im osób, a nie jedynie z powodu upowszechnienia się mody na bycie samemu. Chęć zbudowania czegoś wyjątkowego, niepowtarzalnego, trwałego i idealnego powoduje nie tylko trudności w znalezieniu wymarzonego partnera i zbudowania związku bez wad, lecz także ma wpływ na ich styl życia. Niejako z konieczności single wypełniają nadmiar czasu inwestowaniem w siebie, rozwijaniem swoich pasji i zainteresowań, co nierzadko przeradza się w zdobywanie kolejnych szczebli edukacji, kariery zawodowej i awansu społecznego. W zależności od przyczyn singlo-

wania badaczka stworzyła klasyfikację osób żyjących w pojedynkę, wyróżniając 6 ich typów⁵¹. Przeanalizowane przez autorkę artykuły wyraźnie wskazały, że najczęściej mówi się o osobach żyjących w pojedynkę negatywnie. Ciekawe jest to, że mówi się tak niemal zawsze o mężczyznach – singlach, natomiast w przypadku pojedynczych kobiet używa się dwóch skrajnych kategorii. „Przypisywanym im cechom nadaje się zgoła różne wartości, w zależności od opisywanego wątku czy danego kontekstu. Niezależność, samorealizacja, bardzo dobre wykształcenie, zaradność – to cechy, które w tych artykułach raz określają zalety kobiet żyjących w pojedynkę, raz ich główne wady uniemożliwiające znalezienie partnera” [Czernecka 2008a:136]. Ponadto, według samych badanych, obraz prezentowany w telewizji, głównie w filmach i serialach, jest nieprawdziwy i, delikatnie mówiąc, „przesłodzony”. Tylko nieliczne osoby utożsamiały się z takimi postaciami. Większość odnosiła się jednak do tej kwestii negatywnie. Co więcej, single nie odczuwają społecznej presji do zawarcia związku małżeńskiego. Respondenci wskazali na fakt, że jeżeli występowały takie naciski ze strony ich rodziny bądź przyjaciół, to częściej miały one miejsce, gdy byli młodszy, niż gdy byli trzydziestoparolatkami [zob. tamże].

Kolejne badania skupiające się na osobach żyjących w pojedynkę, przeprowadzone zostały w województwie łódzkim w 2007 roku przez Dorotę Ruszkiewicz. Autorka zastosowała metodę sondażu diagnostycznego z użyciem czterech technik badawczych: ankiety, wywiadu swobodnego, analizy dokumentów (wypowiedzi respondentów ukazujące stosunek do wybranych przez badacza stwierdzeń) i technik statystycznych do opracowania danych liczbowych uzyskanych z badań. Próba respondentów (N = 303) złożona była z osób o następujących kryteriach: osoby w wieku od 25–50 lat, kawalerowie, panny i osoby rozwiedzione, będące w pojedynkę nie krócej niż rok. Badania przeprowadzone zostały zarówno wśród

⁵¹ Szczegółowy opis wyników badań związany z charakterystyką przyczyn życia w pojedynkę i typologią singli został opisany w II rozdziale niniejszej pracy doktorskiej.

mężczyzn (33,7% – 102 osoby), jak i kobiet (66,3% – 201 osób) żyjących w pojedynkę, w miastach i na wsiach. 55% badanych stanowiły osoby w wieku 25–35 lat, 40% respondentów to mieszkańcy dużych miast powyżej 80 tysięcy mieszkańców, 34% mieszkańcy wsi i 27% mieszkańcy miast do 80 tysięcy mieszkańców. Ponad połowa ankietowanych posiadała wyższe wykształcenie, a niespełna 25% z nich otrzymywało miesięczne wynagrodzenie netto w przedziale 1001–1500 zł, pochodzące głównie ze stałej pracy zarobkowej (72%) [zob. Ruszkiewicz 2008: 148–150].

Poniżej zostaną zaprezentowane wybrane wyniki badań autorki. Respondenci jako powód życia w pojedynkę najczęściej wskazywali trudności w znalezieniu właściwego partnera, to znaczy takiego, który spełniałby ich oczekiwania pod kątem posiadanych cech (atrakcyjność fizyczna, wysokie wykształcenie, z ustabilizowaną i dobrą pozycją finansową), a także z którym można byłoby stworzyć stabilny, satysfakcjonujący związek małżeński [zob. tamże: 199–200, por. Żurek 2008: 389]. Wartościami ważniejszymi od małżeństwa są: zdrowie, miłość i praca, jednak badani nie odrzucają zawarcia małżeństwa i założenia rodziny w przyszłości. Z punktu widzenia respondentów powodem, dla którego spada liczba nowo zawieranych małżeństw, trudna sytuacja finansowa ludzi młodych oraz sytuacja na rynku pracy. Jak można było się spodziewać, badania potwierdziły, że osoby pojedyncze znacznie częściej korzystają z internetowych serwisów randkowych niż z usług biur matrymonialnych i co ważne, znajomości zawarte w ten sposób są *dewirtualizowane*⁵², czyli przenoszone do świata rzeczywistego. Wakacje spędzają najczęściej w gronie znajomych, gdyż, jak twierdzą, bycie pojedynczym utrudnia im swobodny wyjazd urlopowy, zwłaszcza mieszkańcom wsi. Wyjazdy takie, w zdecydowanej większości, organizowane są samodzielnie niż za pośrednictwem biur podróży i specjalnych ofert dla singli. Dla większości badanych życie erotyczne jest bardzo ważne, jednak nie uprawiają przypadkowego, randkowego seksu z nieznaną im osobą. Wyrażają raczej względne

⁵² Zaczepnięte od Kuklińska 2011.

zadowolenie w tej kwestii. Do generalnych zalet życia w pojedynkę należą: większa ilość czasu dla siebie, wpływ na organizację i intensywność zdarzeń w życiu codziennym. Zapewne wiąże się to także ze swobodą decydowania o sobie i o zajęciach, którym chcą poświęcić czas. Swoboda, bez konieczności dostosowywania wzajemnych planów i rozkładów dnia, daje większe możliwości w sposobach spędzania wolnego czasu, głównie w większych miastach. Kolejną zaletą wymienioną przez respondentów Ruszkiewicz był brak kontroli ze strony partnera, co ma powiązanie z cechą opisaną powyżej. Do największych wad zaliczono natomiast zmniejszenie szans na doświadczenie macierzyństwa i ojcostwa, poczucie odmienności przy okazji spotkań ze sparowanymi znajomymi oraz brak emocjonalnego wsparcia od bliskiej osoby w postaci partnera [zob. Ruszkiewicz 2008:261–264].

W 2005 roku Inga Jaguś z Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lubinie przeprowadziła ciekawe badania sondażowe dotyczące m.in. postaw i postrzegania małżeństwa i rodziny oraz alternatywnych form życia małżeńskiego przez 1108 studentów IV i V roku kilku kierunków studiów stacjonarnych z pięciu uczelni wyższych⁵³ [Jaguś 2008:8]. Wśród respondentów znalazły się osoby w przedziale wiekowym 21–28 lat. 32% z nich pochodziło ze wsi, ale ponad 66% studentów pochodziło z miast o różnej wielkości, z tym że najliczniejszą kategorią były miasta od 20 do 100 tysięcy mieszkańców – 28,1%. Jeśli chodzi o opinie na temat małżeństwa, to aż ponad 92% studentów jest zdania, że małżeństwo jako instytucja jest potrzebne. Daje ono „stabilizację, poczucie bezpieczeństwa oraz przynależności” [tamże:11]. Taką opinię o małżeństwie wyrażali najczęściej studenci pochodzący z miast i studiujący na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przeciwnego zdania było jedynie 4% badanych. Studentów zapytano także o najlepszy, ich zdaniem, wiek do zawarcia małżeństwa. Aż 56% kobiet i 70,8% mężczyzn uważa,

⁵³ Podobny pomiar zrealizowała Krystyna Slany w 2001 roku, jednak ze względu na chęć przedstawienia najświeższych wyników omówione zostaną badania Ingi Jaguś z 2005 roku.

że najlepiej zmieścić się w przedziale wiekowym 25–29 lat. Deklaracje te są spójne, także jeśli o deklarowany wiek chęci zawarcia małżeństwa. Kobiety w większym stopniu są skłonne twierdzić, że drugi pod względem popularności przedział wieku do zawarcia małżeństwa to 20–24 lata, a nie jak w przypadku mężczyzn – 30–34 lata. Okazuje się, że wskazania studentów były odmienne niż tendencje notowane na przykład w *Roczniku demograficznym* w 2005 roku, gdzie przedziałem wieku o największym natężeniu ślubów wśród kobiet był ten między 20 a 24 lata. Ponadto młodzi ludzie są świadomi istnienia zjawiska opóźnienia małżeństwa. Do najczęstszych jego przyczyn zaliczają: chęć zdobycia wykształcenia, trudną sytuację materialną oraz niedojrzałość emocjonalną do małżeństwa na tym etapie życia. Jeśli chodzi o plany na przyszłość, to aż 87,5% studentów chce żyć w małżeństwie z dziećmi. Życiem jako singiel i innymi alternatywnymi formami życia zainteresowanych było jedynie kilka procent badanych, więc forma ta nie wydaje się atrakcyjna dla młodych, kończących edukację osób. Wybory te argumentowano tym, że małżeństwo stwarza możliwość przypieczętowania swojej miłości, jest ochroną przed samotnością i daje wsparcie drugiej osoby [zob. tamże:16–17]. Autorka badań zapytała studentów również o najważniejsze w ich życiu wartości. Na pierwszym miejscu była miłość – 54,6%, na drugim szczęście rodzinne – 24,2%, a na trzecim zdrowie. Znacznie wyprzedziły one wykształcenie, karierę zawodową, pieniądze, ale i małżeństwo, które było rzadziej wskazywane niż religia [zob. tamże:18–19]. Może to świadczyć o tym, że szczęście rodzinne nie jest dzisiaj nieodłącznym elementem małżeństwa, które nie zyskało licznych wskazań. Zapewne uzupełnieniem tych danych byłoby pytanie o to, czym według nich jest rodzina bądź jakby ją zdefiniowali.

Ponadto single, jako forma życia obok innych alternatyw, do których należą: małżeństwa bez dzieci, wolny związek bez dzieci, wolny związek z dziećmi, samotne rodzicielstwo, związki homoseksualne i inne, są akceptowani przez 40,5% badanych, a tolerowani przez 40,7% z nich. Do braku tolerancji tej formy życia przyznało się 18%. Jednak najpopularniejszą i przy okazji najbardziej akcep-

towaną alternatywą rodziny jest kohabitacja – 49,5%, a najmniej związki homoseksualne – nie toleruje ich aż 41,9% [zob. tamże:25]. Tolerancja dla niemal wszystkich alternatyw, w tym dla zjawiska singli, rośnie wraz z wiekiem. *Single life* jako planowana forma życia w przyszłości znalazła się na trzeciej pozycji. Najczęściej wybierali ją studenci pochodzący z małych miast, najrzadziej, co jest dość zaskakujące, z dużych miast, częściej kobiety niż mężczyźni [zob. tamże:28–29]. Małżeństwo to najbardziej oczekiwany i pożądanym typ związku w przeszłości.

Jednak czy deklaracje tych młodych studiujących jeszcze osób pozostaną aktualne za kilka lat, kiedy wejdą w wir pracy zawodowej i swoisty wyścig po kolejnych stopniach kariery mierzony wysokością dochodów i statusem społecznym? Tego nie wiadomo, zwłaszcza gdy się okaże, że mimo deklaracji nie ożenią się lub nie wyjdą za mąż w preferowanym przez nich przedziale wiekowym.

4.2. Kobiety żyjące w pojedynkę w świetle polskich badań socjologicznych

Wielu polskich badaczy w kręgu swoich badawczych zainteresowań postawiło kobiety żyjące w pojedynkę, a więc tak zwane singielki. Autorzy książek poświęconych temu zagadnieniu tłumaczą to chęcią dogłębnego zbadania sytuacji pojedynczych kobiet w Polsce, gdyż właśnie ta kategoria osób jest najbardziej widoczna w dużych miastach. Ponadto kobiety żyjące „solo” są najczęściej pokazywane w mediach jako bohaterki seriali i pełnometrażowych filmów mówiących o zjawisku singli w ogóle.

W 2008 roku Emilia Paprzycka wydała pracę *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem*, w której opisała prowadzone 5 lat wcześniej badania (na przełomie lat 2003–2004) w ramach *Women's Studies*. Były to „studia nastawione na wielostronną analizę sytuacji kobiet, (...) jako intelektualny i teoretyczny rezultat idei zapoczątkowanych przez ruchy kobiece” [Maynard 1995, cyt. za Paprzycka 2008:115] w latach 60. i 70. XX w. w USA i Wielkiej Brytanii. Takie podejście, jak pisze badaczka, ukazuje ca-

łokształt społeczno-kulturowego konstruowania płci, a dokładniej kształtowania się kobiecości – gender⁵⁴ i społecznych ról⁵⁵. Przyjmując paradygmat interpretacyjny⁵⁶, autorka chciała zbadać, jakimi osobami są kobiety żyjące w pojedynkę, stworzyć ich sylwetkę z uwzględnieniem procesu kształtowania ich kobiecości w czasie, w różnych fazach życia oraz nierealizowania przez nie kulturowo i tradycyjnie przypisanych im ról – żony i matki⁵⁷ [zob. Paprzycka 2008:134–137]. A więc przedmiotem badań były autobiografie respondentek, a dokładniej autorelacje przekazywane podczas

⁵⁴ Według słownika socjologicznego *gender* – inaczej płeć społeczna to „społecznie i kulturowo konstruowana identyfikacja jednostki z konkretną rolą płci, związaną z określonymi wzorcami kobiecości i męskości panującymi w społeczeństwie. (...) Kształtuje się pomiędzy trzecim a szóstym rokiem życia. Uewewnętrzniona i wyuczona płeć społeczna wywiera silny wpływ na uczucia jednostki, sposoby zachowania, działania, preferencje itp.” [Olechnicki, Załęcki 1998:154–155].

⁵⁵ Istnieje wiele definicji ról społecznych, w tym miejscu zostanie przytoczonych tylko kilka z nich w celu wyjaśnienia znaczenia pojęcia. Według Jana Szczepańskiego rola społeczna to „względnie stały i wewnętrznie spójny system zachowań, będących reakcjami na zachowania innych osób, przebiegających według mniej lub więcej wyraźnie ustalonego wzoru” [Szczepański 1970:131], rola społeczna to zbiór oczekiwań, jakie są przypisane osobom posiadającym dany status społeczny [zob. Marshall 2005, por. M. Łoś 1985:128, por. Merton 1957, por. Linton 1936].

⁵⁶ Role społeczne opisywane były pod kątem odmiennych koncepcji teoretycznych, między innymi funkcjonalnej, poznawczej, strukturalnej. W ujęciu zaproponowanym przez autorkę badań rola społeczna rozpatrywana jest z perspektywy symbolicznego interakcjonizmu, czyli paradygmatu interpretacyjnego, według którego rola nie jest czymś gotowym i danym na zewnątrz, ale każdy człowiek przyjmuje rolę, a nawet zestaw ról i je kreuje, odgrywa podczas wzajemnej interakcji i wypełnia niepowtarzalną, indywidualną treścią [koncepcja Roll-making, Turner R.H. 1962, por. ujęcie fenomenologiczne Schutz 1974; por. Schutz, Luckmann 1983].

⁵⁷ W tym miejscu można mówić także o *stereotypach związanych z płcią*, według *Oxfordzkiego słownika socjologii i nauk społecznych* są nimi: „jednostronne, zniekształcone obrazy kobiety i mężczyzny, stale pojawiające się w życiu potocznym. Powszechnie znajdujemy je w mediach komunikacji masowej, ponieważ pełnią funkcję skutecznie oddziaływującego, rozumianego przez wszystkich skrótu myślowego, (...) to część procesu socjalizacji, mającego na celu nauczanie ról związanych z płcią, skutkiem czego odbiera się dorosłym i dzieciom możliwość bardziej indywidualizowanego rozwoju” [Marshall 2005:360].

sytuacji wywiadu. Psychologiczna metoda biograficzna pozwoliła bowiem na uchwycenie znaczących dla człowieka doświadczeń, a wywiad autobiograficzno-narracyjny, jako narzędzie gromadzenia danych, pozwoliło na „uchwycenie procesu rozwoju, kształtowania się jednostek, genezy zjawiska” [tamże:139–140].

W badaniach wzięło udział 20 kobiet mieszkających w średnich i dużych miastach, które dobrano pod kątem wybranych cech społeczno-demograficznych. Były to kobiety w wieku około 30 lat (najmłodsza kobieta miała lat 30, a najstarsza 35 lat), stanu wolnego, niebędące w żadnym związku heteroseksualnym, bezdzietne, mieszkające w jednoosobowych gospodarstwach domowych i posiadające dobre wykształcenie. Respondentki odzwierciedlały pod kątem przyjętych cech sylwetkę typowego miejskiego singla – ich miesięczne dochody netto mieściły się w przedziale – od 1600 zł do 6000 zł, czyli używając klasyfikacji Markiewicza przywołanej przez Paprzycką, należą do klasy średniej niższej i wyższej, dla których miesięczna wartość wynagrodzenia mieści się odpowiednio w przedziale 900 zł – 2500 zł, 2500 zł – 7500 zł. Niemal wszystkie respondentki były właścicielkami posiadanych lokum, jedynie 3 z nich wynajmowało mieszkanie. Autorka wyróżniła 4 typy kobiecości, w aspekcie płci społeczno-kulturowej: kobiece kobiety, męskie kobiety, kobiety androgyniczne i kobiety nieokreślone pod kątem *gender*. Po uwzględnieniu doświadczeń związanych z socjalizacją do roli płciowej, a dokładniej nabywaniem niezależności jako czynnika istotnie różnicującego doświadczenia badanych w tym względzie, utworzona została dychotomiczna kategoria: *grzeczne i niegrzeczne dziewczynki* (złożoną z kobiet kobiecych i kobiet męskich) oraz druga, nazwana przez autorkę *z każdym dniem coraz bardziej niegrzeczne* [tamże:156], do których należą kobiety androgyniczne i kobiety nieokreślone pod kątem roli społeczno-kulturowej.

Jak się okazuje, kobiety zupełnie odmiennie definiowały swoją kobiecość, ale nie różniły się pod kątem pojmowania roli kobiety wynikającej zarówno z płci biologicznej, jak i społeczno-kulturowej. Wszystkie typy kobiet akceptują związki nieformalne, takie „na próbę”, jako pierwszy krok do małżeństwa. Do sformalizowania swojego

związku większość kobiet skłoniłaby decyzja o posiadaniu dziecka, a jedynie dla kobiet typu kobiecego małżeństwo i rodzina postrzegane były jako najważniejsze w ich życiu, ale nie był to cel autoteliczny. Kobiety te, również jako jedyne, w przypadku przedłużającego się życia w pojedynkę, podjęłyby decyzję o samotnym rodzicielstwie [zob. tamże:191–194]. Ponadto „wszystkie badane kobiety są zwolenniczkami partnerskiego podziału obowiązków domowych, życie seksualne jest dla nich ważną sferą dającą satysfakcję, a praca zawodowa koniecznym, ważnym elementem w przebiegu życia” [tamże:192]. Niemal każda z nich utożsamiała życie w pojedynkę z pojęciami niezależności i samodzielności. Samotność natomiast związana jest z brakiem rodziny, przyjaciół i ubogim życiem towarzyskim. W konsekwencji przypisywano jej jednak więcej wad niż zalet.

Autorka wyróżnia także przyczyny życia w pojedynkę. Za najczęściej wymieniane podaje: trudności w znalezieniu odpowiedniego partnera, zbyt wyidealizowany obraz partnera związany z wygórowanymi oczekiwaniami względem niego oraz posiadanie przez nie same cech, które nie są zbyt aprobowane przez mężczyzn, a wręcz ich odstraszaają na przykład: dobre wykształcenie i inteligencja [zob. tamże:290–293]. Do przyczyn obiektywnych autorka zalicza natomiast brak czasu i swoiste „przegapienie” odpowiedniej chwili na znalezienie stałego partnera.

O stereotypowym⁵⁸ postrzeganiu osób bezżennych, a dokładniej starych panien, pisała także Magdalena Więclawek w artykule współautorstwa Elżbiety Górnikowskiej-Zwolak i Katarzyny Rajcy *Jaki jest współczesny stereotyp „starej panny”?*. Badania przeprowadzono w 2001 roku, wśród 156 kobiet mieszczących się w przedziale wiekowym 20–25 lat. Badania miały na celu zweryfikowanie, czy w społeczeństwie i w najbliższym otoczeniu respondentek funkcjonuje stereotypowe przeświadczenie co do tego, kiedy kobieta powinna wyjść za mąż i w jakim wieku przykleja się jej etykietę

⁵⁸ Według słownika socjologicznego to „konstrukcja myślowa, zazwyczaj powszechna wśród członków danej grupy społecznej, oparta na schematycznym i uproszczonym postrzeganiu rzeczywistości (...), zabarwionym wartościami, często bazującym na uprzedzeniach i niepełnej wiedzy” [Olechnicki, Załęcki 1998:204].

starej panny. Otóż, jak się okazuje, starą panną określa się samotną kobietę już w wieku 26–30 lat. Według respondentek górną granicą wieku, do której powinno się wyjść za mąż, jest 30 lat. Wiek ten daje również gwarancję urodzenia pierwszego, zdrowego potomstwa, ale podkreślano, że jest to sprawa jednostkowa i indywidualna. Aż 97% respondentek potwierdziło istnienie presji ze strony otoczenia i najbliższych odnośnie do zamążpójścia. Jednak intensywność i występowanie tego typu nacisków uzależnione jest kilkoma czynnikami: wielkością miejsca zamieszkania, wiekiem kobiety i tym, czy w rodzinie są młodsze dziewczęta, które są już mężatkami [zob. Górnikowska-Zwolak, Rajca, Więclawek 2005, cyt. za: Ruszkiewicz 2008:125–127]. Oczywiście dochodzi do tego jeszcze wstyd związany z posiadaniem w domu i rodzinie starej panny oraz chęć posiadania wnuka przez rodziców samotnej kobiety [por. Walczewska 2000]. Badania ukazały, że samotność jest zjawiskiem negatywnym i ma więcej wad niż zalet, a jeśli jest atrakcyjna, to tylko do pewnego wieku [zob. Górnikowska-Zwolak, Rajca, Więclawek 2005, cyt. za: Ruszkiewicz 2008:125–127]. Później staje się piętmem i trudną do przezwyciężenia udręką, w której jest się zdany na siebie.

Kolejne badania, ukazujące charakterystykę polskich singielek wielkomiejskich, zostały zrealizowane przez Katarzynę L. Kuklińską w 2010 roku. Były to badania internetowe przy użyciu ankiety zamieszczonej na forach internetowych, listach dyskusyjnych, wysyłane pocztą elektroniczną lub za pośrednictwem komunikatorów internetowych, jak: Gadu-Gadu i Tlen. Metoda ta pozwoliła na zebranie 180 kompletnych ankiet. Próba badawcza składała się z kobiet, które we własnym subiektywnym odczuciu były singielkami, mieszkanki wielkich miast, mieszczone w przedziale wiekowym 30–45 lat, mieszkające bez partnera bądź partnerki, ale dopuszczono możliwość posiadania przez nie potomstwa. Dobór próby zrealizowano metodą kuli śnieżnej, czyli jedną z rodzajów nieprobabilistycznego doboru próby. Badania miały na celu zweryfikowanie obrazu singielek przedstawianych w mediach, jak również ukazanie ich „poglądu na równość między płciami, nastawienie do związków partnerskich, doświadczenia życiowe w sferze uczuciowej

oraz próby szukania partnerów w Internecie” [Kulińska 2011:3]. A więc były to badania dotyczące singielek, połączone jednak wyraźnie z zagadnieniami feminizmu. Ponad 68% kobiet mieściło się w przedziale wiekowym 30–34 lata, a ponad połowa z nich (55%) legitymowała się wykształceniem wyższym, 17,7% wykształceniem podyplomowym, a 5% z nich posiada tytuł naukowy co najmniej doktora. Wskazuje to na podobieństwo do stereotypowego obrazu singla z dużego miasta i wysokim wykształceniem. Wskaźnik ten był wyższy niż przeciętny poziom wykształcenia w roku prowadzenia badań dla kobiet w Polsce. Ponad 22% z nich to osoby piastujące stanowiska kierownicze [zob. tamże:6–9, por. Żurek 2008:217]. Niemal połowa kobiet mieszka samodzielnie (48,8%), ale ponad 20% z nich z rodzicami, 16,6% z własnymi dziećmi [zob. Kulińska 2011:9]. 57% singielek oceniło swoją sytuację materialną jako zadowalającą, lokując się dokładnie po środku zaproponowanej przez badaczkę skali. Niespełna ¼ oceniła ją jako dobrą, a 5,5% nawet jako bardzo dobrą. Jeśli chodzi o poglądy feministyczne, to niemal 70% przebadanych kobiet popiera wszelkiego typu inicjatywy feministyczne mające na celu wyróżnienie szans i obowiązków kobiet i mężczyzn, ale nie są zaangażowane w takie inicjatywy bezpośrednio. Zmienna ta jest ujemnie skorelowana z wiekiem respondentek – im młodszy wiek, tym większe bezpośrednie zaangażowanie w działania ugrupowań feministycznych.

Za najcenniejszą rzecz respondentki uznały własne stałe dochody – ze wskazaniem na poziomie 66,7%, następnie wykształcenie i edukację – 48,3%. Na trzecim miejscu znalazło się własne mieszkanie, osiągając 37,8% wskazań. Małżeństwo znalazło się na szóstym miejscu i wymieniło je jako jedną z trzech najważniejszych wartości jedynie 35 kobiet [zob. tamże:17].

Jeśli chodzi o organizację życia codziennego oraz łączenie obowiązków domowych i pracy zawodowej, według przebadanych singielek najlepsza sytuacja to taka, w której zarówno kobiety, jak i mężczyźni pracują zawodowo oraz oboje w równym stopniu uczestniczą w obowiązkach domowych i wychowywaniu dzieci. Tę odpowiedź wskazało aż 141 z nich.

Miłość do drugiej osoby jest ważna aż dla 85 respondentek, co pozwala twierdzić, że należą one do singli stale poszukujących swojej drugiej *połówki pomarańczy*, czyli tak zwanych SILS⁵⁹. Autorka przedstawia także charakterystykę singlowania w postaci sytuacji życiowych, które są im najbliższe i które poniekąd wiążą się z przyczynami życia w pojedynkę. Okazało się, że kobiety te nie spotkały dotąd odpowiedniego kandydata na partnera życiowego, a ponieważ stawiają na jakość związku i emocjonalność, nie chcą go zawierać „z kimkolwiek” i zapewne byle jak – 26% [zob. tamże:24, por. Paprzycka 2008, por. Tymicki 2001, por. Czernecka 2008, por. Grzeszczyk 2005]. Na drugim miejscu znalazły się osoby, które jak się okazuje, są z kimś związane, ale nie mieszkają wspólnie⁶⁰ – 16,7%⁶¹. Ponad połowa respondentek poznała przez Internet osobę, która stała się dla niej bliska emocjonalnie, ale też 45% z nich nie miała takich doświadczeń. Jednak niemal wszystkie respondentki, które miały do czynienia z takimi sytuacjami, czyli z pierwszej wymienionej grupy procentowej (aż 97,9% z nich), stworzyły z taką osobą związek partnerski w świecie rzeczywistym. Dane te mogą wskazywać na potrzebę szukania i tworzenia bliskości z drugą osobą, a tym bardziej wskazują na zasadność istnienia internetowych

⁵⁹ Single Income Love Seeking – jest to pojęcie stosowane do określenia singli poszukujących miłości. W literaturze przy okazji alternatywnych form życia małżeństwo-rodzinnego można spotkać określenia DINKS – Double Income No Kid’s – to typ związku, w którym oboje partnerów poświęca się karierze zawodowej i nie chcą posiadać potomstwa [Kamińska-Szmaj 2001]. W społeczeństwie amerykańskim często utożsamia się ich z pojęciem *Yuppies*, które z kolei oznacza *Young Urban Professional* lub też *Young Upwardly Mobil Professionals*, czyli młodych, dobrze wykształconych ludzi, których charakteryzuje wysoki profesjonalizm, indywidualizm, dążenie do osiągnięcia w krótkim czasie kariery zawodowej i sukcesów finansowych oraz zamiłowanie do luksusu [Smolski, Smolski, Stadtmüller 1999].

⁶⁰ Według mojej opinii osoby takie powinny zostać wykluczone z badania, ponieważ samo posiadanie partnera, pomimo oddzielnego zamieszkania, jest niezgodne z klasyczną definicją singla w socjologii, według której singiel to osoba między 25. a 55. rokiem życia, niezależna zawodowo, bez stałego partnera i żyjąca we własnym gospodarstwie domowym [zob. Janiszewska 2006].

⁶¹ Taką kategorię kobiet można zaliczyć do singli typu LAT (*Living Apart Together*), oznacza ludzi będących w związku, ale mieszkających oddzielnie.

portali zapoznawczych będących dla singli jakąś szansą. Autorka badań, podsumowując singielki i prowadzone badania, scharakteryzowała je następująco: „to kobiety świadome swojej wartości, często mające poglądy feministyczne, choć mało która jest aktywną feministką (...) badanie pokazało również, że wbrew powszechnemu stereotypowemu przekonaniu singieleki to nie jedynaczki” i nie wywodzą się z rozbitych rodzin [Kulińska 2011:27].

Ewa Grzeszczyk również dokonała analizy polskich singielek zaliczanych do grupy tak zwanych *Single Professional Women*, uczestnicząc w międzynarodowym projekcie badawczym zatytułowanym *Single Professional Women: A Global Phenomenon* w 2003 roku. Jak pisze autorka, „zajmowałyśmy się grupą wykształconych, mających dobrą pozycję zawodową, wolnych kobiet; interesowało nas, w jaki sposób przyczyny ekonomiczne i uwarunkowania psychologiczne w połączeniu ze zmianami społecznymi wpływają na zaistnienie fenomenu określanego przez nas mianem *pierwszego zjawiska społecznego w XXI wieku, które zaistniało na skalę globalną*” [Grzeszczyk 2005:199–200]. Badania ukazują obraz singielek w USA, Niemczech, Indiach i w Polsce, czyli różnorodność i specyfikę tej kategorii w każdym z wymienionych krajów, ale także pewne cechy wspólne dla *single professional women* w kontekście globalnym. Badania są nietypowe, ponieważ zostały przeprowadzone wśród kilkudziesięciu mieszkańców dużych miast, głównie Warszawy, mających dwadzieścia kilka lub trzydzieści kilka lat wśród kobiet i mężczyzn będących singlami, jak też w związku małżeńskim. Autorka prowadziła z tymi osobami luźne wywiady (łącznie 43), na podstawie których chciała zweryfikować postawioną hipotezę, o tym, że „grupa społeczna składająca się z młodych, niepozo-stających w stałym związku, wykształconych, aktywnych zawodowo kobiet (czyli *single professional women*) istnieje w naszym kraju, a jej pojawienie się po 1989 roku stało się znaczącym zjawiskiem społecznym” [tamże:201]. Osoby takie są przeważnie młode, atrakcyjne fizycznie i dbające o swój wygląd, posiadają wysokie wykształcenie i dobrą pracę, mieszkają w dużych miastach i mają grono przyjaciół o podobnych cechach pod kątem aktywności zawodowej.

Według autorki jedną z przyczyn pojedynczości jest fakt, że mężczyźni biorą ślub zazwyczaj z młodszymi partnerkami i w przedziale wiekowym 25–29 lat, natomiast przedziałem wiekowym, w którym najintensywniej zawierają małżeństwa kobiety, jest 20–24 lata⁶² (na podstawie danych z NPS 2002). Autorka stwierdziła, że młoda, 24-letnia kobieta ma mniejsze szanse na znalezienie męża w takiej samej grupie wiekowej, dlatego zostaje sama [zob. tamże:203, por. Gaetano 2009:4].

Badania zaprezentowały ciekawy i różnorodny przegląd opinii na temat życia w pojedynkę, w zależności od zmiennych społeczno-demograficznych respondentów. Singielki jako przyczynę życia „solo” wymieniły dobrowolny, świadomy wybór takiego życia, natomiast mężatki uważały, że jest to zabieg racjonalizacji stosowany przez singielki, aby zabić wstyd z powodu braku partnera i by łatwiej było się im z tym pogodzić. Jeszcze inne opinie prezentowały kolorowe czasopisma należące do prasy kobiecej – autorka zauważyła dwie skrajne i sprzeczne ze sobą tendencje. Z jednej strony pisze się, że życie w pojedynkę to nic złego, zwłaszcza jeśli jest wynikiem owego świadomego wyboru. Natomiast z drugiej strony zdarzają się opinie mówiące o tym, że pojedynczość dobrowolna jest niezwykle rzadko spotykana i najczęściej dotyczy specyficznych kategorii społeczno-zawodowych: naukowców i artystów [zob. Grzeszczyk 2005:199–207]. Młode kobiety uważają, że nie można mieć w życiu wszystkiego – dobrej pracy, wysokich zarobków, wspaniałej kariery zawodowej i męża, i dzieci w jednym czasie, a tak naprawdę to ślub może poczekać. Oprócz zaangażowania w pracę i braku wolnego czasu, *singie professional women* mają trudności w znalezieniu odpowiedniego partnera, z którym mogłyby stworzyć szczęśliwy formalny związek. Pomijając wygórowane oczekiwania względem cech przyszłego małżonka (wykształcony, odpowiedzialny, lojalny, męski, czuły i wyrozumiały), w świadomości mężczyzn najbardziej pożądanym obrazem

⁶² Dane adekwatne do roku prowadzenia badań. Na dzień dzisiejszy liczby te przesunęły się w górę, gdzie przypomnijmy mediana wieku o największym natężeniu małżeństw wynosi w 2011 roku 26 lat dla kobiet i 28 lat dla mężczyzn.

kobiety jest jej tradycyjna odmiana. Nie chcą kobiet inteligentnych i niemal samowystarczalnych, niezależnych. Ten pogląd wyrażony przez respondentki potwierdziły także wywiady z przebadanymi mężczyznami. Inteligencja i sukcesy w sferze zawodowej łączone są z dominacją również w sferze prywatnej. W oczach mężczyzn, jeżeli istnieją, na dużą skalę, *single professional women*, to zapewne jest to wynik ich przemyślanej i dobrowolnej decyzji. Jednak zdarzały się też opinie odmienne, według których samotne, wykształcone, dobrze zarabiające kobiety powinny być atrakcyjnymi partnerkami dla wolnych mężczyzn. Uważają oni, że na rynku partnerskim „super” *single professional women* mieszają się z dominującymi nieatrakcyjnymi pannami i kobietami rozwiedzionymi [zob. tamże:212]. Autorka niejednokrotnie spotkała się też opiniami, że to właśnie mass media, a dokładnie filmy i seriale ukazujące singielki, w dużej mierze przyczyniają się do nieznajdowania przez „solistki” partnerów życiowych ze względu na pokazywanie najczęściej obrazu mężczyzny, który do niczego się nie nadaje, którzy dodatkowo całą swoją energię skupiają na zaspokojeniu swoich potrzeb seksualnych, z jak największą liczbą przypadkowo spotkanych kobiet – to zapewne nie pomaga.

Dlaczego młodzi single nie chcą wstępować w związki małżeńskie? Otóż decyzja o małżeństwie, według respondentów, nie jest zależna od tego, że nadszedł już odpowiedni czas. Przede wszystkim małżeństwo to poważne zobowiązanie, które łatwo zaprzepaścić, gdy zawiedzie się partnera/partnerkę. Ponadto samowystarczalność kobiet i feministyczne spojrzenie na świat spowodowały, że mężczyzna nie musi już zdobywać kobiety i się o nią troszczyć, gdyż kobiety dzisiaj są samowystarczalne i aktywne, więc w razie niepowodzenia nie ma obawy, że ktoś z dwojga sobie nie poradzi. Zdobywanie odpowiedniego statusu materialnego i finansowego jest kolejną przyczyną, dla której młodzi single odkładają decyzję o małżeństwie, chcą być samowystarczalni na tyle, by nie musieć korzystać z pomocy finansowej rodziców. Mężczyźni obawiają się również utraty emocjonalnej niezależności, która daje im poczucie wolności, indywidualności i możliwość życia według wytyczonych sobie reguł [zob. tamże:222–224].

Wyniki rozmów prowadzonych z responsami w Polsce, jak pisze Grzeszczak, zdają się potwierdzać ogólne tendencje zauważalne w innych krajach, jeśli chodzi o występowanie, styl życia i przyczyny bezżenności *single professional women* [zob. tamże:221–225].

4.3. Single w świetle badań polskich ośrodków sondażowych

Ponieważ coraz większa liczba badaczy w Polsce zajmuje się fenomenem singli, stawiając za przedmiot swoich dociekań naukowych na przykład: styl życia singli, przyczyny singlowania, postrzeganie przez nich samotności, społeczno-kulturową stereotypizację i dyskryminację pojedynczych czy też w końcu ich profil społeczno-osobowościowy, również duże ośrodki badawcze opinii publicznej zajęły się tym tematem.

Pierwszymi badaniami zrealizowanymi na dużą skalę były przeprowadzone przez MillwardBrown SKG/KRC na przełomie lat 2004 i 2005. Dotyczyły one stylu życia singli. Przebadano 194 respondentów w wieku 25–35 lat mieszkających w dużych miastach (powyżej 200 tysięcy mieszkańców) i nieposiadających dzieci.

Niespełna ¾ badanych uznała, że związek partnerski z drugą osobą jest bardzo ważny, a 64% ceni posiadanie rodziny. Jedynie niespełna 25% osób żyjących w pojedynkę byłaby w stanie świadomie poświęcić posiadanie rodziny dla realizowania się w pracy i kariery zawodowej [zob. Plaga, Zawadzka 2005]. Co więcej, kariera zawodowa i sukces finansowy jest dla nich bardzo ważny, a poświęcany na to czas mierzony jest wysokością zarobków i miejscem w hierarchii stanowisk zawodowych dzięki maksymalnemu wykorzystaniu swoich możliwości. Takie opinie wyraziło ponad 50% badanych. Młody wielkomiejski singiel to według badań osoba, która ma całkowitą kontrolę nad swoim życiem, kontrolując je i modyfikując według potrzeb. Angażują się w ciekawe i nietypowe hobby, interesują się kulturą wysoką, są otwarci, dobrze wykształceni, świetnie władają językami obcymi, są aktywni i zwiedzają świat. Oprócz podróży uprawiają sporty, jak: pływanie, żeglarstwo,

jazda konna czy joga lub narciarstwo, to poszukiwacze adrenaliny, ale również lubią czytać i słuchać muzyki w domu. „Singiel chłonie to, co nowe i niepoznane, chce być twórczy i nietuzinkowy. Jest otwarty na nowe kultury, zjawiska” [tamże]. Osoby te prowadzą intensywne życie towarzyskie, a posiadanie bliskich wspierających przyjaciół jest ważne aż dla 73,8% z nich. Jak się okazuje, singiel to idealny *target* dla producentów, zwłaszcza rzeczy luksusowych. Osoby te lubią wyróżniać się z tłumu (42%) i lubią otaczać się drogimi i luksusowymi dobrami (53%), nie zwracając niemal uwagi na cenę zakupionych produktów. Nie kryją swojego snobizmu i nie są zainteresowani szukaniem okazji cenowych bądź porównywaniem cen towarów, co wynika poniekąd z braku czasu [zob. tamże]. Mimo wszystko nie można powiedzieć, że żyją ponad stan – tylko ¼ z nich jest zdania, że wydaje pieniądze w nieprzemysłany sposób. Jednak zdecydowana większość jest zadowolona ze sposobu gospodarowania swoimi zasobami finansowymi, zwłaszcza że nie lubią mieć długów. „Bycie singlem to bardziej proces niż stabilny stan – komentuje Beata Wielkopolan z MB SMG/KRC. – Wydaje się, że subtelna różnica pomiędzy byciem singlem a byciem samotnym opiera się na zadowoleniu ze status quo, świadomości korzyści, jakie niesie ze sobą i umiejętności ich czerpania. Postrzeganie siebie jako singla nie jest sprzeczne z pragnieniem stworzenia związku”⁶³.

Obraz singla, który przedstawiły badania, jest bardzo zbliżony z tym ukazywanym w mediach. Nierzadko słyszy się o silnym zaangażowaniu w pracę i karierę zawodową oraz samodoskonaleniu w postaci dodatkowych kursów i nietypowego hobby, a także o wysokiej konsumpcji dóbr i usług, również tych luksusowych, co w konsekwencji plasuje ich na wysokiej pozycji społecznej.

Kolejne badania zostały zrealizowane na próbie reprezentatywnej liczącej 3019 mieszkańców Polski w wieku 15 lat i więcej. Single stanowili około 20% badanych (586 osób). Pomiar typu *Omnibus* przeprowadzono w trzech turach w 2011 roku i trwał od 1 czerwca

⁶³ Zob.: <http://www.polityka.pl/psychologia/poradnikpsychologiczny/1503432,1,zycie-singla.read> [15.05.2012].

do 21 sierpnia. Odbywał się w ramach akcji społecznej zatytułowanej *Pokolenie singli* przez ośrodek badawczy TNS PENTOR na zlecenie serwisu internetowego Sympaia.pl. Metodą badań był wywiad bezpośredni wspomagany komputerowo, typu CAPI [zob. Sapieja 2011].

Według badań, singiel to osoba powyżej 25. roku życia, bez stałego partnera (zarówno kawalerowie, panny, jak i osoby rozwiedzione i owdowiałe), ponad 60% z nich mieszka w jednoosobowych gospodarstwach domowych, 88% z nich nie posiada potomstwa, a co dziesiąty (11%) wychowuje samodzielnie niepełnoletnie dzieci. Około 60% przebadanych singli to dojrzałe kobiety mające średnio 54 lata [zob. tamże]. Niemal 75% polskich singli to osoby heteroseksualne, 20% badanych nie chciała udzielić odpowiedzi na to pytanie, głównie osoby starsze. Wraz z wiekiem maleje zatem otwartość na mówienie o swojej orientacji seksualnej [zob. tamże].

Ze względu na przyczyny singlowania badacze wyróżnili dwa główne typy polskiego singla: jedni to single z wyboru, czyli „osoby niebędące obecnie w związku, które miały stałego partnera/ki w przeszłości lub też nigdy nie były w stałym związku, udział w populacji singli 43%” [tamże], a drudzy to single „wdowcy”, którzy żyją w pojedynkę z powodu śmierci żony, męża, partnera/partnerki. Ich udział w populacji singli szacuje się na 41%. Przyczyną tej dwubiegunowej typologii, z dużym udziałem osób owdowiałych, może być dość szeroka definicja singla przyjęta w badaniach, bez wykluczenia osób owdowiałych, którzy z konieczności są sami, oraz z powodu przyjęcia otwartej górnej granicy wieku⁶⁴. Singlami z wyboru są najczęściej mężczyźni wieku do 45 lat (średnia wieku to 42 lata) posiadający dobre wykształcenie, wysoki dochód i dobry status materialny, mieszkający w dużych miastach. Znacznie częściej korzystają z Internetu niż single „wdowcy”, a 40% z nich robi to codziennie. W kategorii single „wdowcy” dominują kobiety w wieku

⁶⁴ Jak podaje E. Sapieja, w badaniach oparto się na szerokiej definicji singla przyjętej od A.P. Lubowieckiego-Vikuka, mówiącej, że singlem jest każda osoba pozostająca w stanie wolnym z prawnego punktu widzenia, bez względu na faktyczne utrzymywanie związków lub relacji z inną osobą.

69 lat posiadające jedynie podstawowe lub gimnazjalne wykształcenie, bardzo rzadko korzystające z Internetu (14%). Obraz takich singielek wydaje się przeczyć powszechnemu wzorowi młodych, wykształconych, dobrze zarabiających na wysokich stanowiskach i dominujących w dużych miastach kobiet należących do kategorii *single professional women*, o których wspomniano wcześniej, przywołując badania choćby Grzeszczyk czy Paprzyckiej. Wyniki te są również dość zaskakujące pod względem dominującej kategorii singli z wyboru w miastach – tutaj są nimi mężczyźni, przy czym wiele innych badań wskazuje na młode kobiety [Sapieja 2011].

Ciekawe wydają się wyniki ukazujące w oczach Polaków osoby żyjące w pojedynkę. Największy odsetek badanych, bo 43%, uważa, że singiel to osoba stanu wolnego, niebędąca w związku. Aż 34% sądzi, że jest nim osoba samotna i nieszczęśliwa. Za osobę niezależną żyjącą bez zobowiązań, realizującą swoje pasje i cele uważa ją jedynie 13% respondentów. Okazuje się, że singlom najczęściej przypisuje się następujące cechy: to osoby wolne z wyboru i mocno zaangażowane w karierę zawodową. Fakt ten jest dość zaskakujący z jeszcze jednego powodu, w pierwszej kolejności nie postrzega się ich za osoby sukcesu, poświęcone karierze zawodowej i zaangażowane w pracę, a w konsekwencji, nierealizujące się na gruncie małżeńsko-rodzinnym, ale jako osoby samotne i nieszczęśliwe. Aby zweryfikować ten obraz, zapytano o to, kim są, samych singli. Single z wyboru najbardziej identyfikują się z odpowiedzią najczęściej wybieraną również przez Polaków – w stanie wolnym bez związku. Natomiast single wdowcy to głównie osoby samotne i nieszczęśliwe. Singlowanie, jako pozytywne bądź neutralne zjawisko, postrzega odpowiednio 25% i 46% singli z wyboru, natomiast ma ono negatywne skojarzenia wśród 40% singli wdowców [zob. tamże]. Autoidentyfikację z pojęciem singiel zadeklarowało 7 na 10 znajdujących się w badanej próbie singli.

Jeśli chodzi o staż singlowania, to 40% przebadanych *solistów* żyje w pojedynkę co najmniej 5 lat, a ¼ badanych singli z wyboru nigdy nie było w związkach. Jak można było się spodziewać, staż jest dodatnio skorelowany z wiekiem – im starszy wiek, tym dłuż-

szy staż życia w pojedynkę, a także większa niechęć do zawierania nowych znajomości i związków.

17% osób żyjących w pojedynkę aktywnie poszukuje partnera, a najbardziej zaangażowane są w to osoby w wieku 35–44 lata. Osoby młodsze i starsze odznaczają się mniejszą aktywnością. Najlepszym miejscem i okazją do znalezienia partnera są według nich spotkania towarzyskie w gronie znajomych i rodziny – 47% lub za ich pośrednictwem – 45%. Na drugim miejscu pod względem popularności uplasowały się kluby, puby lub imprezy (23%). Niewiele ponad 20% badanych poszukuje partnera w pracy, czyli w miejscu, gdzie spędza najwięcej czasu w ciągu dnia, a z Internetu w tym celu korzysta jedynie 17% singli [zob. tamże]. Jednak zdecydowana większość pojedynczych nie poszukuje swojej „drugiej połówki”. Najczęściej argumentują to brakiem potrzeby nawiązywania bliskich relacji z drugą osobą.

W badaniu zapytano również o cenione w życiu wartości. Dla singli z wyboru najważniejsze okazały się realizacja w pracy zawodowej, kontakty z przyjaciółmi oraz wykształcenie. Wysoko cenione są przez nich także wartości związane z samodoskonaleniem i rozwojem osobistym. W przypadku singli owdowiałych największe znaczenie mają rodzina i relacja z dziećmi, przyjaciele oraz wartości duchowe/religijne. 69% badanych singli to osoby szczęśliwe, jednak mają oni większą skłonność niż ogół Polaków i osoby żyjące w związkach do określania siebie jako osoby nieszczęśliwe – 22% (Polacy ogółem – 9%).

Swój czas wolny najczęściej poświęcają na oglądanie telewizji [zob. tamże, por. Plaga, Zawadzka 2005] lub filmów dvd, czytanie książek i spacerów. Co ważne, ich sposób spędzania czasu wolnego nie różni się istotnie od ogółu Polaków.

Jako zalety życia w pojedynkę najczęściej wymieniali wolność rozumianą jako niezależność, swoboda i większa ilość czasu. Następnie spokój, brak obowiązków i zmartwień oraz niezależność finansowa dająca poczucie samodzielności i samowystarczalności. Do największych wad życia w pojedynkę single zaliczali: brak towarzysztwa i dyskryminację otoczenia, co może wskazywać na istnienie stereotypowego i dyskryminującego podejścia do niezamężnych bądź nieżonatych osób oraz że występowanie tego typu napiętno-

wania jest przez nich odczuwalne i krzywdzące. Ponadto okazuje się, że i finanse mogą być postrzegane jako wada – a raczej brak pomocy i wsparcia środkami finansowymi. Dużą wadą są też problemy emocjonalne, które uwidaczniają się w braku miłości i seksu oraz w braku poczucia bezpieczeństwa [zob. Sapieja 2011].

Według ogółu Polaków największymi problemami, z jakimi zmagają się single, są: nadmiar pracy, problem z adopcją dzieci, życie pod presją otoczenia, trudności w uzyskaniu kredytów i wykluczenie z życia towarzyskiego. Istotnie, problem z adopcją dzieci i otrzymaniem kredytowania deklarują sami single. Jest to związane, po części, z obawą przed niedoświadczeniem macierzyństwa/ojcostwa, gdy żyje się w pojedynkę. Jednak „single są zdania, że ludzie nie powinni zbyt długo żyć w pojedynkę, prędzej czy później powinni sobie kogoś znaleźć” [tamże] i że życie w pojedynkę to raczej sytuacja przejściowa, jeden z etapów życia [por. Lubelska 2006]⁶⁵.

Powyższe wyniki badań ukazują różnorodną charakterystykę i styl życia singli. Często są to osoby wolne, niezależne, młode, dobrze wykształcone, z wysoką pozycją społeczno-ekonomiczną, które nie poszukują aktywnie partnera, ale nie odrzucają związku w przyszłości, choć często jako powód bycia *solo* podają trudności w znalezieniu odpowiedniego partnera. Potrzebę bliskości i akceptacji zaspakajają poprzez liczne grono przyjaciół i dobre kontakty z rodziną. Lubią luksus i aktywne życie pełne przygód. Mają różnorodne hobby, które wypełnia im wolny czas. Samorealizują się poprzez uczestniczenie w dodatkowych kursach i szkoleniach. Jednak w społeczeństwie polskim w dalszym ciągu, choć na mniejszą skalę niż jeszcze kilkanaście lat temu, mamy do czynienia ze społeczną anatamą singli, głównie samotnych kobiet, które po przekroczeniu wieku 30 lat otrzymują negatywne etykiety (nie tylko starych panieli, ale nieszczęśliwych, samotnych osób) wiążące się z kolei z zakorzenionymi w świadomości, trudnymi do zwalczenia w małych miejscowościach, stereotypami. Wyniki badań zaprezentowane

⁶⁵ <http://www.polityka.pl/psychologia/poradnikpsychologiczny/1503432,1,zycie-singla.read>. [15.05.2012].

przez przywołane tu ośrodki badawcze są odmienne i różnią się nie tylko pod kątem głównych cech i charakterystyk przypisywanych badanym singlom, ale także pod kątem przyjętej do badań definicji.

4.4. Single w świetle wybranych badań światowych

Pierwsze badania ludzi samotnych skupiały się albo na przyczynach bycia samotnym, albo na określeniu ich profilu społeczno-demograficznego, albo na ich postrzeganiu przez najbliższe otoczenie i całe społeczeństwo. Początkowo uważano ich za ludzi nieszczęśliwych, którzy są sami, bo nie mogli znaleźć odpowiedniego partnera i, skazani na samotność, muszą samodzielnie radzić sobie z tym problemem, w obliczu wszechobecnego piętna w czasach, gdzie naturalnym stanem człowieka było *życie w parze*. Jak pisze Peter Stein „jeszcze kilka lat temu przyjmowano, że wszystkie osoby, które nie mają życiowego partnera, pragną wyjść za mąż lub się ożenić” [Stein 2008:142]. A zatem nie było mowy o istnieniu ludzi żyjących w pojedynkę z własnego, świadomego wyboru. W ogólnym przekonaniu wszyscy oni pozostawali bezzenni z kilku dobrze znanych, tych samych przyczyn. Jednak przemiany społeczno-kulturowe ostatnich kilku dekad spowodowały zmiany stylów i wzorów życia również albo nawet zwłaszcza w obrębie życia okołomałżeńsko-rodzinnego. „Singlami częściej stają się ci, którzy tak właśnie zaplanowali swoją drogę życiową, a nie osoby, którym z różnych względów nie dane było stać się jednostką rodzinną i małżeńską” [Żurek 2008:23]. Ogólnospołeczne przemiany najwcześniej zostały zauważone w krajach wysoko rozwiniętych będących kolebkami nowych wzorów kulturowych, w których główną rolę grają demokracja i szeroko rozumiana swoboda i wolność, konsumpcja, indywidualizacja, edukacja i wykształcenie oraz kariera zawodowa – związane z chęcią posiadania odpowiedniego statusu społecznego. Młode pokolenie, żyjące na przełomie XX i XXI wieku, chce nie tylko swobodnie żyć, ale żyć według pewnych standardów, według dowolnie wybranej i skonfigurowanej hierarchii wartości, stawiając na doświadczanie szczęścia i branie z życia jak najwięcej, w przeciwieństwie do pokolenia swoich rodzi-

ców. Przykładem takiego kraju są niewątpliwie Stany Zjednoczone, a także: Szwecja, Francja, Kanada czy Niemcy, gdzie zjawisko osób żyjących w pojedynkę zostało najwcześniej zdiagnozowane i zbadane. Dlatego dalsza część rozdziału zostanie poświęcona przedstawieniu i scharakteryzowaniu światowych badań nad zjawiskiem pojedynczych, a szczególnie badań amerykańskich i kanadyjskich socjologów, antropologów, kulturoznawców, demografów i andrologów.

W literaturze światowej można znaleźć wiele pozycji na temat historii samotności, zwłaszcza samotnych kobiet. Przykładów jest wiele. Lee Virginia Chambers-Schiller w 1984 roku w swojej książce zatytułowanej *Liberty, a better husband. Single women in America: The generations of 1780–1840* ukazuje obraz kobiet z przełomu XVIII i XIX wieku w Ameryce. Jest to studium życia i biografii ponad stu kobiet, które, mimo utrudnień i nacisków ze strony otoczenia, odrzuciły małżeństwo i postanowiły pozostać *pojedyncze*. Kobiety te były reprezentantkami klasy średniej i wyższej, jednak mimo to zdecydowały się opuścić rodzinne domy na rzecz poszukiwania osobistej i ekonomicznej niezależności. Można nawet powiedzieć, że w pewnym sensie kobiety te uciekły od małżeńskiego i rodzinnego życia. W ich wspomnieniach pojawia się obraz rodziny, która jest źródłem radości, ale i cierpienia. Pomimo wysokich pozycji społecznych i wspaniałych karier zawodowych, którymi mogły się poszczycić, kobiety te zawsze były postrzegane jako zależne, a samodzielność po prostu do nich nie pasowała. Jak się jednak okazało, wiele z nich osiągnęło więcej, niż można było się spodziewać, zostając działaczkami politycznymi walczącymi o zniesienie kary śmierci, a także lekarzami, pisarkami, artystkami. Chambers-Schiller prezentuje je pośród pierwszych, które udowodniły wartość kobiecej autonomii i jako pionierki walczyły o postęp kobiet w kierunku równości [zob. Chambers-Schiller 1984].

Kolejnym przykładem jest historia z czasów nowożytnej, oświeceniowej Europy Zachodniej. W 1996 roku Christie Adams w kwartalniku *Journal of Social History* opublikowała artykuł, w którym opisuje życie sióstr. Postanowiły one żyć w pojedynkę, w czasach osiemnastowiecznej Francji. Przypadek tych dwóch kobiet

ilustruje ważną rolę, jaką „stare panny” odgrywały we wczesnym formowaniu się modelu nowoczesnej rodziny, pełniąc funkcję zastępczych partnerek dla swoich braci, a także pomagając w zarządzaniu gospodarstwem domowym. Jak się okazało, pomimo szeroko rozpowszechnionego, negatywnego wizerunku staropanieństwa w XIX wieku bezżenność mogła być wolnym i indywidualnym wyborem, a przede wszystkim pożądaną alternatywą dla licznej grupy kobiet [zob. Adams 1996:883–894].

W literaturze można także znaleźć obraz sytuacji społecznej samotnych pańien w XIX-wiecznym społeczeństwie brytyjskim stworzony na podstawie danych zawartych w manuskryptach z 1851 roku, opisanych przez Michael Anderson w pracy – *The Social Position of Spinsters in Mid-Victorian Britain* z 1984 roku. Tłem opisywanego zjawiska jest sytuacja kawalerów oraz niezamężnych kobiet. Stare panny borykały się z wieloma problemami, między innymi ze znalezieniem odpowiedniej pracy i miejsca zamieszkania. Z konieczności, jak pisze autorka, były zmuszone do korzystania z pomocy krewnych bądź instytucji pomocy społeczno-mieszkaniaowej. Studium ukazuje cykl życia kobiet od momentu osiągnięcia przez nich dorosłości.

W latach 30. XX wieku Mary Ritter Beard opisała życie seksualne samotnych kobiet, skupiając się na rekonstrukcji historycznej przeszłości kobiecości. Uważała, że to właśnie kobiety miały znacznie większy wpływ na historię niż mężczyźni, a wiedza o własnej, wspanialej historii pozwoliłaby im na wykorzystanie ich pełnego potencjału na polu ogólnonarodowym, w roli aktywistek społecznych. Dzieła autorki zajęły rdzenne miejsce we wczesnodwudziestowiecznej historii i teorii feministycznej [zob. Beard 1934].

Natomiast Mary Veronica Keane w 2005 roku opisała historyczny proces kształtowania się pozycji zawodowej samotnych kobiet w Australii w latach 1911–1961 w pracy *Ourselves alone. The work of single women in South Australia, 1911–1961: The institutions which they shaped and which shaped them*. Autorka skupia się na ukazaniu zarówno tych ideologii, które w znaczący sposób utrudniały, jak i tych, które wspierały osiągnięcia kobiet na polu zawodowym. Jak

się okazuje, wiele instytucji poprzez ówczesną kulturę organizacyjną i kulturę pracy uniemożliwiało kobietom dostęp do wybranych stanowisk. Książka obala również stereotyp bezużytecznych samotnych kobiet, których jedynym przeznaczeniem może być wolontariat. Na bazie tych teorii feministycznych ukazany jest obraz walki i wytrwałości kobiet w dążeniu do równouprawnienia płci. Te małe, jak pisze autorka, ich osiągnięcia były realizowane z myślą o następnych pokoleniach. Były też znakomitym przykładem zarówno mocnych, jak i słabych stron ich walki i negocjacji o poprawę sytuacji kobiet w dostępie do płatnych stanowisk pracy [zob. Keane 2005].

Warto choćby wspomnieć także o Judith M. Bennett i Amy M. Froide, badających historie samotnych kobiet na przestrzeni kilku epok od średniowiecza po barok w krajach europejskich. To historyczna rekonstrukcja statusu kobiet zaprezentowana na tle kultury i obyczajowości kilku wieków [zob. Bennett, Froide 1999].

Ponieważ niniejsza praca stanowi studium życia współczesnych singli, poniżej zaprezentowane zostaną wybrane badania zrealizowane na populacji osób żyjących w pojedynkę z różnych kontynentów i części świata.

O tym, że osoby żyjące w pojedynkę, nie są kategorią jednorodną i że wśród nich jest wiele różnie żyjących i z różnych przyczyn pozostających „solo” ludzi, pisał, poczynawszy od 1975 roku, wspomniany wcześniej Peter Stein. Z powodu chęci zgłębienia informacji na temat tej kategorii społecznej skoncentrował się na ustaleniu przyczyn życia w pojedynkę. Prowadząc badania jakościowe, zastosował metodę indywidualnych wywiadów pogłębionych, przebadł 20 osób posiadających wyższe wykształcenie, którzy zakończyli już edukację i pracowali zawodowo, w wieku 27–45 lat. Ponieważ Stein za singla uważa osobę, która nie pozostaje w żadnym związku zarówno małżeńskim, jak i niesformalizowanym hetero- lub homoseksualnym, jak również osobę rozwiedzioną, owdowiałą oraz z kategorii *never married* [Stein 1976:11], do swoich badań zaprosił różnorodne osoby, pod kątem ich doświadczeń w związkach: rozwiedzionych, będących kiedyś w związkach nieformalnych oraz takich, które związków nie doświadczyły [zob. Stein 1975].

Badani wskazywali na wiele pozytywnych i negatywnych czynników i skutków życia „solo” oraz życia w związku. Jak się okazało, bycie singlem nie jest strasznym i negatywnym zjawiskiem dla samych badanych. Daje im swobodę i możliwość samorealizacji, a także, co za tym idzie, niezależność finansową. Są sami, ale nie samotni, gdyż posiadają liczne grono przyjaciół, znajomych, utrzymują liczne kontakty rodzinne, które dają im oparcie emocjonalne w razie potrzeby. Taka sytuacja daje możliwość nawiązywania nowych i licznych znajomości przyjacielskich, jak również takich opartych na intymności i seksie. Jak pisze Stein, w opinii badanych osób związku i małżeństwo to *klatka* czy też *pułapka*, która unieвозмоżliwia im swobodnie decydować o sobie, a także utrudnia rozwój kariery zawodowej oraz pełne realizowanie się i rozwijanie swoich pasji, zainteresowań [tamże]. Jak się okazuje, poczucie osamotnienia występuje również w związkach, zwłaszcza gdy brakuje współdziałania, porozumienia i zrozumienia między partnerami. Bez małżeństwa i związku można być szczęśliwym, ale życie w pojedynkę też ma wady. Osoby żyjące same czują presję ze strony otoczenia i najbliższych do zawarcia związku, co niejednokrotnie jest dla nich uciążliwe. Szczególnie trudne jest poczucie zawiedzenia oczekiwań, na przykład swoich rodziców, co do realizowanego przez nich wzoru życiowego. Niekiedy i samotność doskwiera tak bardzo, że single odczuwają frustrację z powodu konieczności samodzielnego radzenia sobie z problemami, z powodu braku partnera, chwilowego poczucia nieszczęścia, osamotnienia. Ponadto posiadanie w życiu kogoś bardzo bliskiego jest ważne ze względu na spełnienie marzeń o niezwykłej miłości i bajkowym ślubie, o którym, jeśli nie marzy obecnie, to marzył w przeszłości niemal każdy z nas [zob. tamże].

W książce Steina z 1976 roku *Single* można znaleźć typologie singli, na podstawie prowadzonych badań. Należą do nich czasowi single z wyboru, trwali single z wyboru, czasowi single z konieczności i trwali single z konieczności [zob. Stein 1976]⁶⁶. Dodaje także, że w ciągu swojego życia jednostka może przechodzić z jednego

⁶⁶ Typologia ta szczegółowo jest opisana w II rozdziale niniejszego doktoratu.

rodzaju samotności do drugiego, w zależności od wieku, przyczyny bycia w pojedynkę i stopnia zadowolenia z życia.

O kolejnych badaniach prowadzonych przez Steina można przeczytać w zbiorze pod redakcją Piotra Sztompki i Małgorzaty Boguni-Borowskiej *Socjologia codzienności*.

Stein chciał się przekonać, jaki model życia realizują single z wyboru. Badania zostały przeprowadzone w latach 80. XX w. w grupie 60 osób w wieku 25–45 lat. Wybraną metodą był wywiad [Stein 2008:153]. Okazuje się, że singiel, tak jak chyba każdy człowiek, potrzebuje bliskości. Potrzebę tę realizuje poprzez relacje zastępcze, posiadając liczne grono przyjaciół i sieć wsparcia w postaci stowarzyszeń, grup terapeutycznych oraz organizacji politycznych. Badania wykazały także, że bycie singlem daje dużą swobodę, jeśli chodzi o możliwość eksperymentowania z pracą, jak też wykonywanym zawodem [zob. tamże:154]. Jest to idealny czas, by móc swobodnie dowiedzieć się, czego chce się od życia i jaki charakter pracy pasuje danej osobie najbardziej, bez przykrych konsekwencji, gdyż nie posiadają oni obciążenia w postaci rodziny, którą trzeba utrzymać. W innym razie na takie eksperymenty nie byłoby miejsca. Ponadto, jak podaje Stein, dopiero około trzydziestki wie się, czego się chce, bo wcześniej większość badanych (40%) najczęściej kontynuowała naukę, natomiast kolejne 20% singli „nie było w stanie zerwać ekonomicznych i psychologicznych zależności wiążących ich z rodziną nawet jeszcze w wieku trzydziestu kilku lat. Ich życiowy wzorzec charakteryzuje się doświadczaniem różnych stylów życia, poszukiwaniem różnych możliwości zawodowych oraz chęcią utrzymania dostępu do wielu różnych życiowych szans i opcji” [tamże]. Dlatego, według autora badań, najlepszym modelem ukazującym przebieg faz życia ludzi, a także singli, jest model spiralny (zaproponowany w 1978 roku przez Steina i Etzkowitza). „Sprawy dorosłego życia nie są symbiotycznie połączone i przypisane określonym etapom związanym z wiekiem człowieka” [tamże], w przeciwieństwie do „modelu cyklicznego” Levinsona, według którego „rozwój pojawia się w przewidywalnych fazach, które następują po sobie w porządku chronologicznym, (...) ma charakter hierarchiczny, sekwen-

cyjny i kumulatywny” [tamże:148]. Ponadto, na podstawie badań, Stein zebrał i usystematyzował czynniki wpływające na wybór życia w pojedynkę lub rezygnację z niego, które nazwał faktorami typu *pull* – pozytywnych czynników skłaniających do pozostania singlami lub w małżeństwie i typu *push* – czynników negatywnych, również odniesionych do obu form życia [tamże:154–155]⁶⁷.

Margaret Matlin, w swojej pracy *Psychology of women*, na podstawie różnorodnych badań przedstawia postawy wobec kobiet żyjących w pojedynkę, wady i zalety takiego życia oraz ich charakterystykę. Badano kobiety, które aktualnie nie są w związku, nie były zamężne i nie są w separacji. Według kanadyjskich statystyk z 2010 roku aż 38% kobiet twierdzi, że nigdy nie wyjdzie za mąż i identyfikują się jako single. Różne badania pokazują, że częściej pracują poza domem, są lepiej wykształcone niż kobiety zamężne oraz poświęcają się karierze zawodowej. Dużo częściej deklarują, że bycie singlem daje im niezależność, możliwość podróżowania oraz pracy w dogodnych godzinach. Inne zaś, że kobiety te nie są zdesperowane i w związek małżeński chcą wstąpić z odpowiednią osobą, a nie z pierwszym lepszym partnerem, który nie spełnia ich oczekiwań. Według nich stworzenie szczęśliwego i trwałego małżeństwa jest w dzisiejszych czasach bardzo trudne. Jeszcze inne badania wskazują na większą stabilność emocjonalno-psychiczną pojedynczych kobiet, kolejne zaś, że różnice w aktywności życiowej między samotnymi a mężatkami są niewidoczne, natomiast różnią się znacznie od kobiet rozwiedzionych, które znacznie krócej żyją [zob. Matlin 2011:278–279]. Jako zalety życia w pojedynkę najczęściej wymieniane są wolność, niezależność i swoboda decydowania o sobie. Znacznie częściej niż mężatki singielki mogą spędzać aktywnie czas, podróżować i przebywać w wybranym towarzystwie, przez co unikają ludzi, którzy mogliby ich urazić. Osoby te nauczyły się żyć w pojedynkę i oswoiły się z samotnością. Jednak samotność może być również postrzegana przez niektórych jako wada. Niektó-

⁶⁷ Czynniki te zostały szerzej opisane w II rozdziale niniejszego doktoratu – przyczyny życia w pojedynkę.

re kobiety nie radzą sobie z tym poczuciem, zwłaszcza gdy w wypowiedziach porównują je do życia wdowy, która mieszka sama i wraca do pustego domu. Narzekają na monotonię codzienności. Braki w relacjach z bliską osobą nadrabiają posiadaniem licznych przyjaciół lub współlokatorów, z którymi dzielą swoje radości oraz smutki i którzy wspierają ich w trudnych chwilach. Single obawiają się także niedoświadczenia macierzyństwa w swoim życiu [zob. tamże]. Jak pisze autorka, powołując się na dane z U.S. Census Bureau z 2005 roku, singielkami znacznie częściej zostają kobiety pochodzenia latynoskiego i Afroamerykanki niż Europejki czy Amerykanki – statystyki te wynoszą odpowiednio 24%, 37% i 18%. A więc kolor skóry okazuje się istotną zmienną korelującą z życiem w pojedynkę [zob. tamże:280]. Ponadto takim kobietom, zwłaszcza w krajach azjatyckich, przypisuje się dodatkowe obowiązki związane z opieką nad rodzicami, siostrzeńcami i bratankami.

Kolejne badania przedstawione w artykule Susan Crompton pod tytułem *Always the bridesmaid: People who do't expect to marry* w kanadyjskim czasopiśmie „Canadian Social Trends” w 2005 roku dotyczą singli w wieku produkcyjnym od 29 do 54 lat⁶⁸. Pomiar przeprowadzono w 2001 roku w ramach *General Social Survey* (GSS) na próbie 1600 respondentów, z czego do analizy wykorzystano wyniki wypowiedzi 526 kobiet i 621 mężczyzn⁶⁹. Jak się okazuje, Kanadyjczycy to naród ceniący sobie tradycyjne wartości rodzinne, deklarują, że małżeństwo i rodzina ma dla nich duże znaczenie. Jednak coraz więcej osób, mimo tych deklaracji, skutecznie opóźnia zawarcie pierwszego małżeństwa i w ten sposób, jak pisze autorka, mogą nigdy nie dojść do ołtarza [Crompton 2005:2]. Wraz z wiekiem bowiem wzrasta trudność w podjęciu decyzji o małżeństwie. W 2001 roku liczba singli z kategorii

⁶⁸ Do badania dobrano respondentów starszych o rok od średniego wieku zawierania pierwszego małżeństwa, który w przypadku kobiet w Kanadzie w 2002 roku wynosił 28 lat, a dla mężczyzn 30 lat.

⁶⁹ Z badania wykluczono osoby, które na pytanie o to, czy kiedykolwiek wyjdą za mąż, odpowiedziały nie lub nie miały opinii na ten temat, oraz osoby, które mieszkały wspólnie z partnerem.

„nigdy nieżonatych/zamężnych” w wieku 29–54 lata w Kanadzie wynosiła 1,1 miliona osób, a więcej niż 550 tysięcy z nich nie myślało o ślubie. Artykuł miał na celu ukazanie różnic pomiędzy dwiema kategoriami singli: tymi, którzy uważają, że nie wyjdą za mąż lub się nie ożenią, i tymi deklarującymi chęć zawarcia małżeństwa w przyszłości.

Single, którzy nie chcą małżeństwa, są starsi (średnia wieku dla nich wynosi 42 lata), mają zazwyczaj niższe dochody i nie są tak dobrze wykształceni jak single należący do drugiej grupy [zob. tamże:3]. Można byłoby to wytłumaczyć tym, iż stan ich dotychczasowego życia, czyli zarobki, stanowisko, wykształcenie, zdominował ich sposób patrzenia na rzeczywistość. Nie uważają się za osoby atrakcyjne, z którymi ktoś chciałby się związać na stałe, bo przecież na rynku partnerskim dostępnych jest mnóstwo osób, które planują wziąć ślub i z racji swojego młodego wieku (około 36 lat), jak pisze autorka, mają jeszcze sporo czasu na wypracowanie dla siebie i ewentualnie przyszłej rodziny zabezpieczenia ekonomicznego. Jednak w obu grupach 50% z nich żyje samodzielnie i tworzy tak zwane jednoosobowe gospodarstwa domowe, a około 1/3 z rodzicami lub innymi osobami. Niechęć do małżeństwa znacznie częściej deklarują kobiety niż mężczyźni odpowiednio 50% i 37% [tamże:4]. Opinie te miały również odzwierciedlenie w częstotliwości randkowania i spotykania się z innymi ludźmi. Jak można było się spodziewać, single planujący małżeństwo wykazywali w tym względzie większą aktywność – 39% w porównaniu z 20% singli z grupy przeciwnej. Ci pierwsi również zdecydowanie częściej, bo aż w 69%, byli przekonani, że posiadanie męża lub żony jest niezbędne w osiągnięciu osobistego szczęścia. Z przekonaniem tym nie zgodziło się aż 87% singli z drugiej kategorii, dla nich również posiadanie dzieci jest mniej istotne – 42% w porównaniu z 68%, częściej dla mężczyzn niż dla kobiet.

Single o orientacji promażeńskej i prorodzinnej są bardziej religijni i uczestniczą w praktykach religijnych. Znacznie częściej pochodzą z zagranicy lub posiadają rodziców innej narodowości, dlatego tworzenie rodziny może mieć dla nich większe znaczenie

[zob. tamże:5]. Poza tym poglądy na temat małżeństwa są odmienne w różnych regionach Kandy. Związki typu *common-law* są popularniejsze w Quebecu, nie tylko jako etap przed małżeństwem, lecz także jako akceptowana przez społeczeństwo i powszechna alternatywa zastępująca małżeństwo. To właśnie z tego miasta pochodziło najwięcej przebadanych singli negatywnie zorientowanych na małżeństwo (43% w porównaniu z 17% zorientowanych prorodzinnie), co więcej, znacznie częściej należą do nich osoby francuskojęzyczne (42% w porównaniu do 13% pozytywnie zorientowanych na małżeństwo) niż anglojęzyczne i mające gorsze relacje w okresie dzieciństwa ze swoimi rodzicami. W badaniach skorzystano z modelu logistycznej regresji, na podstawie którego można określić to, do jakiego typu orientacji (pro- lub antymażeńskiej) należy dany singiel, biorąc pod uwagę zestaw konkretnych cech. Jeśli osoba żyjąca w pojedynkę, wyznaje przekonanie, że bycie w związku nie jest ważne, to szanse, że osoba ta będzie należała do singli o orientacji antymażeńskiej, są niemal pięciokrotnie większe (niż dla osoby, dla której bycie częścią pary jest istotne) [tamże:6, por. Stein 1976]. W modelu tym wzięto również pod uwagę takie czynniki, jak: wiek, płeć, zarobki, posiadanie pracy, wykształcenie, status społeczno-ekonomiczny oraz czynniki kulturowe [zob. Crompton 2005:7].

Mimo wyczerpujących badań, na dużej próbie, nie da się jednoznacznie powiedzieć, co sprawia, że jedni są zadeklarowanymi singlami na zawsze, a inni dopuszczają zawarcie związku małżeńskiego w przyszłości. Inne, najnowsze dane mówią natomiast, że osoby w związkach wcale nie czują się bardziej szczęśliwe niż single. Można nawet pokusić się o tezę, że „osoby żyjące w pojedynkę są bardziej zadowolone z życia i mogą mieć mniej do zyskania zawierając małżeństwo (...) pomimo, iż często jeszcze dziś postrzegani są jako wybrakowani lub obywatele drugiej kategorii” [tamże:6].

O społecznej dyskryminacji singli pisały: amerykańska i niemiecka badaczka Bella DePaulo i Wendy Morris. To zjawisko *singlizmu*, czyli negatywnego postrzegania pojedynczych. W społeczeństwie amerykańskim dominuje *kult pary*, więc konserwatywne

podejście do małżeństwa i rodziny, mimo że to właśnie tam odsetek rozwodów sięga blisko 50%. Zaobserwowano także gwałtowny wzrost jednoosobowych gospodarstw domowych, które w latach 70. XX wieku stanowiły 17,1% wszystkich gospodarstw, a w roku 2000 już ponad ¼ (25,5%). Liczba singli natomiast wzrosła z 37,5 milionów do 86 milionów w roku 2000, wyprzedzając gospodarstwa domowe rodzin z dziećmi. Oprócz analizy danych statystycznych z innych badań, autorki przebadaly grupę 1000 studentów w celu poznania ich opinii na temat postrzegania pojedynczych [DePaulo, Morris 2005:60]. Okazuje się, że single to osoby samotne, nieśmiałe, szukające partnera, zmienne, ale także przyjacielskie, zabawne, niezależne i społeczne. Natomiast ludzie w związkach partnerskich dla porównania postrzegani są jako: szczęśliwi, kochający, uprzejmi, troskliwi, kompromisowi i stabilni [zob. tamże:61, por. DePaulo, Morris, Hertel, Ritter 2005:50]. Osoby żyjące w pojedynkę są odrzucane w towarzystwie. Pary, mając wielu przyjaciół wśród singli, częściej wybiorą towarzystwo innej pary, mimo że single są postrzegani jako bardziej towarzyscy. Powszechnie znanym zjawiskiem w USA jest ekonomiczna dyskryminacja pojedynczych. Jak dowiedziono w eksperymencie, samotni mężczyźni rzadziej awansują i otrzymują niższe wynagrodzenie za tę samą pracę. Ponadto oferuje się im gorsze warunki ubezpieczenia samochodu, nie mogą liczyć na rodzinne zniżki za towary i usługi, a cena za wynajem mieszkania przez osoby pojedyncze jest taka sama, jaką płaci kilkuosobowa rodzina z dzieckiem [zob. DePaulo, Morris, 2005:64]. Single traktowani są z mniejszą uprzejmością i szacunkiem, są gorzej obsługiwani w restauracjach, uważa się ich za nieszczerych, a społeczeństwo boi się takich jak oni. Postrzeganie osób pojedynczych jest skorelowane z ich wiekiem. Z większą tolerancją traktuje się ludzi młodych, natomiast starszym stawia się wyższe wymagania i traktuje się ich jak ludzi innej, „niższej kategorii”.

Walcząc ze stereotypami rozpowszechnionymi w społeczeństwie amerykańskim, DePaulo i Morris podkreślają, że coraz więcej ludzi odrzuca stereotypy i to nie tylko te związane z singlowaniem, gdyż uświadomili sobie, że „nie musisz być mężczyzną, żeby zostać

liderem, nie musisz być hetero, żeby być normalnym, nie musisz być białym, żebym być mądrym i nie musisz być w związku, żeby być szczęśliwym” [tamże:78].

Jako ostatnie przytoczone zostaną badania przeprowadzone na kontynencie azjatyckim. Arianne Gaetano opisuje obraz singielek we współczesnym społeczeństwie chińskim. W 2008 roku w Pekinie przeprowadzone zostały etnograficzne badania terenowe, mające na celu poznanie zjawiska osób żyjących w pojedynkę. Szerokie zmiany społeczne i dynamiczny rozwój gospodarczy spowodowały kryzys małżeństwa i rodziny, związany także z równouprawnieniem płci oraz modyfikacją tożsamości kobiet i ich ról społecznych. Przebadano kobiety powyżej 25. roku życia (25–38 lat), które nigdy nie były zamężne i żyły w pojedynkę. Oprócz materiałów źródłowych do analizy posłużyły dane zebrane z obserwacji podczas bezpośrednich spotkań z respondentkami i towarzyszenia im w codziennych czynnościach [Gaetano 2009:3]. Niemal wszystkie kobiety (z wyjątkiem dwóch) posiadały wyższe wykształcenie, niektóre skończyły elitarne szkoły i studia menedżerskie MBA (*Master Biznes of Administration*), posiadały stopień doktora oraz zajmowały wysokie stanowiska w pracy. Były to przedstawicielki branży finansowej, przemysłu, mediów, usług hotelarskich oraz uczelni wyższych. Ich dochody, po przeliczeniu na polską walutę, mieściły się w granicach od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie [zob. tamże].

Jak wspomina badaczka, od ostatnich kilku lat w Chinach odnotowano nadwyżkę „kawalerów” spowodowaną deficytem panieli. Dzieje się tak ponieważ powszechnie akceptowaną tradycją jest poślubianie przez kobiety (zarówno młode, jak i te w średnim wieku) starszych od siebie mężczyzn. Ponadto powszechną praktyką jest sztuczne zapłodnienie, w którym preferencyjnie wybiera się płeć dziecka, najczęściej męską. Demografowie prognozują, że „przynajmniej 12% mężczyzn urodzonych po 1985 roku może nie znaleźć żony, co w konsekwencji zaburza proporcję na rynku małżeńskim” [tamże:4]. Średni wiek zawierania małżeństwa dla kobiet waha się między 25. a 28. rokiem życia. Szczytem jest

wiek 30 lat, po którym szansa wyjścia za mąż dramatycznie spada. Na terenach wiejskich średnia ta jest jeszcze niższa. Mężczyźni natomiast żenią się, mając najczęściej 30–40 lat. Parowanie młodszych kobiet ze starszymi mężczyznami wydaje się logiczne. Każdy z nich zwraca uwagę przede wszystkim na wiek, osobowość, także na wygląd kobiety. Wiadomo: im młodsza, tym ładniejsza. Autorka dla zilustrowania tej sytuacji przywołuje krążącą po Internecie historyjkę, w której kobieta porównywana jest do różnego rodzaju piłek. Otóż „20-letnia kobieta jest jak piłka do koszykówki, wszyscy o nią walczą, 30-letnia kobieta jest jak piłeczka pingpongowa, każdy odbija ją w przód i z powrotem, 40-letnia kobieta jest jak piłka futbolowa, każdy chce ją kopnąć, a 50-letnia kobieta jest jak piłeczka golfowa, im dalej, tym lepiej” [tamże:5–6]. Natomiast kobiety najczęściej zwracają uwagę na status społeczno-ekonomiczny potencjalnych kandydatów, więc nie ma się co dziwić, że wybierają zazwyczaj mężczyzn starszych. Ponadto kobietom znacznie trudniej osiągnąć wysoką pozycję społeczno-zawodową. Często są dyskryminowane w miejscu pracy, zwłaszcza po urodzeniu dziecka, a dyskryminacja ta wzrasta wraz z wiekiem. Znacznie wcześniej osiągają one wiek emerytalny (55 lat), co z natury skraca ich czas na „dorobienie się”, oraz mają gorszy dostęp do opieki lekarskiej. Jak pisze autorka, wszystkie te czynniki wpływają na społeczną i gospodarczą zależność kobiet od mężczyzn. Niemniej jednak odsetek samotnych kobiet w stosunku do mężczyzn rośnie, a w niektórych grupach wiekowych i szczególnie w dużych miastach jest nawet większy.

Autorka w swojej pracy przywołuje sylwetki badanych kobiet, charakteryzując ich osobowość, styl życia, gust, sposoby spędzania wolnego czasu, pytając także o przyczyny singlowania i opinie na temat małżeństwa. Okazuje się, że młode chińskie kobiety cenią małżeństwo, kilka z nich wyszło nawet za mąż, poświęcając swoje kariery zawodowe i dalszą edukację. Jednak po rozwodzie prowadzą życie jako single i nie chcą ponownie wychodzić za mąż. Jeszcze inne po prostu nie znalazły odpowiedniego partnera, ale miały na swym koncie kilka związków. Niektóre otwarcie mówiły o przega-

pieniu najlepszego okresu na zawarcie małżeństwa, jakim są studia, bo po ich ukończeniu skupiły się na rozwijaniu kariery zawodowej. Kobiety wymieniały również wady charakteru, zarówno swoje, jak i byłych partnerów, jako przeszkody w zbudowaniu szczęśliwego związku, lub nieatrakcyjność fizyczną [zob. tamże:7–11]. Jakkolwiek stan ich pojedynczości wynika „z decyzji podjętych w obliczu niedoskonałych opcji” [tamże:11]. Z jednej strony kobiety zachęcane są do bycia samowystarczalnymi, niezależnymi i do rozwijania swojej kariery zawodowej, a z drugiej do zachowania tradycji poprzez założenie rodziny. Te sprzeczności powodują odkładanie decyzji o małżeństwie na później, szukanie szczęścia z mężczyznami z krajów zachodnich lub całkowite odwrócenie się od instytucji małżeństwa, dlatego kontynuują życie jako single.

Singielki zapytane o małżeństwo postrzegały je w różnych kategoriach. Otwarcie mówiły, że jest ono obowiązkiem i uznaną społecznie formą życia, dlatego niejednokrotnie odczuwały presję ze strony rodziny i znajomych do zamążpójścia. Często zdarzało się, że były też przez nich swatane. Jednak wypracowały one strategie radzenia sobie z naciskami. Zostając singlami, obalają również stereotypy o zmarnowanym czasie, który w znacznej mierze przeznaczają na samorealizację. Kobiety te nie oceniają swojego życia przez pryzmat małżeństwa i rodziny, a raczej ich braku. Mają dobrą pracę, wysokie zarobki, licznych przyjaciół, rodzinę, którzy dają im emocjonalne oparcie.

Badania Gaetano ukazują wiele sprzeczności i specyfikę społeczeństwa chińskiego. Z jednej strony, mamy do czynienia z brakiem akceptacji społecznej dla życia w pojedynkę, a z drugiej, słyszymy o coraz większej tolerancji i o kobietach posiadających wysokie pozycje społeczno-ekonomiczne, wysokie stanowiska, dochody, liczne grono przyjaciół i dobry kontakt z rodzinami. Co więcej, „badania nad niezamężnymi kobietami w Europie, Ameryce Północnej i Australii (...) oraz we współczesnej Japonii, pokazują jak ważne emocjonalne, społeczne i ekonomiczne role pełnią one w swoich rodzinach pochodzenia, organizacjach religijnych i grupach społecznych [zob. Adams 1996; Allen Pickett 1987; Berend 2000; Burn-

ley 1987; Rosenberger 2007; Watkins 1984)” [Gaetano 2009:11]⁷⁰. Zyskują zatem społeczne uznanie i aprobatę dla podejmowanych przez nie działań.

W wielu krajach azjatyckich zaobserwowano zmiany w obszarach życia rodzinnego i społecznego. Są one podobne do tych, które zachodzą, od dłuższego czasu, w krajach Europy Zachodniej, jak też za oceanem. Demografowie i socjologowie wskazują na kilka głównych tendencji: zmniejszającą się liczbę nowo zawieranych małżeństw i opóźnianie wieku pierwszych małżeństw, wzrost osób żyjących w pojedynkę w wieku prokreacyjnym, zwiększającą się liczbę rozwodów oraz alternatywnych form życia rodzinnego, jak: samotne macierzyństwo czy kohabitacja. I choć każdy kraj jest inny z powodu historii, kultury, stopnia zaawansowania rozwoju społecznego, położenia geograficznego, zaludnienia, proporcji płci itp., to w każdym z nich istnieje kategoria ludzi żyjących w pojedynkę, czy to z wyboru, czy z konieczności. Przyczyn singlowania, rodzajów samotności, stopni akceptacji tej formy życia jest wiele i nie da się ich ująć w jeden schematyczny, uniwersalny opis. Na przykład w Japonii badacz Mosahiro wśród osób żyjących w pojedynkę wyróżnia tak zwanych *spoiled single*, co można tłumaczyć jako zepsuci, rozpuszczeni single. To grupa osób, które mimo dojrzałego wieku, w dalszym ciągu mieszkają w swoich rodzinach pochodzenia, z rodzicami. Oprócz wsparcia finansowego ze strony rodziców mogą liczyć na ich pomoc w codziennych obowiązkach domowych. Co więcej, uważa się, że są wręcz przez nich wyręczeni. Mogą zatem spędzać czas według własnych upodobań, a zarobione pieniądze przeznaczać wyłącznie na przyjemności, bez konieczności dołączania się do utrzymania gospodarstwa domowego [Masahiro 2000:49]. Zjawisko to, coraz częściej opisywane przez demografów, nazywa się *syndromem opóźniania* czy też *ugniazdowieniem*, o którym pisze również Krystyna Slany [zob. Slany 2006:16–17].

⁷⁰ Interesującym wyjątkiem są samotne kobiety Batak z Medan badane przez Situmorang (w 2007). Jako niezamężne (wraz z niezonatymi mężczyznami) są wyłączone z wszelkich czynności rodzinnych.

Zjawisko to jest postrzegane negatywnie, a żyjących w pojedynkę można nazwać „wygodnymi pasożytami”, którzy nie chcą się usamodzielniać. Co więcej, powoduje ono przemianę wzorów i treści faz życia małżeńsko-rodzinnego nuklearnych komórek społecznych.

W miejscu tym nie sposób opisać nawet najważniejszych światowych badań o osobach żyjących w pojedynkę. Przytoczone powyżej są jedynie małym wycinkiem na temat społecznej rzeczywistości „solistów”. Opisane zostały zarówno pozytywne, jak i negatywne przyczyny bycia pojedynczym, różne opinie na temat pojedynczych, jak również największe wady i zalety takiego stylu życia zarówno w opinii ogółu społeczeństwa, jak i w oczach samych singli. Jednak z przytoczonych badań można wysnuć wniosek, że skoro młodzi ludzie w wieku prokreacyjnym coraz rzadziej wchodzi w związki małżeńskie, mimo iż w ich deklaracjach instytucja małżeństwa i rodziny jest ceniona, to mamy do czynienia z odmiennością wartości wyznawanych i realizowanych. Wynikiem takich zachowań jest wyraźny spadek nowo zawieranych małżeństw, w niektórych krajach nawet o połowę [zob. Balcerzak-Paradowska 2004:26–28], a co za tym idzie, zwiększenie liczby jednoosobowych gospodarstw domowych, które mają coraz wyższy procentowy udział w kategorii wszystkich gospodarstw domowych w Polsce, Europie i na innych kontynentach.



Styl życia i doświadczenia osób żyjących w pojedynkę. Szczegółowa analiza problemów

Chociaż zjawisko życia w pojedynkę nie jest zjawiskiem nowym, to jednak jego rozprzestrzenianie się spowodowało konieczność zajęcia się nim w kontekście badań naukowych. Zauważyć tu trzeba, że poglądy i opinie na temat życia w samotności zmieniały się na przestrzeni dziejów, a również obecnie obserwujemy różną ocenę tego zjawiska w zależności od charakteru środowiska. Można zauważyć zarówno pozytywne, jak i negatywne opinie na temat życia w samotności. Tym bardziej więc warto prowadzić badania i analizy tego zjawiska zwanego „fenomenem singli”.

Biorąc pod uwagę uwarunkowania oraz przedmiot badań, wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że jest to domena głównie socjologii, chociaż psychologia i pedagogika też podejmują wycinkowe badania, tworząc przyczynki do powstania nowych teorii.

Socjologia jako dyscyplina naukowa wypracowała wiele metod badawczych do opisu i rozwiązywania złożonych problemów społecznych. Dzięki temu możliwe jest prowadzenie eksploracji, diagnozy, opisu, prognozy, a nawet ewaluacji zjawisk. W procesie badawczym socjolog ma do dyspozycji metody i techniki tradycyjne oraz nowoczesne, związane z rozwojem technologii teleinformatycznych, które odpowiadają potrzebom współczesnego „społeczeństwa informacyjnego” [Haber, Niezgoda 2006:25].

5.1. Uzasadnienie i znaczenie badań nad fenomenem singli

Jednym z wielu aspektów zmian społeczno-kulturowych, jakie zachodzą w społeczeństwach nowoczesnych, jest intensywny wzrost

liczy osób żyjących w pojedynkę – singli. Sytuacja ta pociąga za sobą różnorodne konsekwencje. Jednak najbardziej znaczące z nich to następstwa o charakterze demograficznym. Fenomen życia w pojedynkę staje się przedmiotem studiów nie tylko dla socjologów, psychologów i demografów, lecz także etyków i ekonomistów. „O tym, że jest to społecznie ważny problem świadczy coraz większe zainteresowanie nim mas mediów, nierzadko mówiących o epidemii samotności przejawiającej się, głównie w intensywnym spadku nowo zawieranych małżeństw i współczynnika dzietności” [Such 2005:6]. Rodzina przestała być podstawową instytucją kształtującą wzory zachowań jej członków. Nastąpiło zachwianie dogmatów moralnych przekazywanych od pokoleń oraz zmiany wartości, norm, wzorów zachowań, co zaowocowało pluralizmem systemów wartości, światopoglądów i wolnością wyborów. Dlatego też fenomen singli stał się również przedmiotem zainteresowań niniejszego opracowania.

Dodatkowo impulsem była literatura naukowa, dotycząca ludzi żyjących w pojedynkę, która istnieje w Polsce od niedawna i jest stosunkowo uboga, co w jeszcze większym stopniu wskazuje na konieczność i potrzebę podejmowania badań dotyczących tej problematyki.

Zaproponowane w pracy badania wydają się uzupełniać wiedzę w wybranym obszarze badawczym i dostarczają nowych informacji o życiu w pojedynkę w społeczeństwie polskim.

5.2. Cechy społeczno-demograficzne próby badawczej

Podstawowe cechy charakterystyczne singli prezentują poniższe opracowania zarówno w ujęciu tabelarycznym, jak i opisowym. Wszystkie prezentowane wyniki dotyczą wybranej pod kątem wyselekcjonowanych cech społeczno-demograficznych próby liczącej $N = 614$. Jest to próba złożona z osób stanu cywilnego wolnego, czyli kawalerów i panien, którzy nigdy nie zawarli związku małżeńskiego i należą do kategorii „never married”. Wśród przebadanych osób zdecydowanie dominują kobiety żyjące w pojedynkę. Stanowią one niemal 80% respondentów.

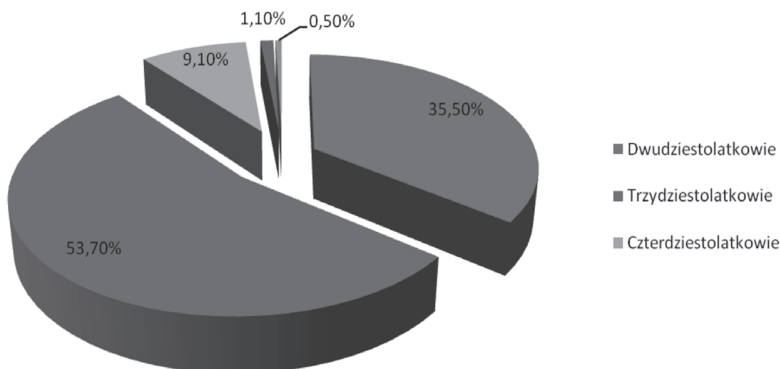
Tabela 9. Płeć respondentów

Płeć	N = 614	w %
Kobieta	483	78,7
Mężczyzna	131	21,3
Ogółem	614	100,0

Źródło: Opracowanie własne.

Wszystkie przebadane osoby są stanu wolnego – kawalerowie i panny. Średni wiek przebadanych osób to około 33 lat. Na potrzeby dalszych analiz respondenci zostali podzielni na 5 kategorii⁷¹: 20-, 30-, 40-, 50- oraz 60-latkowie. Ich procentowy rozkład prezentuje poniższy wykres.

Wykres 3. Wiek singli



Źródło: Opracowanie własne.

W badaniu wzięli udział głównie single z wieloletnim stażem życia w pojedynkę. Najwięcej, bo ponad 44% respondentów, żyje w pojedynkę od kilku lat. Kolejne ponad 32% zadeklarowało, że nigdy nie mieli partnera i są samotni od zawsze. Single z długim

⁷¹ Kategorie wieku stworzone według zasady: 20-latkowie (27–29 lat), 30-latkowie (30–39), 40-latkowie (40–49 lat), 50-latkowie (50–59 lat) oraz 60-latkowie (60–61, tyle lat miała najstarsza osoba, które wzięła udział w badaniu).

stażem samotności stanowią łącznie 76% badanej próby. Pozostałe kategorie prezentuje poniższa tabela.

Tabela 10. **Od jak dawna nie ma Pan/Pani stałego partnera i żyje w pojedynkę?**

	N = 614	W %
Od kilku tygodni	23	3,7
Od kilku miesięcy	120	19,5
Od kilku lat	271	44,1
Nigdy nie miałem/miałam stałego partnera	200	32,6
Ogółem	614	100,0

Źródło: Opracowanie własne.

Single to głównie osoby z wyższym wykształceniem – łącznie 84,3%, z czego ponad 28% stanowią respondenci z wykształceniem podyplomowym. Pozostałe kategorie wykształcenia: pomaturalne, średnie, zasadnicze zawodowe oraz podstawowe są reprezentowane łącznie przez około 15% badanych żyjących w pojedynkę. Charakterystykę wykształcenia respondentów przedstawia poniższa tabela.

Tabela 11. **Wykształcenie respondentów**

	N = 614	w %
Podstawowe	3	0,5
Zasadnicze zawodowe	5	0,8
Średnie	49	8,0
Pomaturalne	39	6,4
Wyższe	341	55,5
Podyplomowe	177	28,8
Ogółem	614	100,0

Źródło: Opracowanie własne

Wykształcenie wyższe i podyplomowe jest częściej spotykane wśród kobiet – 89,4%, w porównaniu do mężczyzn – 65,7%. Natomiast wykształcenie pomaturalne oraz średnie częściej deklarują mężczyźni niż kobiety.

Tabela 12. Wykształcenie singli a płeć

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Co najwyżej średnie	Liczebność	51	45	96
	% z Płeć	10,6%	34,4%	15,6%
	% z Ogółem	8,3%	7,3%	15,6%
Wyższe i podyplomowe	Liczebność	432	86	518
	% z Płeć	89,4%	65,6%	84,4%
	% z Ogółem	70,4%	14,0%	84,4%
Ogółem	Liczebność	483	131	614
	% z Płeć	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	78,7%	21,3%	100,0%

Zródło: Opracowanie własne.

Biorąc pod uwagę wiek, dominującą kategorią wiekową z wykształceniem wyższym są 20-latkowie oraz, co zaskakujące, 60-latkowie, ale tylko dlatego że ich liczebność w próbie wynosiła $N = 3$ i wszyscy zadeklarowali wykształcenie wyższe. Miejsce zamieszkania nie wydaje się różnicować posiadanego wykształcenia wśród singli, inaczej niż to następuje wśród ogółu społeczeństwa.

Osoby posiadające wykształcenie wyższe niemal w równym stopniu mieszkają z rodzicami, w wynajętym lokalu lub własnym gospodarstwie domowym, choć nieco częściej zamieszkują lokale wynajmowane. Wykształcenie nie wpływa znacząco na status mieszkaniowy w badanej próbie.

W tabeli 13 zaprezentowany został rozkład miejsca zamieszkania singli.

Tabela 13. Miejsce zamieszkania respondentów

	N = 614	w %
Wieś	70	11,4
Miasto do 50 tys. mieszkańców	104	16,9
Miasto > 50 tys. do 100 tys. mieszkańców	50	8,1
Miasto > 100 tys. do 500 tys. mieszkańców	111	18,1
Miasto > 500 tys. mieszkańców	279	45,4
Ogółem	614	100,0

Źródło: Opracowanie własne.

Single z miast powyżej 500 tysięcy mieszkańców stanowią ponad 45% badanych. W drugiej kolejności znajdują się reprezentanci miast od 100 do 500 tysięcy mieszkańców i stanowią 18,1%. Niewiele mniej jest mieszkańców miast do 50 tysięcy mieszkańców – niemal 17%, a wieś i miasta od 50 do 100 tysięcy mieszkańców są wskazywane kolejno przez 11,4 % i 8,1% singli. Na podstawie powyższych danych można powiedzieć, że potwierdził się zakładany wniosek, zgodny ze stereotypowym myśleniem o singlach, mówiący o tym, że osoby żyjące w pojedynkę to głównie przedstawiciele wielkich miast, ale single ze wsi okazali się liczniejszą kategorią niż single z miast między 50 tysięcy a 100 tysięcy mieszkańców. Można to tłumaczyć dwojako: po pierwsze, dostęp do Internetu jest większy w dużych miastach, a mniejszy na wsiach, dlatego też przebadana próba może być nadreprezentacją singli wielkomiejskich. Po drugie, młodzi ludzie migrują do miast, najpierw, by podjąć naukę, głównie na studiach wyższych, następnie, by podjąć pracę i właśnie najczęściej w miastach tych zostają. Dlatego dla lepszego zobrazowania tego zjawiska konieczne byłoby uzupełnienie w przyszłości badania o pytanie związane z miejscem pochodzenia respondentów. Uzyskane w ten sposób dane pozwoliłyby oszacować środowisko pochodzenia społecznego singli, ruch migracyjny, a nawet jego przyczyny, gdyby zapytać respondentów o przyczynę zmiany miejsca zamieszkania.

Dla 47% singielek spośród badanych kobiet deklarowanym miejscem zamieszkania jest miasto powyżej 500 tysięcy mieszkańców i choć nie występuje tu silne zróżnicowanie, to wskazuje je częściej niż mężczyźni – 39,7%. Pozostałe kategorie miejsca zamieszkania są niemal w równym stopniu reprezentowane przez mężczyzn i kobiety, z wyjątkiem miast do 50 tysięcy mieszkańców, gdzie przeważają mężczyźni – 22,9% w stosunku do 15,3% kobiet. Dane te prezentuje poniższa tabela.

Tabela 14. Miejsce zamieszkania a płeć respondentów

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Wieś	Liczebność	54	16	70
	% z Płeć	11,2%	12,2%	11,4%
	% z Ogółem	8,8%	2,6%	11,4%
Miasto do 50 tys. mieszkańców	Liczebność	74	30	104
	% z Płeć	15,3%	22,9%	16,9%
	% z Ogółem	12,1%	4,9%	16,9%
Miasto powyżej 50 tys. do 100 tys. mieszkańców	Liczebność	41	9	50
	% z Płeć	8,5%	6,9%	8,1%
	% z Ogółem	6,7%	1,5%	8,1%
Miasto powyżej 100 tys. do 500 tys. mieszkańców	Liczebność	87	24	111
	% z Płeć	18,0%	18,3%	18,1%
	% z Ogółem	14,2%	3,9%	18,1%
Miasto powyżej 500 tys. mieszkańców	Liczebność	227	52	279
	% z Płeć	47,0%	39,7%	45,4%
	% z Ogółem	37,0%	8,5%	45,4%
Ogółem	Liczebność	483	131	614
	% z Płeć	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	78,7%	21,3%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Wiek nie jest zmienną determinującą miejsce zamieszkania. Zarówno 20-latkowie, 30-latkowie, 50-latkowie, jak i 60-latkowie najczęściej mieszkają w miastach powyżej 500 tysięcy mieszkańców. Natomiast 40-latkowie w równym stopniu występują w wielkich miastach, jak i w miastach do 50 tysięcy mieszkańców.

Jedynie na wsi jest największy procent ludzi młodych – 20- i 30-latków, co może być spowodowane tym, że mieszkają jeszcze ze swoimi rodzinami pochodzenia, jako że kontynuują naukę i dopiero zamierzają się usamodzielnąć. Sytuację tę obrazuje poniższa tabela.

Tabela 15. Miejsce zamieszkania a wiek respondentów

		Wiek					Ogółem
		20-latkowie	30-latkowie	40-latkowie	50-latkowie	60-latkowie	
Wieś	Liczebność	32	32	5	1	0	70
	% z Wiek	14,7%	9,7%	8,9%	14,3%	0,0%	11,4%
	% z Ogółem	5,2%	5,2%	0,8%	0,2%	0,0%	11,4%
Miasto do 50 tys. mieszkańców	Liczebność	30	54	18	2	0	104
	% z Wiek	13,8%	16,4%	32,1%	28,6%	0,0%	16,9%
	% z Ogółem	4,9%	8,8%	2,9%	0,3%	0,0%	16,9%
Miasto powyżej 50 tys. do 100 tys. mieszkańców	Liczebność	18	27	5	0	0	50
	% z Wiek	8,3%	8,2%	8,9%	0,0%	0,0%	8,1%
	% z Ogółem	2,9%	4,4%	0,8%	0,0%	0,0%	8,1%
Miasto powyżej 100 tys. do 500 tys. mieszkańców	Liczebność	38	61	10	1	1	111
	% z Wiek	17,4%	18,5%	17,9%	14,3%	33,3%	18,1%
	% z Ogółem	6,2%	9,9%	1,6%	0,2%	0,2%	18,1%
Miasto powyżej 500 tys. mieszkańców	Liczebność	100	156	18	3	2	279
	% z Wiek	45,9%	47,3%	32,1%	42,9%	66,7%	45,4%
	% z Ogółem	16,3%	25,4%	2,9%	0,5%	0,3%	45,4%
Ogółem	Liczebność	218	330	56	7	3	614
	% z Wiek	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	35,5%	53,7%	9,1%	1,1%	0,5%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Osoby żyjące w pojedynkę najczęściej tworzą jednoosobowe gospodarstwa domowe – 60,7 % mieszka w wynajętym lokalu – 22,8%, lub we własnym lokalu – 37,9%. Jednak niemal 40% respondentów nadal, mimo wieku 27 w przypadku kobiet i 29 w przypadku mężczyzn, mieszka z rodzicami.

Tabela 16. Staż życia w pojedynkę a miejsce zamieszkania respondentów

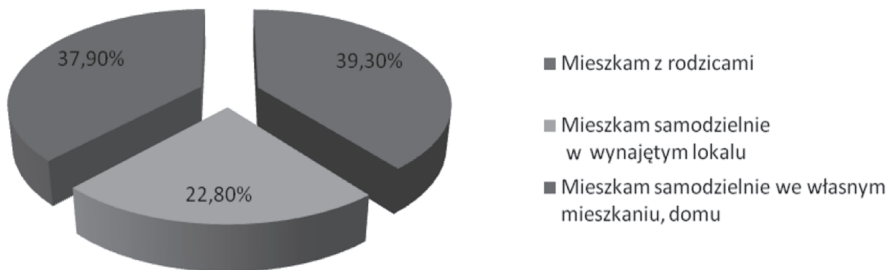
		Miejsce zamieszkania					Ogółem
		Wieś	Miasto do 50 tys. mieszk.	Miasto < 50 > 100 tys. mieszk.	Miasto < 100 > 500 tys. mieszk.	Miasto < 500 tys. mieszk.	
Od kilku tygodni	Liczebność	0	3	1	11	8	23
	% z Msc. zam.	0,0%	2,9%	2,0%	9,9%	2,9%	3,7%
	% z Ogółem	0,0%	0,5%	0,2%	1,8%	1,3%	3,7%
Od kilku miesięcy	Liczebność	13	19	10	13	65	120
	% z Msc. zam.	18,6%	18,3%	20,0%	11,7%	23,3%	19,5%
	% z Ogółem	2,1%	3,1%	1,6%	2,1%	10,6%	19,5%
Od kilku lat	Liczebność	24	41	26	49	131	271
	% z Msc. zam.	34,3%	39,4%	52,0%	44,1%	47,0%	44,1%
	% z Ogółem	3,9%	6,7%	4,2%	8,0%	21,3%	44,1%
Nigdy nie miałem/ miałam stałego partnera	Liczebność	33	41	13	38	75	200
	% z Msc. zam.	47,1%	39,4%	26,0%	34,2%	26,9%	32,6%
	% z Ogółem	5,4%	6,7%	2,1%	6,2%	12,2%	32,6%
Ogółem	Liczebność	70	104	50	111	279	614
	% z Msc. zam.	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	11,4%	16,9%	8,1%	18,1%	45,4%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Sytuacja ta może mieć związek z kilkoma czynnikami. Współcześnie młodzi ludzie w późniejszym wieku opuszczają swoje rodziny pochodzenia, ze względu na wydłużający się okres nauki, zdobywanie wykształcenia, podejmowanie kolejnych kierunków studiów

bądź kontynuowanie nauki – doktorat. Ponadto ze względu na dość trudną sytuację ekonomiczną młodzi ludzie usamodzielniają się po zgromadzeniu odpowiednich środków na własne lokum, korzystając także z pomocy finansowej rodziców. Jednocześnie we współczesnych czasach mówi się także o *syndromie opóźniania* [zob. Slany 2006:16–17] oraz o *spoiled single*, czyli rozpuszczonych singlach [zob. Masahiro 2000:49], którzy nie chcą się usamodzielnic ze względu na wygodę i oszczędność, o czym wspomniano w rozdziale drugim i piątym niniejszej pracy.

Wykres 4. Status mieszkaniowy singli



Źródło: Opracowanie własne.

W jednoosobowych gospodarstwach domowych w niemal równych proporcjach mieszkają kobiety i mężczyźni – 39,1% i 33,6%, jednak z niewielką przewagą kobiet. Większa różnica występuje w przypadku mieszkających z rodzicami – tu dominują mężczyźni – 45% w stosunku do 37,7% kobiet. Jednoosobowe gospodarstwa częściej występują wśród mieszkańców dużych miast (45,3%) niż w mniejszych miastach i na wsi (18,6%). Z rodzicami mieszkają najczęściej single ze wsi – 77,1%, a najrzadziej w największych miastach – 22,6% respondentów. Na podstawie poniższej tabeli można wykazać korelację między wielkością miejscowości zamieszkania a zamieszkiwaniem z rodzicami. Wraz z wielkością miejscowości zamieszkania maleje liczba mieszkających z rodzicami, zatem mamy do czynienia z ujemną korelacją między wybranymi zmiennymi.

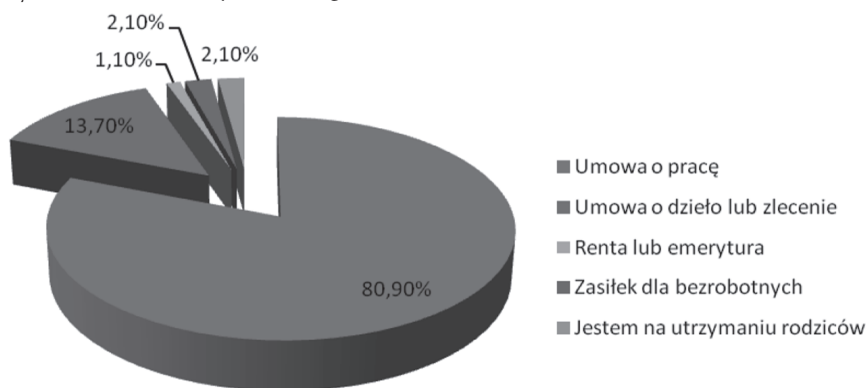
Tabela 17. Status mieszkaniowy a miejsce zamieszkania

		Miejsce zamieszkania					Ogółem
		Wieś	Miasto do 50 tys. mieszk.	Miasto > 50 tys. do 100 tys. mieszk.	Miasto > 100 tys. mieszk.	Miasto > 500 tys. mieszk.	
Mieszkam z rodzicami	Liczebność	54	55	22	47	63	241
	% z Msc. zam.	77,1%	52,9%	44,0%	42,3%	22,6%	39,3%
	% z Ogółem	8,8%	9,0%	3,6%	7,7%	10,3%	39,3%
Mieszkam w wynajętym lokalu	Liczebność	3	7	13	27	90	140
	% Msc. zam.	4,3%	6,7%	26,0%	24,3%	32,3%	22,8%
	% z Ogółem	0,5%	1,1%	2,1%	4,4%	14,7%	22,8%
Mieszkam we własnym mieszkaniu, domu	Liczebność	13	42	15	37	126	233
	% z Msc. zam.	18,6%	40,4%	30,0%	33,3%	45,2%	37,9%
	% z Ogółem	2,1%	6,8%	2,4%	6,0%	20,5%	37,9%
Ogółem	Liczebność	70	104	50	111	279	614
	% z Msc. zam.	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	11,4%	16,9%	8,1%	18,1%	45,4%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Głównym źródłem utrzymania wśród singli jest umowa o pracę – ponad 80% zadeklarowało taką odpowiedź. Na umowę o dzieło lub zlecenie pracuje zaledwie 13,7% respondentów. Pozostałe źródła utrzymania to: renta/emerytura, zasiłek dla bezrobotnych lub utrzymanie przez rodziców, wskazało łącznie niewiele ponad 5% respondentów, co obrazuje poniższy wykres.

Wykres 5. Źródło utrzymania singli



Źródło: Opracowanie własne.

Niemal w równym stopniu osoby żyjące w pojedynkę pracują w prywatnym i publicznym sektorze gospodarki (42,7% i 41,9%), a nieco ponad co dziesiąty singiel (11,4%) prowadzi własną działalność gospodarczą.

Średnia wysokość miesięcznego wynagrodzenia brutto w badanej próbie mieści się w przedziale między 2 a 4 tysiącami złotych brutto – 42,8%, a zatem jest ona zbliżona do średnich zarobków ogółu populacji, które według GUS w 2011 roku wyniosły 3399,52 złotych. Nie potwierdziło się założenie, że single to osoby zarabiające zdecydowanie więcej niż ogół populacji. Zarobki w tym przedziale częściej wskazują kobiety niż mężczyźni – 45,8% i 37%, oraz 40-latkowie i mieszkańcy miast powyżej 50 tysięcy do 100 tysięcy mieszkańców. Co dziesiąty zarabia między 4 a 6 tysięcy złotych brutto, częściej mężczyźni niż kobiety, mieszkańcy miast powyżej 500 tysięcy mieszkańców niż wsi oraz 50-latkowie.

Również niemal co dziesiąty zarabia powyżej 6 tysięcy złotych – znowu częściej mężczyźni, mieszkańców największych miast oraz osoby najstarsze. Zarobki poniżej 2 tysięcy złotych miesięcznie zadeklarowało łącznie 43,2% respondentów, częściej kobiety niż mężczyźni, mieszkań wsi i małych miast oraz również 50-latkowie.

Wśród singli ponad 46% pozytywnie ocenia swoją sytuację materialną, w tym 6,4% nawet bardzo dobrze. Częściej kobiety niż mężczyźni, 20-latkowie i mieszkańcy największych miast. Średnie oceny wskazało 39,3% badanych i niemal tyle samo kobiet co mężczyzn, częściej mieszkańcy miast średniej wielkości i osoby najstarsze. Natomiast złą i bardzo złą ocenę 14,3%, z tym że częściej mężczyźni niż kobiety, osoby w wieku powyżej 27 lat i w równym stopniu mieszkańcy wsi i miast od 100 tysięcy do 500 tysięcy mieszkańców. Największą dysproporcję można zauważyć wśród 20-latków – istnieje pewna dychotomia, która powoduje, że wśród nich jest najwięcej zadowolonych ze stanu posiadania, jak również niezadowolonych. Wobec powyższych single to osoby raczej pozytywnie oceniający własną sytuację ekonomiczno-materialną. Wyniki te odpowiadają tym związanym z zarobkami. Dodatkowo deklarujących dobrą sytuację materialną jest więcej niż tych deklarujących swoje zarobki poniżej 2 tysięcy złotych miesięcznie.

Aż 86% badanych posiada rodzeństwo, jednaków jest natomiast jedynie 13%. Nie sprawdziła się zatem potoczna opinia na temat singli, które według opinii przedstawianych w mediach nie posiadają rodzeństwa.

Choć w ostatnich czasach mamy do czynienia z procesem zmian w obszarze religijnym, a „w ciągu minionych czterech lat obniżył się zarówno odsetek osób głęboko wierzących, jak i wierzących przy równoczesnym wzroście odsetka osób wybierających odpowiedź od niezdecydowanych do niewierzących” [Zaręba 2012:110], to w badanej próbie dominują osoby deklarujące się jako wierzące i praktykujące – 63,2%. Są to częściej kobiety niż mężczyźni, 20-latkowie oraz osoby z co najwyżej średnim wykształceniem (zasadniczym zawodowym), mieszkające w miastach do 50 tysięcy mieszkańców, posiadający prawicowe poglądy polityczne.

Drugie miejsce pod względem częstości wskazań zajmują wierzący niepraktykujący – 27,7%, zarówno kobiety, jak i mężczyźni oraz 50-latkowie, osoby z wykształceniem podstawowym i mieszkańcy największych miast oraz o poglądach lewicowych. Wśród niewierzących, którzy w próbie stanowią jedynie 9,1% badanych, dominują mężczyźni najstarsi i 30-latkowie, z wykształceniem wyższym i podyplomowym oraz również mieszkający w największych miastach i posiadający lewicowe poglądy polityczne. Dodatkowo ponad połowa wierzących i praktykujących osób żyjących w pojedynkę (54,4%) uczestniczy w nabożeństwach raz w tygodniu [por. Zaręba 2012:101–125]. Powyższe dane zaprzeczają powszechnie przyjętej opinii i założeniu zakładanym również w tym badaniu, że single to w większości osoby niewierzące lub wierzące i niepraktykujące.

W badaniu zapytano respondentów o poglądy polityczne. Spośród trzech możliwych odpowiedzi: lewicowe, liberalne i prawicowe, największy procent wskazań uzyskała odpowiedź – liberalne – 47,6%. Do poglądów prawicowych przyznało się niewiele mniej, bo 43,6% badanych, natomiast do lewicowych jedynie 8,8%. Wśród zwolenników liberałów dominują kobiety, 30- i 20-latkowie oraz mieszkańcy miast o średniej wielkości. Natomiast wśród prawicowych częściej mężczyźni i osoby w wieku powyżej 50 lat oraz mieszkańcy wsi i małych miast. Lewicowe orientacje charakteryzują częściej mężczyzn, osoby najstarsze i mieszkające na wsiach, choć wśród singli mieszkających na wsiach najwięcej wskazań otrzymały poglądy prawicowe.

Na etapie planowania badań przyjęto założenie, zgodnie z teorią wartości postmaterialistycznych, że wśród żyjących w pojedynkę dominują postawy liberalne. Dodatkowo skorelowano to z ujemnymi decyzjami matrymonialnymi i prokreacyjnymi. Weryfikacja tej zależności będzie zaprezentowana w podrozdziale dotyczącym planów małżeńskich i prokreacyjnych. Jednak w tym miejscu można stwierdzić, iż pierwsza część tej tezy została zweryfikowana dodatkowo, to znaczy single to osoby o orientacji liberalnej.

Ważnym aspektem określającym styl życia singli są sposoby spędzania wolnego czasu, plany urlopowe oraz kontakty towarzyskie.

Tabela 18. **Sposoby spędzania wolnego czasu singli**

	Odpowiedzi		Procent obserwacji
	N	Procent	
Spotykam się z przyjaciółmi	464	26,5%	75,9%
Spotykam się z rodziną	289	16,5%	47,3%
Aktywnie spędzam czas, uprawiam sport	289	16,5%	47,3%
Chodzę na interesujące mnie zajęcia, kursy	230	13,1%	37,6%
Zostaję w domu i korzystam z Internetu, oglądam TV lub czytam książki	481	27,4%	78,7%
Ogółem	1753	100,0%	286,9%

Źródło: Opracowanie własne.

Osoby żyjące w pojedynkę najczęściej zostają w domu i korzystają z Internetu bądź czytają książki i oglądają filmy – 78,7%. W drugiej kolejności najchętniej spędzają wolny czas z przyjaciółmi – 75,9% badanych. Na trzecim miejscu z takim samym procentem wskazań wymieniane były: spotkania z rodziną oraz podejmowanie aktywności związane ze sportem – 47,3%. Najrzadziej natomiast chodzą na różnego rodzaju kursy i spotkania. Wśród nich najczęściej wymieniane były zajęcia związane z hobby, nauką oraz spotkania religijne [por. Żurek 2008a:183].

Kobiety częściej niż mężczyźni w czasie wolnym spotykają się z rodziną – 52,6% do 27,7%, z przyjaciółmi – 79% do 64,6% oraz uczęszczają na dodatkowe kursy – 41% do 25,4%. Niemal w równym stopniu single i singielki aktywnie uprawiają sport – 79,4% 76,2%. Spotkania z przyjaciółmi i aktywność fizyczna najczęściej wybierają 20- i 30-latkowie, a także osoby mieszkające w miastach – zwłaszcza dużych oraz osoby z wykształceniem wyższym i poddyplomowym. Zatem single to nie tylko domatorzy, ale również osoby aktywne fizycznie i towarzyskie.

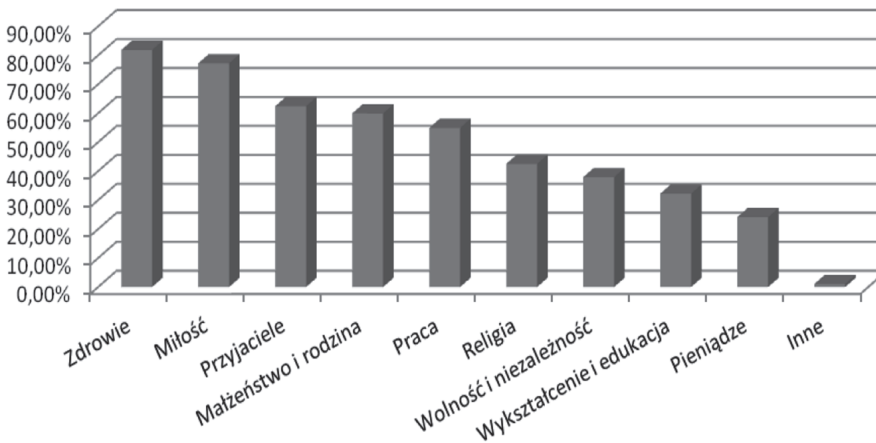
Wyniki z badań dotyczące systemu wartości, przyczyn życia w pojedynkę, przyczyn opóźnianych i ujemnych decyzji matrymonialnych i generatywnych, wad i zalet takiego stylu życia, jak

również strategii poszukiwania partnera oraz rynku partnerskiego, będą zaprezentowane w kolejnych rozdziałach i podrozdziałach niniejszej dysertacji.

5.3. System wartości osób żyjących w pojedynkę

Pierwsze pytanie w kwestionariuszu zadane singlom dotyczyło najbardziej cenionych w ich życiu wartości. Respondenci mogli wskazać na kilka z nich. Największe znaczenie dla pojedynczych ma zdrowie – wskazało go aż 81,8% wszystkich wskazań. Na drugim miejscu uplasowała się miłość – 77,2% wszystkich wskazań. W następnej kolejności deklarowano posiadanie przyjaciół – 62,4% wszystkich wskazań, małżeństwo i rodzina – 59,9%, praca – 54,9%, religia – 42,5% wolność i niezależność – 37,9%, wykształcenie – 32,2%. Najmniejsze znacznie dla singli mają pieniądze, gdyż otrzymało 24,1% wszystkich wskazań. Wykres ukazuje szczegółowe zestawienie wartości.

Wykres 6. Najbardziej cenione wartości wśród singli w %



Źródło: Opracowanie własne.

Porównując te wyniki do danych z *Diagnozy społecznej*, system wartości singli w pewnym stopniu różni się od ogółu społeczeństwa. Najbardziej cenionymi wartościami dla ogółu Polaków jest zdrowie (64,1%), następnie udane małżeństwo (53,4%), dzieci

(47,6%) oraz pieniądze (28,2%)⁷². Zatem wartości tradycyjne jak rodzina małżeństwo cenione są niemal w równym stopniu, natomiast pieniądze wśród społeczeństwa mają większe znaczenie niż wśród przebadanych singli. W danych z diagnozy nie ma wśród wartości miłości, dlatego też nie można porównać danych w tym zakresie.

Biorąc pod uwagę płeć respondentów, kobiety częściej niż mężczyźni wskazywały takie wartości, jak: miłość, przyjaciele, małżeństwo i rodzina, praca, religia oraz wykształcenie i edukacja. Mężczyźni natomiast zdrowie, pieniądze oraz wolność i niezależność. Szczegółowe wyniki zaprezentowane są w poniższej tabeli nr 18.

Tabela 19. Najbardziej cenione wartości według płci respondentów

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
1	2	3	4	5
Zdrowie	Liczebność	391	111	502
	% w Płeć	81,0%	84,7%	
	% z Ogółem	63,7%	18,1%	81,8%
Praca	Liczebność	269	68	337
	% w Płeć	55,7%	51,9%	
	% z Ogółem	43,8%	11,1%	54,9%
Przyjaciele	Liczebność	324	59	383
	% w Płeć	67,1%	45,0%	
	% z Ogółem	52,8%	9,6%	62,4%
Małżeństwo i rodzina	Liczebność	298	70	368
	% w Płeć	61,7%	53,4%	
	% z Ogółem	48,5%	11,4%	59,9%
Miłość	Liczebność	376	98	474
	% w Płeć	77,8%	74,8%	
	% z Ogółem	61,2%	16,0%	77,2%

⁷² http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2011.pdf [29.04.2012].

1	2	3	4	5
Pieniądze	Liczebność	105	43	148
	% w Płeć	21,7%	32,8%	
	% z Ogółem	17,1%	7,0%	24,1%
Wykształcenie i edukacja	Liczebność	159	39	198
	% w Płeć	32,9%	29,8%	
	% z Ogółem	25,9%	6,4%	32,2%
Wolność i niezależność	Liczebność	167	66	233
	% w Płeć	34,6%	50,4%	
	% z Ogółem	27,2%	10,7%	37,9%
Religia	Liczebność	210	51	261
	% w Płeć	43,5%	38,9%	
	% z Ogółem	34,2%	8,3%	42,5%
Ogółem	Liczebność	483	131	614
	% z Ogółem	78,7%	21,3%	100,0%

Procentowanie i podsumowanie ogółem są oparte na obserwacjach.

Źródło: Opracowanie własne.

Wiek jest czynnikiem różnicującym system wartości osób żyjących w pojedynkę, ale nie w sposób bardzo znaczący. Z poniższej tabeli krzyżowej wynika, że dla 20-, 30-, 40- oraz 50-latków najważniejszymi wartościami są zdrowie i miłość, natomiast dla 60-latków zdrowie, praca, wykształcenie i edukacja. Osoby starsze bardziej niż młodsze doceniają potrzebę edukacji i kształcenia się, co z kolei determinuje również wykonywaną później pracę. Najmniej cenione zarówno przez 20-, 30- i 50-latków są pieniądze, wykształcenie i edukacja.

Dla 40-latków z kolei pieniądze, religia oraz wolność i niezależność, a dla 60-latków pieniądze i religia. Zależności zaprezentowane są w poniższej tabeli. Dane pozwalają sformułować wniosek, że single, niezależnie od wieku, nie wykazują materialnego nastawienia do życia – pieniądze mają marginalne znaczenie. Natomiast zwracają się ku wartościom duchowym, jak miłość, której im brak, oraz ku zdrowiu, które, jako zostało już wspomniane, cenione jest w największym stopniu również przez ogół społeczeństwa.

Tabela 20. **Najbardziej cenione wartości względem wieku singli**

		Wiek					Ogółem
		20-latkowie	30-latkowie	40-latkowie	50-latkowie	60-latkowie	
Zdrowie	Liczebność	165	274	54	6	3	502
	% w Wiek	75,7%	83,0%	96,4%	85,7%	100,0%	
	% z Ogółem	26,9%	44,6%	8,8%	1,0%	0,5%	81,8%
Praca	Liczebność	111	184	35	5	2	337
	% w Wiek	50,9%	55,8%	62,5%	71,4%	66,7%	
	% z Ogółem	18,1%	30,0%	5,7%	0,8%	0,3%	54,9%
Przyjaciele	Liczebność	138	205	35	4	1	383
	% w Wiek	63,3%	62,1%	62,5%	57,1%	33,3%	
	% z Ogółem	22,5%	33,4%	5,7%	0,7%	0,2%	62,4%
Małżeństwo i rodzina	Liczebność	133	197	33	4	1	368
	% w Wiek	61,0%	59,7%	58,9%	57,1%	33,3%	
	% z Ogółem	21,7%	32,1%	5,4%	0,7%	0,2%	59,9%
Miłość	Liczebność	172	257	38	6	1	474
	% w Wiek	78,9%	77,9%	67,9%	85,7%	33,3%	
	% z Ogółem	28,0%	41,9%	6,2%	1,0%	0,2%	77,2%
Pieniądze	Liczebność	53	84	11	0	0	148
	% w Wiek	24,3%	25,5%	19,6%	0,0%	0,0%	
	% z Ogółem	8,6%	13,7%	1,8%	0,0%	0,0%	24,1%
Wykształcenie i edukacja	Liczebność	73	102	20	1	2	198
	% w Wiek	33,5%	30,9%	35,7%	14,3%	66,7%	
	% z Ogółem	11,9%	16,6%	3,3%	0,2%	0,3%	32,2%
Wolność i niezależność	Liczebność	83	123	23	3	1	233
	% w Wiek	38,1%	37,3%	41,1%	42,9%	33,3%	
	% z Ogółem	13,5%	20,0%	3,7%	0,5%	0,2%	37,9%
Religia	Liczebność	104	132	23	2	0	261
	% w Wiek	47,7%	40,0%	41,1%	28,6%	0,0%	
	% z Ogółem	16,9%	21,5%	3,7%	0,3%	0,0%	42,5%
Ogółem	Liczebność	218	330	56	7	3	614
	% z Ogółem	35,5%	53,7%	9,1%	1,1%	0,5%	100,0%

Procentowanie i podsumowanie ogółem są oparte na obserwacjach.

Źródło: Opracowanie własne.

Na podstawie powyższej tabeli można zaobserwować jeszcze jedną ciekawą tendencję w przypadku wartości małżeństwo i rodzina. Otóż wartość ta jest najbardziej ceniona przez 20-latków, a najmniej przez 60-latków, co więcej: wraz z wiekiem spada znaczenie małżeństwa i rodziny wśród singli. Zatem można powiedzieć, że wartość ta jest ujemnie skorelowana z wiekiem respondentów. Wynikiem tej sytuacji może być to, że młodzi single mają nadzieję na stworzenie związku w przyszłości i założenia rodziny, wraz z wiekiem nadzieja ta maleje, zatem osoby najstarsze nie cenią tej wartości, gdyż w ich przypadku możliwości zawarcia małżeństwa i założenia rodziny są niemal niemożliwe.

Miejsce zamieszkania jest zmienną różnicującą nieco populację singli względem cenionych wartości. Wśród singli na wsi, w miastach małych i dużych najbardziej cenione są zdrowie i miłość. Na wsi i w małych miejscowościach duże znaczenie ma również religia. Najmniej cenione natomiast są pieniądze, z tym że na wsi również wolność i niezależność, w miastach do 50 tysięcy mieszkańców i powyżej 100 tysięcy do 500 tysięcy mieszkańców – wykształcenie i edukacja, w miastach średniej wielkości powyżej 50 tysięcy do 100 tysięcy mieszkańców oprócz wykształcenia i edukacji również religia, co obrazuje poniższa tabela.

Tabela 21. Najbardziej cenione wartości a miejsce zamieszkania

1	2	Miejsce zamieszkania					Ogółem
		Wieś	Miasto do 50 tys. mieszkańców	Miasto powyżej 50 tys. do 100 tys. mieszk.	Miasto powyżej 100 tys. do 500 tys. mieszk.	Miasto powyżej 500 tys. mieszk.	
		3	4	5	6	7	8
Zdrowie	Liczebność	59	86	43	89	225	502
	% w Msc. zam	84,3%	82,7%	86,0%	80,2%	80,6%	
	% z Ogółem	9,6%	14,0%	7,0%	14,5%	36,6%	81,8%
Praca	Liczebność	32	64	30	60	151	337
	% w Msc. zam	45,7%	61,5%	60,0%	54,1%	54,1%	
	% z Ogółem	5,2%	10,4%	4,9%	9,8%	24,6%	54,9%

1	2	3	4	5	6	7	8
Przyjaciele	Liczebność	41	60	25	71	186	383
	% w Msc. zam	58,6%	57,7%	50,0%	64,0%	66,7%	
	% z Ogółem	6,7%	9,8%	4,1%	11,6%	30,3%	62,4%
Małżeństwo i rodzina	Liczebność	48	65	31	70	154	368
	% w Msc. zam	68,6%	62,5%	62,0%	63,1%	55,2%	
	% z Ogółem	7,8%	10,6%	5,0%	11,4%	25,1%	59,9%
Miłość	Liczebność	55	74	37	91	217	474
	% w Msc. zam	78,6%	71,2%	74,0%	82,0%	77,8%	
	% z Ogółem	9,0%	12,1%	6,0%	14,8%	35,3%	77,2%
Pieniądze	Liczebność	16	29	11	25	67	148
	% w Msc. zam.	22,9%	27,9%	22,0%	22,5%	24,0%	
	% z Ogółem	2,6%	4,7%	1,8%	4,1%	10,9%	24,1%
Wykształcenie i edukacja	Liczebność	22	28	18	33	97	198
	% w Msc. zam	31,4%	26,9%	36,0%	29,7%	34,8%	
	% z Ogółem	3,6%	4,6%	2,9%	5,4%	15,8%	32,2%
Wolność i niezależność	Liczebność	16	34	23	38	122	233
	% w Msc. zam	22,9%	32,7%	46,0%	34,2%	43,7%	
	% z Ogółem	2,6%	5,5%	3,7%	6,2%	19,9%	37,9%
Religia	Liczebność	39	55	18	44	105	261
	% w Msc. zam	55,7%	52,9%	36,0%	39,6%	37,6%	
	% z Ogółem	6,4%	9,0%	2,9%	7,2%	17,1%	42,5%
Ogółem	Liczebność	70	104	50	111	279	614
	% z Ogółem	11,4%	16,9%	8,1%	18,1%	45,4%	100,0%

Procentowanie i podsumowanie ogółem są oparte na obserwacjach.

Źródło: Opracowanie własne.

Wykształcenie wpływa na system wartości wśród singli. Re-prezentanci wykształcenia średniego, pomaturalnego, wyższego i podyplomowego najbardziej cenią zdrowie i miłość, wśród sin-

gli z wykształceniem podstawowym oprócz dwóch powyższych wartości wskazywali także na przyjaciół, a z wykształceniem zasadniczym zawodowym na pracę oraz małżeństwo i rodzinę. Najmniej cenione są pieniądze i wykształcenie z wyjątkiem singli z wykształceniem średnim, gdzie najmniejsze znaczenie ma wykształcenie i religia, ta ostatnia także wśród singli z wykształceniem podyplomowym, którzy obok pieniędzy najmniej cenią wolność i niezależność.

Poglądy polityczne znacznie determinują ogólną hierarchię wartości singli, gdyż można zaobserwować pewne różnice na poziomie poszczególnych wartości. Dla wszystkich singli najbardziej cenione są niezmiennie zdrowie i miłość, czasem wskazywane w odwrotnej kolejności. Najmniej cenione dla osób o orientacji lewicowej są religia i pieniądze, dla liberałów te same, jednak w odwrotnej kolejności – pieniądze i religia, natomiast wśród osób o poglądach prawicowych pieniądze oraz wolność i niezależność. Religia wskazywana jest przez osoby o poglądach prawicowych jako jedna z trzech najważniejszych wartości, natomiast zarówno dla liberałów, jak i lewicowców – jako ostatnia, najmniej ważna, na miejscu dziewiątym. Liberałowie zdecydowanie częściej niż pozostali wskazują na wolność i niezależność, natomiast lewicowcy na pracę.

Uzupełnieniem tych rozważań będzie ukazanie różnic w deklaracjach dotyczących wartości przy korelacji ze stosunkiem do wiary. Dla osób wierzących i praktykujących najbardziej cennymi są takie wartości, jak: miłość, zdrowie, małżeństwo i rodzina oraz religia. Najmniej – pieniądze oraz wolność i niezależność. Wierzący i niepraktykujący najczęściej wybierają zdrowie, miłość i posiadanie przyjaciół, a najrzadziej religię, wykształcenie i edukację. Osobom niewierzącym najbliższe są wartości takie jak: zdrowie, przyjaciele, wolność i niezależność oraz praca, najdalsze – religia oraz małżeństwo i rodzina.

Tabela 22. Najbardziej cenione wartości a stosunek do wiary singli

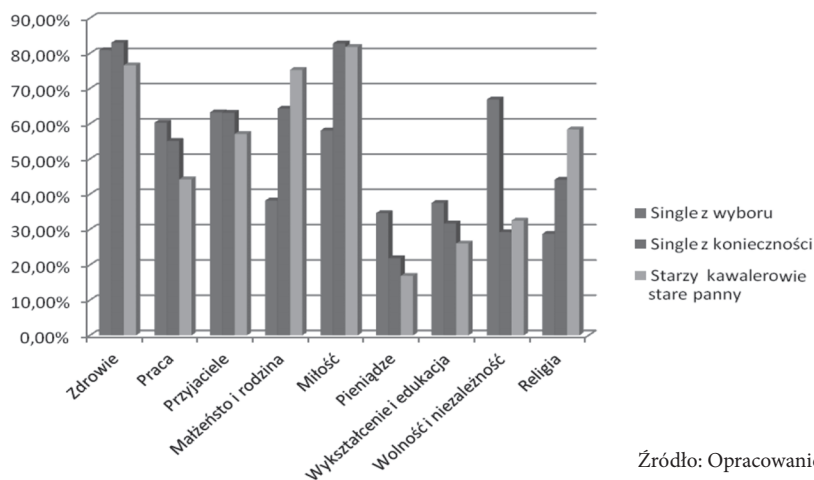
		Stosunek do wiary			Ogółem
		Wierzący praktykujący	Wierzący niepraktykujący	Niewierzący	
Zdrowie	Liczebność	310	147	45	502
	% w Stos. do wiary	79,9%	86,5%	80,4%	
	% z Ogółem	50,5%	23,9%	7,3%	81,8%
Praca	Liczebność	199	100	38	337
	% w Stos. do wiary	51,3%	58,8%	67,9%	
	% z Ogółem	32,4%	16,3%	6,2%	54,9%
Przyjaciele	Liczebność	221	119	43	383
	% w Stos. do wiary	57,0%	70,0%	76,8%	
	% z Ogółem	36,0%	19,4%	7,0%	62,4%
Małżeństwo i rodzina	Liczebność	280	79	9	368
	% w Stos. do wiary	72,2%	46,5%	16,1%	
	% z Ogółem	45,6%	12,9%	1,5%	59,9%
Miłość	Liczebność	313	130	31	474
	% w Stos. do wiary	80,7%	76,5%	55,4%	
	% z Ogółem	51,0%	21,2%	5,0%	77,2%
Pieniądze	Liczebność	63	62	23	148
	% w Stos. do wiary	16,2%	36,5%	41,1%	
	% z Ogółem	10,3%	10,1%	3,7%	24,1%
Wykształcenie i edukacja	Liczebność	115	59	24	198
	% w Stos. do wiary	29,6%	34,7%	42,9%	
	% z Ogółem	18,7%	9,6%	3,9%	32,2%
Wolność i niezależność	Liczebność	105	86	42	233
	% w Stos. do wiary	27,1%	50,6%	75,0%	
	% z Ogółem	17,1%	14,0%	6,8%	37,9%
Religia	Liczebność	256	4	1	261
	% w Stos. do wiary	66,0%	2,4%	1,8%	
	% z Ogółem	41,7%	0,7%	0,2%	42,5%
Ogółem	Liczebność	388	170	56	614
	% z Ogółem	63,2%	27,7%	9,1%	100,0%

Procentowanie i podsumowanie ogółem są oparte na obserwacjach.
Źródło: Opracowanie własne.

Z powyższej tabeli wynika jednoznacznie, iż stosunek do wiary jest silnie skorelowany z wyznawanymi wartościami. Osoby niewierzące wskazują na wartości bardziej pragmatyczne – namacalne, jak: przyjaciele, praca, wolności niezależność, natomiast osoby wierzące i praktykujące w centrum swojego systemu wartości stawiają duchowe i tradycyjne, jak: religia oraz rodzina i małżeństwo, czyli dokładnie te wartości, które są najmniej pożądane przez osoby niewierzące. Dość zaskakujące okazały się wyniki dotyczące osób wierzących i niepraktykujących, najrzadziej wskazywaną wartością była religia.

System wyznawanych wartości jest skorelowany również z typem singla. Osoby identyfikujące się jako single z wyboru najbardziej cenią zdrowie, wolność i niezależność oraz przyjaciół, najrzadziej natomiast na religię i miłość. Znacznie częściej niż inni single wskazują na wolność i niezależność oraz pieniądze i pracę. Dla singli z konieczności najważniejsze są zdrowie, miłość oraz małżeństwo i rodzina, a najmniej ważne pieniądze, oraz wolność i niezależność. Osoby uważające się za starych kawalerów i stare panny są tradycjonalistami, gdyż cenią miłość, zdrowie oraz małżeństwo i rodzinę, natomiast nie mają dla nich znaczenia pieniądze oraz wykształcenie i edukacja. Tendencje te zauważalne są na poniższym wykresie.

Wykres 7. Najbardziej cenione wartości przez singli z wyboru, z konieczności oraz starych kawalerów i stare panny



Źródło: Opracowanie własne.

Powyższe dane pozwalają stwierdzić, że dla osób żyjących w pojedynkę nie mają znaczenia wartości materialne czy te związane z pracą zawodową. Dla wszystkich singli niemal niezależnie od wieku, wykształcenia czy miejsca zamieszkania niezmiennie najbardziej cenione jest zdrowie, tak jak jest to wśród ogółu populacji Polaków. Zmienną najbardziej różnicującą cenione wartości są poglądy polityczne, przy czym w przypadku singli trend ten jest zgodny z tym obserwowanym w społeczeństwie polskim, oraz rodzaj samotności – z wyboru lub z konieczności. Analiza systemu wartości osób żyjących w pojedynkę pozwala stwierdzić, że single to osoby romantyczne, gdyż ważnym aspektem ich życia jest miłość, której im brakuje – cenią najbardziej deficytową dla nich wartość. Ceniąc wysoko również małżeństwo i rodzinę, pokazują, że są tradycjonalistami, którzy wiedzą, że życie we dwoje jest stanem naturalnym, a może nawet i bardziej opłacalnym, skoro zawsze można liczyć na drugą osobę, skoro dzieli się wspólnie troski, radości i obowiązki, ale tylko wtedy, zgodnie z postulatem teorii ekonomicznej małżeństwa i rodziny Beckera, gdy jest w stanie wytworzyć wartość dodaną, kiedy pomnoży się nasz kapitał materialny – stan posiadania, pozycję społeczną, i duchowy – miłość i zadowolenie. Wysoki koszt małżeństwa musi zostać zredukowany przez korzyści, jakie może nam ono przynieść. Dla osób podejmujących taką decyzję po raz pierwszy korzyści są zapewne o wiele trudniejsze do oszacowania niż koszty w postaci choćby konieczności poświęcenia kariery na rzecz zaangażowania się w dom i wychowanie potomstwa, dlatego też single niekoniecznie, zgodnie z powszechnym wizerunkiem, muszą w pierwszej kolejności cenić wartości materialne czy związane z inwestowaniem w siebie, czyli z indywidualizmem. I choć są one dla nich ważne, to jednak nie najważniejsze.

5.4. Przyczyny życia w pojedynkę i opóźnienie decyzji matrymonialnych w opinii singli

Aby lepiej zrozumieć zjawisko osób żyjących w pojedynkę, należy zacząć od przyczyn, dla których prowadzą „pojedynczy tryb życia” i nie żyją w związku. Do najczęstszych przyczyn życia *solo*

respondenci wymieniali: niemożność poznania odpowiedniego partnera – 82%, traktowanie bycia singlem jako etap przejściowy – 47,6% oraz przykre doświadczenia z poprzednich związków i brak gotowości do zawarcia nowego – 22,5%. Zaangażowanie w pracę i rozwój kariery zawodowej wskazywane było na czwartym miejscu przez 14% badanych [por. Ruszkiewicz 2008:199–200; por. Żurek 2008: 389]. Rozkład procentowy wśród innych wymienianych przyczyn prezentuje poniższa tabela.

Tabela 23. **Przyczyny życia w pojedynkę singli**

	Odpowiedzi		Procent obserwacji (a)
	N	Procent	
Poświęcenie się karierze i pracy zawodowej	86	7,0%	14,0%
Pragnienie wolności i życia bez zobowiązań	57	4,6%	9,3%
Samodoskonalenie i inwestowanie w siebie	65	5,3%	10,6%
Niemożność poznania odpowiedniego partnera/partnerki	504	40,9%	82,1%
Obawa przed długotrwałym związkiem uczuciowym	46	3,7%	7,5%
Przykre doświadczenia z poprzednich związków i brak gotowości do zawarcia nowego związku	138	11,2%	22,5%
Jest to mój dobrowolny, świadomy wybór	43	3,5%	7,0%
Bycie singlem traktuję jako etap przejściowy w moim życiu	292	23,7%	47,6%
Ogółem	1231	100,0%	200,5%

(a) Suma odpowiedzi > 100%, ponieważ respondenci mieli możliwość zaznaczenia kilku odpowiedzi.

Źródło: Opracowanie własne.

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni najczęściej wybierają niemożność poznania odpowiedniego partnera, etap przejściowy oraz przykre doświadczenia z poprzednich związków. Najrzadziej natomiast życie w pojedynkę dla obu płci jest świadomym wyborem, wynikiem obawy przed długotrwałym związkiem oraz pragnieniem życia bez zobowiązań. Analiza ta pozwala stwierdzić, że kobiety i mężczyźni są singlami z konieczności, a nie z wyboru. Życie w pojedynkę jest wynikiem tego, że na rynku partnerskim nie poznali odpowiedniej osoby. Skoro nie cenią życia bez zobowiązań, nie wybierają go świadomie, to są nastawieni na związek w przyszłości, choć jednocześnie wyrażają obawę przed takim związkiem z powodu przykrych doświadczeń w tym względzie. Być może te doświadczenia determinują ich oczekiwania względem partnera i powodują, że są bardziej wycofani i wymagający względem niego. Jednak taka analiza zostanie omówiona w rozdziale dotyczącym rynku partnerskiego i planów matrymonialno-prokreacyjnych w dalszej części pracy.

Biorąc pod uwagę wiek singli, można powiedzieć, że nie ma on wpływu na przyczyny życia w pojedynkę wśród badanych singli. Przyczyny wskazywane najczęściej i najrzadziej pokrywają się niemal we wszystkich grupach wiekowych (z wyjątkiem 60-latków), z ogólnym rozkładem przyczyn w próbie. Dwudziestolatki natomiast wyrażają największy optymizm wobec tego, że życie w pojedynkę jest etapem przejściowym. Zależność ta spada wraz z wiekiem z wyjątkiem osób w wieku 60 lat, których liczebność wynosiła trzy osoby i wszyscy, co jest dość zaskakujące, wskazali na tę opcję. Młodzi częściej też wskazywali na obawę przed długotrwałym związkiem uczuciowym. Niezależnie jednak od wieku wszyscy single stanowią dość jednolitą grupę w przypadku przyczyn singlowania.

Tabela 24. Przyczyny życia w pojedynkę a wiek singli

		Wiek					Ogółem
		20-latkowie	30-latkowie	40-latkowie	50-latkowie	60-latkowie	
Poświęcenie się karierze i pracy zawodowej	Liczebność	30	47	8	0	1	86
	% w Wiek	13,8%	14,2%	14,3%	0,0%	33,3%	
	% z Ogółem	4,9%	7,7%	1,3%	0,0%	0,2%	14,0%
Pragnienie wolności i życia bez zobowiązań	Liczebność	21	31	3	1	1	57
	% w Wiek	9,6%	9,4%	5,4%	14,3%	33,3%	
	% z Ogółem	3,4%	5,0%	0,5%	0,2%	0,2%	9,3%
Samodoskonalenie i inwestowanie w siebie	Liczebność	26	34	4	0	1	65
	% w Wiek	11,9%	10,3%	7,1%	0,0%	33,3%	
	% z Ogółem	4,2%	5,5%	0,7%	0,0%	0,2%	10,6%
Niemożność poznania odpowiedniego partnera/partnerki	Liczebność	184	263	49	6	2	504
	% w Wiek	84,4%	79,7%	87,5%	85,7%	66,7%	
	% z Ogółem	30,0%	42,8%	8,0%	1,0%	0,3%	82,1%
Obawa przed długotrwałym związkiem uczuciowym	Liczebność	22	17	7	0	0	46
	% w Wiek	10,1%	5,2%	12,5%	0,0%	0,0%	
	% z Ogółem	3,6%	2,8%	1,1%	0,0%	0,0%	7,5%
Przykre doświadczenia z poprzednich związków i brak gotowości do zawarcia nowego związku	Liczebność	49	71	16	2	0	138
	% w Wiek	22,5%	21,5%	28,6%	28,6%	0,0%	
	% z Ogółem	8,0%	11,6%	2,6%	0,3%	0,0%	22,5%
Jest to mój dobrowolny, świadomy wybór	Liczebność	18	21	3	1	0	43
	% w PM2	8,3%	6,4%	5,4%	14,3%	0,0%	
	% z Ogółem	2,9%	3,4%	0,5%	0,2%	0,0%	7,0%
Bycie singlem traktuję jako etap przejściowy w moim życiu	Liczebność	110	157	21	2	2	292
	% w PM2	50,5%	47,6%	37,5%	28,6%	66,7%	
	% z Ogółem	17,9%	25,6%	3,4%	0,3%	0,3%	47,6%
Ogółem	Liczebność	218	330	56	7	3	614
	% z Ogółem	35,5%	53,7%	9,1%	1,1%	0,5%	100,0%

Procentowanie i podsumowanie ogółem są oparte na obserwacjach.

Źródło: Opracowanie własne.

Miejsce zamieszkania jest kolejną zmienną, która skrzyżowana została z przyczynami życia w pojedynkę i w nieznacznym sposób różnicuje ono doświadczeń singli w zakresie przyczyn samotności. Jednak na wsi nieco częściej niż w innych kategoriach miejsca zamieszkania wskazywany jest świadomy wybór i etap przejściowy, w miastach od 50 tysięcy do 100 tysięcy mieszkańców pragnienie wolności i życie bez zobowiązań, samodoskonalenie i inwestowanie w siebie, niemożność poznania odpowiedniego partnera oraz obawa przed związkiem uczuciowym. Natomiast osoby z miast od 100 do 500 tysięcy mieszkańców częściej deklarują poświęcenie się karierze zawodowej i przykre doświadczenia z poprzednich związków. Miasta najmniejsze i największe nie dominują w każdej z podanych przyczyn samotności.

Biorąc pod uwagę wykształcenie respondentów, można powiedzieć, że osoby z wykształceniem podstawowym, których w próbie liczebność jest znikoma ($N = 3$), nieco częściej niż osoby z innych kategorii jako powody życia solo wymieniają etap przejściowy. Osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym, których liczebność jest równa $N = 5$, deklarują trudności poznania odpowiedniego partnera. Respondenci z wykształceniem średnim wskazują natomiast na pragnienie wolności i życia bez zobowiązań oraz na przykre doświadczenia z poprzednich związków. Badani z wykształceniem pomaturalnym częściej deklarują poświęcenie się pracy i karierze zawodowej, a ci z wykształceniem wyższym podkreślają obawę przed długotrwałym związkiem uczuciowym. Natomiast single z wykształceniem podyplomowym – samodoskonalenie i inwestowanie w siebie oraz to, że jest to ich dobrowolny, świadomy wybór. W przypadku osób z wykształceniem wyższym i podyplomowym wyniki badań wykazują pewną zgodność z powszechnym ich wizerunkiem w społeczeństwie jako osób, które muszą być przekonane co do tego, że związek jest przemyślany i jest najlepszą opcją oraz że przez długoletnie zdobywanie wykształcenia skupili się na inwestowaniu w rozwój swoich umiejętności, edukację i że wśród nich również dominują osoby żyjące w pojedynkę z wyboru.

Status mieszkaniowy zdaje się wpływać na najczęściej wybierane wśród singli przyczyny życia w pojedynkę. Mimo że dla wszystkich singli, niezależnie od tego, czy mieszkają z rodzicami, czy we własnych lub wynajętych jednoosobowych gospodarstwach domowych, główne przyczyny są takie same, to jednak można zauważyć pewne ciekawe tendencje. Single mieszkający z rodzicami, których w próbie jest najmniejsza liczba, nieco częściej niż inni za powody singlowania podają: samodoskonalenie i inwestowanie w siebie oraz brak możliwości poznania odpowiedniego partnera. Być może jest to spowodowane tym, że osoby mieszkające z rodzicami w większości w dalszym ciągu kontynuują naukę, zdobywają kolejne stopnie wykształcenia i w związku z tym dłużej mieszkają ze swoimi rodzinami pochodzenia.

Osoby takie najczęściej usamodzielniają się po zakończeniu edukacji, niemal niezależnie od wieku, w którym to nastąpi. Należałoby zatem zbadać, czy zamieszkiwanie z rodzicami utrudnia możliwość stworzenia długotrwałego związku z partnerem. Single wynajmujący lokum częściej przyznawali się do obawy przed długotrwałym związkiem, przykrych doświadczeń i traktowania singlowania jako etapu przejściowego w ich życiu. Być może lokum ma znaczenie dla pozostawania singlem przejściowym o tyle, że stabilizacja może kojarzyć się im z posiadaniem własnego domu czy mieszkania razem z kimś, z kim możemy zaangażować się w stały związek. Dodatkowo wymaga to podjęcia pewnych ważnych decyzji, a jest to trudne, skoro towarzyszy im w tym względzie (deklarowana) obawa. Natomiast single posiadający własne lokum częściej niż inni pragną wolności i życia bez zobowiązań, a życie w pojedynkę jest ich świadomym, dobrowolnym wyborem. Wyniki te zdają się być zgodne z powszechną opinią o samodzielnych singlach. Osoby takie, zwłaszcza w mediach i kolorowej prasie, określane są mianem *Yuppie*⁷³, czyli młode,

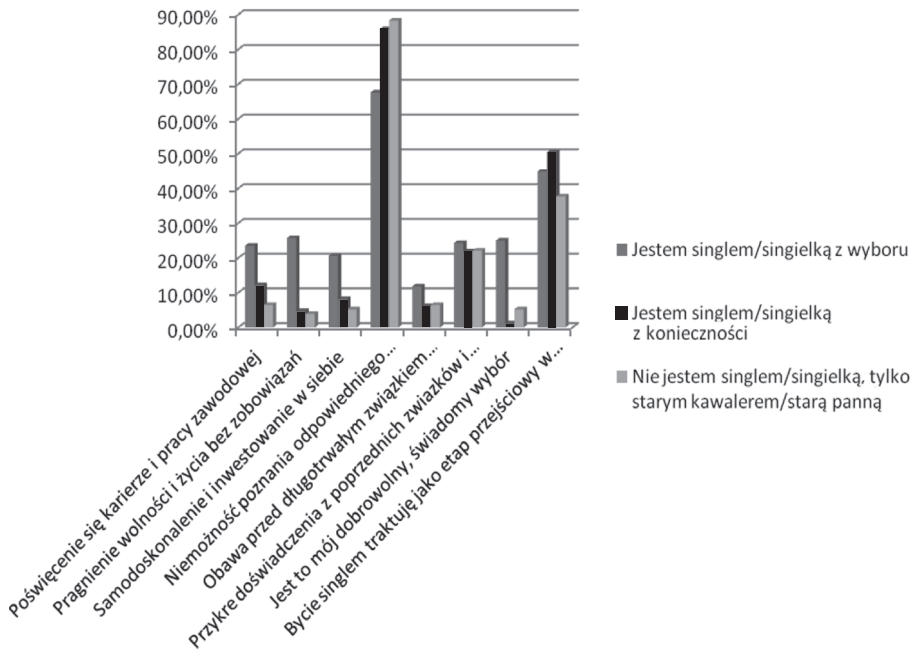
⁷³ Znaczenie terminu *yuppie* zostało wyjaśnione w części teoretycznej niniejszej pracy doktorskiej.

niezależne finansowo, wykształcone i dobrze zarabiające osoby, którym, jakby się mogło wydawać, nie brakuje nic, by stworzyć związek i założyć rodzinę (pod kątem materialnym i finansowym). Osoby takie lubią korzystać z życia i na pierwszym miejscu stawiają siebie i swoje potrzeby, a związek oznaczałby konieczność podzielenia uwagi co najmniej na dwoje.

Mieszkanie we własnym lokum daje im możliwość kreowania przestrzeni życiowej według własnego pomysłu, zarządzania planem dnia według własnego terminarza i prowadzenie stylu życia oraz spędzanie wolnego czasu według własnych upodobań, najczęściej tak, by jak najwięcej z życia „wycisnąć”. W literaturze określa się ich mianem *singla wielkomiejskiego*, o którym piszą Czernecka czy Kuklińska.

Najbardziej znaczącą zmienną mającą wpływ na przyczyny singlowania jest typ singla. Osoby uważające się za singla z wyboru zdecydowanie częściej niż inne kategorie singli (z konieczności i starzy kawalerowie, i stare panny) za przyczyny życia w pojedynkę podają: pragnienie wolności niezależności, samodoskonalenie i inwestowanie w siebie, dobrowolny świadomy wybór, a także poświęcenie się karierze zawodowej. Natomiast nieco częściej wymieniają również dwa inne powody: obawa przed długotrwałym związkiem oraz przykre doświadczenia z poprzednich relacji. Można powiedzieć, że single z wyboru konsekwentnie w pewnym momencie życia podjęli decyzję o tym, że w pierwszej kolejności pragną coś w życiu osiągnąć – dobrą pracę, zarobki, zawód, i dlatego nie zdecydowali się na realizowanie tradycyjnego modelu życia. W ich przypadku życie w pojedynkę nie jest porażką, lecz szansą na lepszy byt. W przypadku singli z konieczności najczęściej deklarowany jest etap przejściowy. Osoby takie uważają, że jeszcze nie jest za późno na to, by kogoś poznać, i może to nastąpić w każdym momencie w przyszłości. Nie rezygnują oni świadomie z małżeństwa i rodziny, jak to jest w przypadku singli z wyboru, ale czekają na ten moment. Starzy kawalerowie i stare panny za przyczynę swojej samotności częściej uważają niemożność poznania odpowiedniego partnera/partnerki.

Wykres 8. Przyczyny życia w pojedynkę a typ singla



Źródło: Opracowanie własne.

Przyczyny singlowania zostały skorelowane również ze stażem życia w pojedynkę. Osoby będące same od kilku miesięcy nieco częściej niż inni deklarują zaangażowanie się w samorozwój, przykre doświadczenia z poprzednich związków oraz świadomy wybór i etap przejściowy. Wydaje się, że dość krótki staż życia w pojedynkę pozwala im mówić, że jest to etap przejściowy, chwilowy, być może wynikający z powodu nie tak dawnego rozstania, a te doświadczenia determinują postanowienie, że przez pewien czas nie chcą się z nikim wiązać, i postanawiają, częściej niż inni, żyć w pojedynkę, ale (jak wynika to z deklaracji) tylko na jakiś czas. Po „zagojeniu ran” mogą podjąć decyzję o związku. Natomiast single z kilkuletnim stażem deklaruowali zaangażowanie w pracę zawodową i karierę oraz pragnienie życia bez zobowiązań. Mogą być dwie przyczyny tego stanu rzeczy – po pierwsze, z powodu kilkuletniej samotności musieli czymś

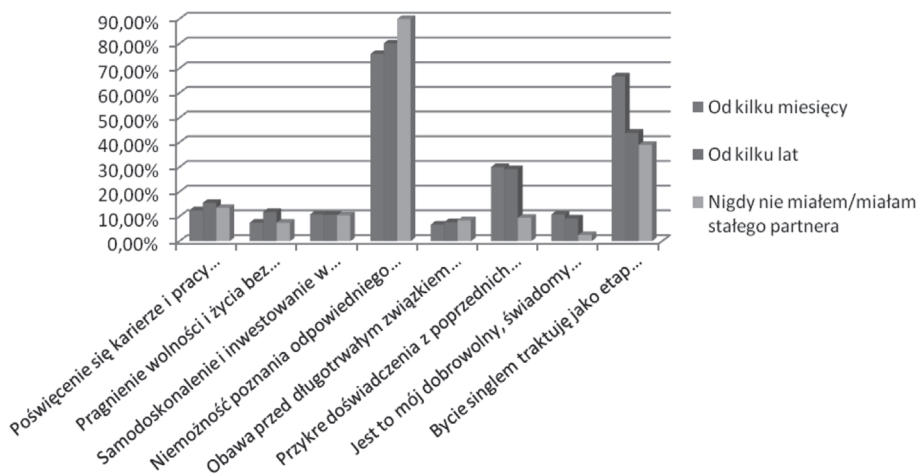
wypełnić swój wolny czas, ponieważ zgodnie z teorią ekonomiczną Beckera, ludzie posiadają dwie sfery zaangażowania – w gospodarstwo domowe i pracę zawodową – skoro nie mają rodziny, skupiają się na tym drugim – pracy. Ponadto większe zaangażowanie w pracę przynosi wymierne korzyści w postaci zwiększonych dóbr, które ta praca nam dostarcza – np. wyższego wynagrodzenia, lepszej pozycji zawodowej, stanowiska w pracy itd. Po drugie, pragnienie życia bez zobowiązań może wynikać z pewnego przyzwyczajenia. Skoro osoby takie ułożyły sobie życie same, to same nauczyły się żyć i jest im z tym dobrze. Trudno po pewnym czasie zmieniać swoje przyzwyczajenia, rytm dnia czy podział obowiązków i zadań.

Życie bez dodatkowych zobowiązań, poza własnymi, jest łatwiejsze i wygodne, oczywiście nie dotyczy to sytuacji kryzysowych, gdy w przypadku nieszczęść losowych dana osoba zdana jest również tylko na siebie samą. Single „permanentni”, którzy według deklaracji nigdy nie mieli partnera, najczęściej mówią o niemożności jego poznania oraz o obawie przed długotrwałym związkiem jako o głównych przyczynach ich samotności. Potwierdza się zatem teza, że staż życia w pojedynkę zwiększa obawę przed zaangażowaniem w związek, ze względu na odzwyczajenie się od życia we dwoje. Osoby te, co może być oczywiste, a znalazło potwierdzenie w badaniach, znacznie rzadziej niż inni single nie posiadają przykrych doświadczeń z poprzednich związków, jako że albo ich nie mieli, albo już dawno o nich zapomnieli.

Z powyższych analiz wyłania się pewien szczątkowy obraz osób żyjących w pojedynkę. Najczęściej są to samotni z konieczności, którzy w swoim życiu nie znaleźli odpowiedniej osoby, z którą decydowaliby się stworzyć rodzinę. Według teorii ekonomicznej małżeństwa Beckera właściwy partner to taki, który w opinii danej jednostki ma najwięcej pożądanых cech i z którym jednostka jest w stanie stworzyć najlepszy w jej przekonaniu związek przewyższający korzyści życia w pojedynkę. Wielu z nich jest pozytywnie nastawionych do życia, gdyż często w deklaracjach podkreślają, że jest to stan przejściowy, nawet ci, których staż samotności jest bardzo długi. Sytuacja ta wielu z nich zmusiła do zaangażowania się

w inne sfery życia, na przykład edukację czy pracę zawodową. Ma to pozytywne konsekwencje, o tyle że pozwoli im na uzyskanie stabilnej pozycji ekonomiczno-finansowej, co w decyzjach związanych z potencjalnym małżeństwem ma duże znaczenie.

Wykres 9. Przyczyny życia w pojedynkę a staż singlowania



Źródło: Opracowanie własne.

W badaniu zapytano singli o ich opinie na temat przyczyn opóźniania decyzji matrymonialnych przez młodych ludzi związanych choćby z wydłużającym się okresem edukacji. Można było podać kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. W opinii badanych przyczyną opóźniania decyzji o małżeństwie i posiadaniu dzieci jest chęć „dorobienia się”, czyli uzyskania odpowiedniej sytuacji materialnej, by zapewnić przyszłej rodzinie godziwe warunki. Odpowiedź tę wskazało 73% respondentów. Na drugim miejscu wskazywano poszukiwanie odpowiedniego partnera życiowego, co ma związek z podanymi przed singli własnymi przyczynami życia w pojedynkę – 64,8%. Kolejne deklaracje padły na odrzucenie małżeństwa na rzecz alternatywnych związków jak kohabitacja oraz na chęć zrobienia kariery zawodowej, które uzyskały odpowiednio 42,2% i 39,9% wskazań badanych. Do najrzadszych przyczyn respondenci

zaliczyli: wygodę mieszkania z rodzicami – 18,1% oraz strach przed „porażką życiową” i rozwodem – 21,7%.

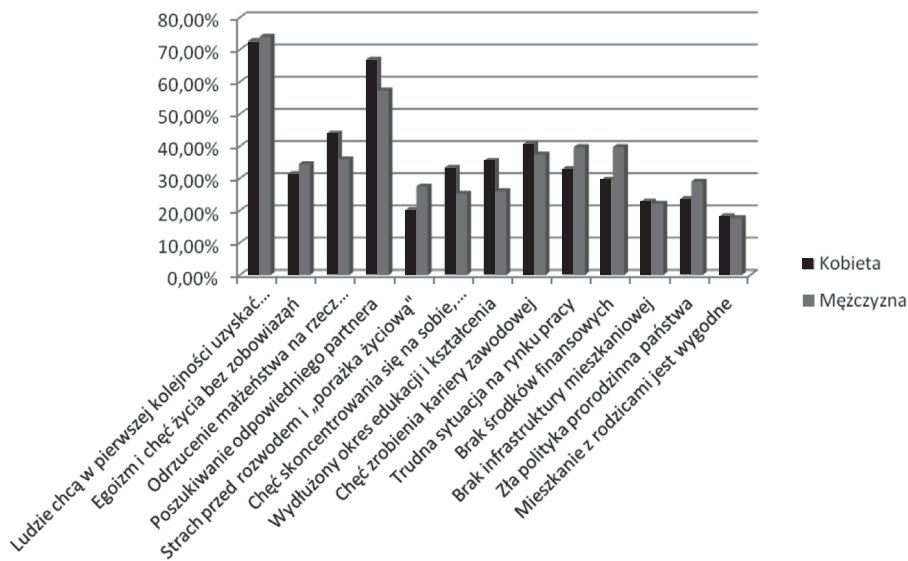
Kobiety zdecydowanie częściej niż mężczyźni deklarowały odrzucenie małżeństwa na rzecz alternatywnych związków oraz poszukiwanie odpowiedniego partnera. Nieco częściej też chęć skoncentrowania się na sobie i rozwijanie własnych zainteresowań, wydłużony okres edukacji, chęć zrobienia kariery zawodowej i to, że mieszkanie z rodzicami jest wygodne. Natomiast mężczyźni zdecydowanie częściej wskazywali na trudną sytuację na rynku pracy, brak środków finansowych i nieco częściej na egoizm i chęć życia bez zobowiązań, strach przed rozwodem i pragnienie uzyskania odpowiedniej sytuacji materialnej oraz złą politykę pro-rodzinną państwa.

Rozkład ze względu na płeć ukazał ciekawą zależność. Mężczyźni mają większą skłonność do szukania przyczyn w czynnikach zewnętrznych, niezależnych od jednostki – złej polityce państwa, trudnej sytuacji na rynku pracy, natomiast kobiety częściej przyczyn upatrują w samych podejmujących decyzję jednostkach – poszukiwanie partnera, poszerzanie swoich horyzontów, wydłużona edukacja, kariera zawodowa. Według kobiet to od nich zależy, w co się jednostka zaangażuje i jaką na tej podstawie podejmie decyzję, tymczasem mężczyźni uważają, że przyczyny są niezależne od jednostek i nawet gdyby chcieli, to nie podejmą pozytywnej decyzji o małżeństwie czy byciu rodzicem, jako że zbyt wiele czynników im nie sprzyja.

Biorąc pod uwagę wiek singli – 20-latkowie częściej zwracali uwagę na: chęć zgromadzenia odpowiednich środków materialnych, strach przed rozwodem (być może ma to związek z koniecznością podjęcia pierwszej bardzo ważnej decyzji w ich życiu), skoncentrowanie się na sobie poprzez inwestowanie w siebie oraz wydłużony okres edukacji. Dwie ostatnie przyczyny mogą wynikać z faktu, że większość z nich w dalszym ciągu kontynuuje naukę i na tę chwilę odłożyli decyzję o małżeństwie. Trzydziestolatkowie opowiedzieli się za zaangażowaniem w karierę zawodową – sytuacja ta również może mieć związek z ich życiem osobistym, gdyż wiek

około 30 lat jest wiekiem początkowej fazy funkcjonowania na rynku pracy i wyrabiania sobie na nim swojej pozycji, co nie jest procesem krótkotrwałym. Osoby od 40. do 50. roku życia uważają, że przyczynami negatywnych decyzji matrymonialnych i macierzyńskich są przede wszystkim: popularność alternatywnych związków wobec małżeństwa i rodziny, trudna sytuacja na rynku pracy oraz brak środków finansowych. Osoby najstarsze, w tym 50- i 60-letnie, najczęściej wymieniają: dominację postaw egoistycznych, wygodę mieszkania z rodzicami, poszukiwanie partnera oraz brak infrastruktury mieszkaniowej i złą politykę państwa – czyli zarówno czynniki zewnętrzne wobec jednostki, jak i te wynikające z samych jednostek.

Wykres 10. **Przyczyny opóźniania decyzji małżeńskich w opiniach singli – kobiet i mężczyzn**



Źródło: Opracowanie własne.

Miejsce zamieszkania determinuje przyczyny niezawierania małżeństw we współczesnym społeczeństwie polskim. Na wsi, gdzie dominują ludzie o tradycyjnych poglądach, a także mocno

przywiązani do wiary i religii, za przyczyny uważa się strach przed porażką życiową i rozwodem, co może mieć związek z tym, że sytuacja rozwodu jest dla nich nie do zaakceptowania. Decyzja o ślubie ma być jedna i obowiązuje na całe życie, ponieważ drugi ślub kościelny jest niemożliwy. Przyczyna ta jest wskazywana zdecydowanie częściej niż w innych kategoriach. Wskazują także na wygodę mieszkania z rodzicami, a tym samym najrzadziej na złą sytuację mieszkaniową. Ma to związek zapewne z tym, że na wsiach mieszka się w domach wielopokoleniowych. W miastach do 50 tysięcy mieszkańców single deklarują najczęściej wydłużający się okres nauki. Natomiast w miastach między 50 a 100 tysięcy mieszkańców nieco częściej wskazują chęć rozwijania swoich horyzontów, robienie kariery zawodowej, deficyt środków finansowych, mieszkań i złą politykę państwa. Single z miast między 100 a 500 tysięcy mieszkańców wymieniają popularność związków alternatywnych, poszukiwanie partnera oraz brak stabilizacji na rynku pracy. Natomiast w miastach największych powyżej 500 tysięcy mieszkańców, najczęściej podkreśla się konieczność zgromadzenia odpowiednich środków materialnych, co może mieć związek z tym, że życie w dużych miastach jest droższe z powodu choćby cen mieszkań.

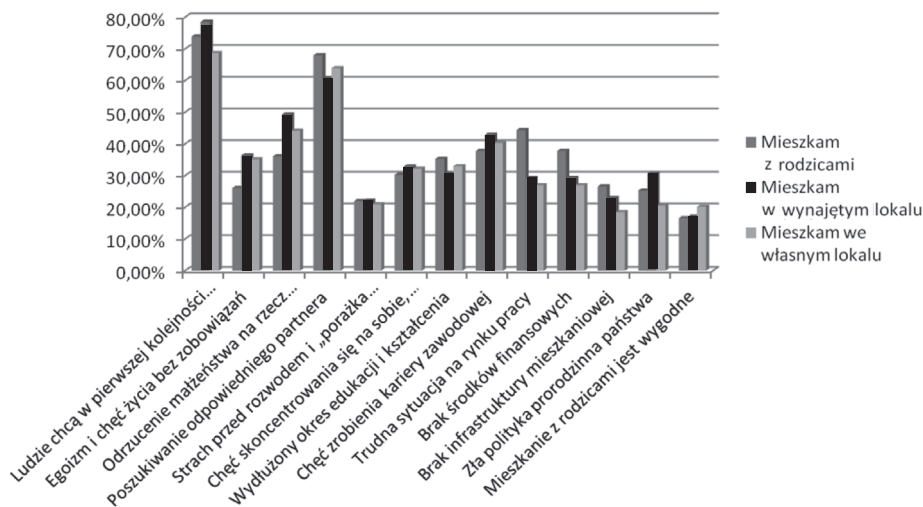
Wykształcenie w znaczny sposób wpływa na postrzeganie przyczyn opóźniania decyzji związanych z ożenkiem i założeniem rodziny. Osoby z wykształceniem wyższym zdecydowanie częściej za przyczyny takiego stanu rzeczy uważają wydłużający się okres kształcenia wśród młodych ludzi i zaangażowanie w rozwój kariery zawodowej, co jest naturalną konsekwencją pierwszego. Najrzadziej zaś strach przed widmem rozwodu, choć nie jest to postrzegane jako porażka życiowa, oraz brak pieniędzy. Single z wykształceniem co najwyżej średnim najczęściej obwiniają brak środków finansowych, konieczność zgromadzenia zabezpieczenia materialnego, złą politykę państwa i strach przed rozwodem. Rzadko zwracają uwagę na takie czynniki, jak: chęć zdobycia dobrego wykształcenia i rozwijanie swoich umiejętności oraz poszerzania horyzontów oraz na brak odpowiedniego partnera. W tej sytuacji można stwier-

dzić, że osoby wykształcone doceniają potrzebę edukacji i posiadania dobrej pracy, czyli orientują się ku czynnikom osobowym, mikrospołecznym związanym z konkretną osobą, choć należy dodać, że zgodnie z ekonomiczną teorią zachowań ludzkich Beckera i teorią racjonalnego wyboru czynniki te mogą być kształtowane przez makrosystem, przez kontekst ekonomiczny, instytucjonalny i kulturowy, czyli w tym wypadku przez wymagania współczesnego rynku w danym państwie. Jednak mimo wszystko uzależnione jest to od jednostki. Zatem *mikroracjonalność* jednostki w znacznym stopniu wpływa na odraczenie przez nią decyzji matrymonialnych, a jej decyzje kształtowane są przez ogólne trendy społeczne. Można też powiedzieć, że przyczyny te wynikają z indywidualistycznego, a może nawet z egoistycznego nastawienia jednostek do życia. Osoby słabiej wykształcone, niekładące nacisku na edukację i pracę, częściej obwiniają za istniejący stan rzeczy bezpośrednio państwo i czynniki ogólne, zewnętrzne, nie dostrzegając tych indywidualnych, wewnętrznych.

Status mieszkaniowy dość silnie skorelowany jest na postrzeganie przyczyn negatywnych decyzji małżeńskich i generatywnych w badanej próbie singli. Otóż single mieszkający z rodzicami częściej do przyczyn tych zaliczają: trudną sytuację na rynku pracy, brak pieniędzy, złą sytuację mieszkaniową oraz wydłużający się okres nauki i brak odpowiedniej osoby, z którą można byłoby zawrzeć związek małżeński. Znacznie rzadziej zaś uważają za te przyczyny: egoizm i chęć życia bez zobowiązań, skoncentrowanie się na sobie i rozwijaniu swoich umiejętności oraz modę na związki kohabitacyjne, a także wygodę mieszkania z rodzicami. Single mieszkający w lokalach wynajmowanych podkreślają rolę takich zjawisk, jak: zła polityka prorodzinna, chęć zgromadzenia zabezpieczenia materialnego, dominacja związków alternatywnych wobec rodziny i małżeństwa, chęć zrobienia kariery zawodowej oraz egoizm i indywidualizm. Rzadko do przyczyn tych zaliczają konieczność poszukiwania odpowiedniego partnera. Właściciele jednoosobowych gospodarstw domowych uważają, że młodzi ludzie opóźniają związki małżeńskie, gdyż wolą mieszkać z ro-

dzicami, ponieważ jest to wygodne. Radko uważają, że przyczyna leży po stronie państwa, przez złą infrastrukturę mieszkaniową oraz przez chęć dorobienia się. Analiza ta jest dość interesująca i adekwatnie odzwierciedla osobiste doświadczenia singli wpływające na postrzeganie przyczyn. Ci, którzy nie mają mieszkania, uważają, że wina leży po stronie państwa i złej polityki i gospodarki kraju, natomiast, ci, którzy je posiadają, uważają, że wszystko można zdobyć, wcale nie jest tak źle, tylko niektórym po prostu tak jest lepiej i wygodniej, zważywszy na obowiązki i obciążenia, które wiążą się z posiadaniem własnego „m”.

Wykres 11. Przyczyny opóźniania decyzji małżeńskich a status mieszkaniowy singli



Źródło: Opracowanie własne.

W celu dokładniejszego przeanalizowania tej sytuacji dokonano zestawienia sytuacji materialnej oraz zarobków singli z przyczynami odkładania w czasie decyzji małżeńskich. Analiza danych pozwoliła stwierdzić, iż zmienne te w znaczący sposób różnicują postrzeganie tego zjawiska. Osoby oceniające własną sytuację materialną jako dobrą i bardzo dobrą zdecydowanie częściej wymieniają czynniki związane z rozwojem indywidualnym, nauką, karierą

zawodową, egoizmem i chęcią życia bez zobowiązań oraz z wygodą życia z rodzicami i brakiem odpowiedniego partnera; rzadziej natomiast złą sytuację na rynku pracy, złą politykę prorodzinną państwa, brak środków finansowych czy brak mieszkań. Osoby źle i bardzo źle oceniające własną sytuację materialną wskazują dokładnie na odwrót – najczęściej konieczność zdobycia środków materialnych, brak pieniędzy, zła polityka państwa, brak mieszkań i ciężka sytuacja na rynku pracy. Najrzadziej te związane z rozwojem osobistym – intelektualnym.

W przypadku zarobków różnice nie są bardzo znaczące, jednak są zauważalne na poziomie kilku wybranych przyczyn. Osoby zarabiające więcej częściej uważają, że ludzie w pierwszej kolejności chcą zdobyć wykształcenie i rozwijać karierę zawodową, natomiast rzadziej, że wynika to z trudnej sytuacji na rynku pracy czy braku środków finansowych. Osoby zarabiające poniżej dwóch tysięcy złotych miesięcznie wskazują najczęściej na te przyczyny, które zarabiający więcej uznali za mało istotne, najrzadziej natomiast wybierają te, uznane przez uprzednich za najbardziej znaczące.

Konkluzje

Wobec powyższych wyników można stwierdzić, że za główne przyczyny negatywnych decyzji matrymonialnych i prokreacyjnych uważa się te związane ze środkami finansowymi, a dokładniej z chęcią ustabilizowania własnej sytuacji materialnej na tyle, by zapewnić godny byt przyszłej rodzinie. I choć przyczyna ta w całej próbie jest wskazywana najczęściej, w znacznym stopniu zależy od cech społeczno-demograficznych respondentów – ich wykształcenia, statusu mieszkaniowego, dochodów, sytuacji materialnej oraz płci. Teza Beckera związana z tym, że pewne czynniki zewnętrzne kształtują zachowania matrymonialne i macierzyńskie, została potwierdzona również w przedstawionych badaniach. Na podstawie wyników jednoznacznie można stwierdzić, że mimo iż małżeństwo i rodzina są wśród singli wysoko cenione, to nie podejmują oni pozytywnych decyzji małżeńskich, w sytuacji gdy wiedzą, że większą korzyść przyniesie im skupienie się na zdobyciu wykształcenia,

dobrej pracy i statusie społecznym. Dokonując pewnej kalkulacji, bilansu zysków i strat, można oszacować, czy małżeństwo nie spowoduje pogorszenia naszej sytuacji materialnej, konieczności rezygnacji z planów dalszego uczenia się czy rozwijania kariery. Może single w pierwszej kolejności chcą zdobyć odpowiednie środki materialne – czyli kalkulują, jak typ *homo oeconomicus*, ale także wynika to z tego, że za ewentualne małżeństwo są bardziej odpowiedzialni, ponieważ dzięki dobrej pracy, wysokim zarobkom będą mogli zapewnić lepszy byt potencjalnej rodzinie. Należy jednak dodać, że decyzja ta nie może być odkładana bez końca bez konsekwencji zarówno osobowych, jak i społecznych. Ciekawym wnioskiem płynącym z badań jest to, że single za powód niezawierania małżeństw przez innych singli uznali chęć uzyskania odpowiedniej pozycji materialnej, czyli względy ekonomiczne, natomiast powód ten nie został podany ani razu w całej próbie w odniesieniu do ich własnej sytuacji życiowej. Wskazują go u innych, ale nie u siebie. Powszechnie o innych częściej myślimy w kategoriach ekonomicznych i finansowych, więc albo wśród polskich singli istnieje taka skłonność, albo single niechętnie mówią i przyznają się do materialnych aspektów determinujących ich życie. Albo też, jak mówi Becker, małżeństwo postrzegane jest przez nich w kategoriach zysków i strat, kosztów oraz korzyści i decyzja ta uwzględnia również czynniki materialne częściej ogólnie niż jednostkowo.

5.5. Wady i zalety życia w pojedynkę w opinii singli

Aby lepiej poznać i zrozumieć zjawisko singli, należy zapytać ich o to, co najbardziej im przeszkadza w samotnym życiu oraz co daje im najwięcej radości i zadowolenia. Największymi zaletami życia w pojedynkę są te związane z poczuciem swobody i wolności – niezależność i swoboda decydowania o sobie – 75,2% wskazań, możliwość organizacji przestrzeni życiowej według własnego pomysłu – 63,3%, poświęcenie czasu na rozwijanie swoich pasji i hobby – 54,8% oraz inwestowanie w siebie, samorozwój – 40,9%. Najrzadziej badani wymieniali: możliwość uczestniczenia w kultu-

rze wyższej – 6,5% oraz nieograniczoną możliwość umawiania się na randki – 11,7%. W próbie aż 20,7% badanych singli nie dostrzega żadnych zalet życia w pojedynkę.

Do największych wad samotności single zaliczają: brak wsparcia bliskiej osoby – 84,2%, następnie poczucie samotności – 82,1%, konieczność samodzielnego radzenia sobie z problemami – 64,8% i samotne spędzanie czasu wolnego – 55%. Najrzadziej natomiast zaliczają: niedostrzeganie żadnych wad – 3,4%, zbyt- nie poświęcenie się pracy zawodowej – 18,7% i presję ze strony otoczenia na konieczność zawarcia związku małżeńskiego. Co ciekawe, więcej osób nie dostrzega zalet życia solo niż wad, zatem poglądy pesymistyczne o takim życiu dominują nad optymistycznymi.

Kobiety znacznie częściej niż mężczyźni uważają, że czas wolny wynikający z singlowania można przeznaczyć na doskonalenie osobiste i rozwój, poświęcenie się karierze zawodowej oraz na przebywanie w gronie przyjaciół. Natomiast mężczyźni uważają, że singlowanie daje niezależność finansową, dużą ilość wolnego czasu oraz częściej też nie dostrzegają zalet z życia solo.

W przypadku wad kobiety częściej widzą problem w koniecznością samodzielnego radzenia sobie z trudnościami, odczuwają presję ze strony otoczenia, by wyjść za mąż i założyć rodzinę, częściej też odczuwają brak stabilności życiowej. Kobiety nieznacznie, ale częściej, nie dostrzegają też wad. Dla mężczyzn problemem natomiast jest brak planów na przyszłość, brak stałego partnera seksualnego oraz samotne spędzanie wolnego czasu.

Wiek ma znaczenie przy postrzeganiu zalet i wad samotnego życia. Osoby starsze częściej doceniają poczucie swobody, niezależności, możliwość decydowania o sobie, a także niezależność finansową. Dwudziesto-, 30- i 40-latkowie – możliwość organizacji własnej przestrzeni życiowej, natomiast osoby młodsze cenią możliwość spędzania wolnego czasu z „paczką” przyjaciół, możliwość nieograniczonego umawiania się na randki oraz możliwość zaangażowania się w swoje pasje i hobby. Wraz z wiekiem wzrasta poczucie, że życie w pojedynkę nie ma żadnych zalet.

Osobom starszym – 40-latkom, 50-latkom i 60-latkom, częściej doskwiera samotność, brak bliskiej osoby i tym samym konieczność samodzielnego radzenia sobie z problemami, a także samotne spędzanie wolnego czasu. Osoby młode częściej odczuwają presję ze strony bliskich i otoczenia do zamążpójścia bądź ożenku i założenia rodziny, nie mają planów na przyszłość i poczucia stabilności życiowej. Często też narzekają na zbytne poświęcenie się karierze zawodowej.

Miejsce zamieszkania determinuje nieco postrzeganie zalet i wad wśród badanych singli. Na wsiach i w małych miejscowościach częściej docenia się niezależność finansową oraz częściej też nie dostrzega się żadnych zalet. W dużych miastach single cieszą się z wolności i niezależności oraz swobodzie decydowania o sobie i możliwości swobodnej aranżacji swojej przestrzeni życiowej. Częściej też uważają, że życie w pojedynkę pozwala na zaangażowanie się w karierę zawodową i spędzanie wolnego czasu z przyjaciółmi, znajomymi i na randkowaniu.

Single ze wsi i małych miejscowości częściej narzekają na konieczność samodzielnego radzenia sobie z problemami – z przewagą wsi, a także na poczucie presji ze strony otoczenia, związaną z niewstąpieniem w związek małżeński i niezakończeniem rodziny oraz samotne spędzanie wolnego czasu. Single wielkomiejscy nieco częściej problemu upatrują w braku stałego partnera seksualnego oraz częściej nie dostrzegają wad z życia samemu.

Staż życia w pojedynkę wydaje się zmienną wpływającą na postrzeganie zalet i wad. Osoby permanentnie (chronicznie) samotne nieco częściej poświęcają czas na hobby oraz na możliwość uczestniczenia w kulturze wyższej. Oni także nie dostrzegają zalet życia w pojedynkę. Osoby z krótszym stażem samotności (od kilku miesięcy i kilku lat) doceniają niezależność i swobodę decydowania o sobie oraz możliwość organizacji własnej przestrzeni życiowej, z tym że samotni z najkrótszym stażem częściej spędzają czas z przyjaciółmi i umawiają się na randki, a ze średnim stażem częściej cieszą się z niezależności finansowej.

Osobom singlującym od kilku miesięcy częściej brakuje stałego partnera, przez co też nie mają poczucia stabilności życiowej.

Osoby singlujące od kilku lat również narzekają na brak stałego partnera w kontaktach intymnych. Co ciekawe, właśnie oni najczęściej nie łączą życia w pojedynkę z wadami. Osoby samotne od zawsze mają większe poczucie samotności i narzekają na brak towarzystwa podczas spędzania wolnego czasu.

Staż życia w pojedynkę różnicuje populację osób względem klasyfikowania wad i zalet życia *solo*, jednak z analiz tych wynika także dość spójny obraz pojedynczych – singli. Single cierpią na samotność, doskwiera im brak bliskiej osoby i konieczność „dźwignania wszystkiego na swoich barkach”, jednak z drugiej strony wolny czas starają się jak najlepiej wykorzystać na rozwój osobisty, na naukę hobby i pasje. Postrzeganie wad i zalet zależy od czasu pozostawiania samemu, ale mimo wszystko single starają się wypracować pewne strategie radzenia sobie z tym problemem, choćby przez posiadanie licznej „paczki” przyjaciół spędzanie z nimi czasu, jak też przez inwestowanie w swój rozwój.

5.6. Single z wyboru i z konieczności – autoidentyfikacja, autodefinicja

Niektóre charakterystyki dotyczące dwóch typów singli – z wyboru i z konieczności zostały zaprezentowane w poprzednich podrozdziałach przy omawianiu różnych cech ukazujących sylwetkę i styl życia singli. Jednak w tym podrozdziale zostanie przeanalizowanych kilka dodatkowych, uzupełniających ich obraz.

Tabela 25. Z którym pojęciem identyfikuje się Pan/Pani najbardziej?

	W liczbach	W %
Jestem singlem/singielką z wyboru	136	22,1
Jestem singlem/singielką z konieczności	401	65,3
Jestem starym kawalerem/starą panną	77	12,5
Ogółem	614	100,0

Źródło: Opracowanie własne.

Z powyższej tabeli wynika, że większość przebadanych osób zalicza się do kategorii singli z konieczności – 65,3%, niewiele ponad $\frac{1}{5}$ do singli z wyboru, natomiast starych kawalerów i starych panien jest 12,5%. Za singla (niezależnie od rodzaju) uważa się zatem łącznie ponad 87% respondentów. Zaskakująca wydaje się autoidentyfikacja z pojęciem starych kawalerów i starych panien, mimo niskiego poziomu wskazań, gdyż ankieta była skierowana i dystrybuowana na portalach internetowych dla singli i respondenci samodzielnie podejmowali decyzję o wzięciu udziału w badaniach. Dlatego poproszono singli o to, by napisali, czym według nich różni się stary kawaler i stara panna od singla i singielki (pyt. nr 19). Na podstawie analizy odpowiedzi uzyskanych przez respondentów utworzono 4 grupy definicji. Do każdej z nich przytoczone zostaną wybrane cytaty badanych. Niektóre wypowiedzi łączą kilka elementów – np.: inna nazwa, ale też inny styl życia.

Niemal $\frac{1}{4}$ respondentów uważa, że pojęcia singiel oraz stary kawaler i stara panna różnią się jedynie nazwą. Oba pojęcia dotyczą tego samego zjawiska, ale użyta jest inna nomenklatura, w opinii badanych mniej krzywdząca, mniej pejoratywna. Oto przykładowe wypowiedzi badanych singli:

„Chyba różnią się te pojęcia niewiele lub nawet wcale. Singiel – to przecież nic innego, niż dzisiejsza nazwa starego kawalera i starej panny”.

„Dla mnie to jedno i to samo, tylko singiel fajnie brzmi”.

„Dla mnie to tylko kwestia nazewnictwa – pierwsze określenie (zwłaszcza »stara panna«) może być odbierane pejoratywnie, zaś »singiel/singielka« brzmi nowocześnie, więc większość osób samotnych tak woli siebie określać (mnie osobiście określenie »kawaler« nie przeszkadza)”.

„Głównie nazewnictwem – czasy się zmieniły i głównie w dużych miastach, gdzie życie jest bardzo szybkie i zróżnicowane, nazywanie kogoś żyjącego samotnie singlem, jest modne i na topie; taki nowy trend w społeczeństwie. Aktualnie, nazywanie kogoś starym kawalerem/starą panną odbierane jest jako ob-

rażliwe, dlatego nazywanie jej singlem jest mniej dotkliwe i nie podkreśla ewentualnych niepowodzeń w znalezieniu stałego partnera życiowego”.

„Kiedyś było wymagane społecznie, aby w pewnym wieku założyć rodzinę. Czasy na tyle się zmieniły, że jest akceptowane to, że ktoś jest sam w większym stopniu niż kiedyś. Każdy, mając rodzinę, wie ile pracy i wysiłku wymaga to, aby wszystko było odpowiednio poukładane. Czasy są inne i dlatego nazewnictwo także ewoluowało, choć ostatecznie można by postawić między nimi znak równości. Ostatecznie bowiem chodzi o to samo – brak współmałżonka. Singiel jest nazewnictwem mniej pejoratywnym niż stara panna czy stary kawaler”.

„Moim zdaniem określenia takie jak stary kawaler czy stara panna przeszły już do lamusa. Nastąpiła jedynie zmiana tak używanych określeń na nowoczesne, jakim jest pojęcie singiel”.

„Mówi się, że osoba, która uważa się za singla, jest nim w wyborze, ale dla mnie nie ma różnicy, czy mówi się, singiel czy stara panna/kawaler, efekt jest ten sam – osoba nie ma swojej drugiej połowy, niezależnie, czy jest to świadome, czy nie”.

Najmniej respondentów uważa, że singiel to stan przejściowy, a starokawalerstwo czy staropanieństwo określa osoby samotne do końca życia. Jak na przykład:

„Dla starego kawalera czy starej panny nie ma już możliwości odnalezienia partnerki czy też partnera na życie. Singiel ma jeszcze szanse na stały związek”.

„Kawalerem i starą panną jest się przez całe życie, singlem chwilowo”.

„Moim zdaniem stara panna czy kawaler są samotni całe życie, natomiast singiel sam w sobie jest atrakcyjny i ma jeszcze szanse na ułożenie sobie życia”.

Podobna liczba respondentów uważa, że pojęcia te związane są z wiekiem. To znaczy singiel odnosi się do osób młodszych w okolicach czterdziestki, natomiast po tej cezurze wieku mamy do czynienia ze starymi pannami i kawalerami. Oto przykładowe wypowiedzi badanych:

„Dla mnie stary kawaler/panna to złośliwe określenie singli w podeszłym wieku”.

„Do czterdziestki jest się singlem, po czterdziestce już nie”.

„Singiel jest młodszy, wybiera takie życie, bo chce się rozwijać intelektualnie i zawodowo, chce być niezależny, stara panna/kawaler to etap późniejszy, gdy już chciałoby się kogoś mieć, ale nikt się nie pojawia”.

Najwięcej osób uważa, że różnica polega na tym, iż singlem jest się z własnego wyboru, a starym kawalerem i starą panną z konieczności i różni ich styl życia. Przykładem takich opinii są poniższe wypowiedzi badanych:

„Starzy kawalerowie i panny są takimi z powodów okoliczności życiowych, single – to w zasadzie osoby samotne z własnego wolnego wyboru”.

„Singiel kojarzy się z kimś bardziej przebojowym, energicznym. Singiel to ktoś, kto ma bujne życie wewnętrzne i towarzyskie. Dużo w jego życiu się dzieje. Stara panna najczęściej kojarzona jest ze zgnuśniałą »kocią-mamą« w spódnicy do pół łydki i trwałej ondulacji. Stary kawaler to łysiejący z brzuszkiem miłośnik składania modeli latających”.

„Bycie singlem oznacza dla mnie świadomy wybór życia w pojedynkę, niechęć do wchodzenia w stały związek, dlatego nie utożsamiam się z tym pojęciem, mimo że nie jestem aktualnie w stałym związku”.

„Bycie singlem wybieram sama, staropanieństwo jest bezwolne”.

„Bycie singlem to świadomy i dobrowolny wybór danej osoby. Często oparty na egoizmie: »Jestem sam/sama, bo chcę pracować, zarabiać i się bawić, a nie siedzieć w domu i wydawać pieniądze na pieluchy«”.

„Czasami, w jakich żyją, oraz świadomym wyborem swojego statusu cywilnego”.

„Dla singla życie nie w związku jest sytuacją zaakceptowaną, czerpie z życia, ile się da, widzi dobre strony bycia w pojedynkę; stara panna/kawaler to osoba, która nie potrafi cieszyć się z tego, co ma, przejmując się opinią otoczenia, uważa się i jest przez innych postrzegana jako osoba niepełnowartościowa, skoro nikt jej nie chciał”.

„Często jest to świadomy wybór, poza tym czasy też się zmieniły, ktoś żyjący w pojedynkę dzisiaj jest mniej narażony na ostracyzm”.

„Mentalnością, singiel to człowiek aktywny, w miarę szczęśliwy, mający swoje zainteresowania, spełniający się w pracy, a stary kawaler i stara panna to tego przeciwieństwo, to ludzie zgorzkniali, niesympatyczni”.

„Mody na starego kawalera nie było, moda na singla pojawiła się w naszych mediach, i gdzieś tam w wielu osobach. Stary kawaler był sam, bo nie udało się mu spotkać kogoś właściwego, a singiel w rozumieniu dziś to osoba, która tak sama wybiera, bo jej wygodniej”.

„Myślę, że różni się odrobinę. Pod nazwą »singiel« kryje się podświadomie pozytywniejsze spojrzenie na osobę samotną. Singiel kojarzy mi się z kimś, kto mieszka w większym mieście, jest samodzielny, jest wykształcony, ma wiele pasji i je realizuje, i jest na ogół szczęśliwy. Natomiast stary kawaler /stara panna to ktoś, kto np.: mieszka cały czas z rodzicami, mieszka w małym mieście, zamyka się na ludzi i rozrywki (...) nie akceptuje faktu samotności, dlatego też dziwaczne i zazwyczaj jest nieszczęśliwy”.

Pojawiły się również definicje łączące kilka wymienionych elementów:

„Singiel akceptuje stan samotności, dostrzega jego plusy. Niektórzy są wręcz dumni z bycia singlem. Stary kawaler ma wydźwięk pejoratywny, więc nawet osoby, które nie są samotne z wyboru, wolą nazywać się singlami. Single też wydają się młodszy niż stary kawalerowie/panny, a także zdają się mieć większe szanse na związek w przyszłości. Stara panna – sama, bo nikt jej nie chciał i pewnie nikt nie zechce; singielka – teraz jest sama, jest niezależna, robi, co chce, więc jak zechce, to znajdzie partnera”.

Powyższe przykłady ukazują, że nawet wśród samych singli istnieją pewne stereotypowe przekonania. Aby znaleźć przyczynę różnic w sposobie identyfikowania się, należy przeanalizować główne cechy badanych osób ze wszystkich kategorii singla.

Na podstawie danych z badań można powiedzieć, że istnieje zależność między autoidentyfikacją z rodzajem singla z konieczności, z wyboru lub starym kawalerem i starą panną a płcią, co prezentuje poniższa tabela. Singlami z konieczności zostają zazwyczaj kobiety – 68,5% w stosunku do 53,4% mężczyzn. Singlami z wyboru częściej mężczyźni – 27,5% do 20,7% kobiet. Za tradycyjnych starych kawalerów i stare panny uważają się częściej mężczyźni – 18,1% w stosunku do 10,8% kobiet. Dane te zaprezentowane zostały również w poniższej tabeli krzyżowej.

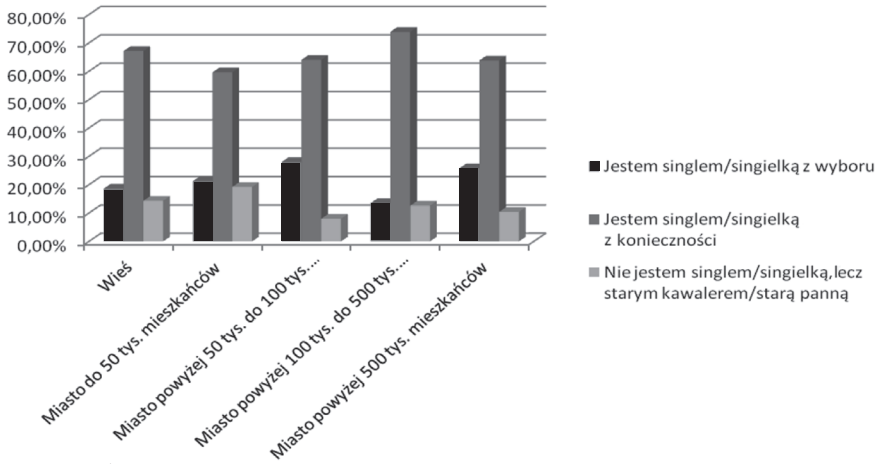
Tabela 26. Identyfikowanie się z typem singla według płci

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Jestem singlem/singielką z wyboru	Liczebność	100	36	136
	% z Płeć	20,7%	27,5%	22,1%
Jestem singlem/singielką z konieczności	Liczebność	331	70	401
	% z Płeć	68,5%	53,4%	65,3%
Nie jestem singlem/singielką, lecz starym kawalerem/starą panną	Liczebność	52	25	77
	% z Płeć	10,8%	19,1%	12,5%
Ogółem	Liczebność	483	131	614
	% z Płeć	100,0%	100,0%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Zbadano także zależność między typem singla a miejscem zamieszkania. Przyjęto założenie o tym, że single mieszkający na wsiach będą częściej identyfikowali się jako single z konieczności niż osoby z miast. Mimo minimalnej tendencji, którą można zauważyć w tabeli, nie istnieje silna zależność między tymi zmiennymi. Single ze wsi częściej nazywają się singlami z konieczności niż single z dużych miast, natomiast rzadziej niż na przykład single z miast pomiędzy 500 a 100 tysięcy mieszkańców.

Wykres 12. Identyfikowanie się z typem singla a miejsce zamieszkania



Źródło: Opracowanie własne.

Tabela 27. Identyfikowanie się z typem singla według wieku

		wiek				Ogółem
		20	30	40	50+	
Jestem singlem/singielką z wyboru	Liczebność	52	71	12	1	136
	% z Wiek	23,9%	21,5%	21,4%	10,0%	22,1%
	% z Ogółem	8,5%	11,6%	2,0%	0,2%	22,1%
Jestem singlem/singielką z konieczności	Liczebność	145	217	33	6	401
	% z Wiek	66,5%	65,8%	58,9%	60,0%	65,3%
	% z Ogółem	23,6%	35,3%	5,4%	1,0%	65,3%
Nie jestem singlem/singielką, lecz starym kawalerem/starą panną	Liczebność	21	42	11	3	77
	% z Wiek	9,6%	12,7%	19,6%	30,0%	12,5%
	% z Ogółem	3,4%	6,8%	1,8%	0,5%	12,5%
Ogółem	Liczebność	218	330	56	10	614
	% z Wiek	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	35,5%	53,7%	9,1%	1,6%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Wydaje się, iż to, kto, za jakiego singla się uważa, może być uzależnione od stażu życia w pojedynkę. Jednak analiza danych pozwo-

liła stwierdzić, że o ile osoby z krótszym stażem częściej są singlami z wyboru, o tyle single z najkrótszym i najdłuższym stażem z równą częstością identyfikują się z pojęciem singla z konieczności. Wyjątkiem są tu jedynie osoby ze średnim stażem życia w pojedynkę, wynoszącym kilka lat. Za starych kawalerów i stare panny uważają się osoby samotne od zawsze.

Jako ostatnią zmienną do analizy typologii singli wykorzystano wykształcenie badanych. Jednak wykształcenie nie różnicuje sposobu autoidentyfikowania się wśród badanych singli. Jedynie za starych kawalerów i stare panny częściej niż pozostali uważają się osoby z niskim wykształceniem. Nie ma jednak zależności w przypadku singli z wyboru i singli z konieczności w innych kategoriach.

Oprócz autoidentyfikacji, aby zbadać fenomen singli, zapytano pojedynczych o określenie, czym, według nich samych, jest zjawisko osób żyjących w pojedynkę.

Tabela 28. Proszę zaznaczyć, czym według Pana/Pani, jest zjawisko singli?

	Odpowiedzi		Procent obserwacji*
	N	Procent	
Stylem życia wybieranym świadomie, związanym ze zmianą systemów wartości	267	17,5%	43,5%
Wynikiem zrzędzenia losu, jest się samotnym z konieczności	355	23,2%	57,8%
Etapem przejściowym	283	18,5%	46,1%
Alternatywnym i atrakcyjnym pojęciem dla starych kawalerów i starych panien	187	12,2%	30,5%
Zjawiskiem społecznym charakterystycznym dla współczesnych czasów	359	23,5%	58,5%
Modą lub trendem propagowanym wyłącznie przez media, a nie zjawiskiem społecznym	78	5,1%	12,7%
Ogółem	1529	100,0%	249,0%

* Istniała możliwość zaznaczenia kilku opcji.

Źródło: Opracowanie własne.

Z danych zaprezentowanych z tabeli wynika, że po raz kolejny została zweryfikowana przyczyna i zdefiniowane podłoże (źródło) zjawiska singli w Polsce. Otóż dla 58,5% respondentów fenomen singli jest zjawiskiem społecznym charakterystycznym dla współczesnych społeczeństw, niewiele mniej, bo 57,8% badanych, uważa go za wynik zrządzenia losu. Trochę mniej niż połowa populacji badanych uważa, że jest to etap przejściowy – 46,1%. Najrzadziej respondenci wskazywali na odpowiedź ostatnią, że jest to moda lub trend społeczny propagowany wyłącznie przez media, a nie zjawisko społeczne.

Wyniki te są ważne o tyle, iż pokazują, że zjawisko singli nie jest rozdmuchanym sztucznym tworem, „trikiem” medialnym czy modnym i atrakcyjnym synonimem dla dawnych samotników. Potwierdzają, że jest to obecnie społecznie ważny problem, to realnie istniejąca grupa, która ma swoje cechy charakterystyczne, swoje przyczyny i dynamikę.

Na podstawie powyższych można powiedzieć, że jedynie płeć jest zmienną wpływającą na sposób identyfikowani się z pojęciem singla. I choć większość badanych to single, którym przyszło tak żyć, nie dlatego że sami taki styl życia wybrali, ale dlatego że tak doświadczył ich los, to jednak, jak pokazywały wcześniejsze analizy, wierzą, że jest to stan przejściowy i że w przyszłości będą mogli zbudować związek.

Rynek partnerski i strategie poszukiwania partnera – plany matrymonialne i prokreacyjne singli

Rynek partnerski to miejsce, na którym dokonywane są transakcje matrymonialne. Pojęcie rynku jest tu użyte celowo, by ukazać, iż stanowi go pewna przestrzeń społeczna, w której osoby żyjące w pojedynkę mogą poznać potencjalnego partnera i zdecydować, czy stworzyć z nim trwały związek, czy też nie, a także, jaki to będzie typ związku – formalny bądź nieformalny. A więc podobnie jak z dokonywaniem zakupów – gdy idziemy na targ, wybieramy to, co nam odpowiada, i decydujemy się na zakup tych rzeczy po najlepszej cenie. Z doborem partnerskim jest tak samo, ponieważ każdy ma sprecyzowaną listę cech, jakie powinien mieć partner, dokładnie wie, czego szuka, a raczej kogo szuka. Istnieją oczywiście pewne ogólne cechy, które klasyfikują kandydatów już na samym wstępie, bez konieczności dogłębnego poznania się, jak: wiek czy płeć. Przytoczona tu teoria ekonomiczna małżeństwa, rodziny i rozrodczości Beckera będzie punktem odniesienia do strategii poszukiwania partnera, planów matrymonialnych i prokreacyjnych singli oraz tego, czy i kiedy małżeństwo jest opłacalne oraz jakie warunki o tym decydują, a więc jak powstaje rachunek ekonomiczny zysków i strat w odniesieniu do wymienionych zagadnień.

6.1. Strategie poszukiwania partnera

Współcześnie istnieje o wiele więcej możliwości poszukiwania kandydata na partnera. Kiedyś aranżowaniem takich spotkań zajmowały się rodziny żyjących w pojedynkę. Dziś, o ile w dal-

szym ciągu sytuacje takie występują, choć znacznie rzadziej, o tyle o wiele częściej ludzie zapoznają się poprzez swoich znajomych, przyjaciół, w pracy, na spotkaniach, kursach, imprezach, przez biura matrymonialne, ale także, i to chyba najczęściej, przez Internet. Ma to kilka zalet. Globalna sieć komputerowa daje możliwość zawierania znajomości o wiele szybciej i bez ograniczeń terytorialnych, geograficznych. W każdym momencie możemy komunikować się z dowolnie wybranymi osobami, których poszukuje się według pewnego klucza. Albo odwiedza się strony, na których skupiają się ludzie o określonych zainteresowaniach, wieku, hobby czy dowolnie wybranej tematyce. Osoby żyjące w pojedynkę są w sieci bardzo widoczne, przez co istnieje szeroka gama portali stworzonych dla singli. Począwszy od serwisów randkowych, przez turystyczne, po społecznościowe, hobbystyczne i eventowe. W badanej próbie, z internetowych serwisów dla singli, korzysta 74,4% respondentów.

W ankiecie zadano respondentom pytania o to, czy i w jaki sposób starają się poznać potencjalnego partnera. Mieli do wyboru kilka odpowiedzi, a rozkład tych odpowiedzi prezentuje poniższa tabela.

Tabela 29. W jaki sposób stara się Pan/Pani poznać przyszłego partnera?

	Odpowiedzi		Procent obserwacji
	N	Procent	
Korzystam z usług biura matrymonialnego	22	2,3%	3,7%
Korzystam z portali internetowych dla singli	425	44,9%	71,8%
Chodzę do klubów i na spotkania organizowane dla singli	40	4,2%	6,8%
Chodzę do klubów i na dyskoteki	126	13,3%	21,3%
Znajomi i członkowie rodziny starają się mnie z kimś poznać	183	19,3%	30,9%
Nic nie robię, by poznać nowego partnera	151	15,9%	25,5%
Ogółem	947	100,0%	160,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Aż 70% badanych poszukuje partnera przez Internet. Na drugim miejscu uplasowała się odpowiedź, że znajomi i członkowie rodziny aranżują spotkania zapoznawcze – 30,9%. Aż ¼ badanych (25,5%) zadeklarowała, że nie robi nic, by poznać przyszłego partnera. Kolejne miejsca, choć już ze znacznie mniejszą częstością wskazań, zajmowały: chodzenie do klubów i na dyskoteki – 21,3%, uczestniczenie w spotkaniach organizowanych dla singli – 6,8%. Z usług biura matrymonialnego korzysta niespełna 4% badanych. Może to mieć związek z tym, że badanie realizowane było drogą internetową, a więc sama populacja zawiera tylko te osoby, które z Internetu korzystają. Około 16 badanych wybrało odpowiedź „inną, jaką” – wszyscy oni wskazali w zasadzie na dwie opcje: uczęszczanie na dodatkowe zajęcia i kursy związane z zainteresowaniami i hobby, by przy okazji poznać kogoś o podobnych zainteresowaniach oraz uczęszczania na spotkania religijne oraz należenie do grup religijnych/wyznaniowych – głównie respondenci z portali internetowych dla katolików przeznaczeni.pl.

Badanych zapytano także o to, czy przez Internet można poznać kogoś, z kim można zbudować trwały związek w rzeczywistości. Ponad 70% z nich uznało, że Internet daje szansę na poznanie bliskiej osoby, z którą można zbudować trwały związek, przeciwnicy tej opinii stanowili jedynie 9,1%. Natomiast 20,4% wyraziło opinię, że przez Internet można poznać kogoś, z kim możliwe jest nawiązanie jedynie przelotnej znajomości.

Strategie poszukiwania partnera skorelowano z płcią. Z Internetu, w celu poznania bliskiej osoby, niewiele częściej korzystają mężczyźni, również oni nieco częściej odwiedzają biura matrymonialne. Kobiety natomiast wybierają aktywniejsze formy poznawania ludzi i stawiają na bezpośredni kontakt – chodzą do klubów, na imprezy i dyskoteki. Częściej też są zapoznawane przez swoich znajomych lub członków rodziny.

Tabela 30. Strategie poszukiwania partnera według płci singli

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Korzystam z usług biura matrymonialnego	Liczebność	15	7	22
	% w Płeć	3,2%	5,6%	
	% z Ogółem	2,5%	1,2%	3,7%
Korzystam z portali internetowych dla singli	Liczebność	334	91	425
	% w Płeć	71,4%	73,4%	
	% z Ogółem	56,4%	15,4%	71,8%
Chodzę do klubów i na spotkania organizowane dla singli	Liczebność	35	5	40
	% w Płeć	7,5%	4,0%	
	% z Ogółem	5,9%	0,8%	6,8%
Chodzę do klubów i na dyskoteki	Liczebność	104	22	126
	% w Płeć	22,2%	17,7%	
	% z Ogółem	17,6%	3,7%	21,3%
Znajomi i członkowie rodziny starają się mnie z kimś poznać	Liczebność	147	36	183
	% w Płeć	31,4%	29,0%	
	% z Ogółem	24,8%	6,1%	30,9%
Nic nie robię, by poznać nowego partnera	Liczebność	121	30	151
	% w Płeć	25,9%	24,2%	
	% z Ogółem	20,4%	5,1%	25,5%
Ogółem	Liczebność	468	124	592
	% z Ogółem	79,1%	20,9%	100,0%

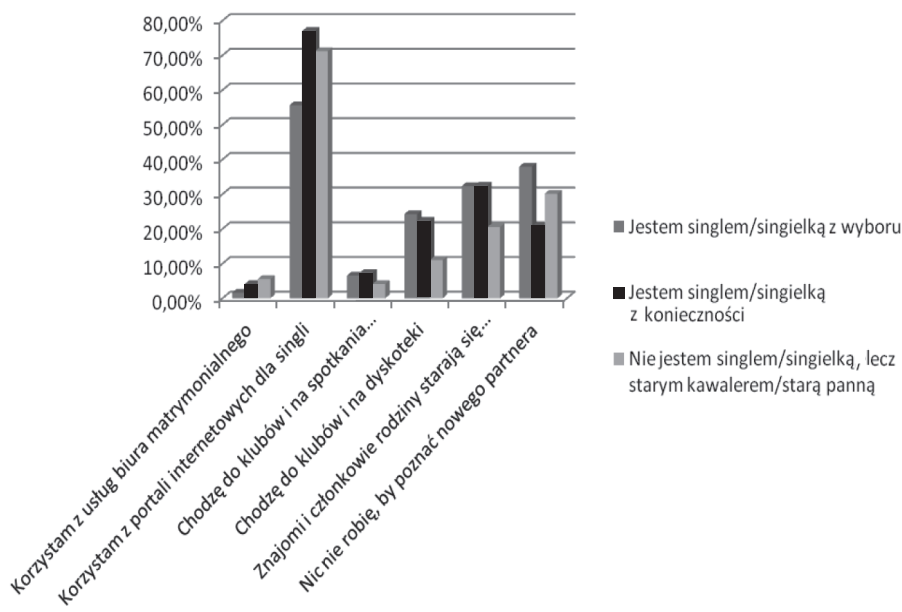
Procentowanie i podsumowanie ogółem są oparte na obserwacjach.

Źródło: Opracowanie własne.

Ciekawe wydaje się zestawienie tej zmiennej z typologią singli. Otóż single z wyboru najrzadziej korzystają z usług biur matrymonialnych i nie szukają partnerów za pośrednictwem Interne-

tu. Natomiast częściej chodzą do klubów, na imprezy, dyskoteki, spotkania, a także, czego można było się spodziewać, najczęściej nie podejmują żadnych inicjatyw mających na celu poznanie kogoś bliskiego – 37,1% w stosunku do 20,8% singli z konieczności i 30,1% kawalerów i panien, co obrazuje poniższy wykres.

Wykres 13. Strategie poszukiwania partnera a typ singla



Źródło: Opracowanie własne.

Singli z konieczności najczęściej korzystają z Internetu i przy okazji najrzadziej nie podejmują żadnych działań w tym zakresie. To poszukiwacze miłości i swojej drugiej „połówki pomarańczy”. Starzy kawalerowie i stare panny z uwagi na to, że są nimi zazwyczaj osoby starsze, najczęściej wybierają tradycyjne formy poznawania ludzi za pośrednictwem biur matrymonialnych kojarzących pary, a najrzadziej uczestniczą w różnego typu imprezach w klubach.

W kategoriach wiekowych strategie poszukiwania partnera przedstawiają się następująco: wszyscy respondenci niezależnie

od wieku najczęściej korzystają z Internetu, natomiast 20-latkowie i 30-latkowie również chodzą do klubów i na dyskoteki oraz zapoznają potencjalnych partnerów przez znajomych lub rodzinę. Osoby w wieku 40+ korzystają z biur matrymonialnych, a 50-latkowie nieco częściej niż inni nie robią nic, by kogoś poznać.

Tabela 31. Strategie poszukiwania partnera według miejsca zamieszkania

		Miejsce zamieszkania					Ogółem
		Wieś	Miasto do 50 tys. mieszk.	Miasto < 50 > 100 tys. mieszk.	Miasto < 100 > 500 tys. mieszk.	Miasto < 500 tys. mieszk.	
Korzystam z usług biura matrymonialnego	Liczebność	2	2	1	6	11	22
	% w Msc. zam.	3,0%	2,0%	2,1%	5,6%	4,1%	
	% z Ogółem	0,3%	0,3%	0,2%	1,0%	1,9%	3,7%
Korzystam z portali internetowych dla singli	Liczebność	53	74	38	78	182	425
	% w Msc. zam.	79,1%	73,3%	80,9%	72,2%	67,7%	
	% z Ogółem	9,0%	12,5%	6,4%	13,2%	30,7%	71,8%
Chodzę do klubów i na spotkania organizowane dla singli	Liczebność	3	4	2	8	23	40
	% w Msc. zam.	4,5%	4,0%	4,3%	7,4%	8,6%	
	% z Ogółem	0,5%	0,7%	0,3%	1,4%	3,9%	6,8%
Chodzę do klubów i na dyskoteki	Liczebność	9	9	9	20	79	126
	% w Msc. zam.	13,4%	8,9%	19,1%	18,5%	29,4%	
	% z Ogółem	1,5%	1,5%	1,5%	3,4%	13,3%	21,3%
Znajomi i członkowie rodziny starają się mnie z kimś poznać	Liczebność	18	25	17	34	89	183
	% w Msc. zam.	26,9%	24,8%	36,2%	31,5%	33,1%	
	% z Ogółem	3,0%	4,2%	2,9%	5,7%	15,0%	30,9%
Nic nie robię, by poznać nowego partnera	Liczebność	14	21	12	32	72	151
	% w Msc. zam.	20,9%	20,8%	25,5%	29,6%	26,8%	
	% z Ogółem	2,4%	3,5%	2,0%	5,4%	12,2%	25,5%
Ogółem	Liczebność	67	101	47	108	269	592
	% z Ogółem	11,3%	17,1%	7,9%	18,2%	45,4%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Analizując miejsce zamieszkania respondentów i ich działania mające na celu poznanie bliskiej osoby, można zauważyć, że niemal wszystkie możliwe strategie dominują w miastach dużych i największych, czyli single korzystają z usług biur, ze spotkań w klubach, na dyskoteki i na imprezach ogólnych, jak też tych organizowanych specjalnie dla nich. Jest to związane z dostępem do miejsc rozrywkowych, których w miastach jest duża ilość. W miastach też nieco częściej korzysta się z usług pośrednictwa przez znajomych i rodzinę oraz nie podejmuje się żadnych inicjatyw w tym względzie. Single ze wsi i miast średniej wielkości, choć z przewagą na korzyść wsi, mają do dyspozycji Internet i z tego źródła korzystają najczęściej, gdyż wydaje się ono jedyną łatwo dostępną opcją. Dane te prezentuje poniższa tabela.

Wykształcenie respondentów ma znaczenie w strategiach poszukiwania partnera o tyle, że z biur usług częściej korzystają osoby z wykształceniem średnim, oni też chodzą do klubów, do dyskotek, podobnie jak osoby z wyższym wykształceniem, jednak ci drudzy częściej niż inni zawierają znajomości przez przyjaciół i rodzinę lub też nic nie robią, by kogoś poznać.

Z powyższych danych można wyciągnąć kilka wniosków. Badani single głównie poszukują znajomości w sieci, tam też wymieniają się poglądami na różne tematy, informują się o różnych spotkaniach i imprezach⁷⁴. Internet w opinii badanych jest najlepszą strategią w poszukiwaniu partnera, tym bardziej że zdecydowana większość z nich uważa, że znajomości zawarte Internecie „dewirtualizują” się w rzeczywistości i mogą przerodzić się w trwałe relacje. Przy okazji jednak korzystają również z bezpośrednich form kontaktu, jak spotkania w klubach, na imprezach, dyskotekach, dlatego też prowadzą dość bogate życie towarzyskie, co zwiększa szanse na spotkanie swojej drugiej „połówki pomarańczy”. W dzisiejszym świecie tracą na znaczeniu tradycyjne formy poszukiwania wybranka czy wybranki za po-

⁷⁴ W kwestionariuszu internetowym w pytaniu o to, czy respondent korzysta z internetowych serwisów dla singli, przy odpowiedzi tak, dopytano, z jakich i w jakim celu. Najczęściej wymieniane portale internetowe to: www.polowkipomarańczy.pl, www.StrefaSingla.pl, www.mydwoje.pl, www.przeznaczeni.pl, www.Aktywinsingle.pl, czyli te, z którymi współpracowano podczas realizacji badań.

średnictwem biur matrymonialnych, a nowe technologie sprzyjają, choć chyba bardziej pośrednio niż bezpośrednio, poznananiu ludzi. Ważne jest, by nie zapomnieć o osobistych kontaktach międzyludzkich i nie zatracić się w wirtualnym świecie licznych znajomości. Mimo wszystko można powiedzieć, że najbardziej liczy się nie to, jaką metodą wybiorą single, ale to, by wybierali metodę najskuteczniejszą.

Istnieje jeszcze jeden czynnik, który przechyla szalę na korzyść Internetu. A mianowicie Internet minimalizuje wysiłki, jakie trzeba poczynić, by zawrzeć nową znajomość. Przygotowywanie się na spotkania, chodzenie na randki, jest bardzo czasochłonne i na pewno stresujące i do tego nie jest się pewnym, czy osoba ta spodoba się nam pod wieloma względami – urody, intelektu, poczucia humoru czy zainteresowań itd. Internet natomiast pozwala na dokonanie wstępnej selekcji po kilku pierwszych rozmowach (za pomocą środków komunikacji internetowej) z daną osobą i na jej podstawie podejmuje się decyzję, czy chce się ową znajomość kontynuować, czy też nie. O wiele łatwiej także jest taką znajomość zerwać, co nie jest proste w przypadku kontaktów bezpośrednich. Do spotkań *face-to-face* dochodzi zazwyczaj wtedy, gdy zainteresowani wiedzą już coś o sobie nawzajem, gdy łączy ich „cienka nić sympatii” zbudowana na przykład na tym, że dobrze się im ze sobą rozmawia. Można zatem powiedzieć, używając nomenklatury Beckera i odwołując się do założeń teorii ekonomicznej małżeństwa i rynku partnerskiego, że korzystanie z serwisów internetowych dla singli jest strategią, która minimalizuje koszty i nakłady, jakie trzeba ponieść, by kogoś poznać, a dodatkowo maksymalizuje korzyści (użyteczności), bo w jednym miejscu zgromadzonych jest tysiące, a nawet setki tysięcy pojedynczych szukających partnera. Ponadto sprawdziło się też założenie teorii ekonomicznej o istnieniu rynku partnerskiego, który koordynuje działania poszczególnych jego uczestników. Internet, życie w sieci jest nowym wymiarem, najnowocześniejszą formą rynku małżeńskiego i kontroluje oraz weryfikuje ludzkie działania, pozwalając jednostce zbilansować nakłady i efekty – zyski i straty z podjętych działań, czy nadal kontynuować znajomość, czy kontynuować ją tylko wirtualnie, czy jednak w rzeczywistości i w końcu czy zawrzeć małżeństwo.

6.2. Potencjalny partner i jego preferencyjne cechy

To, jakie cechy powinien mieć partner, jest bardzo istotnym czynnikiem doboru małżeńskiego w centrach kojarzenia par, biurach matrymonialnych, a nawet w Internecie, gdzie każdy użytkownik określa swój profil pod kątem różnych cech: od wyglądu po cechy charakteru i zainteresowania. W badaniu poproszono respondentów o to, by napisali, jakimi cechami powinien charakteryzować się ich partner⁷⁵. Wymieniano średnio 5 cech, dotyczyły one zarówno sfery psychofizycznej, jak i społeczno-ekonomicznej. Pogrupowane zostały w czternaście głównych kategorii:

1. Odpowiedzialność, opiekuńczość, zapewnienie poczucia bezpieczeństwa.
2. Inteligencja.
3. Poczucie humoru.
4. Przywiązanie do tradycji i rodziny.
5. Uczciwość, czułość, troskliwość (kobiety i mężczyźni w równym stopniu).
6. Zaradność życiowa i niezależność finansowa, pracowitość, przedsiębiorczość.
7. Szczerłość, wierność, lojalność.
8. Wykształcenie.
9. Atrakcyjność fizyczna, uroda.
10. Wyrozumiałość, tolerancja.
11. Bogactwo, status materialny – stan posiadania, zarobki.
12. Wiek.
13. Hobby, pasje.
14. Stosunek do wiary – wierzący.

Kobiety i mężczyźni różnią się pod względem preferowanych cech względem swojego potencjalnego partnera. Otóż kobiety znacznie częściej wskazują na uczuciowość, troskliwość, odpowie-

⁷⁵ Pytanie to dotyczyło tylko tych, którzy we wcześniejszych pytaniach zaznaczyli odpowiedź, że planują związek w przyszłości i chcą mieć partnera.

działność, opiekuńczość, poczucie bezpieczeństwa, a także na zaradność życiową, zarobki i wykształcenie, przywiązanie do tradycji i rodziny. Częściej też zwracały uwagę na religijność oraz wiek. Panowie od swoich idealnych partnerek oczekują wyrozumiałości i tolerancji, poczucia humoru, szczerości, wierności i lojalności, inteligencji oraz atrakcyjności fizycznej. Można zatem powiedzieć, że kobiety jednocześnie cenią sobie cechy dotyczące charakteru, ale i stanu posiadania – czyli ich oczekiwania są bardziej pragmatyczne i wieloaspektowe. W większym stopniu pragną poczucia stabilizacji życiowej, która wyraża się także w zarobkach i bogactwie, a nie tylko uczuciowości i troskliwości oraz zaradności życiowej.

Mężczyźni natomiast bardziej zorientowani są na osobowościowe cechy kobiet oraz wgląd zewnętrzny. Rzadko padały opinie dotyczące sytuacji finansowo-ekonomicznej. Chcą, by ich partnerka była miła, wyrozumiała i kochająca.

Analiza danych pozwoliła stwierdzić, że respondenci częściej orientowali się na dobór względem podobieństwa niż różnic. To znaczy, że jeśli padały stwierdzenia w tym względzie, to dotyczyły podobnego wieku, zainteresowań czy poczucia humoru, religijności. Zgodnie z teorią ekonomiczną dobru małżeńskiego Beckera, najlepszy jest dobór komplementarny – badania ukazały, że soliści według tej zasady chcą się dobierać w pary. Single szukają pokrewnych sobie dusz, z tym że częściej deklarują go kobiety niż mężczyźni. Dobór na zasadzie różnic dotyczy jedynie kilku wybranych cech. Singielki od partnerów oczekują większych zarobków i stanu posiadania. Preferencje mężczyzn dotyczą wieku wybranek, chcą, by były nieco od nich młodsze. W obu tych przypadkach cechy strategia odpowiada doborowi różnic.

Badanie dostarczyło jeszcze jeden ciekawy wniosek, otóż wydaje się, że cechy, jakie deklarowali respondenci, są bardzo wartościowe i ważne, ale przy okazji również i bardzo wygórowane. Wymieniane cechy dotyczyły typu idealnego partnera, którego w rzeczywistości zapewne trudno jest spotkać, skoro najczęstszą deklarowaną przez nich przyczyną samotności była trudność w znalezieniu odpowiedniego partnera. Teoria ekonomiczna Beckera doboru małżeńskiego

mówi o tym, że istnieje większe prawdopodobieństwo, iż jednostki poszukujące na rynku partnerskim swojego ideału, w dłuższej perspektywie czasu prędzej zrezygnują z poszukiwań, niż zmienią swoje preferencje dotyczące partnera. Gdy czas poszukiwań się wydłuża, wzrasta też cena małżeństwa, a i w poszukiwaniu trzeba włożyć więcej wysiłku, czyli rosną też koszty. Dlatego single na jakiś czas mogą zrezygnować z poszukiwań, ale jednocześnie małżeństwo staje się dla nich dobrem bardziej cenionym. Potwierdziła się zatem teza dotycząca stałości ludzkich preferencji, dlatego że dotychczas badani nie znaleźli swojego partnera, przy czym większość z nich to single z konieczności, ze stażem życia w pojedynkę przynajmniej kilka lat, to nie są zainteresowani obniżeniem oczekiwań, gdyż interesuje ich nie tyle związek, ile związek dobrej jakości. O tym, czy i jaki związek single pragną stworzyć w przyszłości, będą mówiły kolejne rozdziały pracy będące zarazem kontynuowaniem wątku związanego z bilansem ekonomicznym małżeństwa i rodziny wśród osób żyjących w pojedynkę.

6.3. Plany matrymonialne i prokreacyjne osób żyjących w pojedynkę

Rodzina to podstawowa komórka społeczna, która zaspakaja potrzeby miłości, przynależności i uznania. Ale decyzja o małżeństwie i potomstwie jest istotna nie tylko dla jednostek je tworzących, ale także dla społeczeństwa, bo oprócz potrzeb osobistych rodziny spełniają również potrzeby ogólnospołeczne, związane z zapewnieniem mu przetrwania przez wydanie na świat kolejnych je go członków.

Przeprowadzone badania pokazały, że większość singli to optymiści, którzy zamierzają zawrzeć związek w przyszłości i deklarują, że jest to stan przejściowy w ich życiu. Zapytano ich także o to, czy i jaki typ związku chcą stworzyć w przyszłości i jakie są ich plany macierzyńskie. Aż 84% badanych planuje w przyszłości wstąpić w związek małżeński. Związki nieformalne jak kohabitacja nie cieszy się wśród singli dużą popularnością i wskazało je tylko 14,5% respondentów. 1,5% singli nie planuje życia w związku. Rozkład danych procentowych i liczbowych obrazuje poniższa tabela oraz wykres.

Tabela 32. Jaki typ związku planuje Pan/Pani zawrzeć w przyszłości?

	Częstość	Procent	Procent ważnych
Związek małżeński	505	82,2	84,0
Związek o charakterze nieformalnym ¹	87	14,2	14,5
Nie zamierzam być w żadnym związku	9	1,5	1,5
Ogółem	601	97,9	100,0
Systemowe braki danych*	13	2,1	
Ogółem	614	100,0	

* Braki danych dotyczą osób, które na pytanie dotyczące chęci posiadania dzieci w związku udzieliły odpowiedzi negatywnej i nie kontynuowały odpowiedzi na pytania dotyczące rodzaju związków.
Źródło: Opracowanie własne.

Płeć respondentów nie różnicuje populacji singli pod kątem planów matrymonialnych. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety w badanej próbie planują małżeństwo. Nieliczna grupa panów i pań zainteresowana jest związkami alternatywnymi i dalszym życiem w pojedynkę.

Tabela 33. Planowany typ związku w przyszłości a płeć singli

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Związek małżeński	Liczebność	398	107	505
	% z Płeć	84,0%	84,3%	84,0%
	% z Ogółem	66,2%	17,8%	84,0%
Związek o charakterze nieformalnym	Liczebność	70	17	87
	% z Płeć	14,8%	13,4%	14,5%
	% z Ogółem	11,6%	2,8%	14,5%
Nie zamierzam być w żadnym związku	Liczebność	6	3	9
	% z Płeć	1,3%	2,4%	1,5%
	% z Ogółem	1,0%	0,5%	1,5%
Ogółem	Liczebność	474	127	601
	% z Płeć	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	78,9%	21,1%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Nie sprawdziło się zatem założenie o tym, że to kobiety częściej będą pragnęły małżeństwa w porównaniu do mężczyzn i o tym, że mężczyźni chętniej będą zwróceni ku związkom alternatywnym.

Wiek to zmienna, od której zależą plany prokreacyjne singli. Zgodnie z przyjętym założeniem osoby w wieku młodszym będą częściej zainteresowane wstąpieniem w związek małżeński niż osoby starsze. Dodatkowo popularność małżeństwa spada wraz z wiekiem, wzrasta natomiast (z wiekiem) popularność związków nieformalnych, co przedstawia poniższa tabela.

Tabela 34. Planowany typ związku według wieku singli

		Wiek					Ogółem
		20-latkowie	30-latkowie	40-latkowie	50-latkowie	60-latkowie	
Związek małżeński	Liczebność	185	272	41	5	2	505
	% z Wiek	85,6%	84,5%	77,4%	71,4%	66,7%	84,0%
	% z Ogółem	30,8%	45,3%	6,8%	0,8%	0,3%	84,0%
Związek o charakterze nieformalnym	Liczebność	28	48	9	2	0	87
	% z Wiek	13,0%	14,9%	17,0%	28,6%	0,0%	14,5%
	% z Ogółem	4,7%	8,0%	1,5%	0,3%	0,0%	14,5%
Nie zamierzam być w żadnym związku	Liczebność	3	2	3	0	1	9
	% z Wiek	1,4%	0,6%	5,7%	0,0%	33,3%	1,5%
	% z Ogółem	0,5%	0,3%	0,5%	0,0%	0,2%	1,5%
Ogółem	Liczebność	216	322	53	7	3	601
	% z Wiek	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	35,9%	53,6%	8,8%	1,2%	0,5%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

W przypadku miejsca zamieszkania można zauważyć pewną tendencję. Otóż, o ile we wszystkich kategoriach miejsca zamieszka-

nia wśród singli najbardziej cenione jest małżeństwo, o tyle jednak nieco częściej chęć jego zawarcia deklarowana jest przez osoby żyjące w pojedynkę na wsiach niż w innych miejscach, najrzadziej zaś w miastach powyżej 500 tysięcy mieszkańców. W miastach tych również istnieje największe zainteresowanie związkami nieformalnymi.

Tabela 35. Typ planowanego związku a miejsce zamieszkania

		Miejsce zamieszkania		Ogółem
		Wieś i miasta do 100 tys. mieszkańców	Miasta powyżej 100 tys. mieszkańców	
Związek małżeński	Liczebność	193	312	505
	% z Msc. zam.	88,5%	81,5%	84,0%
	% z Ogółem	32,1%	51,9%	84,0%
Związek o charakterze nieformalnym	Liczebność	22	65	87
	% z Msc. zam.	10,1%	17,0%	14,5%
	% z Ogółem	3,7%	10,8%	14,5%
Nie zamierzam być w żadnym związku	Liczebność	3	6	9
	% z Msc. zam.	1,4%	1,6%	1,5%
	% z Ogółem	0,5%	1,0%	1,5%
Ogółem	Liczebność	218	383	601
	% z Msc. zam.	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	36,3%	63,7%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Badając plany prokreacyjne singli, sprawdzono, czy uzależnione są one od ich wykształcenia. Wykształcenie nie wpływa na typ związku, jaki zamierzają w przyszłości realizować. O ile związek małżeński jest popularny wśród osób we wszystkich kategoriach wykształcenia, o tyle związki alternatywne są nieco częściej wskazywane przez osoby z wykształceniem średnim, a życie jako singiel, bez związku planują pojedynczy z najwyższym wykształceniem.

Założenia teorii unikania ryzyka i teorii ekonomicznej, przywołane w rozdziale III dotyczyły między innymi tego, że wykształcenie nie sprzyja zawieraniu małżeństw. Teza ta została z jednej strony zweryfikowana dodatnio, a z drugiej ujemnie. A mianowicie potwierdził się postulat, że dominującą kategorią wśród singli jest wykształcenie wyższe i że wykształcenie wyższe nie sprzyja małżeństwom (skoro są sami), ale niechęć do małżeństwa nie jest najczęściej wybieraną kategorią przez wykształconych singli.

Tabela 36. Planowany typ związku a wykształcenie singli

		Wykształcenie						Ogółem
		Podstawowe	Zasadnicze zawodowe	Średnie	Pomaturalne	Wyższe	Poddyplomowe	
Związek małżeński	Liczebność	3	4	37	33	283	145	505
	% z Wyksz.	100,0%	80,0%	75,5%	86,8%	84,2%	85,3%	84,0%
	% z Ogółem	0,5%	0,7%	6,2%	5,5%	47,1%	24,1%	84,0%
Związek nieformalny	Liczebność	0	1	11	5	47	23	87
	% z Wyksz.	0,0%	20,0%	22,4%	13,2%	14,0%	13,5%	14,5%
	% z Ogółem	0,0%	0,2%	1,8%	0,8%	7,8%	3,8%	14,5%
Nie zamierzam być w żadnym związku	Liczebność	0	0	1	0	6	2	9
	% z Wyksz.	0,0%	0,0%	2,0%	0,0%	1,8%	1,2%	1,5%
	% z Ogółem	0,0%	0,0%	0,2%	0,0%	1,0%	0,3%	1,5%
Ogółem	Liczebność	3	5	49	38	336	170	601
	% z Wyksz.	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	0,5%	0,8%	8,2%	6,3%	55,9%	28,3%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Plany prokreacyjne zależą natomiast od statusu mieszkaniowego singli. Związek formalny – małżeństwo chcą zawrzeć osoby mieszkające z rodzicami i osoby wynajmujące dom bądź mieszka-

nie. Znacznie rzadziej plany takie mają osoby mieszkające we własnym lokum i to właśnie one planują najczęściej życie w konkubinacie, czyli nieformalnym związku partnerskim, co ukazuje tabela.

Tabela 37. Planowany typ związku w przyszłości a status mieszkaniowy singli

		Status mieszkaniowy		Ogółem
		Mieszkający z rodzicami	Jednoosobowe gospodarstwa domowe	
Związek małżeński	Liczebność	207	298	505
	% z Status mieszkaniowy	88,1%	81,4%	84,0%
	% z Ogółem	34,4%	49,6%	84,0%
Związek nieformalny	Liczebność	27	60	87
	% z Status mieszkaniowy	11,5%	16,4%	14,5%
	% z Ogółem	4,5%	10,0%	14,5%
Nie zamierzam być w żadnym związku	Liczebność	1	8	9
	% z Status mieszkaniowy	0,4%	2,2%	1,5%
	% z Ogółem	0,2%	1,3%	1,5%
Ogółem	Liczebność	235	366	601
	% z Status mieszkaniowy	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	39,1%	60,9%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Wobec powyższych wydaje się, że dochody również będą miały wpływ na plany matrymonialne. Wyniki badań pozwoliły stwierdzić taką zależność. Otóż osoby o najniższych zarobkach, poniżej 2 tysięcy złotych miesięcznie, są zainteresowane wstąpieniem w związek małżeński i rzadziej planują życie w związku nieformalnym. Single osiągający dochody minimum 4 tysiące złotych miesięcznie i więcej rzadziej chcą wstępować w związek małżeński, ale

częściej w związek nieformalny. Zależność tę ukazuje tabela poniżej, a można ją wyjaśnić następująco.

Według teorii ekonomicznej Beckera, przy podejmowaniu decyzji o małżeństwie kalkuluje się zyski i straty, jakie jednostka może ponieść z dokonanego wyboru. Wydaje się więc, że osoba o niższych zarobkach, nieustabilizowanej sytuacji materialnej, a zarazem mieszkaniowej, będzie bardziej zainteresowana wstąpieniem w związek małżeński, ponieważ spodziewa się, że to podniesie jej status finansowo-ekonomiczny. Mając niewiele dla siebie i do zaoferowania drugiej osobie, może wyjść z założenia, że i tak już więcej nie straci, dlatego istnieje większe prawdopodobieństwo, że podejmie pozytywną decyzję matrymonialną. W jej przypadku rachunek ekonomiczny dawał będzie wynik z korzyścią dla małżeństwa niż życia w pojedynkę.

Tabela 38. Planowany typ związku a dochód singli

		Dochód		Ogółem
		Do 2000 zł miesięcznie	Powyżej 2000 zł miesięcznie	
Związek małżeński	Liczebność	184	312	496
	% z Dochód	88,9%	81,5%	84,1%
	% z Ogółem	31,2%	52,9%	84,1%
Związek nieformalny	Liczebność	23	63	86
	% z Dochód	11,1%	16,4%	14,6%
	% z Ogółem	3,9%	10,7%	14,6%
Nie zamierzam być w żadnym związku	Liczebność	0	8	8
	% z Dochód	0,0%	2,1%	1,4%
	% z Ogółem	0,0%	1,4%	1,4%
Ogółem	Liczebność	207	383	590
	% z Dochód	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	35,1%	64,9%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

W przypadku osób mieszkających we własnych jednoosobowych gospodarstwach domowych i lepiej zarabiających, które mają stabilną pozycję ekonomiczną, sprawa wygląda inaczej. Wydawałoby się, że osoby posiadające własny dom i wysokie zarobki będą bardziej zainteresowane małżeństwem, tym bardziej że – jak pokazały badania – za główną przyczynę opóźniania ślubów i macierzyństwa respondenci niemal jednogłośnie wskazali na chęć uzyskania odpowiedniej sytuacji materialnej, z myślą o zapewnieniu godziwych warunków przyszłej rodzinie. Jednak osoby te w przypadku decyzji o małżeństwie boją się pogorszenie swoich warunków, na które pracowali przez lata. Ponadto własna przestrzeń mieszkaniowa, zaaranżowana według własnego pomysłu i własnych upodobań daje poczucie swobody i przyzwyczajenia. Takim ludziom znacznie trudniej zmienić swój styl życia niż osobom mieszkającym z rodzicami bądź też wynajmującym lokal, którzy nie mogą doczekać się dnia, by wprowadzić się do własnych „czterech kątów”. Potwierdzeniem tej tezy są wyniki badań, które zostały zaprezentowane wcześniej, mówiące o tym, że single, którzy jeszcze nie opuścili swoich rodzin pochodzenia, wcale nie uważają, że życie z rodzicami jest lepsze czy wygodniejsze. Opinię taką mają osoby mieszkające w jednoosobowych gospodarstwach domowych odpowiedzialne za ich utrzymanie. Można zatem powiedzieć, że single dokonują racjonalizacji decyzji małżeńskich w kategoriach bilansu zysków i strat, dlatego zanim podejmą decyzję o małżeństwie, muszą być pewne, że wybrany partner ma pożądane przez niego cechy i że decyzja ta przyniesie wymierny efekt, czyli pomnoży posiadanie duchowe i materialne, a nie je obniży. Związek małżeński ma spowodować wytworzenie odpowiednio wysokiej „wartości” przy użyciu rynkowych i nierynkowych dóbr i usług dla dobra obu partnerów.

Przywołane zostanie tu również twierdzenie teorii ekonomicznej Beckera, dotyczące braku różnic w preferencjach ludzkich, a jedynie w dokonywanych kalkulacjach, warunkach zewnętrznych i środkach, jakimi dysponują racjonalne jednostki. Twierdzenie o uniwersalności ludzkich preferencji zakłada, że działania względem znalezienia partnera, zawarcia małżeństwa czy kontynuowania

życia w pojedynkę powinny być stałe i jednakowe dla wszystkich, niezależnie od różnic kulturowo-społecznych i społeczno-demograficznych. Zatem wyjaśnienie motywów ludzkich działań i decyzji musi odwoływać się do istnienia różnic w kalkulacji zysków i strat w odniesieniu do jednostki oraz do jej ograniczonych zasobów działania. Nie istnieją różnice w preferencjach. Zatem nie chodzi o to, kto bardziej preferuje związek małżeński, a kto konkubinat, ale o to, jakie warunki zewnętrzne, kalkulacja oraz posiadane środki do osiągnięcia celu, jakim jest małżeństwo, powodują, że jednostka decyduje się na związek lub życie w pojedynkę.

Przywołany powyżej przykład o singlach o różnym statusie mieszkaniowym i zarobkami dobrze obrazuje ten postulat. Każdy z tych singli chce zawrzeć związek małżeński – tak wynika z ogólnych deklaracji, ale singiel posiadający więcej boi się pomniejszenia swojego kapitału materialnego, bo nie wie, jak sytuacja będzie wyglądała po ślubie, mimo że może się wydawać, iż ma wszystko to, czego do małżeństwa potrzeba pod względem ekonomiczno-financeowym. Ale w jego ocenie, choć kapitał ten jest duży, to nie na tyle, by czuł się bezpiecznie niezależnie od podjętej decyzji. Może ma w planach awans, któremu chce poświęcić więcej czasu, dlatego nie chce na razie życia we dwoje; może zakłada dłuższy wyjazd służbowy albo jeszcze coś innego i właśnie warunki zewnętrzne, nasze możliwości, środki i plany kształtują nasze decyzje, kalkulacje zwłaszcza małżeńskie, nawet jeśli wydawałoby się, że nie mają na nie wpływu. Na danym etapie cena małżeństwa może być zbyt wysoka. Nie oznacza to, że w przyszłości decyzja ta się nie zmieni, gdyż inne warunki, środki, a wynikająca z nich kalkulacja – rachunek ekonomiczny może dać wynik dodatni. Co więcej, jednostki dążą do tego, by związek małżeński zawrzeć, z różną dynamiką, motywacją, ale jednak by zawrzeć. Jak zakłada Becker, nastąpi to wtedy, gdy nadejdzie stan „równowagi rynkowej”, czyli gdy inne działania jednostki nie zmaksymalizują, nie powiększą danej użyteczności – zysku [zob. Becker 1990], czyli gdy zyska pewność, że znalazła odpowiedniego partnera i że wytworzą produkt gospodarstwa domowego większy niż suma poszczególnych wkładów partnerów.

Natomiast osoba o skromnych zasobach finansowych nie ma nic do stracenia, a raczej może zyskać kogoś, kto, jeśli nawet nie pomnoży stanu posiadania, to przynajmniej będzie mu towarzyszem życia codziennego i być może taki argument w kalkulacjach zysków i strat przechyli szalę. „Ceny i inne narzędzie rynkowe alokują dostępne zasoby w obrębie danego społeczeństwa, określając tym samym warunki ograniczające pragnienia poszczególnych uczestników i koordynując ich działania” [Becker 1990:22].

W badaniu zapytano singli nie tylko o to, jaki typ związku planują, ale także o to, jakie są ich plany prokreacyjne, gdyż teoria ekonomiczna Beckera zakłada rozpatrywanie potomstwa, podobnie jak małżeństwa, w świetle rachunku kosztów i korzyści. Według teorii małżeństwo zawierane jest między innymi, dlatego że daje największą szansę na posiadanie potomstwa (doświadczenie macierzyństwa i ojcostwa) i że choćby z tego właśnie względu stan małżeński ma więcej korzyści w porównaniu z życiem w pojedynkę, zwłaszcza gdy o statusie ekonomicznym jednostek i rodzin decyduje posiadanie dzieci i ich jakość. Pytanie dotyczyło planów prokreacyjnych oraz tego, w jakich warunkach plany tego mogą być zrealizowane. Rozkład odpowiedzi na to pytanie przedstawia poniższa tabela.

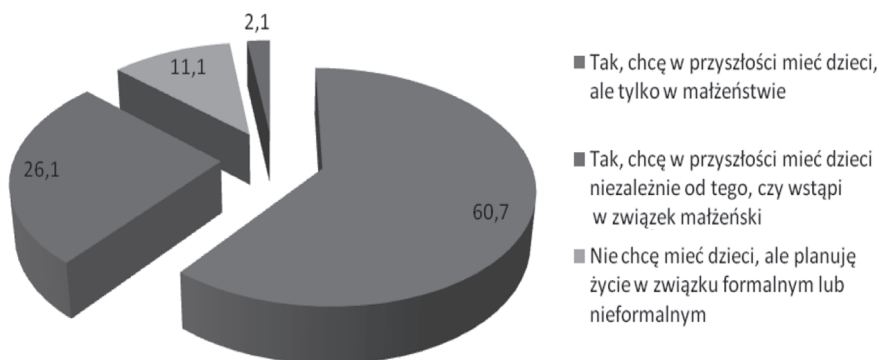
Tabela 39. Czy w przyszłości planuje Pan/Pani posiadanie dzieci?

	W liczbach	W %
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci, ale tylko w małżeństwie	373	60,7
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci niezależnie od tego, czy wstąpię w związek małżeński	160	26,1
Nie chcę mieć dzieci, ale planuję życie w związku formalnym lub nieformalnym	68	11,1
Nie chcę mieć dzieci i planuję życie jako singiel, bez związku	13	2,1
Ogółem	614	100,0

Źródło: Opracowanie własne.

60,7% singli chce mieć w przyszłości potomstwo, ale tylko w małżeństwie. Chęć posiadania dzieci niezależnie od typu związku czy nawet jego braku zadeklarowała ponad ¼ badanych (26,1%). Nieco ponad co dziesiąty singiel (11,1%) uznał, że nie chce mieć potomstwa, ale chce żyć w związku formalnym lub niemoralnym, a jedynie 2,1% (trzyście osób z 614) zadeklarowało, że nie chce posiadać dzieci i planuje życie w pojedynkę.

Wykres 14. Plany prokreacyjne singli



Źródło: Opracowanie własne.

Płeć respondentów w nieznacznym stopniu wpływa na chęć posiadania potomstwa, z tym że posiadanie ich w małżeństwie deklarują częściej mężczyźni niż kobiety i częściej też planują dalsze życie w pojedynkę bez potomstwa. Kobiety natomiast wskazywały na życie w związku bez potomstwa, na co wskazuje rozkład danych na wykresie i tabeli poniżej.

Tabela 40. **Plany matrymonialne i prokreacyjne a płeć singli**

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci, ale tylko w małżeństwie	Liczebność	289	84	373
	% z Płeć	59,8%	64,1%	60,7%
	% z Ogółem	47,1%	13,7%	60,7%
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci niezależnie od tego, czy wstąpię w związek małżeński	Liczebność	127	33	160
	% z Płeć	26,3%	25,2%	26,1%
	% z Ogółem	20,7%	5,4%	26,1%
Nie chcę mieć dzieci, ale planuję życie w związku formalnym lub nieformalnym	Liczebność	58	10	68
	% z Płeć	12,0%	7,6%	11,1%
	% z Ogółem	9,4%	1,6%	11,1%
Nie chcę mieć dzieci i planuję życie jako singiel, bez związku	Liczebność	9	4	13
	% z Płeć	1,9%	3,1%	2,1%
	% z Ogółem	1,5%	0,7%	2,1%
Ogółem	Liczebność	483	131	614
	% z Płeć	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	78,7%	21,3%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne

Wiek respondentów ma znaczenie dla planów prokreacyjnych singli. Otóż osoby młodsze, 20- i 30-latkowie, chcą mieć dzieci w przyszłości w małżeństwie częściej niż single z innych kategorii wiekowych. Chęć posiadania potomstwa spada wraz z wiekiem. Wraz z wiekiem spada również chęć posiadania dzieci niezależnie od tego, czy ktoś będzie w związku, czy też nie i tym samym rośnie niechęć do ich posiadania.

Tabela 41. **Plany prokreacyjne a wiek singli**

		Wiek			Ogółem
		20-latkowie	30-latkowie	40-latkowie	
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci, ale tylko w małżeństwie	Liczebność	148	192	33	373
	% z Wiek	67,9%	58,2%	50,0%	60,7%
	% z Ogółem	24,1%	31,3%	5,4%	60,7%
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci niezależnie od tego, czy wstąpię w związek małżeński	Liczebność	52	101	7	160
	% z Wiek	23,9%	30,6%	10,6%	26,1%
	% z Ogółem	8,5%	16,4%	1,1%	26,1%
Nie chcę mieć dzieci, ale planuję życie w związku formalnym lub nieformalnym	Liczebność	16	29	23	68
	% z Wiek	7,3%	8,8%	34,8%	11,1%
	% z Ogółem	2,6%	4,7%	3,7%	11,1%
Nie chcę mieć dzieci i planuję życie jako singiel, bez związku	Liczebność	2	8	3	13
	% z Wiek	0,9%	2,4%	4,5%	2,1%
	% z Ogółem	0,3%	1,3%	0,5%	2,1%
Ogółem	Liczebność	218	330	66	614
	% z Wiek	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	35,5%	53,7%	10,7%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Biorąc pod uwagę kategorie wykształcenia, nie różnicuje ono planów prokreacyjnych singli. A zatem nie potwierdziła się zakładana hipoteza, zgodnie z teorią unikania ryzyka, że single z wykształceniem wyższym będą częściej deklarowali niechęć do zawarcia związku małżeńskiego i posiadania dzieci niż single z wykształceniem pomaturalnym, średnim i zawodowym. Nie zweryfikowała się bezpośrednio, ale należy dodać, że ponad 80% ogółu badanych ma wykształcenie wyższe i są singlami (więc jakaś zależność istnieje), dlatego żeby sprawdzić tę zależność, należałoby przeprowadzić badania porównawcze w tej kohorcie za jakiś czas i zobaczyć, jak zostały zweryfikowane ich plany życiowe.

Tabela 42. Plany prokreacyjne a wykształcenie singli

		Wykształcenie		Ogółem
		Co najwyżej pomaturalne	Wyższe i podyplomowe	
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci, ale tylko w małżeństwie	Liczebność	55	318	373
	% z Wykształcenie	57,3%	61,4%	60,7%
	% z Ogółem	9,0%	51,8%	60,7%
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci niezależnie od tego, czy wstąpię w związek małżeński	Liczebność	29	131	160
	% z Wykształcenie	30,2%	25,3%	26,1%
	% z Ogółem	4,7%	21,3%	26,1%
Nie chcę mieć dzieci, ale planuję życie w związku formalnym lub nieformalnym	Liczebność	11	57	68
	% z Wykształcenie	11,5%	11,0%	11,1%
	% z Ogółem	1,8%	9,3%	11,1%
Nie chcę mieć dzieci i planuję życie jako singiel, bez związku	Liczebność	1	12	13
	% z Wykształcenie	1,0%	2,3%	2,1%
	% z Ogółem	0,2%	2,0%	2,1%
Ogółem	Liczebność	96	518	614
	% z Wykształcenie	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	15,6%	84,4%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Jedną z hipotez zakładanych w badaniu dotyczyła tego, jakie życie w przyszłości planują single i czy w planach tych uwzględniane jest potomstwo w zależności od wielkości miejsca zamieszkania singli. Okazuje się, że badania jej nie potwierdziły, jednak single ze wsi i mniejszych miejscowości nieco częściej chcą mieć dzieci w małżeństwie, a single z większych i największych miast, jeśli planują posiadanie potomstwa, to częściej niezależnie od tego, czy w przyszłości będą w związku i częściej wyrażają negatywne decyzje prokreacyjne niż osoby z miejscowości mniejszych. Zależność ta nie potwierdziła się jednak w badaniach statystycznych.

Tabela 43. **Plany prokreacyjne singli a miejsce zamieszkania**

		Miejsce zamieszkania					Ogółem
		Wieś	Miasto > 50 tys. mieszk.	Miasto < 50 >100 tys. mieszk.	Miasto < 100 >500 tys. mieszk.	Miasto < 500 tys. mieszk.	
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci, ale tylko w małżeństwie	Liczebność	52	71	29	70	151	373
	% z Msc. zam.	74,3%	68,3%	58,0%	63,1%	54,1%	60,7%
	% z Ogółem	8,5%	11,6%	4,7%	11,4%	24,6%	60,7%
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci niezależnie od tego, czy wstąpię w związek małżeński	Liczebność	12	19	17	26	86	160
	% z Msc. zam.	17,1%	18,3%	34,0%	23,4%	30,8%	26,1%
	% z Ogółem	2,0%	3,1%	2,8%	4,2%	14,0%	26,1%
Nie chcę mieć dzieci, ale planuję życie w związku formalnym lub nieformalnym	Liczebność	4	12	2	14	36	68
	% z Msc. zam.	5,7%	11,5%	4,0%	12,6%	12,9%	11,1%
	% z Ogółem	0,7%	2,0%	0,3%	2,3%	5,9%	11,1%
Nie chcę mieć dzieci i planuję życie jako singiel, bez związku	Liczebność	2	2	2	1	6	13
	% z Msc. zam.	2,9%	1,9%	4,0%	0,9%	2,2%	2,1%
	% z Ogółem	0,3%	0,3%	0,3%	0,2%	1,0%	2,1%
Ogółem	Liczebność	70	104	50	111	279	614
	% z Msc. zam.	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	11,4%	16,9%	8,1%	18,1%	45,4%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Weryfikacji podlegało również twierdzenie mówiące o tym, że pozycja materialna, a dokładniej status mieszkaniowy oraz wysokość zarobków, ma znaczenie dla dodatnich lub ujemnych decyzji matrymonialnych. Z danych zawartych w tabeli można odczytać następującą zależność. Osoby z jednoosobowych gospodarstw domowych rzadziej planują potomstwo w małżeństwie, z przewagą na korzyść właścicieli tychże gospodarstw – 48,5% i 64,3% (wynajmujących lokum) w stosunku do 70,5% singli mieszkających z rodzicami. Ale też żyjący w pojedynkę w jednoosobowych gospodarstwach domowych częściej planują posiadanie dzieci niezależnie od tego, czy będą w przyszłości w związku zarówno formalnym, jak i nieformalnym. Z poniższej tabeli można odczytać ową tendencję.

Tabela 44. Plany matrymonialne i prokreacyjne a status mieszkaniowy

		Status mieszkaniowy			Ogółem
		Mieszkam z rodzicami	Mieszkam w wynajętym lokalu, mieszkanie, dom	Mieszkam we własnym mieszkaniu, domu	
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci, ale tylko w małżeństwie	Liczebność	170	90	113	373
	% z Status mieszkaniowy	70,5%	64,3%	48,5%	60,7%
	% z Ogółem	27,7%	14,7%	18,4%	60,7%
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci niezależnie od tego, czy wstąpię w związek małżeński	Liczebność	48	38	74	160
	% z Status mieszkaniowy	19,9%	27,1%	31,8%	26,1%
	% z Ogółem	7,8%	6,2%	12,1%	26,1%
Nie chcę mieć dzieci, ale planuję życie w związku formalnym lub nieformalnym	Liczebność	17	11	40	68
	% z Status mieszkaniowy	7,1%	7,9%	17,2%	11,1%
	% z Ogółem	2,8%	1,8%	6,5%	11,1%
Nie chcę mieć dzieci i planuję życie jako singiel, bez związku	Liczebność	6	1	6	13
	% z Status mieszkaniowy	2,5%	0,7%	2,6%	2,1%
	% z Ogółem	1,0%	0,2%	1,0%	2,1%
Ogółem	Liczebność	241	140	233	614
	% z Status mieszkaniowy	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	39,3%	22,8%	37,9%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Wniosek nasuwa się sam. Tak, jak twierdził Becker, warunki materialne są ważnym aspektem w podejmowaniu decyzji małżeńskich i rodzicielskich, dlatego osoby posiadające różny status mieszkaniowy będą dokonywały różnej kalkulacji, ponieważ dysponują różnymi środkami do realizacji celu, jakim jest małżeństwo, w oparciu właśnie na stan posiadania. Za Gizą-Poleszczuk, która zgodnie z Beckerem uważa, że tym, co nas różni, jest uporządkowanie w perspektywie środków i celów oraz zdolność ich realizacji, można powiedzieć, że jest to klasyczny przykład tego, jak odmienne środki działania – budżet,

w tym przypadku stan posiadania materialnego, wpływają na realizację celów matrymonialnych oraz prokreacyjnych i w konsekwencji dają różny wynik – w przypadku posiadających własne mieszkanie ujemny, a w przypadku nieposiadających – dodatni. Prawdziwość tej tezy została poddana kolejnej weryfikacji, związanej z wysokością zarobków.

Tabela 45. Plany prokreacyjne a wysokość miesięcznego dochodu singli

		Dochód		Ogółem
		Do 2000 zł miesięcznie	Powyżej 2000 zł miesięcznie	
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci, ale tylko w małżeństwie	Liczebność	143	222	365
	% z Dochód	68,8%	56,8%	60,9%
	% z Ogółem	23,9%	37,1%	60,9%
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci niezależnie od tego, czy wstąpię w związek małżeński	Liczebność	45	113	158
	% z Dochód	21,6%	28,9%	26,4%
	% z Ogółem	7,5%	18,9%	26,4%
Nie chcę mieć dzieci, ale planuję życie w związku formalnym lub nieformalnym	Liczebność	19	48	67
	% z Dochód	9,1%	12,3%	11,2%
	% z Ogółem	3,2%	8,0%	11,2%
Nie chcę mieć dzieci i planuję życie jako singiel, bez związku	Liczebność	1	8	9
	% z Dochód	0,5%	2,0%	1,5%
	% z Ogółem	0,2%	1,3%	1,5%
Ogółem	Liczebność	208	391	599
	% z Dochód dychotomia	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	34,7%	65,3%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Podobnie jak uprzednio single zarabiający więcej rzadziej podejmują decyzję o posiadaniu dzieci w małżeństwie, natomiast częściej niechęć do ich posiadania oraz posiadanie ich niezależnie od tego, czy w przyszłości będą solo, czy też nie.

Z powyższych danych wynika, że single to typ *homo oeconomicus*, jeśli chodzi o projektowanie swojej przyszłości w kategoriach małżeństwa i potomstwa. Osoba nieposiadająca własnego mieszkania i osiągająca stosunkowo niskie zarobki chce dzieci w małżeństwie,

ponieważ wie, że wiązać się one z ogromnymi nakładami finansowymi i jedynie we dwoje można zapewnić właściwy im byt. W pojedynkę byłoby to niemal niemożliwe lub dużo trudniejsze. Chodzi także o odpowiedzialność za nie, w małżeństwie to oboje partnerów w takim samym stopniu odpowiada za potomstwo, dlatego że tworzą rodzinę, a zgodnie z założeniami teorii ekonomicznej, osoby choć w różnych proporcjach wnoszą swoje nakłady do gospodarstwa, to dążą do wytworzenia jego maksymalnej użyteczności, czyli by zabezpieczony był odpowiednio byt materialny, egzystencjalny, emocjonalny i duchowy. Posiadanie potomstwa bez pewności, że drugi partner nie jest całkowicie ukierunkowany na rodzinę, nie daje poczucia bezpieczeństwa i wydaje się zbyt ryzykownym posunięciem – wysokim kosztem, którego korzyści z tworzenia rodziny nie przewyższą. W każdej chwili związek nieformalny może zostać sformalizowany, ale też się rozpaść, tak samo jak i małżeństwo, ale jednak z większym ryzykiem początkowym. Ważna jest strategia, jaką obierzemy, by partnera znaleźć, jak też cechy potencjalnego partnera – to czy są oni dobierani komplementarnie do naszych czy też na zasadzie różnic, następnie ważne są oczekiwania od związku zależnie od sytuacji, w jakiej znajduje się jednostka – jaki to będzie związek – małżeństwo czy konkubinaty i czy związek ten podniesie nasz status, czy może go obniżyć i czy możliwe będzie posiadanie potomstwa. Jeśli tak, to ile i jakiej jakości.

Postanowiono zweryfikować jeszcze jedno twierdzenie, zgodnie z założeniami cytowanej w III rozdziale teorii wartości postmaterialistycznych Ingleharta⁷⁶. Zgodnie z powszechnym postulatem liberalne poglądy są ujemnie skorelowane z decyzjami prokreacyjnymi i małżeńskimi, choć McDonald, który przywołał tę teorię w swojej książce, nie do końca się z nim zgadzał. Sprawdzeniem tego założenia będzie skorelowanie planów prokreacyjnych i matrymonialnych singli z ich poglądami. Rozpatrywane będą trzy kategorie poglądów: lewicowe, liberalne i prawicowe.

⁷⁶ Następuje ewolucja systemu wartości od wartości materialnych w kierunku wartości postmaterialnych. Ponieważ warunki materialne, socjalne są dość dobrze zabezpieczone, człowiek zwraca się ku wartościom związanym z samorealizacją, inwestowaniem w siebie indywidualizmem, sukcesem osobistym.

Single deklarujący liberalne poglądy niemal o połowę rzadziej wyrażają chęć posiadania dzieci w małżeństwie niż osoby zorientowane prawicowo, ale częściej niż lewicowo – 47,6% do 80,6% i 33,3%. Osoby lewicowe i liberalne są w stanie zdecydować się na potomstwo niezależnie od tego, czy w przyszłości wstąpią w związek małżeński, z 24% przewagą lewicowców w porównaniu do singli prawicowych. Potwierdza się też założenie, że liberałowie i lewicowcy, w odróżnieniu od osób o poglądach prawicowych, częściej deklarują negatywne decyzje prokreacyjne przy pozytywnych decyzjach matrymonialnych, a więc planują związek, ale bez potomstwa, co ukazuje tabela.

Tabela 46. Plany matrymonialne i prokreacyjne a poglądy polityczne

		Poglądy polityczne			Ogółem
		Lewicowe	Liberalne	Prawicowe	
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci, ale tylko w małżeństwie	Liczebność	18	139	216	373
	% z Poglądy polityczne	33,3%	47,6%	80,6%	60,7%
	% z Ogółem	2,9%	22,6%	35,2%	60,7%
Tak, chcę w przyszłości mieć dzieci niezależnie od tego, czy wstąpię w związek małżeński	Liczebność	27	105	28	160
	% z Poglądy polityczne	50,0%	36,0%	10,4%	26,1%
	% z Ogółem	4,4%	17,1%	4,6%	26,1%
Nie chcę mieć dzieci, ale planuję życie w związku formalnym lub nieformalnym	Liczebność	8	43	17	68
	% z Poglądy polityczne	14,8%	14,7%	6,3%	11,1%
	% z Ogółem	1,3%	7,0%	2,8%	11,1%
Nie chcę mieć dzieci i planuję życie jako singiel, bez związku	Liczebność	1	5	7	13
	% z Poglądy polityczne	1,9%	1,7%	2,6%	2,1%
	% z Ogółem	0,2%	0,8%	1,1%	2,1%
Ogółem	Liczebność	54	292	268	614
	% z Poglądy polityczne	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
	% z Ogółem	8,8%	47,6%	43,6%	100,0%

Źródło: Opracowanie własne.

Single najczęściej utożsamiają się z poglądami liberalnymi, a więc należy stwierdzić wobec powyższych wyników, że może to mieć związek z podejmowanymi decyzjami małżeńskimi i matrymonialnymi, jednak i tak wyrażają częściej dodatnie decyzje w tym względzie niż osoby o orientacji lewicowej, których w populacji jest jedynie 8,8%.

Konkluzje

Osoby żyjące w pojedynkę to jednostki typu *homo oeconomicus*, które dokonują rachunku ekonomicznego w celu wybrania najlepszej możliwej opcji i uzyskania maksymalnej korzyści. To uzasadnione, bo przecież chodzi nie o wybór koloru ścian we własnym lokum, ale o coś, co może całkowicie zmienić ich dotychczasowe życie – na lepsze lub na gorsze. Single cenią małżeństwo i rodzinę, dlatego odkładanie decyzji o małżeństwie i macierzyństwie oraz ograniczony czas na poszukiwanie odpowiedniego partnera powoduje wzrost relatywnej ceny dobra, jakim jest małżeństwo i rodzina. Ale jednocześnie konieczność włożenia zwiększonego wysiłku w jej założenie powoduje redukcję konsumpcji, czyli rezygnację z planów matrymonialnych i macierzyńskich, dlatego wyniki badań pokazały, że wraz z wiekiem na znaczeniu traci ta wartość o tyle, że osoby starsze pragną małżeństwa bardzo mocno, ale straciły nadzieję na zrealizowanie tego pragnienia z różnych względów, a nie dlatego że nie chcą związku. Zapewne osoby te dużo gorzej niż kiedyś oceniają swoje szanse na rynku partnerskim. Zatem założenie teorii ekonomicznej Beckera o tym, że wzrost ceny jakiegoś dobra nie powoduje redukcji konsumpcji, jest prawdziwe w tym zakresie, że ludzie chcą tego dobra, jest ono ich celem, ale brak im środków we własnym budżecie do jego realizacji. Dlatego właśnie nie łączą się w pracy – i ta część twierdzenia się nie potwierdziła, choć w dalszym ciągu największa liczba badanych niezależnie niemal od wieku uważa, że stan, w którym się znajdują, jest przejściowy.

Potwierdził się postulat o maksymalizującym charakterze ludzkich działań ludzkich, a małżeństwo i rodzina rozpatrywane jest w kategorii zysków i strat. Najlepiej zobrazowały to wyniki ba-

dań dotyczące planów matrymonialnych i małżeńskich skorelowane ze statusem mieszkaniowym oraz zarobkami. Osoby o większym stanie posiadania nie tak chętnie podejmują dodatnie decyzje matrymonialne – bo małżeństwo ma wysoką cenę, i odwrotnie – osoby o mniejszych zasobach chętniej, bo więcej mogą zyskać.

Zgodnie z teorią ekonomiczną, w świetle której rozpatrywane są wyniki przeprowadzonych badań, można stwierdzić, iż istnieje rynek partnerski, który determinuje ludzkie działania w sferze strategii poszukiwania partnera. Każdy singiel jednocześnie maksymalizuje je, by rezultat tych strategii był najefektywniejszy, z wyjątkiem singli deklarujących permanentną chęć życia w pojedynkę. Dlatego użytecznym narzędziem w tym względzie wydaje się Internet dający szeroki zakres możliwości przy zminimalizowanych nakładach czasowych.

Ujawniła się także zależność, że o ile osoby o orientacji liberalnej rzadziej planują małżeństwo i potomstwo niż osoby o poglądach bardziej tradycyjnych, prawicowych, to jednak znacznie częściej niż osoby o poglądach lewicowych. Jest to pozytywny wniosek o tyle, że tych ostatnich w badanej populacji jest znikoma ilość. Ma to też związek z założeniem innej teorii – równości płci, mówiącej między innymi o tym, że wzrost równouprawnienia kobiet w instytucjach zorientowanych na jednostkę i na rodzinę związany jest z negatywnymi decyzjami matrymonialnymi i macierzyńskimi. Faktycznie coraz więcej kobiet podejmuje pracę zarobkową, by poprawić swoją sytuację ekonomiczną, ale także, jeśli nie przede wszystkim, by spełniać swoje ambicje, marzenia i by się rozwijać, odkładają w czasie decyzję o ślubie i dzieciach. Po pewnym czasie może być za późno, bo trudniej znaleźć partnera.

Nie do końca została zweryfikowana teza związana z wysokim wykształceniem i ujemnymi decyzjami prokreacyjnymi teorii wartości postamerialistycznych – osoby najlepiej wykształcone w takim samym stopniu chcą potomstwa jak inni, jednak z drugiej strony badani single to w większości osoby wykształcone i mimo średniego wieku wciąż są same. Być może potrzebne byłoby bardziej szczegółowe potraktowanie tej kwestii w badaniach.

Na podstawie wyników badań można uznać, że częściowo również potwierdziła się teoria wartości postmaterialistycznych mówiąca o tym, że wartości materialne związane z sytuacją ekonomiczną i bytową jednostek nie są już tak istotne jak kiedyś, gdy panowały znacznie gorsze warunki i że w tym wypadku cała uwaga skierowana została na wartości związanej z samorealizacją, samodoskonaleniem i rozwojem osobistym. O ile większość singli za przyczynę życia solo nie wskazuje zaangażowania się w edukację, karierę zawodową czy też pragnienie wolności i życia bez zobowiązań, o tyle jednak najczęściej też wymieniane są te cechy jako zalety życia w pojedynkę. Czas wolny pozwala im inwestować w swój rozwój. Ponadto chociaż materialne aspekty życia w pojedynkę, jak: pieniądze, praca, kariera zawodowa, środki materialne nie były zbyt często wybierane przez respondentów jako cenione wartości, to jednak uważa się je za główne przyczyny opóźniania małżeństwa i macierzyństwa. I, co ciekawe, brak środków materialnych, w opinii badanych dotyczy innych, ale nie ich własnej osoby.

Na podstawie analizy danych z badań dotyczących stylu i jakości życia osób żyjących w pojedynkę udało się odpowiedzieć na postawione pytania i problemy badawcze, a teoria ekonomiczna zachowań ludzkich, głównie zaś ekonomiczna teoria małżeństwa i rozrodczości Beckera, wydaje się adekwatna do analizy wybranych aspektów życia singli.

Zakończenie

Obserwacja współczesnego życia społecznego, poparta analizą przeprowadzonych badań pozwala stwierdzić, że obecnie życie w pojedynkę to coraz popularniejszy model realizowany przez młodych ludzi. Nie oznacza to jednak wykluczenia możliwości założenia rodziny. Współcześnie jednak ludzkimi działaniami w wyborze stylu życia kieruje zupełnie inny bilans czynników ekonomicznych i kulturowych. Zmiany społeczne i kulturowe oraz rozluźnienie norm i obyczajowości sprawiły, że nie tylko mężczyźni, ale także kobiety mają prawo do decydowania o sobie, jak też swoim życiu. Obecnie presja konieczności założenia rodziny jest mniejsza, więc zarówno kobiety, jak i mężczyźni mogą realizować się w wybranym przez siebie obszarze życia społecznego, bez poczucia, że są wykluczeni poza jego margines. Niewątpliwie sprzyja to zjawisku życia w pojedynkę.

W niniejszym opracowaniu głównym punktem odniesienia rozważań były wybrane teorie socjologiczne, w tym ekonomiczna teoria zachowań ludzkich noblisty Gary'ego Stanleya Beckera, a także próba odpowiedzi na pytania dotyczące życia singli, strategii poszukiwania partnera, preferencji względem jego cech oraz planów matrymonialnych i prokreacyjnych rozpatrywanych w świetle jednego z głównych postulatów torii Beckera – rachunku ekonomicznego zysków i strat. Ponadto porównane zostało zjawisko singli na wsi i w mieście, singli żyjących w pojedynkę z konieczności i z wyboru, jednoosobowych gospodarstw domowych i wieloosobowych (rodzinnych), singli młodszych i starszych, o różnym statusie ekonomicznym i społecznym. Jednak wyniki badań pozwoliły na uzyskanie spójnego obrazu polskich singli biorących udział w badaniach internetowych. Statystyczna sylwetka przedstawia się następująco: dominującą kategorią są kobiety pochodzące głównie z dużych miast, posiadające wyższe wykształcenie, osią-

gające zarobki w przedziale między dwoma a czterema tysiącami złotych miesięcznie, dobrze oceniające swoją pozycję materialną, posiadające rodzeństwo. Ponadto osoby te bardzo cenią sobie takie wartości, jak: zdrowie, miłość, przyjaźń oraz małżeństwo i rodzina. Najczęściej deklarują się jako osoby wierzące i praktykujące o liberalnych poglądach politycznych, z kilkuletnim stażem życia w pojedynkę. Główną przyczyną samotności jest trudność znalezienia odpowiedniego partnera, są singlami niejako z konieczności. Mają pozytywnie nastawienie wobec przyszłości i wierzą, że ich pojedynczość jest etapem przejściowym, a zatem, używając terminologii P. Steina i W.D. Hoorna, większość z nich należy do kategorii *mi-mowlolnych singli tymczasowych*.

Użyte w procesie badawczym narzędzia okazały się adekwatne do przyjętych założeń badawczych, a także miały pożądany zasięg geograficzny i dzięki temu można było dotrzeć z nimi do największej liczby respondentów, co umożliwiło przeprowadzenie rzetelnych badań. Pomimo że badania nie były pozbawione wad, nie pozwoliły na wybór grupy reprezentatywnej i brak możliwości generalizowania wyników badania na całą populację singli. Mimo to poruszone kwestie i zagadnienia pozwoliły na uzyskanie wszechstronnego obrazu badanej zbiorowości osób żyjących w pojedynkę.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nowoczesny styl życia polskiego społeczeństwa coraz wyraźniej wpisuje się w życie w pojedynkę. Samo zjawisko doczekało się nie tylko nazwy „single life”, ale towarzyszy mu cała otoczka komercyjna wspierająca singli i promująca takie życie jako wartościowe, na równi z życiem w małżeństwie. Powstały liczne portale internetowe dla singli, nie tylko tych szukających życiowego partnera, kluby dla singli, a także biura podróży i wiele innych usług i wydarzeń. Sprzyjająca singlowaniu kultura i obyczajowa rzeczywistość w Polsce pozwala pojedynczym żyć lepiej, wygodniej i zgodnie z własnymi przekonaniem. Wydaje się więc, że również jakość życia małżeńskiego i rodzinnego jest lepsza w sytuacji, w której młodzi ludzie dają sobie czas na znalezienie adekwatnego partnera życiowego, z którym stworzą trwałą i silną relację, opartą na własnych preferencjach i potrzebach.

Istotnymi lekturami, z punktu widzenia niniejszego opracowania, były zarówno starsze, jak i współczesne dzieła, słynnych socjologów, psychologów i demografów, teoretyków i badaczy rzeczywistości społecznej jak choćby: Krystyny Slany, Anny Gizy-Poleszczuk, Anthony'ego Giddensa, Zygmunta Baumana, Urlicha Becka, Piotra Sztompki, Jana Szczepańskiego i innych. Wszystkie one miały ogromne znaczenie dla dokonania pełniejszego opisu zjawiska. Forma pracy, wyniki badań, dane statystyczne oraz motywy i argumenty zaczerpnięte z przywołanej literatury przedmiotu nie stanowią całościowego opisu wątków i problemów związanych z fenomenem singli. Nakreślają jedynie główne i najważniejsze nurty przemian i zjawisk mających wpływ na kształtowanie się, funkcjonowanie i skalę omawianego zagadnienia.



Bibliografia

Literatura przedmiotu:

- Adams C., *A choice not to wed? Unmarried women in eighteenth-century France*, [w:] „Journal of Social History” 1996, vol. 29(4), s. 883–894.
- Anderson M., *The Social Position of Spinsters in Mid-Victorian Britain*, 1984.
- Arystoteles, *Polityka z dodaniem pseudo-arystotelesowej Ekonomiki*, przeł. Piotrowicz L., PWN, Warszawa 1964.
- Babbie E., *Logika doboru próby*, [w:] *Badania społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa 2003, s. 200–241.
- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa 2007.
- Baker M., *Families, Labour and Love*, UBC Press, Vancouver 2001.
- Bank Światowy, *Migration and Remittances. Easter Europe and the former Soviet Union*, 2006.
- Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków: przemiany, zagrożenia, potrzeba działań*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2004.
- Bałdys P., *Wybór czy konieczność? Wizerunek polskiego singla na przełomie XX/XXI wieku. Szkic socjologiczny*, [w:] Piątek K., Barabasz A. (red.), *Pułapki (po)nowoczesności: Rodzina, płeć i role społeczne w oglądzie socjologicznym*, Akademia Techniczno-humanistyczna, Bielsko-Biała 2009, s. 104–115.
- Batorski D., Olcoń M., Zajac J.M., *Metodologia badań przez internet – Warsztat prezentowany na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Klikasz i znikasz? Psychologia i internet”*, Kraków, 17 marca 2006.
- Bauman Z., *Razem, osobno*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.
- Beard M.R., *The sex life of the unmarried adult: An inquiry into and an interpretation of current sex practices*, Vanguard Press, New York 1934, reprinted, [w:] Beard M.R., and Lane A.J., *Mary Ritter Beard: a Sourcebook*, 1st Northeastern University Press ed. Boston: Northeastern University Press, 1988.

- Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2004.
- Becker G.S., *A theory of Marriage: Part I*, „Journal of Political Economy”, vol. 81, nr 4, Chicago 1973.
- Becker G.S., *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, PWN, Warszawa 1990.
- Becker G.S., *A treatise on the family*, Harvard University Press, Cambridge 1991.
- Becker G.S., Becker G.N., *Ekonomia życia: od baseballu do akcji afirmatywnej i imigracji, czyli w jaki sposób sprawy realnego świata wpływają na nasze codzienne życie*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2006.
- Bennett J.M., Froide A.M., *Singlewomen in the European past, 1250–1800*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1999.
- Berg-Cross L., Grzeszczyk E., Long J., Scholz A.-M., Roy A., *Single Professional Women: A Global Phenomenon. Challenges and Opportunities*, „Journal of International Women’s Studies”, 2004 nr 5, s. 34–59, artykuł dostępny również na stronie internetowej: <http://www.aletta.nu/ezines/web/journalofinternationalwomensstudies/2004/vol5no5june.pdf> 10.01.2012].
- Blau P., *Exchange and Power in Social Life*, Publisher: Wiley and Sons, Bobio N., New York 1964.
- Blau P., *Comment*, [w:] Borger R., Cioffi F. (red.), *Explanation in the Behavioural Science* The University Press, Cambridge 1970.
- Blau P., *Wartości pośredniczące w wymianie w strukturach złożonych*, [w:] (red.) Jasińska-Kania A., Nijakowski L.M., Szacki J., Ziółkowski M., *Współczesne teorie socjologiczne*, T. I, Scholar, Warszawa 2006b, s. 93–106.
- Blau P., *Wymiana społeczna*, [w:] Derczyński W., Jasińska-Kania A., Szacki J. (red.), *Elementy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1975, s. 120–134.
- Blau P., *Wymiana społeczna*, [w:] Jasińska-Kania A., Nijakowski L.M. (red.), Szacki J., Ziółkowski M., *Współczesne teorie socjologiczne*, T. I, Scholar, Warszawa 2006, s. 82–92.
- Boksański Z., *Indywidualizm a zmiana społeczna, Polacy wobec nowoczesności – raport z badań*, PWN, Warszawa 2007.

- Budzyńska E., *Model małżeństwa i rodziny u młodzieży wielkomejskiej (na przykładzie Katowic)*, [w:] Tyszka Z. (red.), *Współczesne rodziny polskie ich stan i kierunek przemian*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2001, s. 303–314.
- Bourdieu P., *La distinction. Critique sociale du jugement*, Les Editions de Minuit, Paris 1979.
- Bulatao R.A., *The transition in the value of children and the fertility transitions*, [w:] Hohn C., Mackensen R. (red.), *Determinants of fertility trends: theories re-examined*, Ordina Editions, Liege, Belgium 1982, s. 95–122.
- Bulatao R.A., *Values and Disvalues of Children in Successive Childbearing Decisions*, „Demography” 1981, vol. 18, nr 1, s. 1–25.
- Buunk B.P., Van Driel B., *Variant lifestyle and relationships*, Newbury Park, CA: Sage 1989.
- Bukowska M., *Zagadnienia samotności we współczesnej polskiej literaturze naukowej*, Wydawnictwo MCDN, Kraków 2008.
- Byłok F., Sikora J., Sztumska B., *Wybrane aspekty socjologii rynku*, Wydawnictwo Wydziału Zarządzania Politechniki Częstochowskiej, Częstochowa 2001.
- Cagen S., *Quirkyalone: A Manifesto for Uncompromising Romantic*, New York 2004.
- Cargan L., *Stereotypes of singles: A cross-cultural comparison*, „International Journal of Comparative Sociology”, no 27/1986, s. 200–208.
- Chambers-Schiller L.V., *Liberty, a better husband. Single women in America: The generations of 1780–1840*, Yale University Press, New Haven 1984.
- Cnota M., *Czego pragną samotni*, [w:] „Dzień dobry” 2005, nr 9, s. 4–6.
- Coleman J., *Foundations of Social Theory*, Harvard University Press, Cambridge 1990.
- Coleman J., *Perspektywa racjonalnego wyboru w socjologii ekonomicznej*, [w:] Jasińska-Kania A., Nijakowski L.M., Szacki J., Ziółkowski M. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, T. I, Scholar, Warszawa 2006 s. 145–163.
- Coleman J., *Podstawy decyzji zbiorowych*, [w:] (red.) Kempny M., Szmátka J., *Współczesne Teorie Wymiany Społecznej*, PWN Warszawa 1992, s. 343–362.

- Crompton S., *Always the bridesmaid: People who don't expect to marry*, „Canadian Social Trends” 2005. Artykuł dostępny na stronie internetowej: <http://www.statcan.ca/english/11-008/feature/11-008-XIE20050017961.pdf> [17.09.2008].
- Czernecka J. (2008a), *Polski singiel: obraz w mediach a autowizerunek*, [w:] Malinowska E. (red.), *Stereotypy a rzeczywistość na przykładzie kategorii społecznych*, Łódź, 2008, s. 110–137.
- Czernecka J. (2008b), *Singiel i singielka o życiu w pojedynkę*, „Kultura i społeczeństwo” 2008 nr 3, s. 153–178.
- Czernecka J., *Wielkomiejscy single*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2011.
- Darity W.A., *International Encyclopedia of the Social Sciences, 2nd edition*, Detroit: Macmillan Reference, USA 2008.
- Dąbrowska Z., *Małżeństwo jako wartość. Studium empiryczne*, [w:] *Małżeństwo i Rodzina.*, nr 1/2003, s. 3–11.
- DePaulo B.M., Hertel J., Schutz A., *Social perceptions of single people*, rękopis 2005.
- DePaulo B.M., Morris W., *Singles in society and in science*, rękopis 2005
- DePaulo B.M., Morris W., Hertel J., Ritter L.C., *Perceptions of people who are single*, rękopis 2005.
- Dołęga Z., *Samotność młodzieży – analiza teoretyczna i studia empiryczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003.
- Domeracki P., *Z dziejów filozoficznych zamyśleń nad samotnością*, „Kultura i edukacja” 2004 nr 3, s. 35–47.
- Duch-Krzysztofek D., *Relacje między pracą domową a zawodową*, [w:] Sikorska J. (red.), *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*, IFiS PAN, Warszawa 1996, s. 85–100.
- Dyczewski L., *Kultura polska w procesie przemian*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1995.
- Dyczewski L., *Rodzina, karty praw rodziny w kontekście społeczeństwa polskiego*, [w:] Kryczka P. (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydawnictwo Znak, Lublin 1997, s. 137–177.
- Easterlin R., *Birth and Fortune: The Impact of Numbers on Personal Welfare*, Publisher: University of Chicago Press, Chicago 1987.

- Elias N., *Spółeczeństwo jednostek*, PWN, Warszawa 2008.
- Firlit-Fesnak G., *Rodziny polskie i polityka rodzinna; stan i kierunek przemian*, [w:] Firlit-Fesnak G., Szyłko-Skoczny M. (red.), PWN, Warszawa 2007, s. 187–200.
- Fukuyama F., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, tł. Śliwa A. i L., PWN, Warszawa 1997.
- Fuszara M., *Kobiety w Polsce na przełomie wieków: nowy kontrakt płci?*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2002.
- Gadacz T., *O umiejętności życia*, Wydawnictwo Naukowe Żak, Kraków 2002.
- Gaetano A., *Single Women In Urban China and the „Unmarried Crisis”*. Gender Resilience and gender Transformation, Working Paper No 31, Centre for East and South-East Asian Studies, Lund University, Sweden, 2009 (ISBN 978-91-978082-1-7).
- Gajda J., *Samotność i kultura*, PWN, Warszawa 1987.
- Gajda J., *Trzy aspekty samotności jako determinanta stylu życia i uczestnictwa w kulturze*, [w:] Domeracki P., Tyburski W. (red.), *Zrozumieć samotność, studium interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006, s. 179–188.
- Geiger T., *Die Legende von der Massengesellschaft*, [w:] Geiger T. (red.), *Arbeitszeit Soziologie*, Neuwied 1962.
- Giddens A., *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, tł. Serwański J., Zysk i S-ka., Poznań 2001.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, przekł. Szulżycka A., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Giza-Poleszczuk A., *Być kobietą, być mężczyzną – czyli o przemianach tożsamości*, [w:] Marody M. (red.), *Między rynkiem a etatem*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2000, s. 45–70.
- Giza-Poleszczuk A., *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
- Giza-Poleszczuk A., *Rodzina i system społeczny*, „Studia socjologiczne” 1993 nr 2.
- Golinowska S., *Polityka społeczna państwa w gospodarce rynkowej: studium ekonomiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

- Grzeszczyk E., *Pojedyncze profesjonalistki, „Single Professional Women” w Polsce i na świecie*, „Kultura i społeczeństwo” 2005 nr 2, s. 199–226.
- Haber L.H., Niezgoda M., *Społeczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
- Harney A., *The rise of the Parasite Singles*, http://www.slate.com/articles/news_and_politics/foreigners/2010/08/the_rise_of_the_parasite_singles.html [14.08.2011].
- Hechter M., Kanazawa S., *Teoria racjonalnego wyboru a socjologia*, [w:] Jasińska-Kania A. i in. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, T. I, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2006, s. 164–180.
- Hindmoor A., *Rational Choice. Political analysis*, Palgrave Macmillan, New York 2006.
- Hoffman L.W., Hoffman M.L., *The Value of Children to Parents*, [w:] Fawcett, James T. (red.) *Psychological Perspectives on Population*. New York, 1973, Basic Books, s. 19–76.
- Homans G., *Podstawowe procesy społeczne*, [w:] Jasińska-Kania A., Nijkowski L.M., Szacki J., Ziółkowski M. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, T. I, Scholar, Warszawa 2006 s. 72–81.
- Homans G., *Social Behavior: Its Elementary Forms*, Publisher: Taylor & Francis, London 1961.
- Homans G., *Zachowania społeczne jako wymiana dóbr*, [w:] Derczyński W., Jasińska-Kania A., Szacki J., *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, PWN, Warszawa 1975, s. 103–119.
- Hoorn van W.D., *Glad to Live Alone or Happier Together*, Maandstatistiek Bevolking, jrg. 48, nr 2, s. 16–23.
- Jaguś I., *Postawy lubelskich studentów wobec małżeństwa i alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego*, Sekcja analiz demograficznych nr 18, Komitet Nauk Demograficznych PAN, Warszawa 2008, s. 7–31.
- Janiszewska D., *Single*, „W drodze” 2006 nr 3.
- Jucewicz A., *Quirkyalone, czyli życie w pojedynkę*, „Wysokie obcasy” 2004, nr 29.
- Kamińska-Szmaj I. (red.), *Słownik wyrazów obcych, cz. 2 – Sentencje, powiedzenia, zwroty*, Wydawnictwo „Europa”, Wrocław 2001.

- Kasprzak T., *Macierzyństwo – konieczność czy luksus?*, „Niebieska linia” 2004, nr 2.
- Kawula S., *Samotność*, [w:] Lalak D., Plich T. (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Wydawnictwo Żak, Warszawa 1999, s. 260–262.
- Keane M.V., „*Ourselves alone*”? *The work of single women in South Australia 1911–1961: The institutions which they shaped and which shaped them*, University of Adelaide, Adelaide 2005.
- Kempy M., Szmatka J., *Współczesne teorie wymiany społecznej*, PWN, Warszawa 1992.
- Kostro K., *Koncepcja sprawiedliwości F.A. von Hayeka*, [w:] (red.) Wilkin J., *Efektywność a sprawiedliwość, Key-Text*, Warszawa 1997, s. 73–100.
- Kotlarska-Michalska A., *Przemiany rodzinnych ról kobiecych w okresie transformacji ustrojowej*, [w:] Tyszka Z. (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2001, s. 93–103.
- Kotowska I.E., *Zmiany procesu zastępowalności pokoleń i ich uwarunkowania*, [w:] Strzelecki Z. (red.), *Problemy demograficzne Polski przed wejściem do Unii Europejskiej*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2003, s. 66–86.
- Kowalska I., *Zmiany stanu i struktury rodzin w kontekście przemian procesów demograficznych w Polsce w latach 1988–2000*, [w:] (red.) Strzelecki Z., *Problemy demograficzne Polski przed wejściem do Unii Europejskiej*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2003, s. 181–204.
- Kozielecki J., *Człowiek wielowymiarowy*, Wydawnictwo Żak, Warszawa 1996.
- Kozłowski W., *Samotność i osamotnienie*, „Nowa szkoła” 1996 nr 5.
- Kruczyński W., *Wirus samotności*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005.
- Krzysztofek K., *Skonsumowany konsument czyli samokonsumujące się społeczeństwo*, [w:] Muszyński W., Sokołowski M. (red.), *Homo Creator czy Homo Lunens. Nowe formy aktywności i spędzania wolnego czasu*, Wydawnictwo Adama Marszałek, Toruń 2008, s. 191–207.
- Kuklińska K., *Polskie singielki wielkomiejskie*, Rozdział IV *Płeć kulturowa polskiej singielki wielkomiejskiej*, praca doktorska rękopis, Warszawa 2011.

- Kurzynowski A., *Sytuacja społeczno-zawodowa bezrobotnych kobiet: bariery i stymulatory ich aktywizacji zawodowej*. Ogólnopolskie badania zrealizowane na zlecenie Krajowego Urzędu Pracy, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2001.
- Kwak A., *Rodzina w dobie przemian: małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo Żak, Warszawa 2005.
- Lake T., *Samotność: jak sobie z nią radzić*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1993.
- Leibenstein H., *Beyond Economic Man*, Cambridge Harvard University Press, Cambridge 1976.
- Linton R., *The Study of Man. An Introduction*, Appleton-Century-Crofts, New York 1936.
- Linton R., *Kulturowe podstawy osobowości*, PWN, Warszawa 2000.
- Lovaglia M.J., *Sieciowa teoria wymiany*, [w:] Jasińska-Kania A., Nijakowski L.M., Szacki J., Ziółkowski M. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, T. I, Scholar, Warszawa 2006, s. 107–129.
- Lovaglia M.J., *Negotiated Exchange In social networks*, „Social Forces”, nr 74/1995.
- Luhmann N., *Trust: Making and Breaking Cooperative Relations*, [w:] *Familiarity, Confidence, Trust: Problems and Alternatives*, edited by Gambetta D., Basil Blackwell, New York 1988, s. 94–107.
- Łoś M., „*Role społeczne*” w nowej roli, [w:] Mokrzycki E., Ofierska M., Szacki J. (red.), *O społeczeństwie i teorii społecznej*, PWN, Warszawa 1985, s. 123–144.
- Majkowski W., *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 1997.
- Małopolskie Obserwatorium Rynku Pracy i Edukacji, *Migracje zagraniczne w latach 2007–2009. Wyniki badań i analiz*, Karków 2009.
- Majkowski W., *Wielkomiejska rodzina polska*, [w:] Bejma U. (red.), *Spółczesność Polskie w Procesie Zmian*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2008, s. 276–293.
- Mariański J., *Mieć czy być – konsumpcjonizm jako styl życia – wyzwaniem dla Kościoła*, Wydawnictwo Unum, Kraków 1996.
- Marshall G., *Słownik socjologii i nauk społecznych*, red. nauk. polskiego wydania Marek Tabin, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

- Masahiro Y., *The Growing Crop of Spoiled Singles*, Japan Echo, vol. 7/2000, s. 49.
- Matlin M., *The Psychology of Women*, 3rd edition, Publisher: Holt Rinehart & Winston, New York 1996.
- Matlin M., *The Psychology of Women*, 7th edition, Publisher: Cengage Learning, New York 2011.
- Mikołajczyk-Lerman G., *Wybór czy konieczność – współczesne dylematy decyzji prokreacyjnych*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska G., Szukalski P. (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, s. 207–234.
- McDonald P., [2000a], *Gender equity, social institutions and the future of fertility*, „Journal of Population Research”, 2000, nr 17.
- McDonald P., [2000b], *Gender equity in theories of fertility*, „Population and Development Review”, 2000 nr 26.
- McDonald P., *The Toolbox of Public Policies to Impact on Fertility*, Paper prepared for the Annual Seminar 2000 of the European Observatory on Family Matters, Low Fertility, Families and Public Policies, Sevilla (Spain), 15–16 September 2000. (<https://digitalcollections.anu.edu.au/bitstream/1885/41446/3/sevilleMcD1.pdf> [20.03.2012]).
- McNeill D., *Japanese parents marry off „Parasite single” offspring*, „The independent”, London UK 2008, artykuł dostępny pod adresem internetowym: <http://www.independent.co.uk/news/world/asia/japanese-parents-marry-off-parasite-single-offspring-907229.html> [24.08.2008].
- Merton R.K., *The Role-set Problems In Sociological Theory*, „The British Journal of Sociology”, 1957 nr 2.
- Michalczyk T., *Rodzina jako sfera racjonalnego wyboru*, [w:] Cudak H. (red.), *Rodzina polska u progu XXI wieku*, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna, Łowicz 1997, s. 34–42.
- Michna W., *Wiejskie gospodarstwa domowe*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1989.
- Ministerstwo Gospodarki, Departament Analiz i Prognoz, *Wpływ emigracji zarobkowej na gospodarkę Polski*, 2007.
- Mounier E., *Manifeste au service du personnalisme*, [w:] Oeuvres, T. I, Paris 1961.
- Mounier E., *Wprowadzenie do egzystencjalizmów oraz wybór innych prac*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1964.

- Morawski W., *Socjologia ekonomiczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Nachmias Ch.F., Nachmis D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001.
- Nisbet R., *Indywidualizm*, [w:] *Przesądy: słownik filozoficzny. Eseje filozoficzno-społeczne*, tł. Szczubiałka M., Fundacja Aletheia, Warszawa 1998.
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- OBOP, *Problemy kobiet, model rodziny i polityka rodzinna*, Warszawa 1995.
- Ogryzko-Wiewiórowska M., *Rodzina polska u progu nowego wieku*, [w:] Tyszka Z. (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2001, s. 37–46.
- Okólski M., *Demografia*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2005.
- Okólski M., *Demografia zmiany społecznej*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2004.
- Olechnicki K., Zalecki P., *Słownik socjologiczny*, Graffiti BC, Toruń 1998.
- Osho, *Miłość, wolność, samotność. Nowe spojrzenie na związki między ludźmi*, Czarna Owca, Warszawa 2011.
- Ośrodek Badań nad Migracjami, *Współczesne migracje zagraniczne Polaków – skala, struktura oraz potencjalne skutki dla rynku pracy*, Warszawa 2006.
- Palus K., *Wybrane psychologiczne uwarunkowania braku partnera życiowego w okresie wczesnej dorosłości*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010.
- Paprzycka E., *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2008.
- Piekut M., *Polskie gospodarstwa domowe – dochody, wydatki i wyposażenie w dobra trwałego użytkowania*, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2008.
- Plaga R., Zawadzka M.K., *Wielkomiejski singiel*, MillwardBrown SMG/KRC, materiał niepublikowany – prezentacja multimedialna 2005.
- Putnam R., *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, tł. Szacki J., Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.

- Reklajtis E., *Różnorodność kultur w erze globalizacji*, [w:] Bejma U. (red.), *Spółczesność Polska w Procesie Zmian*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2008, s. 21–35.
- Rembowski J., *Samotność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1992.
- Rokicka J., *Bezdzietni z wyboru*, „Dzień dobry” 2006, nr 19.
- Ruszkiewicz D., *Życie w pojedynkę – ucieczka od rodziny czy znak naszych czasów?*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2008.
- Rydzewski P., *Praca zawodowa kobiet a życie rodzinne*, [w:] Kryczka P. (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydawnictwo Znak, Lublin 1997, s. 253–264.
- Sapieja E., *Pokolenie singli*, Raport z badań sympatia.onet.pl., materiał niepublikowany, prezentacja multimedialna prezentowana na wykładzie w Collegium Civitas W Warszawie 15.11.2011.
- Sawiński Z., Sztabiński P., Sztabiński F., *Nowe metody, nowe podejścia badawcze w naukach społecznych*, Warszawa, IFiS PAN, 2004.
- Schutz A., *Der sinnhafte Aufbau der sozialen Welt: eine Einleitung in die verstehende Soziologie*, Frankfurt am Main, Suhrkamp 1974.
- Schutz A., Luckmann T., *The Structures of the Lifeworld*, Northwestern University Press, 1983.
- Siciński A., *Styl życia: Koncepcja i propozycje*, PWN, Warszawa 1976.
- Siciński A., *Styl życia, kultura, wybór szkice*, IFiS PAN, Warszawa 2002.
- Slany K. [2002a], *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2002.
- Slany K., *Główne czynniki przemian dotychczasowego wzoru małżeństwa i rodziny*, Rozdział II/4 w: *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2006, s. 86–115.
- Slany K. [2002b], *Życie w samotności*, „Res Publica” 2002, nr 12.
- Słaboń A., *Zmiany obyczajowości jako typ przewartościowań*, [w:] Jawłowska A., Woroniecka G. (red.), *Kultura w procesie zmiany: z badań nad kulturą w Polsce lat dziewięćdziesiątych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2003, s. 19–35.

- Słomczyński K., *Polska metodologia socjologicznych badań empirycznych na tle międzynarodowym*, [w:] (red.) Sztabiński P., Sztabiński F., Sawiński Z., *Nowe metody, nowe podejścia badawcze w naukach społecznych*, Warszawa, IFiS PAN, 2004, s. 13–22.
- Smolski R., Smolski M., Stadtmüller E.H., *Edukacja Obywatelska: Słownik Encyklopedyczny*, Wydawnictwo Europa, Wrocław 1999.
- Stein P., *Być singlem – próba zrozumienia życia singli*, [w:] (red.) Sztompka P., Bogunia-Borowska M., *Socjologia codzienności*, Znak, Kraków 2008, s. 142–159.
- Stein P., *Single*, Englewood Cliffs, New Jersey 1976.
- Stein P., *Singlehood: An alternative to marriage*, „The family coordinator” 1975, nr 10.
- Stein P., *The life-styles and life chances of the never-married*, „Marriage and Family Review” 1978, nr 1.
- Stelmachowicz-Pawyza D., Świeszowska-Ambroziak K., *Diagnoza sytuacji kobiet na rynku pracy w Polsce. System aktywizacji zawodowej kobiet*, „Kobieta pracująca”, Kutno 2006.
- Such M., *Fenomen singli we współczesnym społeczeństwie polskim po 1989 roku*, praca magisterska, Warszawa 2005.
- Such-Pyrgiel M., *Bezpieczeństwo demograficzne społeczeństwa polskiego w kontekście zjawiska singli. Zarys problematyki*, [w:] Małgorzata Such-Pyrgiel (red.), *Bezpieczeństwo społeczne w XXI wieku w ujęciu socjologicznym, pedagogicznym, prawnym i nauk o zarządzaniu*, Wydawnictwo WSGE, Józefów 2013, s. 33–52.
- Such-Pyrgiel M., *Rodzina i jakość życia we współczesnym społeczeństwie polskim. Zarys problematyki*, [w:] *Bezpieczeństwo i jakość życia we współczesnym społeczeństwie polskim. Studium interdyscyplinarne*, Magdalena Sitek, Małgorzata Such-Pyrgiel, Daniel Przastek (red.), Wydawnictwo WSGE, Józefów 2015, s. 13–33.
- Such-Pyrgiel, M., *The Socio-Demographic Changes in Contemporary Polish Society – Selected Issues*. In *Politické vedy*. [online]. Vol. 21, No. 4, 2018. ISSN 1335 – 2741, pp. 162-177. Available at: <http://doi.org/10.24040/politickevedy.2018.21.4.162-177>, DOI: <http://doi.org/10.24040/politickevedy.2018.21.4.162-177>.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970.
- Szczepański J., *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa 1980.

- Szlęzak A., *Stosunki majątkowe między konkubentami: zagadnienia wybrane*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1992.
- Szpakowska M., *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*, WAB, Warszawa 2003.
- Sztompka P., *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, ISP PAN, Warszawa 2002.
- Szukalski P., *Kohabitacja w Polsce*, [w:] Warzywoda-Kruszyńska W., Szukalski P. (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, s. 49–74.
- Timberber K., *Nowa singielka*, WAB, Warszawa 2008.
- Tönnies F., *Wspólnota i społeczeństwo jako typy więzi międzyludzkich*, [w:] Derczyński W., Jasińska-Kania A., Szacki J. (red.), *Elementy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1975, s. 46–66.
- Turner R.H., *Role-taking: Process versus Conformity*, [w:] Rose A.M. (red.), *Human Behaviour and Socjological processes*, Houghton-Mifflin, Boston 1962.
- Tymicki K., *Starokawalerstwo i staropanieństwo. Analiza zjawiska*, „Studia socjologiczne” 2001, nr 163, s. 77–106.
- Tyszka Z., *Rodzina we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2002.
- Tyszka Z., *Rodzina we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003.
- Tyszka Z., *Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian*, [w:] Ziemska M. (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999, s. 193–200.
- Tyszka Z., *Uczestnictwa w kulturze. O różnorodności stylów życia*, PWN, Warszawa 1971.
- Van de Kaa D.J., *Europe's seceond demographic transition*, „Population Bulletin” 42(1), Washington D.C. 1987.
- Varian H., *Mikroekonomia. Kurs średni – ujęcie nowoczesne*, PWN, Warszawa 2003.
- Veblen T., *Teoria klasy próźniaczej*, PWN, Warszawa 1971.
- Wach K., *Od człowieka racjonalnego do emocjonalnego. Zmiana paradygmatu nauk ekonomicznych*, „Horyzonty Wychowania”, Kraków 2010, vol. 9(17), s. 95–105.

- Wachowiak A., *Współczesne problemy socjologii rodziny*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego, Poznań 2001.
- Walczewska S., *Damy, rycerze i feministki*, Wydawnictwo eFka, Kraków 2000.
- Ward H., *Rational choice*, [w:] Marsh D., Stoker G. (red.), *Theory and methods in political science*, Palgrave Macmillan 2002.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Szukalski P., *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004.
- Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu; Protestantckie „sekty” a duch kapitalizmu*, Aletheia, Warszawa 2010.
- Wellman B., *Structural Analysis: From Method and Metaphor to Theory and Substance*, (red.) Wellman B., Berkowitz S.D., *Social Structures a Network Approach*, Cambridge University Press, Cambridge 1988.
- Więclawek M., Górnikowska-Zwolak E., Rajca K., *Jaki jest współczesny stereotyp „starej panny”?*, „Małżeństwo i rodzina” 2005, nr 4, s. 22–26.
- Zaręba S.H., *Kultura religijna w przestrzeni prywatnej. Internalizacja czy багаż kulturowy?*, [w:] Zaręba S.H. (red.), *Lokalna wspólnota wyobrażona. Warszawa i jej mieszkańcy 2010*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2012, s. 101–125.
- Zielińska G., *Bezrobocie kobiet w Polsce*, „Ośka” 1999, nr 2.
- Znaniecki F., *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*, PWN, Warszawa 1974.
- Żurek A., *Osoby samotne życiowo jako zjawisko społeczne*, [w:] Tyszka Z. (red.), *Blaski i cienie życia rodzinnego*, „Rocznik Socjologii Rodziny”, Poznań 2003, s. 123–136.
- Żurek A., *Relacje łączące młodych singli z ich rodzicami*, [w:] Wrzesień W., Żurek A., Przybył I. (red.), *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005, s. 71–122.
- Żurek A., *Singlę. Żyjąc w pojedynkę*, Wydawnictwo naukowe UAM, Poznań 2008.
- Żurek A., (2008a), *Wartość czasu wolnego dla osób żyjących w pojedynkę*, [w:] Muszyński W. (red.), *Czas ukoi nas? Jakość życia i czas wolny ze współczesnym społeczeństwem*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 172–187.

Żmijewska-Jędrzejczyk T., *Badania internetowe*, [w:] Sztabiński P., Sztabiński F., Sawiński Z. (red.), *Nowe metody, nowe podejścia badawcze w naukach społecznych*, IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 241–260.

Źródła:

Komunikat CBOS, *Autoportret i obraz środowiska społecznego Polaków w latach 1988 i 1998*, Warszawa 1998.

Komunikat CBOS, *Kondycja materialna Polaków*, Warszawa 2000.

Komunikat CBOS, *Opinie o pracy zawodowej kobiet*, Warszawa 2006.

Komunikat CBOS, *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny*, Warszawa 2006.

Komunikat CBOS, *Oceny sytuacji materialnej*, Warszawa 2006.

Komunikat CBOS, *Polacy o swojej sytuacji materialnej*, Warszawa 2008.

Komunikat CBOS, *Mobilność i preferencje migracyjne Polaków*, Warszawa 2010.

Komunikat CBOS, *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny*, Warszawa 2012.

GUS, *Narodowy Spis Powszechny 2002*, Warszawa 2003.

GUS, *Badanie Budżetów Gospodarstw Domowych*, Warszawa 2006.

GUS, *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, Warszawa 2008 (raport z badań).

GUS, *Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności*, Warszawa 2007 i 2008.

GUS, *Rocznik demograficzny 2011*, Warszawa 2012.

Strony internetowe:

http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_f_kob_mez_na_ryn_prac_2008.pdf [20.07.2011].

www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_1_system_badan_statystyki_migracji.pdf [15.06.2011].

http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_WZ_meto_badania_bud_gospod_dom.pdf [1.02.2011].

- http://www.wnp.pl/informacje/polska-2035-wiecej-jednoosobowych-i-bezdzietych-gospodarstw-domowych,120168_1_0_0.html [30.09.2010].
- <http://kalkulatorkredytowy.biz.pl/rodzina-na-swoim-dla-singli-juz-wsierpniu-2011> [15.01.2012].
- <http://sympatia.onet.pl/tips/tydzien-singla,4353965,advice-detail.html> [18.01.2012].
- <http://kobieta.interia.pl/uczucia/news-jak-rozpoznać-singla,nId,403007> [20.12.2011].
- <http://www.polityka.pl/psychologia/poradnikpsychologiczny/1503432,1,zycie-singla.read> [15.05.2012].
- http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_nts_spolecz_inform_w_polsce_2006-2010.pdf [22.04.2012].
- http://www.stat.gov.pl/gus/5840_wykorzystanie_ict_PLK_HTML.htm [19.04.2012].
- <http://www.obop.pl/technika-badaniailosciowe> [20.04.2012].
- <http://net-ankiety.pl/index.php?id=27ewyjjw1sjw4wzlsznsjxvuiop7ew-co> [20.04.2012].

Spis tabel, wykresów

Tabela 1. Społeczna definicja rodziny w 2006 roku.	24
Tabela 2. Średnie deklarowane miesięczne dochody „per capita” w latach 1997–2008	29
Tabela 3. Wartości jako najważniejsze warunki udanego, szczęśliwego życia w latach 1992–2015 (w %)	33
Tabela 4. Wartości wybierane przez poszczególne grupy respondentów w 2015 roku.	34
Tabela 5. Wartości według częstości wskazań respondentów w latach 1988 i 1998.	36
Tabela 6. Preferencje migracyjne Polaków w latach 1996 i 2010.	52
Tabela 7. Motywy migracji	53
Tabela 8. Procentowy udział singli w gospodarstwach domowych w latach 1998–2005 według wybranych krajów.	84
Tabela 9. Płeć respondentów.	195
Tabela 10. Od jak dawna nie ma Pan/Pani stałego partnera i żyje w pojedynkę?	196
Tabela 11. Wykształcenie respondentów.	196
Tabela 12. Wykształcenie singli a płeć.	197
Tabela 13. Miejsce zamieszkania respondentów	198
Tabela 14. Miejsce zamieszkania a płeć respondentów.	199
Tabela 15. Miejsce zamieszkania a wiek respondentów	200
Tabela 16. Staż życia w pojedynkę a miejsce zamieszkania respondentów.	201
Tabela 17. Status mieszkaniowy a miejsce zamieszkania	203
Tabela 18. Sposoby spędzania wolnego czasu singli	207
Tabela 19. Najbardziej cenione wartości według płci respondentów	209
Tabela 20. Najbardziej cenione wartości względem wieku singli.	211



Tabela 21. Najbardziej cenione wartości a miejsce zamieszkania	212
Tabela 22. Najbardziej cenione wartości a stosunek do wiary singli	215
Tabela 23. Przyczyny życia w pojedynkę singli	218
Tabela 24. Przyczyny życia w pojedynkę a wiek singli	220
Tabela 25. Z którym pojęciem identyfikuje się Pan/Pani najbardziej?	236
Tabela 26. Identyfikowanie się z typem single według płci	241
Tabela 27. Identyfikowanie się z typem singla według wieku	242
Tabela 28. Proszę zaznaczyć, czym według Pana/Pani, jest zjawisko singli?	243
Tabela 29. W jaki sposób stara się Pan/pani poznać przyszłego partnera?	246
Tabela 30. Strategie poszukiwania partnera według płci singli	248
Tabela 31. Strategie poszukiwania partnera według miejsca zamieszkania	250
Tabela 32. Jaki typ związku planuje Pan/Pani zawrzeć w przyszłości?	256
Tabela 33. Planowany typ związku w przyszłości a płeć singli	256
Tabela 34. Planowany typ związku według wieku singli	257
Tabela 35. Typ planowanego związku a miejsce zamieszkania	258
Tabela 36. Planowany typ związku a wykształcenie singli	259
Tabela 37. Planowany typ związku w przyszłości a status mieszkaniowy singli	260
Tabela 38. Planowany typ związku a dochód singli	261
Tabela 39. Czy w przyszłości planuje Pan/Pani posiadanie dzieci? ...	264
Tabela 40. Plany matrymonialne i prokreacyjne a płeć singli	266
Tabela 41. Plany prokreacyjne a wiek singli	267
Tabela 42. Plany prokreacyjne a wykształcenie singli	268



Tabela 43. Plany prokreacyjne singli a miejsce zamieszkania	269
Tabela 44. Plany matrymonialne i prokreacyjne a status mieszkaniowy	270
Tabela 45. Plany prokreacyjne a wysokość miesięcznego dochodu singli	271
Tabela 46. Palny matrymonialne i prokreacyjne a poglądy polityczne	273

Wykaz wykresów

Wykres 1. Przewidywania ogólnej jakości życia ankietowanych i ich rodzin w 2008 roku	29
Wykres 2. Typologia singli Paprzyckiej na podstawie typologii Steina i Hoorna (z uwzględnieniem liczby badanych kobiet reprezentujących dany typ singla)	76
Wykres 3. Wiek singli	195
Wykres 4. Status mieszkaniowy singli	202
Wykres 5. Źródło utrzymania singli	204
Wykres 6. Najbardziej cenione wartości wśród singli w %	208
Wykres 7. Najbardziej cenione wartości przez singli z wyboru, z konieczności oraz starych kawalerów i stare panny	216
Wykres 8. Przyczyny życia w pojedynkę a typ singla	224
Wykres 9. Przyczyny życia w pojedynkę a staż singlowania	226
Wykres 10. Przyczyny opóźniania decyzji małżeńskich w opiniach singli – kobiet i mężczyzn	228
Wykres 11. Przyczyny opóźniania decyzji małżeńskich a status mieszkaniowy singli	231
Wykres 12. Identyfikowanie się z typem singla a miejsce zamieszkania	242
Wykres 13. Strategie poszukiwania partnera a typ singla	249
Wykres 14. Plany prokreacyjne singli	265

